

Dyskurs, przekład, poezja

40-lecie pracy

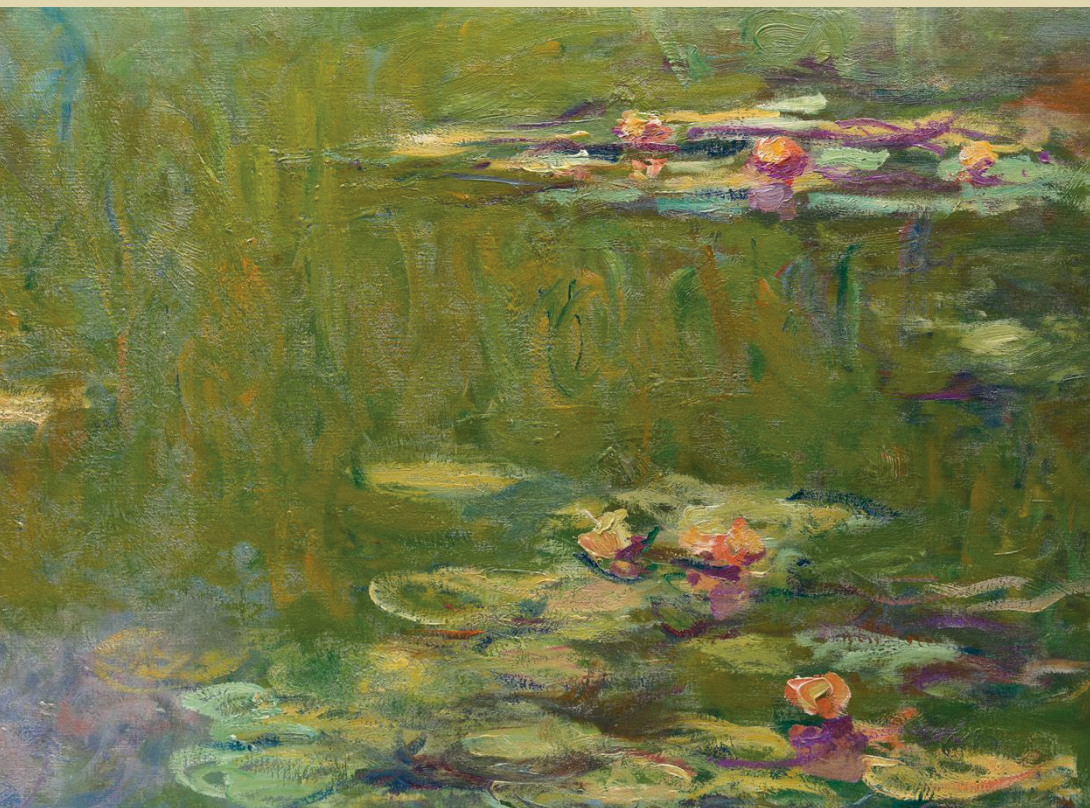
ANNY DUTKI-MAŃKOWSKIEJ

w Instytucie Romanistyki UW

Discours, traduction, poésie

ANNA DUTKA-MAŃKOWSKA

40 ans à l'Institut d'Études romanes de Varsovie



Dyskurs, przekład, poezja

Discours, traduction, poésie

Dyskurs, przekład, poezja

40-lecie pracy

ANNY DUTKI-MAŃKOWSKIEJ
w Instytucie Romanistyki UW

Discours, traduction, poésies

ANNA DUTKA-MAŃKOWSKA
40 ans à l'Institut d'Études romanes de Varsovie

Redakcja naukowa

Magdalena Grycan, Wanda Fijałkowska
Anna Kieliszczyk, Ewa Pilecka



Recenzent
Katarzyna Kwapisz-Osadnik

Redaktor prowadzący
Patrycja Szwedo-Kielczewska

Redakcja tekstów w j. polskim
Anna Przyborowska

Redakcja tekstów w j. francuskim
Christine Martinez

Korekta
WUW

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce
Claude Monet, *Lilie wodne*, Everett Collection/Shutterstock

Zdjęcie prof. Anny Dutki-Mańkowskiej – *Monika Kościółek, Grand Prix Foto*

Skład i łamanie
Beata Stelegowska

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski
w ramach programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY 3.0 PL)
(pełna treść wzorca dostępna pod adresem: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode>)

Wanda Fijałkowska, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0002-4161-6667
Magdalena Grycan, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0002-4418-0029
Anna Kieliszczyk, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0002-4910-6047
Ewa Pilecka, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0002-0633-0831

ISBN 978-83-235-5800-2 (druk) ISBN 978-83-235-5808-8 (pdf online)
ISBN 978-83-235-5816-3 (e-pub) ISBN 978-83-235-5824-8 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl, księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2022

Druk i oprawa Totem.com.pl



Spis treści / Table des matières

Zamiast wstępu / En guise d'avant-propos	9
Maciej Smuk, <i>Spodobala mi się ta dwoistość językoznawstwa</i>	11
José-Flore Tappy, <i>Échappées</i>	14
Bettina Woehrmann, <i>Beitrag zur Festschrift für Anna Dutka-Mańkowska</i>	16
Maciej Smuk, <i>Anna Dutka-Mańkowska – Przebieg kariery i dorobek</i>	21
<i>Publikacje</i>	28
<i>Tabula Gratulatoria</i>	39
Elżbieta Biardzka, <i>Cytat – nauka – kultura</i>	42
Anna Bochnakowa, <i>L'art de bien prononcer en français – témoignage du XVIII^e siècle</i>	58
Krzysztof Bogacki, <i>Persuasion, narration et discours écologique</i>	68
Waldemar Czachur, <i>Czym jest lingwistyka dyskursu?</i>	81
Magdalena Danielewiczowa, <i>Problemy delimitacji ciągu wypowiedzeniowego na przykładzie polskich wypowiedzeń z segmentem tam</i>	95
Wanda Fijałkowska, <i>Czasowniki typu domyć, dobiec i ich francuskie odpowiedniki na Glosbe.com</i>	116
Teresa Giermak-Zielińska, <i>Colas Breugnon Romain Rollanda – w stulecie polskiego przekładu</i>	136
Magdalena Grycan, <i>Obcy wśród swoich? O zjawisku obcości wśród Szwajcarów niemiecko- i francuskojęzycznych</i>	151
Małgorzata Izert, <i>D'une note de nostalgie par un fleuve de souvenirs à un concert de louanges ou des syntagmes binominaux marqueurs de quantité indéterminée et/ou d'aspect</i>	165

SPIS TREŚCI

Anna Kieliszczyk, <i>À quoi sert le connecteur mais dans le courrier des lecteurs?</i> . .	182
Halina Kralowa, <i>Porozmawiajmy o tytułach</i>	194
Elżbieta Pachocińska, <i>Le vocabulaire humanisant la nature</i>	203
Ewa Pilecka, <i>La création des noms propres dans les albums de la série « Astérix » : morphologie, graphie et prononciation</i>	214
Małgorzata Sokołowicz, « <i>J'ai visité le jardin et cueilli les fruits du verger...</i> ». <i>La poétique orientale dans « La Chérifa, fille du Sultan » d'Aline Réveillaud de Lens</i>	232
Judyta Zbierska-Mościcka, <i>Maurice Federman et Vera Feyder – affinités poétiques</i>	245

Zamiast wstępu /
En guise d'avant-propos



Spodobała mi się ta dwoistość językoznawstwa



Maciej Smuk

Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki

m.smuk@uw.edu.pl,

ORCID 0000-0002-0911-9046

Na początku czułem przede wszystkim rozdarcie. W październiku 1996 r., uczestnicząc w poniedziałkowym wykładzie z fonetyki albo ślęcząc nad bladoniebieską *Introduction à la phonétique du français contemporain* autorstwa Anny Dutki i Ewy Pileckiej, nie rozumiałem, dlaczego to robię. Miałem być studentem filologii – czytać francuskie książki, prowadzić żarliwe dyskusje o możliwych interpretacjach utworów, może nawet inscenizować ich wybrane sceny. Tymczasem moją uwagę pochłaniały trapezy artykulacyjne, hiatusy, wibracje, asymilacje, epentezy, grupy rytmiczne...

W listopadzie byłem już z nimi oswojony.

W grudniu je polubiłem.

W styczniu 1997 r., tuż przed egzaminem końcowym z fonetyki, organizowanym w Sali Śląskiej przez dr Annę Dutkę i mgr Ewę Pilecką, oraz po semestrze zajęć z językoznawstwa prowadzonych przez mgr Małgorzatę Izert, wiedziałem już, że moje zainteresowania zmieniają kierunek. Wspomniana *Introduction à la phonétique...* i notatki z językoznawstwa, które regularnie towarzyszyły mi podczas jazdy na Krakowskie Przedmieście autobusem linii 116, zainicjowały jakąś nową relację w moim życiu. Zacząłem – całkiem nieoczekiwanie – wchodzić w bliższe stosunki z lingwistyką.

W drugim semestrze, w lutym, spotkałem się z dr Anną Dutką podczas ćwiczeń z gramatyki opisowej, poświęconych grupie

nominalnej. Inna niż wykład forma zajęć i mniejsza grupa dawały nam nowe możliwości współpracy. Odkrywaliśmy tajniki derywacji, złożień rzeczowników, oddawaliśmy się pracy detektywistycznej, odgadując znaczenia tych najbardziej „ekscentrycznych” (*cerf-volant*, *année-lumière* itp.) lub spierając się o możliwe warianty liczby mnogiej (*ciels* czy *cieux*, *porte-fenêtre* czy *portes-fenêtres*? itp.). Wtedy też poznaliśmy żeńskie nazwy chyba wszystkich zwierząt świata – cóż za wartość dodana zajęć z gramatyki opisowej! Określenie funkcji syntagm w zdaniu było, wobec powyższego, zadaniem nieporównywalnie prostszym. „Ja nie uczę, ja pobudzam” – pisał Robert Frost, a intuicja podpowiadała mi, że dr Anna Dutka wciela w życie – świadomie czy nieświadomie – zasady „pedagogiki pobudzającej”: do myślenia, do aktywności, do samodzielnego budowania teorii na podstawie rozproszonych danych językowych.

Z dr hab. Anną Dutką-Mańkowską spotkałem się jakiś czas później, w sali 311 przy ulicy Oboźnej 8, w kilkunastoosobowej grupie, która podjęła decyzję o uczestniczeniu w zajęciach o nazwie *Metodologia badań językoznawczych*. Te same osoby, być może z nielicznymi wyjątkami, kontynuowały podróż po meandrach lingwistyki rok później, w ramach konwersatorium noszącego nazwę *Nowe prądy w językoznawstwie*. Prowadziła je również dr hab. Anna Dutka-Mańkowska. Była wymagająca, ale oddana studentom. Powściągliwa w komplementowaniu, ale entuzjastyczna, gdy dostrzegała zaangażowanie drugiej strony. Energiczna i konkretna, a jednocześnie pozostawiająca przestrzeń na refleksję i rozmowę. Pozwalała też żeglować w kierunkach, które nas interesowały. Podsunęła ważną dla moich zainteresowań książkę – *Językoznawstwo otwarte* Antoniego Furdala.

Dzięki postawie i kompetencjom dr hab. Anny Dutki-Mańkowskiej spodobała mi się ta dwoistość językoznawstwa – jest ściśle i konkretne, a zarazem oferuje coś, co określam mianem oddechu.

O otwartości Anny Dutki-Mańkowskiej, wówczas już profesor Uniwersytetu Warszawskiego, miałem okazję się przekonać nie raz i nie dwa podczas seminarium magisterskiego. Pani promotor odnajdywała jakiś mądry i pragmatyczny balans między inspirowaniem i nauczaniem a pozostawianiem swobody i zgodą na realizowanie własnych celów

czy marzeń. Sugerowała lektury, ale ich nie narzucała – od tego czasu stoi u mnie na półce książka *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym* Mirosława Bańki. I rozczulało nas (tak, rozczulało, to najtrafniejsze w tym kontekście słowo), kiedy wracała z podróży służbowych z kopiami artykułów, zrobionych w Genewie, Brukseli czy w jakimś Paryżu, które miały nam się przydać podczas przygotowywania prac dyplomowych. – „Ten Sablayrolles powinien się znaleźć w pana pracy!” – takie zdanie mogło anonsować powrót z kolejnej podróży.

Dzisiaj Ania jest moją koleżanką z pracy. Dziś jeszcze bardziej doceniam jej postawy i kompetencje. Także jej „wychodzenie poza” granice językoznawstwa, potwierdzanie, że językoznawstwo jest otwarte. Cieszę się, że mogę doświadczać – jako kolega, jako były student, jako dyrektor Instytutu Romanistyki – jej entuzjazmu, jej intelektualnej i emocjonalnej gotowości do stawiania czoła zmieniającej się rzeczywistości, jej oddania zadaniom, których się podejmuje... Wiem, że inni także czerpią z jej wiedzy i dobrej energii. A niektórzy, zwłaszcza ci młodszy, czerpią też z koalicji zawiązanej z misiami koala¹.

Maciej Smuk

Warszawa, 10 października 2021

Bibliografia

- Bańko M. (2001), *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
 Dutka A., Pilecka E. (1996), *Introduction à la phonétique du français contemporain*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki.
 Furdal A. (2000), *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław: Ossolineum.
 Sablayrolles J.-F. (2000), *Lexique et processus, Cahiers de lexicologie* 77, 5–26.

¹ Anna Dutka-Mańkowska jest też autorką tomiku pt. *Koalicja z misiami koala. Wiersze dla dzieci* (2016).

Échappées

José-Flore Tappy

jfloretappy@gmail.com

Aujourd'hui où tout devient spectacle et mise en scène de soi, où la communication compulsive, « l'open space » au travail et l'écriture inclusive ont le vent en poupe, vouloir se mettre à l'abri du regard d'autrui devient un sport de haut niveau. Il y faut un certain entraînement.

D'où la nécessité vitale de trouver des échappées.

Disparaître... mais comment ?

Pour ma part, j'ai choisi la poésie. Elle me permet d'accomplir ce pas de côté, ce décentrement – ou recentrement fertile. Lorsque j'écris, je quitte le temps extérieur et les feux de la rampe, je déserte la scène trop éclairée de la réalité et je m'évade... Loin de fuir cette réalité, je la rejoins ailleurs, là où la vie se fait moins brillante, retrouvant dans ces zones intermédiaires des figures de l'ombre, peu visibles, qui s'ignorent elles-mêmes et qui m'ignorent ; existences ordinaires et sans éclat, vouées à leurs occupations : « Maria » dans mon dernier recueil, « la femme de Loth » dans *Terre battue*, des anonymes dans *Errer mortelle* ou *Pierre à feu*, des êtres aimés aujourd'hui disparus mais restés lumineux au fond du cœur... d'autres encore, figures fictives dont la présence intemporelle hante ma mémoire – autant de médiations fragiles dans ce retour à soi-même, loin du bruit du monde et de ses exhibitions.

Les liens tissés depuis si longtemps avec Anna Dutka, à Lausanne d'abord, puis – plus récemment – à Varsovie, font partie de ces échanges

peu spectaculaires, décentrés et sporadiques, presque invisibles en somme, nourris à la fois par une grande complicité littéraire, et par l'écart des langues et des cultures. A l'éloignement géographique et aux différences qui nous façonnent, la traduction offre un antidote tout en nuances. Mettre ses pas dans ceux de l'autre sans se trahir, se mettre à l'écoute avec empathie tout en restant soi-même... délicat équilibre entre le proche et le lointain ! Une conversation silencieuse, d'autant plus enrichissante que l'on se comprend parfois mieux à une certaine distance. Loin de menacer la relation, l'éloignement invite à cultiver la souplesse des liens et leur inventivité.

Mes échanges avec Anna Dutka ont ainsi rejoint d'une certaine manière ce que je cherche à établir en poésie : un dialogue entre nos solitudes respectives, une invisibilité active, une manière de se relier à autrui à travers l'espace par une circulation féconde entre nos différences, toujours recommencée.

José-Flore Tappy

18 août 2021

Beitrag zur Festschrift für Anna Dutka-Mańkowska

Bettina Woehrmann

bettina.woehrmann@web.de

Ich lernte Ania – Anna Dutka – während meines zweisemestrigen Stipendiums des Deutschen Akademischen Austauschdienstes kennen, das ich als Studentin der Slawistik im Jahre 1978/79 für die Universität Warschau erhielt.

Es war für mich, die ich an der Universität Tübingen bei einer Lektorin des Warschauer Polonikums hatte Polnisch lernen können, eine große Chance und ein ebenso großes Geschenk, Polonistik als (einzelnes) Fach direkt „an der Quelle“ studieren und meine Magisterarbeit über den Einfluss Friedrich Nietzsches auf Leopold Staff vorbereiten zu können – mit wunderbarer Unterstützung einer Dozentin, einer Staff-Spezialistin auf diesem Gebiet, die über diese beiden Semester meine Mentorin blieb.

Es war eine sehr ungewöhnliche Situation damals – obwohl gut vorbereitet, gab es natürlich auch Ängste: Was erwartet mich, wie wird es sein ...

Am ersten Tag, als ich mich für einige Formalitäten im Pałac Kazimierzowski aufhielt, sah ich im Vorübergehen ein Plakat: CHÓR UW PLANUJE NOWY PROGRAM. MIŁO NAM BY BYŁO POWITAĆ NOWYCH ŚPIEWAKÓW. So ähnlich war es formuliert.

Ich ging noch am selben Abend hin, traf dort – es war ein Chor aus Deutschland zu Gast, und der Chór UW hatte einiges zu managen – auf Ania, die mich sogleich ganz vertraut fragte: Woher kommst du? Wenn du vielleicht irgendwann einmal Hilfe brauchst, Fragen hast oder sonst

etwas ... Und sie gab mir eine Telefonnummer, unter der ich sie jeder Zeit anrufen könne, wie sie sagte. Das tat ich – im Winter 1978/79, als ich nach Weihnachten von zu Hause zurückgekehrt war und wir mit dem Chor ein Konzert zu „bewältigen“ hatten. Was sollte ich tun? Warschau war im Ausnahmezustand. Es herrschten bis minus 25 Grad. Es war für die Warschauer und sicher alle Menschen in Polen eine sehr schwierige Situation.

Da hat unsere Freundschaft begonnen.

Ich habe Ania erlebt – und sehr bewundert als sehr souveräne Dolmetscherin für einen Gastchor aus Italien.

Aus meiner Perspektive als Studentin aus dem Westen war das alles – um einen altmodischen Ausdruck zu gebrauchen – zauberhaft. Nicht, weil wir den „Osten“ oder gar Polen geringer geschätzt hätten (obwohl es diese Kräfte in Westdeutschland natürlich noch gab, trotz Willy Brandt und Egon Bahr und ihrer großartigen Arbeit), sondern weil ich mich mit gerade 20 in einer Welt wiederfand, in der ich sein durfte, die einerseits fremd und verschiedenartig und doch in vielem so vertraut, gleichartig war.

Dieses Stipendium habe ich – mit allen damit verbundenen Begegnungen – als großes Geschenk empfunden, denn ich konnte die polnische Literatur und alles, was „dahintersteckt“, die Zusammenhänge verstehen – nicht nur in Universitätsveranstaltungen, bei Theaterbesuchen und anderen kulturellen Veranstaltungen, sondern auch in Gesprächen, in allem „Da-Sein“, im Zusammen-Sein mit den Mitstudierenden, nicht zuletzt in gemeinsamen (Konzert-)Unternehmungen mit dem Chór UW. Und Ania war immer präsent, was bedeutet: Sie war immer anwesend für mich.

Mein Stipendium war im Juli 1979 beendet, und es galt, Abschied zu nehmen. Die Freundschaft mit Ania war eine langsam wachsende und deshalb umso intensiver. Wir konnten damals nicht miteinander telefonieren, aus technischen Gründen, aber wir schrieben einander.

Im Dezember 1981 wurde in Polen das Kriegsrecht verhängt. Es wurde schwierig, in Kontakt zu bleiben. Briefe kamen wohl an, sie benötigten aber oft eine beträchtliche Zeit. Pakete zu Weihnachten oder auch

sonst mussten auf allerlei „Schleichwegen“ verschickt werden. Aber: Unser Kontakt blieb! Wir haben später oft über diese Zeiten gesprochen.

Dann geschah, was in Deutschland allgemein „die Wende“ genannt wird, was aber natürlich ganz Europa – das ganze östliche Europa, die Auflösung der Sowjetunion, viele Veränderungen im Bewusstsein der Menschen sowie natürlich auch im privaten Bereich betraf: Ich weiß eindrücklich genau, wie ich im Jahr 1990 zum ersten Mal ohne Visum, ohne Zwangsumtausch, „einfach so“, nach Warschau wiederkommen konnte und Ania und ich uns wiedertrafen nach all den Jahren in einem Café auf dem Rynek – so, als hätten wir uns gerade gestern verabschiedet.

Sie wohnte damals in der Warschauer Peripherie, die Busse und Straßenbahnen waren eine ganze Woche lang im Streik, und sie war zwei Stunden zu Fuß zu unserem Treffen gekommen. Und sie sagte mir auf einmal: Weißt du, ich schreibe Gedichte. Ich sagte: Ich auch.

1991 gab sie ihren ersten Gedichtband heraus: „Wśród dziękuję“. Ich habe einige dieser Gedichte übersetzt, sie wurden im Dezember-Heft 1993 in der renommierten Zeitschrift *Akzente* im Rahmen einer kleinen Anthologie zeitgenössischer polnischer Literatur veröffentlicht, der der Herausgeber Michael Krüger einen beträchtlichen Raum gewidmet hat. Veröffentlicht wurden auch Krzysztof Koehler, Jakub Ekier, Adam Michajłow und Krzysztof Ćwikliński. In einem der folgenden Jahre (1997) las Ania ihre Gedichte in der Wiener Kulturstätte ALTE SCHMIEDE unter der Leitung von Kurt Neumann. Es lasen ebenso Adam Zagajewski, Bronisław Maj und Radek Knapp.

Dann begann ein intensiver Briefwechsel, in dem wir uns austauschten, auch über Fragen der Übersetzung: Wir schrieben einander, weil nun alles möglich war, alle Grenzen offen, über unser Tun und Arbeiten. Ich arbeitete damals an meiner Dissertation über Marina Zwetajewa, war deshalb eher im Russischen „unterwegs“. Zur selben Zeit, Anfang der 90er-Jahre, war ich, wie seither jedes Jahr, wieder in Warschau, und es entspann sich eine interessante Zusammenarbeit mit der (damaligen) Zeitschrift ŚWIAT LITERACKI, die später zu einem Verlag wurde. Dieser Kontakt kam über Jarosław Mikołajewski zustande, der Anias ersten Gedichtband herausgegeben hatte.

In eben diesen Jahren ergab sich für Ania die Möglichkeit, Stipendien nach Saarbrücken und in die Schweiz zu erhalten. (Ich glaube, es war dann wohl auch dieses Stipendium, das sie nach Lausanne führte, wo sie die französischsprachigen Autoren mittelbar oder unmittelbar kennenlernte, die sie heute nun übersetzt.) Dort konnte ich sie besuchen, und ich erinnere mich an unsere Gespräche am Genfer See. Endlich war nun alles möglich! In diesem Zusammenhang waren auch zwei Aufenthalte in unserem Haus möglich.

Beim ersten dieser Aufenthalte fragte sie mich nach meinen Gedichten. Wir saßen mit Wörterbüchern am Vormittag, als meine Kinder in Kindergarten und Schule waren, und ich übersetzte ihr – wörtlich, erklärend – meine Gedichte ins Polnische. Sie machte daraus Gedichte und sagte mir: Du musst sie unbedingt veröffentlichen! Das war für mich der Impuls, diese Texte „aus der Schublade“ zu holen – und es gelang.

Von Saarbrücken aus besuchte sie uns ein zweites Mal für einige Tage, und wir unternahmen Ausflüge in die nähere Umgebung, nach Mainz und Worms, ebenso in den Odenwald, wo wir eine damals noch erhaltene und wieder aufgebaute Synagoge besuchten. Dies war ein sehr berührendes Erlebnis, über das sie später einen sehr eindrücklichen Text schrieb. Einen ebensolchen Text schrieb sie zu einem der Chagall-Fenster in Mainz. Er ging in ihren zweiten Gedichtband „Pierwszy dzień stworzenia“ (2000) ein.

Bei diesem zweiten Aufenthalt in unserem Haus bekamen wir die Einladung der mit mir befreundeten Galeristin Magdalena Melnikow im Rahmen einer Ausstellung polnischer Künstler aus dem polnischen Norden zu lesen. Es war ein sehr gelungener, intensiver Abend, der langen Nachhall fand.

Unsere Freundschaft dauert fort – über mehr als 40 Jahre. Dafür bin ich sehr dankbar. Nun tauschen wir uns aus, da alles möglich ist. Ich gratuliere Anna Dutka-Mańkowska zum 40. Jubiläum als Professorin der Romanistik und wünsche ihr noch viele erfolgreiche und erfüllte Jahre als Wissenschaftlerin, Übersetzerin, Autorin und Lyrikerin.

Bettina Woehrmann

Anna Dutka-Mańkowska – Przebieg kariery i dorobek



Maciej Smuk

Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki

m.smuk@uw.edu.pl,

ORCID 0000-0002-0911-9046

Wykształcenie

Tytuły i stopnie naukowe

Absolwentka I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie

- 1977 **Tytuł magistra filologii romańskiej**
Instytut Romanistyki – Wydział Neofilologii –
Uniwersytet Warszawski
Tytuł pracy: *Les verbes impliquant la valeur logique
du complément en français et en polonais*
Promotor: prof. dr hab. Krzysztof Bogacki
Studia ukończone z wyróżnieniem
- 1979 **Tytuł magistra filologii włoskiej**
Zakład Italianistyki – Wydział Neofilologii –
Uniwersytet
Warszawski
Tytuł pracy: *Il tempo nella narrativa di Italo Svevo*
Promotor: dr Halina Kralowa
Studia ukończone z wyróżnieniem

- 1990 **Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa**
Wydział Neofilologii – Uniwersytet Warszawski
Tytuł rozprawy: *L'argumentation et le discours de la presse : à l'exemple de « Les Nouveaux Temps » et « Le Temps »*
Promotor: prof. dr hab. Krzysztof Bogacki
- 1999 **Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa**
Wydział Neofilologii – Uniwersytet Warszawski
Tytuł rozprawy: *Le discours autre dans des articles de la critique littéraire. Une étude linguistique et discursive*

Działalność zawodowa

Przebieg zatrudnienia w Instytucie Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego¹

- 1982–1990 Asystent/starszy asystent
1990–2002 Adiunkt
2002–2019 Profesor nadzwyczajny
od 2019 Profesor uczelni

Funkcje sprawowane na Uniwersytecie Warszawskim

- 1990–1997 Członek Komisji Bibliotecznej Instytutu Romanistyki UW
1993–1996 Członek Komisji ds. Kadr Naukowych i Dydaktycznych na Wydziale Neofilologii UW
1996 Przewodnicząca Komisji Rekrutacyjnej Instytutu Romanistyki UW
1997–1999 Członek Komisji Finansowej Wydziału Neofilologii UW

¹ Po ukończeniu studiów, do 1982 r., prof. Anna Dutka-Mańkowska była zatrudniona na stanowisku redaktora w wydawnictwie Wiedza Powszechna, w Redakcji Słowników Obcojęzycznych.

- 1997–2000 Kierownik Międzyinstytutowej Pracowni Studiów Szwajcarskich – Instytut Germanistyki UW/Instytut Romanistyki UW
- 1997–1999 Przedstawiciel pracowników niesamodzielnych w Radzie Wydziału Neofilologii UW
- 1999–2003 Kierownik Magisterskich Uzupełniających Studiów Zaocznych (MUSZ) w Instytucie Romanistyki UW
- 2002–2005 Członek Komisji ds. Nagród Ministra Edukacji Narodowej na Wydziale Neofilologii UW
- 2005–2007 Dyrektor Instytutu Romanistyki UW
- 2008–2012 Przewodnicząca Zespołu ds. Zapewniania Jakości Kształcenia na Wydziale Neofilologii UW
- 2012 Członek Komisji Rektorskiej UW ds. Jakości Kształcenia
- 2012–2017 Kierownik Zakładu Językoznawstwa Romańskiego w Instytucie Romanistyki UW
- 2013–2020 Członek Zespołu ds. Promocji Instytutu Romanistyki UW
- 2017–2020 Członek Komisji ds. Katedr Samodzielnych na Wydziale Neofilologii UW
- od 2018 Koordynator profilu przekładowego w Instytucie Romanistyki UW

Funkcje sprawowane poza Uniwersytetem Warszawskim

- 1990–1992 Sekretarz Komitetu Neofilologicznego PAN
- 1992–1999 Wykładowca w Nauczycielskim Kolegium Języka Francuskiego w Warszawie
- 1995 Przewodnicząca II etapu XX Olimpiady Języka Francuskiego
- 1997 Egzaminator w II etapie XXI Olimpiady Języka Francuskiego
- 2005–2007 Opiekun naukowy Nauczycielskiego Kolegium Języka Francuskiego w Łowiczu
- 2002–2010 Członek Zarządu Akademickiego Towarzystwa Romanistów Polskich „Plejada”, skarbnik

Kolegia redakcyjne i komitety naukowe

- Rada Naukowa *Mots. Les langages du politique*, Lyon, ENS Éditions – École normale supérieure de Lyon.
- Rada Naukowa czasopisma *Romanica Wratislaviensia*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Rada Naukowa *Mélanges Francophones. Annales de l'Université « Dunărea de Jos » de Galați*, Galați, Galați University Press.
- Członkostwo w komitetach naukowych konferencji międzynarodowych.

Doktorzy, magistry i licencjaci

Wypromowani doktorzy

- 2005 Karol Stępień, *Mechanizmy przekładu wulgaryzmów z języka francuskiego na język polski w wybranych tekstach literackich*
- 2006 Katarzyna Wołowska, *Le paradoxe en langue et en discours : actualisation et neutralisation*

Wypromowani magistry

- 2001 Agnieszka Marczak, *Le sexe dans la publicité. Une analyse de la publicité adressée aux femmes*
- 2003 Maciej Smuk, *Le français de la médecine. Aspects morphologiques et lexicographiques*
- 2003 Aleksandra Raczyńska, *Le parler bilingue à l'exemple des étudiants de la philologie romane à Varsovie*
- 2004 Emilia Skibicka, *L'enseignement/apprentissage du discours rapporté dans les méthodes du FLE utilisées en Pologne*
- 2005 Katarzyna Okoń, *Les stratégies de la traduction du pronom « on » vers le polonais (dans une interview)*
- 2006 Małgorzata Przybyłko, *Les stratégies de la traduction de la voix passive du français vers le polonais dans des textes littéraires*

- 2007 Beata Borkowska, *La remise en question des idées préexistantes dans des articles français de vulgarisation scientifique*
- 2007 Magdalena Krzyżosiak, *Parler d'une culture étrangère : le discours autre dans des reportages de presse*
- 2008 Beata Staszewska, *La représentation des émotions dans la presse francophone à l'exemple des funérailles de Jean Paul II*
- 2008 Maria Zegarska, *La néologie dans le vocabulaire du téléphone*
- 2009 Katarzyna Dwojak, *Les marques de l'oral et leurs fonctions dans la presse française : l'exemple des articles sur les émeutes sociales en 2005*
- 2009 Anna Bukowińska, *La créativité lexicale : le cas de la publicité dans la presse française*
- 2009 Magdalena Lisiecka, *Les interjections en français et en polonais : les procédés de traduction dans des textes littéraires*
- 2009 Ewa Slotwińska, *La nomination de l'autre dans le discours journalistique : le cas des émeutes sociales en France en 2005*
- 2010 Michał Krakowiak, *La construction de l'argumentation par le texte et par l'image : la publicité de voitures*
- 2012 Zuzanna Kowalczyk, *L'adhésion de la Pologne à l'Union Européenne : quelques aspects de l'argumentation dans la presse française*
- 2014 Natalia Zadykowicz, *Analyse des répétitions phoniques dans les slogans publicitaires*
- 2014 Adrian Kuusinen, *Stratégies de traduction du périphrase et des citations dans le discours journalistique du français vers le polonais*
- 2014 Réginald Moïse, *L'ethos et les procédés d'argumentation dans un discours de François Mitterrand pendant la campagne présidentielle en 1988*
- 2015 Ada Szymańska, *La cuisine française au XXI^e siècle – une analyse des blogs culinaires*
- 2015 Milena Merchel, *La représentation discursive de la guerre d'Algérie dans la presse française en 2012*
- 2015 Małgorzata Tychmanowicz, *La communication médecin-patient dans l'ouvrage de David Khayat « De larmes et de sang »*

- 2016 Małgorzata Przybylska, *La contestation du culte du corps dans la presse féminine française*
- 2017 Elżbieta Kniecicka, *La traduction des référents culturels dans des textes littéraires polonais vers le français. Le cas des noms propres*
- 2018 Kinga Strzelecka, *La traduction des anthroponymes du polonais en français et en anglais : le cas de « Pod Mocnym Aniołem » de Jerzy Pilch*
- 2019 Dawid Gdula, *La reformulation paraphrastique dans le discours journalistique : le cas du Monde diplomatique*
- 2020 Karolina Zenik, *Les stratégies de traduction dans le sous-titrage français de « Dekalog » de Krzysztof Kiesłowski*
- 2020 Anna Maj, *L'ethos discursif dans la lettre d'Emmanuel Macron « Pour une Renaissance européenne » (2019)*
- 2020 Agata Średzińska, *Les notes du traducteur dans le livre de Georges Vigarello « Historia otyłości. Od średniowiecza do XX wieku »*
- 2020 Emilia Śledziowska, *Les toponymes dans deux traductions polonaises du roman de Jules Verne « Le Tour du monde en quatre-vingts jours »*
- 2020 Julia Szczepanik, *La lettre aux Français comme outil de communication politique : la lettre de François Mitterrand (1988) et d' Emmanuel Macron (2019)*
- 2021 Kinga Słowińska, *Les stratégies de traduction dans le sous-titrage polonais de « Qu'est-ce qu'on a fait au Bon Dieu ? » de Philippe de Chauveron*

Wypromowani licencjaci

- 2009 Anna Sernawit, *Des aspects de la traduction de la langue orale (sur l'exemple de « Zazie dans le métro » de Raymond Queneau)*
- 2016 Monika Dubiel, *Quelques propriétés du discours indirect libre dans « A Rebours » de Joris-Karl Huysmans*
- 2016 Agata Filipp, *L'effacement énonciatif dans des discours rapportés dans des articles de presse français sur la crise migratoire (2016)*
- 2016 Marcin Przeglasiński, *Trois journaux français comme rapporteurs du discours de F. Hollande après les attentats à Paris en novembre 2015*

- 2016 Paulina Walendykiewicz, *Le discours rapporté dans des articles de presse française sur les élections parlementaires en Pologne (2015)*
- 2016 Michalina Nowak, *La recontextualisation d'une citation de Charles de Gaulle dans la presse française en ligne*
- 2016 Magdalena Pacholczyk, *La caractérisation des groupes sociaux par le discours autre dans « Le Père Goriot » d'Honoré de Balzac*
- 2016 Zuzanna Kleniewska, *Expliquer l'art. Le discours autre dans un catalogue d'une exposition de la peinture de C. Monet à Paris (2008)*
- 2016 Hubert Kobielski, *La voix des témoins dans des articles de presse français sur le séisme au Népal (2015)*
- 2016 Aleksandra Cegielka, *La recontextualisation d'un slogan de la campagne présidentielle de N. Sarkozy (2007) dans la presse française en ligne*
- 2016 Paulina Augustyniak, *Quelques propriétés du discours indirect libre dans « Germinal » d'Émile Zola*

Publikacje

Maciej Smuk

Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki
m.smuk@uw.edu.pl,
ORCID 0000-0002-0911-9046

Monografie

- 1999 Dutka-Mańkowska A., *Le discours autre dans des articles de la critique littéraire : une étude linguistique et discursive*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki.

Podręczniki z zakresu językoznawstwa

- 1996, Dutka A., Pilecka E., *Introduction à la phonétique du français contemporain*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki.
1998
2008 Dutka-Mańkowska A., Pilecka E., *Précis de la phonétique du français contemporain*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki.

Redakcje

- 2001 Girard R., *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne*, przeł. K. Kot, A. Dutka-Mańkowska (red.), Warszawa, „KR”.
2005 Bogacki K., Dutka-Mańkowska A. (éds), *Les relations sémantiques dans le lexique et dans le discours*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki.

- 2010 Dutka-Mańkowska A., Giermak-Zielińska T. (éds),
Des mots et du texte aux conceptions de la description linguistique,
Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- 2012 Dutka-Mańkowska A., Kieliszczyk A., Pilecka E. (éds),
Grammaticis unitis. Mélanges dédiés à Bohdan Krzysztof Bogacki,
Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- 2017 Dutka-Mańkowska A., Kostro M. (éds.), *Le discours
représenté dans les genres écrits et oraux*, Lublin, Werset.

Artykuły i rozdziały

- 1983 Les verbes impliquant la valeur logique du complément
en français et en polonais, *Acta Philologica* 12, 17–26.
- 1987 L'argumentation et l'illocution dans un discours de P. Laval
(Argumentacja i illokucja w jednym z przemówień
P. Laval), [w:] A. Bogusławski, K.K. Byrski, Z. Lewicki
(red.), *Co badania filologiczne mówią o wartości? Materiały z sesji
naukowej 17–21 listopada 1986 r.*, Warszawa, Uniwersytet
Warszawski, Wydział Neofilologii, t. 2, 237–250.
- 1990 Pokonać niemożność. Zależność między osobowością
bohaterów Italo Svevo i przeżywaniem przez nich czasu,
Acta Philologica 18, 27–37.
- 1990 Pragmatyka konwersacji w badaniach szkoły genewskiej
Eddy'ego Rouleta, *Pamiętnik Literacki* 4, 385–392.
- 1990 „Krew niemiecka – praca francuska?” Argumentacja
i dyskurs prasy, *Teksty Drugie* 4, 101–108.
- 1990 Propozycja opisu morfemu *ale* w ujęciu teorii argumentacji,
Acta Philologica 21, 39–49.
- 1991 Ku dynamicznej koncepcji języka. Teorie J.-C. Anscombre'a
i O. Ducrota, *Pamiętnik Literacki* 3, 158–171.
- 1992 À propos des morphèmes proches de *ale* ‘mais’ en polonais
dans l'approche argumentative, *Kwartalnik Neofilologiczny* 1,
27–44.
- 1992 Przeformułowanie w dyskursie. Funkcje i wykładniki,
Pamiętnik Literacki 4, 128–138.

- 1993 Les connecteurs argumentatifs en polonais (Konektory argumentacyjne w języku polskim), [in :] N. Dittmar, A. Reich (éds), *Modality in Language Acquisition. Modalité et acquisition des langues*, Berlin, De Gruyter, 97–109.
- 1993 Parler de la littérature. Remarques sur le discours critique (Mówić o literaturze. Uwagi o dyskursie krytycznym), [in :] U. Dąbska-Prokop, A. Drzewicka (éds.), *Tradition et modernité. Actes du Colloque du Centenaire de la philologie romane à l'Université Jagellonne (24–26 septembre 1992)*, Kraków, Universitas, 89–94.
- 1994 Dyskurs na temat języka: Stalin przeciwko marryzmowi, *Teksty Drugie* 1, 142–147.
- 1994 Pour une analyse linguistique du discours de la critique littéraire, *Études de Lettres*, Lausanne 1, 35–46.
- 1995 Obraz „cudzego słowa” w dyskursie krytycznym Charlesa Du Bos, [w:] J.M. Lewicki, R. Tokarski (red.), *Kreowanie świata w tekstach*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, 175–186.
- 1996 L’opacification du dire en polonais : les gloses méta-énonciatives dans une approche non communicationnelle, *Kwartalnik Neofilologiczny* 1, 23–34.
- 1997 Sciences du langage et discours sur le « discours public » en Pologne 1989–1992, *Langage et société* 79, 53–74.
- 1999 La place du discours autre dans les articles de la critique littéraire. Paramètres d’une description (Obecność „cudzego słowa” w artykułach krytyki literackiej. Parametry opisu), *Acta Philologica* 26, 7–19.
- 2000 La représentation du discours de Gustave Flaubert dans un article de Ferdinand Brunetière, *Studia Romanica Posnaniensia* XXV/XXVI, 81–88.
- 2001 Współczesne interpretacje „Kursu językoznawstwa ogólnego” F. de Saussure’a, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 57, 11–19.
- 2001 Charles Bally – de la stylistique à une théorie de l’énonciation, [w:] I. Piechnik, M. Świątkowska (red.), *Ślady*

- obecności/Traces d'une présence*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 85–92.
- 2002 La mise à distance du discours cité en français et en polonais : la traduction des incises *paraît-il* et *dit-on* dans les textes littéraires, *Faits de Langues* 19, 99–108.
- 2003 Traduire l'expression *soi-disant* en polonais : le cas des copies d'étudiants, *Studia Romanica Posnaniensia* XXX, 41–49.
- 2003 Difficultés de la traduction *ponoć* en tant qu'expression de la réserve du rapporteur, [in :] S. Cardey (coord.), *Bulag* 28, Modélisation, systémique, traductibilité, 25–36.
- 2003 Les modes de référence à Charles Bally dans des textes polonais, [w:] H. Miatluk, K. Bogacki, H. Komorowska (red.), *Problemy lingwistyki i nauczania języków obcych*, Białystok, Uniwersytet w Białymstoku, Katedra Neofilologii, 111–122.
- 2004 Le discours de structure rapportée dans la communication orale en français et en polonais, [in :] K. Bogacki, T. Giermak-Zielińska (éds), *La linguistique romane en Pologne : millésime 2004*, Łask, Leksem, 39–46.
- 2004 La mise à distance du dire dans une approche contrastive: le cas de *soi-disant* et de ses équivalents en polonais, [in :] J.L. Lopez Muñoz, S. Marnette, L. Rosier (éds), *Le discours rapporté dans tous ses états*, Paris, L'Harmattan, 510–518.
- 2005 Le dire des autres en Iran, par un écrivain suisse romand: quelques problèmes de traduction en polonais, [in :] K. Bogacki, H. Miatluk, L. Serada (éds), *Language, Society, and Problems of Intercultural Communication*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 35–39.
- 2005 Le discours indirect en français et ses équivalents en polonais: la traduction des énoncés introduits par *comme quoi*, [in :] K. Bogacki, A. Dutka-Mańkowska (éds), *Les relations sémantiques dans le lexique et dans le discours*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Wydział Neofilologii, Instytut Romanistyki, 85–94.

- 2006 La méthodologie de la recherche en linguistique, [in :] T. Tomaszewicz (éd.), *Vers une nouvelle édition des études romanes*, Łask, Leksem, 13–20.
- 2008 *Selon* en tant que marqueur d'altérité énonciative et ses traductions en polonais dans un corpus de presse, *Neophilologica* 20, 51–70.
- 2009 La circulation du discours : le dit d'origine énonciative indéterminée en français et en polonais, *Romanica Wratislaviensia* LVI, 63–73.
- 2009 Les prépositions spatiales dans le grand dictionnaire polonais-français: l'exemple de *do*, [in :] K. Bogacki, J. Cholewa, A. Rozumko (éds), *Methods of lexical analysis: theoretical assumptions and practical applications*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 127–136.
- 2009 L'interlangue française – une analyse contrastive à partir du corpus de l'apprenant, [in :] G. Vetulani (éd.), *Panorama des études en linguistique diachronique et synchronique. Mélanges offerts à Józef Sypnicki*, Łask, Leksem, 71–82.
- 2010 L'altérité énonciative dans des textes de presse français et polonais : le conditionnel journalistique et ses traductions en polonais, [in :] M. Iliescu, P. Danler, H. Siller-Runggaldier (éds), *Actes du XXVe Congrès International de Linguistique et de Philologie Romanes : Innsbruck, 3–8 septembre 2007*, De Gruyter Mouton, Berlin-New York, t. V, 407–416.
- 2010 Le discours direct rapporté en français et en polonais dans des textes littéraires, [in :] A. Dutka-Mańkowska, T. Giermak-Zielińska (éds), *Des mots et du texte aux conceptions de la description linguistique*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 141–148.
- 2010 Les interjections et le discours rapporté dans quelques romans français et leur traduction en polonais, [in :] J. Górniewicz, H. Grzmil-Tylutki, I. Piechnik (éds), *En quête du sens. W poszukiwaniu znaczeń. Études dédiées à Marcela Świątkowska. Studia dedykowane Marceli Świątkowskiej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 160–169.

- 2011 L'intégration du discours direct dans le récit en français et en polonais, *Romanica Cracoviensia* 11, 116–124.
- 2011 Développer la maîtrise des discours en FLE chez des apprenants polonophones – mémoire interdiscursive, prise en charge énonciative et pratiques du discours rapporté, [in :] P. Trévisiol-Okamura, G. Komur-Thilloy, U. Paprocka-Piotrowska (éds), *Discours, acquisition et didactique des langues. Les termes d'un dialogue*, Condé-sur-Noireau, Éditions Orizons, 195–208.
- 2012 La critique des idées saussuriennes par Witold Doroszewski dans son introduction à la première édition du CLG en polonais, [in :] A. Dutka-Mańkowska, A. Kieliszczyk, E. Pilecka (éds), *Grammaticis unitis. Mélanges offerts à Krzysztof Bogacki*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 100–108.
- 2012 Le discours autre dans la retraduction de « Madame Bovary » en polonais, [in :] A. Kacprzak, A. Konowska, M. Gajos, *Pluralité des cultures : chances ou menaces ?*, Łask, Leksem, 117–127.
- 2012 Mowa przytoczona – metajęzyk a funkcje przekazu, [w:] D. Brzozowska, W. Chłopicki (red.), *Termin w językoznawstwie*, seria „Język a komunikacja”, 31, Kraków, Wydawnictwo „Tertium”, 167–175.
- 2013 Le discours direct libre en français et en polonais – approches et problèmes de traduction, *Romanica Wratislaviensia* LX, 13–23.
- 2013 L'expression de l'opposition et de la colère en français et en polonais – l'exemple de *protester* / *protestować*, [in :] H. Chuquet, R. Nita, F. Valetopoulos (éds), *Des sentiments au point de vue : études de linguistique contrastive*, Rennes, Presses Universitaires de Rennes, coll. Rivages Linguistiques, 79–94.
- 2014 La circulation d'une formule dépréciative *jaki A, taki B'* tel A, tel B' dans le discours médiatique polonais, [w:]

- A. Kieliszczyk. E. Pachocińska (red.), *Analiza dyskursu – od teorii do praktyki*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 111–121.
- 2015 L’attitude énonciative d’opposition introduite par *mais* – approche contrastive français-polonais, *Roczniki Humanistyczne* LXIII, z. 5, 7–20.
- 2015 Perceptions et problèmes de traduction – le cas de « Madame Bovary » en polonais, *Neophilologica* 27, 45–59.
- 2015 Quelques contraintes dans la traduction du discours direct du français en polonais : le cadrage énonciatif et le connecteur *mais* au début d’une réplique, *Białostockie Archiwum Językowe* 15, 125–140.
- 2015 Des effets d’oralité dans des textes littéraires et leur traduction du français vers le polonais, [in :] K. Wróblewska-Pawlak, J. Sujecka-Zajac, E. Pachocińska (éds), *Regards sur l’oral et l’écrit*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 34–40.
- 2016 L’analyse du discours des élections présidentielles en Pologne, *Mots* 112, 133–140 (wspólnie z M. Kostro).
- 2016 Mowa przytoczona a wizerunek polityka w debatach prezydenckich 2015, [w:] A. Budzyńska-Daca (red.), *20 lat polskich telewizyjnych debat przedwyborczych*, Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 153–177 (wspólnie z M. Kostro).
- 2016 Le démonstratif comme marqueur d’un point de vue subjectif en français et sa traduction en polonais, [in :] K. Wołowska, A. Krzyżanowska (éds), *Les émotions et les valeurs dans la communication I. Découvrir l’Univers de la langue*, Frankfurt am Main, Peter Lang, 35–44.
- 2016 Mowa przytoczona w analizie dyskursu – propozycje dydaktyczne dla II etapu studiów, [w:] W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga (red.), *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, Kraków, Universitas, 59–79.

- 2017 Avant-propos, [in :] A. Dutka-Mańkowska, M. Kostro (éds), *Le discours représenté dans les genres écrits et oraux*, Lublin, Werset, 7–20 (wspólnie z M. Kostro).
- 2017 Le segment contextualisant annonceur du discours cité – l’interprétation des textes littéraires français traduits en polonais, [in :] A. Dutka-Mańkowska, M. Kostro (éds), *Le discours représenté dans les genres écrits et oraux*, Lublin, Werset, 57–73.
- 2018 Le discours indirect mimétique et sa traduction du français en polonais dans des textes littéraires, *Romanica Cracoviensia* 3, 125–134.
- 2019 Tekst we współczesnej francuskiej analizie dyskursu, [w:] A. Tworek (red.), *Germanistyka otwarta. Wrocławskie debaty o języku i językoznawstwie*, Wrocław, Uniwersytet Wrocławski, 27–39.
- 2019 Francuska analiza dyskursu a dyskurs literacki, [w:] A. Tworek (red.), *Germanistyka otwarta. Wrocławskie debaty o języku i językoznawstwie*, Wrocław, Uniwersytet Wrocławski, 79–88.
- 2019 Miejsce Polski w Europie ukazane w tekstach literackich na podstawie wywiadu z Przemysławem Czaplińskim, [w:] B. Ciesek-Ślizowska, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz (red.), *Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje)*, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 295–305.
- 2019 Szwajcaria romańska przychylna poezji. Współcześni poeci Szwajcarii romańskiej w przekładach polskich, [w:] A. Perrier, J.-F. Tappy, F. Debluë, *Nad Jeziozem Lemańskim. Współczesna poezja szwajcarska w języku francuskim*, Collegium Columbinum, Kraków (wybór, przekład i opracowanie: A. Dutka-Mańkowska pod red. W. Waleckiego, 5–9 /10–11).
- 2020 Le métadiscours du journaliste de *L’Osservatore Romano* dans les homélies du Pape François traduites en français, [in :] B. Marczuk, I. Piechnik (éds), *Discours religieux :*

- langages, textes, traductions*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 32–41.
- 2021 L’entretien de presse et l’éthos du journaliste, [w:] M. Kostro, K. Szymankiewicz, M. Grycan (red.), *Między językami, między kulturami. Prace ofiarowane Krystynie Wróblewskiej-Pawlak. Entre langues, entre cultures. Mélanges offerts à Krystyna Wróblewska-Pawlak*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 55–66.
- 2021 Posłowie, [in :] N. Bouvier, *Le dehors et le dedans – poèmes / Na zewnątrz i w środku – wiersze*, Warszawa, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich – Oddział Warszawa, Kolekcja Literacka, seria II, t. IV, 171–175.

Przeprowadzone wywiady

- 1992 Nieufność wobec mowy potocznej. Rozmowa z Oswaldem Ducrotem, *Teksty Drugie* 1/2, 161–174.

Podręczniki do nauki języka francuskiego

- 1994 J. Courtillon, G.-D. de Salins avec la participation de Ch. Guyot-Clément, *Libre échange 1 – cahier d’exercices* [adaptacja, współautorstwo: J. Zając], Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- 1994 Ch. Guyot-Clément avec la participation de J. Courtillon/ G.D. de Salins, *Libre échange 1 – livre du professeur* [adaptacja, współautorstwo: J. Zając], Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Przekłady naukowe

- 1980 G. Massera, Akustyka i psychologia w „Compendium Musicae” Kartezjusza, *Pagine: polsko-włoskie materiały muzyczne = argomenti musicali polacco-italiani* 4, 63–78.

- 1987, E. Garin, *Powrót filozofów starożytnych*, Warszawa, PAN, IFiS,
1993 seria: „Renesans i Reformacja. Studia z historii filozofii
i idei” pod red. L. Szczuckiego.
- 1989 O. Ducrot, Zarys polifonicznej teorii wypowiedzania,
Pamiętnik Literacki 3, 257–303.
- 1992 P. Ricoeur, Ku hermeneutyce krytycznej, *Pamiętnik Literacki* 1,
182–192.
- 1993 G. Lane-Mercier, Analiza dialogu powieściowego, *Pamiętnik
Literacki* 3/4, 138–155.
- 1994 P. Sériot, Ethnos i demos: dyskursywne konstruowanie
zbiorowej tożsamości, *Teksty Drugie* 1, 134–142.
- 1994 A. Roncaglia, Kopia i zniekształcenie, *Pamiętnik Literacki* 3,
179–190.

Przekłady literackie

- 1983 A. Valcini, Bal w Hotelu „Polonia”, Warszawa, Państwowy
Instytut Wydawniczy, seria: „Klub Interesującej Książki”,
175.
- 1987 I. Svevo, Starość (fragmenty), *Literatura na Świecie* 11, 3–56.
- 1997 Wiersze poetów Szwajcarii romańskiej (Anne Perrier,
José-Flore Tappy, Sylviane Dupuis, Nicolas Bouvier),
Kwartalnik Literacki „Kresy” 29, 142–148.
- 1997 N. Bouvier, Północ; Hae-in-sa; Muzyka, *Kwartalnik Literacki
„Kresy”* 29, 149–151.
- 1998 *Wiersze / Anne Perrier. W wyborze i przekładzie Anny Dutki*,
Warszawa, Open.
- 2015 Wiersze poetów Szwajcarii romańskiej (F. Debluë,
D. Maggetti, J.-F. Tappy), [in :] W. Fijałkowska, M. Izert,
A. Kieliszczyk, E. Pilecka (éds), *Être philologue. Mélanges
offerts à Teresa Giermak-Zielińska*, Warszawa, Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego, 61–67.
- 2017 Wiersze poetów Szwajcarii romańskiej – F. Debluë
i J.-F. Tappy, *Kwartalnik Literacki OW SPP „Podgląd”* 4, 212–220.

- 2019 A. Perrier, J.-F. Tappy, F. Dèblue *Nad Jeziorem Lemańskim: współczesna poezja szwajcarska w języku francuskim*. Wybór, przekład i opracowanie: Anna Dutka-Mańkowska, red. W. Walecki, Kraków, Collegium Columbinum.
- 2021 *Le dehors et le dedans – poèmes = Na zewnątrz i w środku – wiersze / Nicolas Bouvier*. Przekład i posłowie Anna Dutka-Mańkowska, Warszawa, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich – Oddział Warszawa, Kolekcja Literacka, Seria 2, t. 4.
- 2021 S. Corinna Bille, Trzydzieści sześć dziwnych opowiadań, *Literatura na Świecie* 9–10, 105–123.

Poezja

- 1991 *Wśród dzikiej mięty / Anna Dutka*; wiersze ilustrowane przez Stasysa Eidrigėvičiausa; posłowie: Konstanty Pieńkosz, Warszawa, Wydawnictwo Maj.
- 2000 *Pierwszy dzień stworzenia / Anna Dutka*; grafika: Jaga Karkoszka, Kraków, Oficyna Krakowska.
- 2016 *Koalicja z misiami koala: wiersze dla dzieci*, Poznań, DM Sorus.

Wypowiedzi w mediach o przekładzie poezji szwajcarskiej w języku francuskim

- 2017 La concision unie à la musicalité, [in :] *Hommages à Anne Perrier*, « Un adieu à celle qui s'éloigne », wywiad, 31 stycznia 2017, *Le Temps*, <https://www.letemps.ch/culture/un-adieu-celle-seloigne> (dostęp: 26.11.2021).
- 2021 *Nicolas Bouvier, ses poèmes traduits en polonais*, wywiad, 29 października 2021, <http://poesieromande.lyricalvalley.org/2021/10/29/nicolas-bouvier-ses-poemes-traduits-en-polonais/> (dostęp: 26.11.2021).

Tabuła Gratulatoria



Maciej Abramowicz, Uniwersytet Warszawski
Anna Bochnak, Uniwersytet Jagielloński (prof. em.)
Krzysztof Bogacki, Uniwersytet Warszawski (prof. em.)
Philippe Caron, Université de Poitiers (prof. em.)
Waldemar Czachur, Uniwersytet Warszawski
Urszula Dąbmska-Prokop, Uniwersytet Jagielloński (prof. em.)
Anna Dolata-Zaród, Uniwersytet Śląski
Wanda Fijałkowska, Uniwersytet Warszawski
Bernard Fradin, CNRS / Université Paris–Diderot–Paris VII (prof. em.)
Teresa Giermak-Zielińska, Uniwersytet Warszawski (prof. em.)
Joanna Górnikiewicz, Uniwersytet Jagielloński
Magdalena Grycan, Uniwersytet Warszawski
Małgorzata Izert, Uniwersytet Warszawski
Agnieszka Janion, Uniwersytet Warszawski
Teresa Jaroszevska, Uniwersytet Łódzki (prof. em.)
Alicja Kacprzak, Uniwersytet Łódzki
Beata Kędzia-Klebeko, Uniwersytet Szczeciński
Anna Kieliszczyk, Uniwersytet Warszawski
Edyta Kociubińska, Katolicki Uniwersytet Lubelski
Monika Kostro, Uniwersytet Warszawski
Halina Kralowa, Uniwersytet Warszawski (prof. em.), tłumaczka

Dariusz Krawczyk, Uniwersytet Warszawski
Anna Krzyżanowska, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie
Radosław Kucharczyk, Uniwersytet Warszawski
Monika Kulesza, Uniwersytet Warszawski
Katarzyna Kwapisz-Osadnik, Uniwersytet Śląski
Józef Kwaterko, Uniwersytet Warszawski
Anna Ledwina, Uniwersytet Opolski
Fabrice Marsac, Université de Strasbourg
Christine Martinez, Uniwersytet Warszawski
Małgorzata Molska, Uniwersytet Warszawski
Zbigniew Naliwajek, Uniwersytet Warszawski (prof. em.)
Małgorzata Nowakowska, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Anna Opiela-Mrozik, Uniwersytet Warszawski
Elżbieta Pachocińska, Uniwersytet Warszawski
Ewa Pilecka, Uniwersytet Warszawski
Nita Raluca, Université de Poitiers
Catherine Rannoux-Wespel, Université de Poitiers
Jolanta Rachwalska von Rejchwald, Uniwersytet Marii Curie-
-Skłodowskiej w Lublinie
Wacław Rapak, Uniwersytet Jagielloński
Krystyna Rodowska, poetka, tłumaczka
Elżbieta Skibińska-Cieńska, Uniwersytet Wrocławski
Maciej Smuk, Uniwersytet Warszawski
Małgorzata Sokołowicz, Uniwersytet Warszawski
Eric Stachurski, Uniwersytet Warszawski
Anita Staroń, Uniwersytet Łódzki
Jolanta Sujecka-Zajac, Uniwersytet Warszawski
Marta Sukiennicka, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
Monika Sułkowska, Uniwersytet Śląski
Łukasz Szkopiński, Uniwersytet Łódzki
Dorota Śliwa, Katolicki Uniwersytet Lubelski
José-Flore Tappy, Centre de recherches sur les lettres romandes,
Lausanne

TABULA GRATULATORIA

Teresa Tomaszekiewicz, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dominika Topa-Bryniarska, Uniwersytet Śląski

Małgorzata Tryuk, Uniwersytet Warszawski

Freiderikos Valetopoulos, Université de Poitiers

Grażyna Vetulani, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zbigniew Vetulani, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Bettina Woehrmann, poetka, tłumaczka, Heidelberg

Bernadeta Wojciechowska, Uniwersytet Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Katarzyna Wołowska, Katolicki Uniwersytet Lubelski

Halina Widła, Uniwersytet Śląski

Bernadeta Wojciechowska, Uniwersytet Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Krystyna Wróblewska-Pawlak, Uniwersytet Warszawski (prof. em.)

Izabella Zatorska, Uniwersytet Warszawski

Judyta Zbierska-Mościcka, Uniwersytet Warszawski

Cytat – nauka – kultura

Elżbieta Biardzka

Uniwersytet Wrocławski
elzbieta.biardzka@uwr.edu.pl
ORCID 0000-0002-5221-0830

Abstrakt

Artykuł omawia zagadnienia związane z ustalonymi, hermetycznymi zasadami uprawiania badań naukowych w określonych kręgach badawczych. Charakter modelu badań naukowych, dominujące w nim zainteresowania i sposoby analiz są w jakimś stopniu uzależnione od przesłanek nienaukowych – społecznych, ekonomicznych, politycznych i historycznych. Jako przykład można podać francuski sposób rozumienia zjawisk językowych będących przedmiotem badań lingwistycznych. Związana z nim metodologia oparta na tzw. teorii opowiadania (*théorie de l'énonciation*) znacznie się różni od podejścia polskiego, w wielu wymiarach. Językoznawstwo polskie i językoznawstwo francuskie funkcjonują w dwóch osobnych modelach, w dwóch osobnych kulturach badawczych. Artykuł pokazuje te różnice na przykładzie badań nad zagadnieniami dialogiczności i polifonii.

Słowa kluczowe: kultura badań naukowych, paradygmat, dialogiczność, polifonia

Abstract

Quotations – science – culture

The article discusses questions related to the fixed, hermetic models of conducting scientific research in different scholarly circles. The nature of these models, the prevailing interests and methods of analysis are to some extent dependent on non-scientific premises – social, economic, political and historical. An example is the French understanding of the language phenomena that are the subject of linguistic research. The related methodology based on “enunciation theory” (*théorie*

de l'énonciation) differs significantly from the Polish approach. Polish linguistics and French linguistics utilize two separate models with two separate research cultures. The article shows these differences using the example of research related to notions of dialogicality and polyphony.

Keywords: culture of scientific research, paradigm, dialogicality, polyphony

1. Wprowadzenie

Jak można przeczytać w *Encyklopedii* PWN, w znaczeniu najszerszym „(...) kultura obejmuje to wszystko, co w zachowaniu się i wyposażeniu członków społeczeństw ludzkich stanowi rezultat zbiorowej działalności”. Jest to więc pewien zbiór społecznie powtarzalnych praktyk. O kulturze w ludzkim zachowaniu mówi się, aby odróżnić ją od tego, co odziedziczone, biologiczne.

Wytworem społecznej działalności przynależnym do sfery kultury jest także nauka. Stanowi ona rezultat pracy grup badaczy zainteresowanych określonymi problemami, stosujących systematycznie pewne powtarzalne metody i schematy analityczne. Ten aspekt prac naukowych wiele lat temu opisał w swojej głośnej publikacji Tomasz Kuhn (2001 [1962]), który wyraził pogląd, że nauka jest efektem pewnego zwyczaju uprawiania badań naukowych i nie musi być automatycznie obiektywna i bezstronna, nie musi też odzwierciedlać racjonalnej wiedzy. Jak każda działalność człowieka, jest nacechowana praktyką, logiką zachowań „stadnych”. Dodatkowo horyzont badawczy zawęża tempo prac naukowych prowadzące do specjalizacji. Wprowadzony przez Kuhna termin „paradygmat naukowy” obejmuje określony model prowadzenia badań, w tym harmonizującą z nim metodologię. Model ten jest selektywny i zachowawczy, podsuwa uczonym konkretne, domyślnie – najistotniejsze – problemy badawcze wraz z receptą na ich rozwiązanie (2001: 26). Paradygmat może nawet odizolować uczonych od istotnych zagadnień, jeśli nie można ich zdefiniować przy użyciu narzędzi, pojęciowych i technicznych, jakich ten paradygmat dostarcza (2001: 77). Celem prac naukowych niekoniecznie jest

szukanie nowych rodzajów zjawisk; można przecież pominąć te, które nie mieszczą się w utartych schematach analitycznych.

Przewrotnie można by rzec, że paradygmat jest przedmiotem wiary. Nauka normalna, tj. działalność, której większość uczonych w nieunikniony sposób poświęca prawie cały swój czas, opiera się na założeniu, że społeczność naukowa wie, co jest ważne, wie, jaki jest świat: jakie są obiekty, zjawiska, zdarzenia warte uwagi i opisu. Wiele sukcesów tej działalności opiera się na przygotowaniu do obrony tego mniemania, w razie potrzeby nawet dużym kosztem. Nauka często na przykład tłumi zasadnicze innowacje, gdyż podważają one fundamentalne dla niej przeświadczenia (2001: 26). Charakter modelu badań naukowych, dominujące w nim zainteresowania i sposoby analiz są w jakimś stopniu uzależnione od przesłanek nienaukowych – społecznych, ekonomicznych, politycznych i historycznych.

Wydawałoby się, że rozważania Kuhna dotyczą tylko globalnego paradygmatu badawczego, po wielu latach badań uważam jednak, że przynajmniej część z nich dotyczy modelu rozwoju dyscyplin badawczych w różnych krajach, na przykład językoznawstwa francuskiego i polskiego. Francuski sposób rozumienia zjawisk językowych będących przedmiotem badań lingwistycznych i związana z nim metodologia znacznie się różni od podejścia polskiego, w wielu wymiarach. Językoznawstwo polskie i językoznawstwo francuskie funkcjonują w dwóch osobnych modelach, w dwóch osobnych kulturach badawczych. Można to pokazać na przykładzie badań nad przytoczeniami, które w tytule tej pracy nazywam cytatami, rozumiejąc to słowo rodzajowo, jako wszelką praktykę przywoływania cudzych słów, czy to będzie „dokładny cytat”, czy przeformułowanie, aluzja czy każda inna wielogłosowość wypowiedzi. We Francji tak pojmowana „cytatologia” od lat budzi niezwykle wręcz zainteresowanie, a publikacje na ten temat narastają lawinowo. W Polsce zainteresowanie „cudzym słowem” jest mierne. A przecież pojęcie „mowy przytoczonej” ma długą tradycję, która mogłaby łączyć, a nie dzielić kultury badawcze. Pojęcie to można odnaleźć już przecież w stosowanej przez gramatyków łacińskich opozycji pomiędzy *oratio recta* i *oratio obliqua* (Górny 1966: 283; Rosier 1999: 3–18), które to ter-

miny z grubsza odpowiadają terminologicznemu duetowi używanemu również w polskiej tradycji opisu: mówimy wszakże odpowiednio o mowie niezależnej i zależnej.

Wydawałoby się więc, że wspólny fundament wiedzy gwarantuje w miarę porównywalny rozwój badań, umożliwiający transfer ich wyników i metodologii. Tak jednak nie jest. Językoznawstwo francuskie zajmujące się przytoczeniami od kilkudziesięciu lat podąża w coraz bardziej niezrozumiałym w Polsce kierunku. Przyczyn jest wiele, jak bowiem napisałam we wstępie, rozwój modelu prac naukowych ma nacechowanie kulturowe. Badania nad cudzym słowem zostały we Francji zdeterminowane po pierwsze intensywną i szeroko zakrojoną interpretacją prac Michaiła Bachtina i – równolegle – rozwojem najpierw językoznawstwa wypowiedzania (*énonciation*), a następnie dyskursu, które stało się swego rodzaju „metką” francuskich badań. W językoznawstwie polskim dominuje podejście „systemowe”, polegające na badaniach nad *langue*, a „cytatologia”, w tym zagadnienia sekwencji dialogowych w tekstach literackich, to domena zainteresowań literaturoznawczych. Wspomnijmy tu publikacje Michała Głowińskiego (1973, 1977, 1980, 1994, 1997), Henryka Markiewicza (1984) czy Aleksandry Okopień-Sławińskiej (1976, 1977).

2. Wpływ dorobku Michaiła Bachtina na rozwój językoznawstwa francuskiego

W latach 60. XX wieku francuscy badacze wykazali nadzwyczajne wręcz zainteresowanie dorobkiem Michaiła Bachtina. Publikacje rosyjskiego naukowca zostały odkryte we Francji pod koniec lat 60. i stanowiły przełom w życiu intelektualnym. Dla całego pokolenia badaczy Bachtin był synonimem odejścia od strukturalizmu. Jego myśl i prace spowodowały zwrot ku badaniom nad wypowiedzaniem, rozumianym jako proces wytwarzania wypowiedzeń determinowanych kontekstem historycznym i zawierającym wszelkie możliwe dyskursywne presupozycje. W roku 1970 Julia Kristeva przedstawiła francuskie tłumaczenie

książki Bachtina *La Poétique de Dostoïevski* (w wersji z 1963 r.). Praca została uznana za początek epistemologicznej metamorfozy francuskiej nauki. W największym skrócie chodziło o zakwestionowanie poglądu, że każde wypowiedzenie ma jednego i tylko jednego autora oraz że można w nim wyróżnić wyłącznie jeden podmiot mówiący (*sujet parlant*). Według Bachtina istnieje wiele tekstów, zwłaszcza tekstów literackich, w których przemawia wiele głosów. Rosyjski literaturoznawca używa w swoich pracach dwóch zasadniczych terminów: pisze o „polifonii” i „dialogiczności”. Pierwszy termin dotyczy właściwości tekstów, drugi natomiast – to reguła systemowa (*principe dialogique*), która obejmuje każde użycie języka i – ponadto – każdą ludzką działalność (Nowakowska 2005: 25–25). Mimo że Bachtin nie podaje w swoich książkach ścisłej definicji tych pojęć, to stały się one inspiracją dla wielu francuskich prac i doprowadziły do licznych dyskusji oraz polemik, a także do utworzenia kilku prężnie rozwijających się obszarów badań nad „cudzym słowem” (*infra*), mających szczególne, filozoficzno-ideologiczne podłoże koncepcyjne.

Jak wskazuje Jenny Laurent (2012), zainteresowanie pracami Bachtina osiągnęło apogeum w 1981 r., kiedy Tzvetan Todorov opublikował książkę *Mikhaïl Bakhtine, le principe dialogique*. Jest to rodzaj syntezy publikacji przedstawiających bachtinowską myśl badawczą: rosyjski literaturoznawca zostaje uznany nie tylko za prekursora nowoczesnych badań nad intertekstualnością (*intertextualité*), lecz także wprowadzona przez niego dialogiczność ma skutkować rozwojem badań nad antropologią odmienności (*anthropologie de l'altérité*).

3. Językoznawstwo wypowiedzania

Równolegle we Francji prężnie się rozwija tzw. językoznawstwo wypowiedzania (*énonciation*). Jego twórcą i klasykiem badań jest Émile Benveniste (1974), który przyjął, jak to zwięźle podsumowuje Janina Labocha (2008), że przekształcenie języka (systemu) w dyskurs (pewne społeczne praktyki językowe) następuje w akcie *énonciation*, a polega

na tworzeniu wypowiedzenia (*énoncé*). Akt *énonciation* ma charakter intersubiektywnego procesu, prowadzącego do „przywłaszczenia” sobie przez nadawcę systemu języka w celu zrealizowania zamierzonej intencji komunikacyjnej. Teoria wypowiadania silnie akcentuje obecność nadawcy w akcie wytwarzania dyskursu, a także eksplicytną lub implicytną obecność odbiorcy. Wypowiedź jest bezpośrednio powiązana ze światem rzeczywistym za pomocą wyrażen deiktycznych, zwanych też inaczej wyrażeniami okazjonalnymi, wyrażeniami indeksowymi, wyrażeniami egocentrycznymi, *embrayeurs* (z fr. ‘sprzęgła’) lub „szyfterami” (z ang. *shifter* – ‘dźwignia zmiany biegów, manetka’). Nie mają one stałego przyporządkowania do określonych klas przedmiotów rzeczywistości, uzyskują je dopiero wtedy, gdy są użyte w konkretnej sytuacji.

Wypowiedzenie (wypowiedź)¹ sformułowane w określonej sytuacji komunikacyjnej jest produktem wypowiadania, które pozostawia w nim swoje ślady, zakotwicząc powstały przekaz w sytuacji komunikacyjnej. Chodzi tu nie tylko o użycie takich deiktyków, jak zaimek osobowe oznaczające mówiącego i odbiorcę, lecz także o morfemy czasów gramatycznych lokujące wypowiedzenie w czasie, przysłówki, niektóre przyimki, modalności (na poziomie wypowiadania i wypowiedzenia) oraz takie zjawiska, jak tematyzacja i fokalizacja (inaczej struktura tematyczno-predykatywna wypowiedzeń), czy użycie pewnych konektorów składniowych („owszem, wprawdzie, zapewne”, „ale, ależ”, „ponieważ”).

Próba zajmowania się językoznawstwem wypowiadania i rozpoznawania go w Polsce niesie za sobą konsekwencje w postaci różnorodnych trudnych wyborów terminologicznych. Terminy ugruntowane wśród francuskich badaczy, takie jak *énonciation*, *énoncé*, *sens*, *signification*, nie znajdują swoich jednoznacznych odpowiedników w polskojęzycznej tradycji badań. Zdarza się, że jeden termin zostaje, w zależności od pracy, przetłumaczony na kilka sposobów: na przykład francuskie

¹ Terminologię „wypowiadanie”/„wypowiedzenie” (odpowiednio *énonciation/énoncé*) stosuję zgodnie z propozycjami Haliny Grzmil-Tylutki (2010: 10). Termin „wypowiedź” neutralizuje tę opozycję.

énonciation funkcjonuje na gruncie polskim jako ‘wypowiadanie’, ‘wypowiedzenie’, ‘wypowiedź’ i ‘powiadomienie’ (Gostkowska 2012, 2014, 2015a i b), lub – wręcz przeciwnie – terminy odmienne w języku francuskim znajdują jeden ekwiwalent w języku polskim. Przykładem tego mogą być słowa *parole* czy *discours*, które w polskim piśmiennictwie bywają tłumaczone jako ‘mowa’. Dodatkowo w wielu przypadkach terminy użyte w tłumaczeniu mają w językoznawstwie polskim wcześniej już zdefiniowane znaczenie. „Wypowiedzenie”, wprowadzone do polskich badań nad językiem przez Zenona Klemensiewicza (Polański 1999: 645), nie pokrywa się ze znaczeniem nadanym mu w badaniach francuskich przez Émile’a Benveniste’a. Wyjątkowy brak zrozumienia dotyczy w Polsce pojęcia „dyskursu”, o czym pisała Halina Grzmil-Tylutki (2007; 2010). Nie ma jednak innej drogi w integracji badań, jak próby upowszechniania francuskiego dorobku. W wymiarze badań nad cudzym słowem dorobek ten byłby prawie nieznany bez prac Anny Dutki-Mańkowskiej. Dzięki jej tłumaczeniom i obszernym recenzjom została omówiona po polsku część osiągnięć takich badaczy, jak Oswald Ducrot, Jacqueline Authier-Revuz czy Laurence Rosier. A są to osiągnięcia nadzwyczaj specyficzne, terminologia i pojęcia badawcze mogą wydać się w Polsce osobliwe, mogą jednak także zainteresować. Z taką nadzieją i wbrew bezlitosnym prognozom Kuhna pozwalam sobie wrócić do ich dorobku w tym szkicu.

4. Dialogiczność wypowiedzeń

Pojęcie „polifonii” było najpierw, w latach 70. i 80. XX wieku, przedmiotem rozważań Oswalda Ducrota (1972, 1980, 1984). Systematyczny wykład podstawowych założeń polifonii został zawarty w ósmym rozdziale jego książki *Le Dire et le Dit* (1984), zatytułowanym *Esquisse d’une théorie polyphonique de l’énonciation* (Zarys polifonicznej teorii opowiadania). Ta część francuskiego dorobku jest znana polskiemu czytelnikowi z publikacji tej ważnej pracy w „Pamiętniku Literackim” (1989: 257–303) w tłumaczeniu Anny Dutki-Mańkowskiej.

W ostrej polemice z amerykańską badaczką literatury Ann Banfield, która jednej wypowiedzi przyporządkowuje wyłącznie jeden „podmiot świadomości” (Banfield 1973), Ducrot forsuje pogląd, że w każdym wypowiedzeniu pobrzmiewa w istocie więcej niż jeden głos, tak jakby autor przybierał w nich serie różnych masek. Wypowiadanie może więc mieć za źródło nie jeden, a kilka podmiotów mówiących. Wśród nich Ducrot proponuje wyróżnić „wypowiadających” (*énonciateurs*) i „mówiących” (*locuteurs*) (1984: 204). „Mówiący” to osoba, której należy przypisać odpowiedzialność za dane wypowiedzenie, ale nie jest to jego empiryczny autor, tylko rodzaj tekstowej instancji nadawczej. W wypowiedzeniu jest on językowo oznaczony przez zaimek osobowy „ja”, znajdujący się w miejscu określanym jako „tutaj” (*ici*). „Wypowiadający” to inna dyskursywna postać, której głos (*voix*), cechujący się pewnym punktem widzenia (*point de vue*), można wyróżnić w wypowiedzeniu. Swoje badania Ducrot osadza w dziedzinie badawczej, którą sam nazywa „pragmatyką językową” bądź „pragmatyką semantyczną”. Ma ona ukazać wielogłosowość wypowiedzeń, wielość zawartych w nich, współistniejących punktów widzenia. W wywiadzie udzielonym Annie Dutce-Mańkowskiej (1992) francuski badacz mówi o pragmatyce tak:

Jeśli przez pragmatykę rozumieć to, co kontekst dodaje do wartości językowej, to nie ulega wątpliwości, że nie będzie ona mogła, na mocy definicji, stanowić części językoznawstwa. Ale jeśli przez pragmatykę rozumieć wskazówki, które słowa, z racji swej struktury semantycznej, kierują ku kontekstowi, to będzie ona częścią językoznawstwa. Widzi pani, istnieje pragmatyka językoznawcza badająca to, co wewnątrz samego języka odsyła nas do kontekstu. Ale oczywiście nie będzie ona mogła określić, jak w danej sytuacji dyskursywnej zrealizuje się owe wymagania narzucane przez język. (Dutka, Ducrot 1992: 163)

Ta charakterystyczna dla francuskich badań nad dyskursem wypowiedź podkreśla przywiązanie badaczy z Heksagonu do form języka, a nie do studiowania kontekstu politycznego, historycznego i ideologicznego wypowiedzi, co jest bliskie krytycznej (anglosaskiej) analizie dyskursu, często w Polsce błędnie utożsamianej z lingwistyczną (no właśnie!) francuską szkołą analizy dyskursu.

Podobnie jak wcześniej Bachtin, Ducrot wypracowuje w swoich tekstach dość szeroką koncepcję polifonii. Wypowiedzenie ma dla niego charakter polifoniczny, jeśli zawiera nakładające się na siebie lub współlistniejące „głosy” (*voix*) albo „punkty widzenia” (*points de vue*). W ten sposób buduje on polifoniczną teorię znaczenia, która ma polegać na uwidocznieniu, jak wypowiedzenie emituje we właściwym mu wypowiadaniu nakładające się w nim głosy i jak ich krzyżowanie się w wypowiedzi pozwala zrekonstruować jej sens (*sens*), który odróżnia od inwariantnego znaczenia (*signification*). Klasycznymi zjawiskami językowymi, które Ducrot poddaje analizie polifonicznej, są: negacja, ironia, niebezpośrednie akty mowy (jak u Searle’a), akty przyzwolenia (*concession*), konektor *certes* oraz wszelkiego rodzaju presupozycje. Na przykład wypowiedzenie oznajmujące w formie przeczącej francuski badacz przedstawia jako zestawienie dwóch „głosów”, odrębnych aktów illokucyjnych, ponieważ zawierają jednocześnie dwa punkty widzenia, których nie sposób przypisać jednemu autorowi². Dla Ducrota punkty widzenia zawarte w wypowiedzeniu są narzędziem argumentacji (co jest jeszcze wyraźniejsze w analizie konektorów) wpisanej nieodwołalnie w język, który dzięki temu jest narzędziem realizacji zamierzonych intencji, a nie tylko przekazywania informacji. Specjalnym problemem badawczym podjętym przez Ducrota jest „podwójne wypowiadanie” (*double énonciation*) dotyczące mowy niezależnej, która według francuskiego językoznawcy zawiera zawsze dwóch różnych mówiących, o czym świadczą chociażby deiktyki osób w wypowiedzeniu, np. *Jean m’a dit: « Je viendrai »*. („Jan powiedział mi: «Przyjdę»”). *Me („mi”) i je („ja”)* odsyłają nieuchronnie do dwóch różnych desygnatów.

² I tak, w zdaniu: *Pierre n’est pas gentil* („Piotr nie jest uprzejmy”) splatają się dwa twierdzenia: pozytywne („Piotr jest uprzejmy”) i odrzucające („Piotr nie jest uprzejmy”). Dla Ducrota większość wypowiedzeń przeczących ukazuje starcie dwóch antagonistycznych punktów widzenia, z których negatywny można przypisać „mówiącemu” (*locuteur*), a pozytywny „wypowiadającemu” (*énonciateur*). Ducrot zaznacza, że „wypowiadający” nie są związani z żadnym mówieniem, reprezentują tylko pewne punkty widzenia, postawy. Innym przykładem jest polifonia zawarta w tradycyjnym wypowiedzeniu z presupozycjami: *Pierre a cessé de fumer* („Piotr przestał palić”). Zdanie to zawiera dwa punkty widzenia: „Piotr dawniej palił” i „Piotr teraz nie pali”.

Czyż wykorzystanie tych pojęć badawczych jest niemożliwe na gruncie polskiego językoznawstwa?

5. Heterogeniczność wypowiedzania (*hétérogénéités énonciatives*)

Jacqueline Authier-Revuz

Jacqueline Authier-Revuz to kolejna francuska specjalistka od „cudzych słów” w dyskursie. Podnosi ona, że różnorodność zarejestrowanych w języku wypowiedzi, sytuacji komunikacyjnych, zasłyszanych i odtwarzanych (mniej lub bardziej wiernie) słów i wyrażań to nieodłączna, konstytutywna cecha kodu językowego. W swoich badaniach (Authier-Revuz 1984, 1992, 1993, 1995a, 1995b, 1997) te zjawiska określa terminem *hétérogénéité énonciative constitutive*, który można tłumaczyć jako systemową (immanentną) niejednorodność wypowiedzi. W pewnym sensie, według Bachtina (Bakhtine 1977: 102–3), którego Authier-Revuz (1984) chętnie przywołuje, każda wypowiedź jest poza absolutną wolą nadawcy. Sensy słów są determinowane przez ich poprzednie użycia. Echa wcześniejszych wypowiedzi pobrzmiwają w wypowiedzi właśnie tworzonej. Authier-Revuz umieszcza bachtinowskie rozważania w szerokim, filozoficzno-antropologicznym kontekście i twierdzi, że podmiot mówiący cechuje pewna „narcystyczna rana”, gdyż język bardziej „mówi nami” („jesteśmy mówieni”), niż my mówimy językiem, jesteśmy jakby zanurzeni w interdyskursie. Nieźle to wyraża cytowana przez francuską badaczkę, lapidarna formuła Michela Pêcheux *Ça parle* („Się mówi” / „To/Ono mówi”).

Obszerna recenzja Anny Dutki-Mańkowskiej (1998) umożliwia zapoznanie się z głównymi wątkami monumentalnego dzieła francuskiej badaczki, poświęconego formie samozwrotności metawypowiadawczej (1995a). Dla Authier to cudzysłów jest śladem lokalnego mechanizmu zaznaczania dystansu w stosunku do słów użytych w dyskursie, jakby nadawca chciał wskazać, że zawiesza na chwilę odpowiedzialność za ich użycie, podkreślając, że są cudze, inne, szczególne. Ten, kto mówi,

traktuje je zatem jakby „nie przychodziły same z siebie”, nie były oczywiste (*n'allant plus de soi*). Takie słowa nie odsyłają zwyczajnie, automatycznie do świata desygnatów, ale same stają się przedmiotem mówienia, tak jakby w dyskursie mówiący wykonywał rodzaj pętelki zwrotnej („zanim powiem następne słowo, przyjrzyjcie się temu tutaj”). Aby wyróżnić ten typ relacjonowania cudzych słów, Authier-Revuz proponuje termin „modalizacja autonimiczna” (*modalisation autonymique*) (1992: 39). Pojęcie to jest inspirowane rozważaniami Josette Rey-Debove (1978) dotyczącymi autonimii i „konotacji autonimicznej” (*connotation autonymique*). Mechanizm modalizacji opisuje więc złożone modele opowiadania o słowach, kumulujące dwie operacje semiotyczne jednocześnie: denotacyjną, która odsyła do świata desygnatów, i meta-lingwistyczną, odsyłającą do świata znaków.

Modalizacja autonimiczna, pojmowana jako zawieszenie standardowego, „normalnego” użycia znaków językowych, jako rodzaj „wypowiadawczej niezbieżności”, może przybrać według Authier-Revuz cztery różne postaci. Można wyróżnić „niezbieżność interlokutywną” (*non-coïncidence interlocutive*), ukierunkowaną na odbiorcę – wówczas swoista wypowiedzeniowa „pętka zwrotna” wynika z braku dyskursywnej tożsamości pomiędzy nadawcą i odbiorcą, tak jakby mówiący przewidywał, że odbiorca może nie używać identycznych słów, jak on sam. Wtedy też mówieniu towarzyszą wyrażenia typu: „powiedzmy X; X, jeśli rozumie Pan / rozumiesz, co chcę przez to powiedzieć” itd. Następną jest „niezbieżność pomiędzy słowem a rzeczą” (*non-coïncidence entre les mots et les choses*), która obejmuje wyrażenia oznaczające wahanie, zastrzeżenia wobec znaczenia słów i sprostowanie ich znaczenia, a także pewne potwierdzenia sensu ich użycia („X, żeby tak powiedzieć; X, ale być może należałoby powiedzieć Y; X, jeśli można tak powiedzieć; X, tak, to najlepsze słowo”). Kolejna postać „wypowiadawczej niezbieżności” to „niezbieżność słów ze słowami” (*non-coïncidence des mots à eux-mêmes*). Polega ona albo na selekcji jednego i tylko jednego znaczenia słowa użytego w dyskursie („X, w szerokim znaczeniu”; „X, w przenośnym znaczeniu”; „X, w znaczeniu Y”), albo też odnosi się do efektów polisemii, homonimii, metafory („X, we wszystkich

możliwych znaczeniach”; „X, tak tak należy powiedzieć, tak to należy nazwać”). Czwarta, i ostatnia, to „niezbieżność dyskursu z samym sobą” (*non-coïncidence du discours à lui-même*), która materializuje się w dyskursie wtedy, gdy nadawca sygnalizuje pewne zapożyczenie słów należących do innego, zewnętrznego w stosunku do właśnie budowanego wypowiedzenia.

Prace Authier-Revuz wpłynęły na poszerzenie inwentarza form zwanych mową przytoczoną, osadzając je zdecydowanie w problematyce wielogłosowości. Zweryfikowały też wiele utartych sądów na temat mowy przytoczonej (np. o derywacyjnym charakterze mowy niezależnej i zależnej), a przede wszystkim umieściły badania nad cytataми w kontekście wypowiadania (*énonciation*), wskazując na zasadniczą rolę nadawcy i sytuacji komunikacyjnej w kształtowaniu różnych sposobów odnoszenia się nadawcy do cudzych słów.

6. Formy mowy przytaczanej w *langue* oraz ich kontinuum w dyskursie

Żywiolowo rozwijająca się francuska cytologia doprowadziła do licznych debat i naukowych sporów. Bodaj najważniejsze kontrowersje dotyczą poszerzenia liczby form przytoczeń. Authier-Revuz przyjmuje tu (zwłaszcza ostatnio) twardą pozycję „systemową” i podkreśla, że chodzi o uchwycenie cech dystynktywnych poszczególnych form przytoczeń w *langue*, a nie o opis nieskończonej liczby praktyk językowych (2020). Tradycyjnie wyróżnia się trzy formy mowy przytaczanej, tj. mowę niezależną, mowę zależną i pozornie zależną, ale francuskie badania dodają do tego jeszcze co najmniej sekwencje wprowadzane przez wyrażenia parentetyczne typu „według X”, lub „jak powiedział X”, polifunkcyjne wyrażenia cudzysłowowe i różnego rodzaju kondensaty semantyczne. Formy te krzyżują się w dyskursie i wielu badaczy mówi o „mieszanych” formach przytoczeń, proponując koncepcję pewnego kontinuum przytoczeń w dyskursie, a nie ostrych opozycji form. Najważniejszą jak do tej pory syntezę takiego podejścia przedstawiła

belgijska badaczka Laurence Rosier (1999), która zaleca, aby rozmaite przytoczenia ujmować w postaci kontinuum sięgającego od maksymalnego dystansu nadawcy wobec cudzego dyskursu do maksymalnego przejścia go. Również tę publikację szczegółowo opisała po polsku w swojej wielostronicowej recenzji Anna Dutka-Mańkowska (2000).

Podstawową tezę książki Rosier jest zasada aktualizacji: mówiący w rozmaity (stopniowalny w dyskursie) sposób eksponuje odtwarzanie czyjegoś mówienia. Słowa i wyrażenia, które zbliżają głos opowiadającego o cudzych słowach (narratora) do wypowiedzi postaci, określa termin *discordanciels* (zapożyczony od Jacques'a Damourette'a i Édouarda Pichona).

Podsumowanie

Francuskie badania językoznawcze nad wielogłosowością wypowiedzenia cechuje specyficzna, bogata oraz zróżnicowana terminologia, związana z ich niezwykle dynamiką i powstawaniem wielu szkół oraz wielu szczególnych podejść badawczych. Uwagę zwraca komponent ideologiczno-filozoficzny, bez którego trudno poznawać i interpretować wyniki francuskich badań, nie mówiąc o ich realizowaniu. Odrębny, wyjątkowy charakter francuskiej „cytatologii”, mocno różniący się od składniowego, „systemowego” podejścia do zjawisk językowych w polskiej tradycji, wymaga zapewne jakiegoś projektu integracji badań. Taki projekt jest możliwy, ale raczej nie zostanie przyjęty i nie będzie istotny dla rozwoju polskich badań bez wieloletniej „pracy u podstaw”, tłumaczeń, streszczeń i recenzji ważnych zagranicznych prac implementujących pojęcia badawcze, terminologię i – zwyczajnie – sposób mówienia o zagadnieniach pasjonujących grupy badaczy pracujących w różnych modelach badawczych.

Bibliografia

- Authier J. (1978), Les formes du discours rapporté. Remarques syntaxiques et sémantiques à partir des traitements proposés, *DRLAV* 17, 1–87.
- Authier J. (1979a), Parler avec des signes de ponctuation ou de la typographie à l'énonciation, *DRLAV* 21, 76–87.
- Authier J. (1979b), Problèmes posés par le traitement du discours rapporté dans une grammaire de phrase, *Investigationes Linguisticae* III-2, 211–228.
- Authier J. (1981), Paroles tenues à distance, [in :] B. Conein et al. (éds), *Matérialités discursives*, Lille : PUL, 127–142.
- Authier-Revuz J. (1982a), La mise en scène de la communication dans des textes de vulgarisation scientifique, *Langue Française* 53, 34–47.
- Authier-Revuz J. (1982b), Hétérogénéité montrée et hétérogénéité constitutive: éléments pour une approche de l'autre dans le discours, *DRLAV* 26, 91–151.
- Authier-Revuz J. (1984), Hétérogénéité(s) énonciative(s), *Langages* 73, 98–111.
- Authier-Revuz J. (1987), L'auto-représentation opacifiante du dire dans certaines formes de « couplage », *DRLAV* 36–37, 55–103.
- Authier-Revuz J. (1988), Non-coïncidences énonciatives dans la production du sens, *LINX* 19, 25–28.
- Authier-Revuz J. (1992), Repères dans le champ du discours rapporté, *L'information Grammaticale* 55, 38–42.
- Authier-Revuz J. (1993), Repères dans le champ du discours rapporté (suite), *L'information Grammaticale* 56, 10–15.
- Authier-Revuz J. (1994), L'énonciateur glosateur de ses mots : explication et interprétation, *Langue Française* 103, 91–102.
- Authier-Revuz J. (1995a), *Ces mots qui ne vont pas de soi. Boucles réflexives et non-coïncidences du dire*, vol. 1–2, Paris : Larousse.
- Authier-Revuz J. (1995b), De quelques idées reçues au sujet du discours rapporté, *Perspectives* 4, 15–21.
- Authier-Revuz J. (1996), Remarques sur la catégorie de l'îlot textuel, *Les Cahiers du Français Contemporain* 3, 91–115.
- Authier-Revuz J. (1997), *Modalisation autonymique et discours autre : quelques remarques*, Modèles linguistiques, vol. XVIII, fascicule 1, 33–51.
- Authier-Revuz J. (1998), Le guillemet, un signe de « langue écrite » à part entière, [in :] J.-M. Defays, L. Rosier, F. Tilkin (éds), *A qui appartient la ponctuation?*, Louvain-la Neuve : De Boeck-Duculot, 373–388.
- Authier-Revuz J. (2001), Le Discours Rapporté, [in :] R. Tomassone (éd.), *Encyclopédie Grands Repères Culturels du XXI^e Siècle*, vol. : *Le langage*, Quatrième partie, cn. 3, Paris : Hachette, 192–201.
- Authier-Revuz J. (2002), Le Fait Autonymique: Langage, Langue, Discours – Quelques Repères, [in :] J. Authier-Revuz et al. (éds), *Actes du colloque « Le fait autonymique*

- dans les langues et les discours* », 5–7 octobre 2000, <http://www.cavi.univ.paris3.fr/ilpga/antonymie/actes.htm> [consulté le 24 octobre 2007].
- Authier-Revuz J., Doury M., Reboul-Toure S. (éds) (2003), *Parler des mots. Le fait autonymique en discours*, Paris : Presses de la Sorbonne Nouvelle.
- Authier-Revuz J. (2004), La Représentation du discours autre : un champ multiplement hétérogène, [in :] J.M. Lopez Muñoz, S. Marnette, L. Rosier (éds), *Le discours rapporté dans tous ses états*, Paris : L'Harmattan, 35–53.
- Authier-Revuz J. (2020), *La Représentation du Discours Autre : principes pour une description*, Berlin–Boston : De Gruyter.
- Bakhtine M. (1977), *Le marxisme et la philosophie du langage*, tłum. z ros. M. Yaguello, Paris : Minuit (wydanie oryginalne pod nazwiskiem V.N. Voloshinov (1929), *Marksizm i filozofija jazyka: osnovnyje problemy socyologičeskogo mietoda v naukie o jazykie*, Leningrad).
- Bakhtine M. (1978), *Esthétique et théorie du roman*, tłum. z ros. D. Olivier, Paris : Gallimard. (wydanie oryginalne (1934), *Woprosy literatury i estietiki*, Moskwa).
- Bakhtine M. (1984), *Esthétique de la création verbale*, tłum. z ros. A. Aucuturier, Paris : Gallimard (wydanie oryginalne (1952), *Estietika słowiesnego tworcztwa*, Moskwa).
- Banfield A. (1973), Le style narratif et la grammaire des discours directs et indirects, *Change* 16–17, 190–226.
- Benveniste É. (1974), L'appareil formel de l'énonciation, [in :] É. Benveniste, *Problèmes de linguistique générale*, vol. 2, 79–88, Paris : Gallimard.
- Brzozowska D., Chłopicki W. (red.) (2012), *Język a komunikacja 31: Termin w językoznawstwie*, Kraków: Tertium, 325–335.
- Ducrot O. (1972), *Dire et ne pas dire. Principes de sémantique linguistique*, Paris : Hermann.
- Ducrot O. (1980), *Les Mots du discours*, Paris : Minuit.
- Ducrot O. (1984), *Le dire et le dit*, Paris : Minuit.
- Ducrot O. (1989), Zarys polifonicznej teorii opowiadania, tłum. z fr. A. Dutka, *Pamiętnik Literacki* 3, 257–303.
- Dutka A. (1998), Ces mots qui ne vont pas de soi : boucles réflexives et non-coïncidences du dire, vol. 1–2, J. Authier-Revuz, Paris 1995: [recenzja], *Pamiętnik Literacki* 89/1, 196–201.
- Dutka A., Ducrot O. (1992), Nieufność wobec mowy potocznej, *Teksty Drugie* 1/2, 161–174.
- Dutka-Mańkowska A. (2000), Le Discours rapporté : histoire, théories, pratiques, L. Rosier, Paris–Bruxelles 1999: [recenzja], *Pamiętnik Literacki* 91/4, 241–246.
- Głowiński M. (1973), *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Głowiński M. (1977), *Style odbioru*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Głowiński M. (1980), Mimesis językowa w wypowiedzi literackiej, *Pamiętnik Literacki* 4, 59–71.
- Głowiński M. (1994), Mowa: cytaty i aluzje, *Teksty Drugie* 3 (27), 107–118.
- Głowiński M. (1997), *Ekspresja i empatia. Intertekstualność w młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Gostkowska K. (2012), Terminy językoznawcze w tłumaczeniu na język polski. Na przykładzie terminów wprowadzonych przez Émile'a Benveniste'a, [w:] D. Brzozowska, W. Chłopicki (red.), *Język a komunikacja 31: Termin w językoznawstwie*, Kraków: Terrium, 325–335.
- Gostkowska K. (2014), Terminy językoznawcze w więzieniu systemu – na przykładzie terminów używanych przez de Saussure'a i ich polskich odpowiedników, *Roczniki Humanistyczne* LXII/8, 49–64.
- Gostkowska K. (2015a), De Saussure retrouvé, relu, revisité ? Lectures de ses écrits en Pologne après 1989, [in :] E. Skibińska, R. Solová, K. Gostkowska (éds), *Vingt cinq ans après... Traduire dans une Europe en reconfiguration*, Paris : Orizons, 77–89.
- Gostkowska K. (2015b), La voix de Benveniste et les voies (parfois sinueuses) de sa réception en Pologne, [in :] I. Génin, I. Klitgård (éds), *Translating the Voices of Theory = La Traduction des voix de la théorie*, Montréal : Éditions québécoises de l'œuvre, 89–109.
- Górny W. (1962), Zestawienie – czy tylko kategoria składniowa?, *Pamiętnik Literacki* 53/1, 181–193.
- Górny W. (1966), *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Grzmil-Tylutki H. (2007), *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków: Universitas.
- Grzmil-Tylutki H. (2010), *Francuskie lingwistyczne teorie dyskursu. Historie, tendencje, perspektywy*, Kraków: Universitas.
- Kuhn T. (2001 [1962]), *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. z ang. H. Ostromęcka, Warszawa: Aletheia.
- Labocha J. (2008), *Tekst – wypowiedź – dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Laurent J. (2012), De qui Bakhtine est-il le nom?, *Critique* 778, 196–207.
- Markiewicz H. (1984), Odbiór i odbiorca w badaniach literackich, [w:] H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie, 215–233.
- Nowakowska A. (2005), Dialogisme, polyphonie : des textes russes de M. Bakhtine à la linguistique contemporaine, [in :] J. Bres et al. (éds), *Dialogisme et polyphonie. Approches linguistiques*, Louvain-la-Neuve : De Boeck Supérieur, 19–32.
- Okopień-Sławińska A. (1976), Relacje osobowe w literackiej komunikacji, [w:] H. Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury*, seria 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum, 29–43.
- Okopień-Sławińska A. (1977), Jak formy osobowe grają w teatrze mowy?, *Teksty Drugie* 5–6 (35–36), 42–77.
- Polański K. (red.) (1999), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.
- Rey-Debove J. (1978), *Le métalangage*, Paris : Le Robert.
- Rosier L. (1999), *Le discours rapporté. Histoire, théorie, pratiques*, Paris–Bruxelles : Duculot.
- Todorov T. (1981), *Mikhaïl Bakhtine, le principe dialogique*, Paris : Seuil.

L'art de bien prononcer en françois – témoignage du XVIII^e siècle

Anna Bochnakowa

Professeure émérite de l'Université Jagellonne
anna.bochnak@uj.edu.pl

Abstrakt

L'art de bien prononcer en françois – świadectwo z XVIII wieku

Niniejszy artykuł omawia wydany w Warszawie w roku 1765 podręcznik *L'art de bien prononcer en françois à l'usage de la noblesse polonoise*, którego autorem jest Jean Baptiste de la Borde. Podręcznik ten przedstawia zasady wymowy samogłosek, którym towarzyszą transkrypcje i przykłady przetłumaczone na język polski; znajduje się w nim również 27 ćwiczeń poświęconych wyjaśnieniu wymowy francuskich spółgłosek, a zawierających krótkie teksty, także opatrzone transkrypcją i tłumaczeniem. Książka ta stanowi interesujące świadectwo dotyczące zarówno XVIII-wiecznej dydaktyki, jak i historii języka francuskiego.

Słowa kluczowe: język francuski, wiek XVIII, wymowa, podręcznik

Abstract

L'art de bien prononcer en françois – an eighteenth century testimony

This contribution is a presentation of Jean Baptiste de la Borde's work *L'art de bien prononcer en françois à l'usage de la noblesse polonoise*, published in Warsaw in 1765. The manual presents the rules of pronunciation of French vowels, with their translations into Polish and examples, transcribed and likewise translated into Polish. In addition to that there are 27 exercises aimed at explaining the pronunciation of French consonants, which contain short texts with their translation and transcription into Polish. The presented work is an interesting didactic testimony of the 18th century and at the same time a document of the history of the French language.

Keywords: French language, 18th century, pronunciation, manual

La phonétique est présente dans le champ de recherche d'Anna Mańkowska. Elle a notamment publié, en collaboration avec Ewa Pilecka, un manuel de phonétique à l'usage des étudiants de philologie française (Mańkowska, Pilecka 2008).

L'ouvrage que je voudrais présenter est un des témoignages de l'intérêt porté au français en Pologne à partir du XVII^e siècle. Plusieurs travaux ont été consacrés à ce sujet, citons à titre d'exemple uniquement ceux qui insistent sur l'apprentissage du français¹ dans le milieu noble d'abord, puis propagé par les institutions publiques : écoles religieuses, comme Collegium Nobilium Scholarum Piarum, fondée en 1740 par Stanisław Konarski, destinée à former une élite du pays parmi les fils d'aristocrates, puis Szkoła Rycerska (littéralement : 'École de Chevalerie', école militaire formant des officiers) fondée en 1765 par le roi Stanislas Auguste Poniatowski et subventionnée par l'État, adressée à la jeunesse noble.

Il est intéressant de remarquer quelques titres d'ouvrages didactiques qui indiquent nettement les destinataires². Aussi, la publication rappelée ici s'ouvre-t-elle sur la page de titre : *L'art de bien prononcer*

¹ M. Cieśla, 1958, *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Szkole Rycerskiej w Warszawie*. (https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1958-t1/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1958-t1-s41-73/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1958-t1-s41-73.pdf, consulté le 12 septembre 2021), M. Cieśla, 1974, *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*, Warszawa, PIW; A. Nikliborc, 1962, *L'enseignement du français dans les écoles polonaises au XVIII^e siècle*, Wrocław, éd. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe; voir aussi le projet réalisé par l'Université de Varsovie consacré aux anciennes grammaires qui prend en considération aussi celles du français destinées aux anciens Polonais. Voir <https://gramatyki.uw.edu.pl/books?t=b>.

² Voir aussi par exemple : F.D. Duchênebillot *Nouvelle méthode très facile pour apprendre en peu de tems à lire, écrire & parler François, pour l'usage des Demoiselles Pensionnaires du Monastère Roïal des Religieuses de l'Adoration perpetuelle du très Saint Sacrement (...)* Nowy sposob do nauczania się łatwo i prętko czytać, pisać, i gadać po Francusku, do używania Ich Mościom Pannom Swięckim w Klasztorze Krolewskim Wielebnych Panien Zakonnice ustawicznej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu zostającym. (...), Warszawa, 1699; *Grammatyka Francuzka dla dam i Kawalerów uczących się języka francuzkiego nayłatwiejszym sposobem ułożona*, Kraków, 1784 (<https://www.estreicher.uj.edu.pl>, consulté le 18 septembre 2021). Cet ouvrage a connu plusieurs rééditions.

en françois à l'usage de la noblesse polonoise, dédié à Son Excellence Monseigneur le Comte Joseph André Zaluski, Évêque de Kiovie et Czerniechovie par le R.P. J. B. de la Borde de la Compagnie de Jésus, à Varsovie MDCCLXV. Imprimé par l'Institut de la Société Littéraire en Pologne dans l'imprimerie Mitzlerienne.

Jean Baptiste de la Borde (ou de La Borde, De Laborde, De La Borde, né en 1730, mort en 1777³) fut un jésuite français, physicien et mathématicien. Il a composé aussi un petit livre intitulé *Le Clavessin électrique avec une nouvelle théorie du mécanisme et des phénomènes de l'électricité* (publié à Paris en 1761). De la Borde a passé quelques années en Pologne (1763 – 1767), notamment à Poznań, à Collegium Nobilium où il enseignait l'histoire, le français et l'hébreu⁴. La publication de *L'art de bien prononcer en françois* s'explique probablement par les besoins didactiques de l'établissement. Il est à souligner que son auteur a visiblement attaché de l'importance à cet aspect de l'enseignement du français aux étrangers.

L'art de bien prononcer en françois (...) est un volume in 8°, de 96 pages. Il s'ouvre par une dédicace « À Son Excellence Monseigneur le Comte Zaluski, évêque de Kiovie » signée « Monseigneur, de Votre Excellence, le tres-humble et tres-obeissant Serviteur J. B. de la Borde ». Suit une préface, non signée cette fois, mais venant certainement de l'auteur qui constate que chaque grammaire commence par l'éloge de son contenu et la critique des précédentes. Et il continue :

Pour moi j'aurai aucun ouvrage à censurer, je n'en connais point dans le même genre que le mien, personne, que je sache, ne s'est encor avisé, de traiter précisément de la prononciation françoise, on voit dans toutes

³ K. Estreicher dans *Bibliografia Polska* (<https://www.estreicher.uj.edu.pl>, consulté le 17 septembre 2021) donne la période de vie différente : 1734–1794. Elle correspond pourtant à celle de Jean-Benjamin de la Borde, compositeur de musique, premier valet de chambre de Louis XV^e de 1762 à 1774 (https://fr.wikipedia.org/wiki/Jean-Benjamin_de_La_Borde, consulté le 19 septembre 2021).

⁴ Ces informations proviennent de *KATALOG PROFESORÓW KOLEGIUM JEZUICKIEGO W POZNANIU* z „*Encyklopedii wiedzy o jezuitach*” (<https://wbc.macbre.net/document/6078/katalog-profesorow-kolegium-jezuickiego-w-poznaniu-encyklopedii-wiedzy-o-jezuitach-zestawiony.html>, consulté le 17 septembre 2021).

les grammaires, deux ou trois pages de regles, sur cette prononciation et c'est tout, mais il s'en faut bien que cela soit suffisant pour apprendre à bien prononcer, il me semble que ce qui a pû détourner les auteurs de grammaires, de s'étendre plus au long sur la prononciation, c'est la multitude des regles et des exceptions. Rien de plus difficile, dit-on, que la prononciation françoise, on écrit d'une façon, et on prononce d'une autre. Cela est vrai, et c'est pour cela, qu'un traité complet de la prononciation françoise doit être fort précieux et fort recherché, or il suffit de jeter les yeux sur celui-ci pour en reconnaître l'utilité, il est dans le style de livres de mathématiques, j'ai mis un tel ordre, que je peux même démontrer mathématiquement, que quiconque le possédera, saura parfaitement la prononciation françoise. En effet je donne d'abord toutes les regles avec leurs exceptions, je propose en suite des exercices de prononciation, dans les quels on trouve tous les mots qui sont exceptés des regles générales, il est donc évident que quiconque possédera bien ces exercices qui sont d'ailleurs fort courts, saura toute la prononciation françoise.

Voilà une bonne présentation du contenu du manuel, faite par l'auteur lui-même, conscient du caractère unique de son ouvrage ! Et, à regarder les grammaires du français, tant anciennes que contemporaines, les consignes de prononciation y sont généralement très réduites.

Le livre de J. B. de la Borde est bilingue. Chaque page renferme la colonne de gauche en français et sa traduction en polonais dans la colonne de droite⁵. Ainsi, le titre du premier chapitre *L'art de bien prononcer en françois* est-il rendu en polonais par *Sposób dobrze wymawiania po francusku*. Il s'ouvre à gauche par les lettres de l'alphabet français (« Obiecadlo francuskie ») et leur lecture *a be ce de e ef ge ach*, etc., et à droite par la lecture en polonais *a be se de e ef ze asz*, etc. Ensuite, on donne la prononciation des voyelles ('przez się brzmiących'). Prenons, par exemple, la lettre *E* (p. 2)⁶ : « On divise l'E, en quatre espèces. sçavoir l'*e* muet, l'*e* fermé, l'*e* ouvert, et l'*e* très ouvert. L'*e* muet est celui qu'on ne

⁵ Pour ne pas encombrer le texte, je rapporterai uniquement la version française, tout en citant les exemples et leur prononciation en polonais.

⁶ La ponctuation dans ce livre est assez particulière. Je la garde ici pour être fidèle au texte original du XVIII^e siècle, écrit par un Français cultivé.

prononce point, ou qui a un son très obscur », et la traduction à droite : « *E* iest czworakie , to iest ciche, ściśnione, otwarte, bardzo otwarte. *E*, ciche, iest takie że albo się nie wymawia, albo bardzo nieznacznie ».

Après cette présentation, on donne des règles numérotées de prononciation, comme (p. 2) : « Règle I. L'*e* final qui n'a point d'accent est muet », traduites en polonais et accompagnées d'exemples, comme (p. 3) : « Par exemple : On écrit : (Pisze się) Table, Livre », et à droite : « On lit (Czyta się) Tabl, Stół, Liwr Księga ».

Il est à remarquer que les exemples français sont non seulement transcrits phonétiquement pour montrer la prononciation, mais aussi ils sont traduits en polonais. Je vois dans cette démarche le souci de clarté de la présentation de la part de l'auteur.

Pour l'*e* fermé, prenons la Règle 2 (p. 5) : « L'*E* final devant un *z*, est fermé ; et le *z* ne se prononce pas ». Et en polonais : « *E* położone na końcu słowa przed *z* iest ściśnione ale *z* nie wymawia się ». Puis, « Par exemple : On écrit (Pisze się) Nez, Assez » Et dans la colonne de droite : « On lit (Czyta się) Ne Nos, Asse Dość ».

Dans le paragraphe consacré à l'*e*, la Règle 5 (p. 9) dit : L'*E*, a le son de l'*a* devant, *m*, et *n*. Par exemple : On écrit (...) membre, orient. On lit manbr członek, orian wschód ». On ne trouve pas de mention sur le timbre nasal dans la prononciation de *em/en*, mais le lecteur peut se rendre compte de cette nuance après la lecture de la suite immédiate :

Mais il retient son propre son, premièrement dans les mots suivans dilemme, sel gemme (dans la partie polonaise dilem *dowód* [sic], sel *żem sól*). Secondement, dans les noms étrangers comme Agamemnon, Jerusalem, troisièmement, devant *nne*.

Pour les nasales [ɛ̃, ɔ̃] la transcription s'avère plus simple, on a donc (p. 10) :

Règle 1. L'*I* devant *m*, et *n*, suivis d'une autre consonne, perd son propre son, et se prononce à peu près comme l'*ę* polonais. Par exemple : On écrit : imbu, infini. On lit ębu napoiony, ęfini nieskończony ». Et p. 12 : « Règle 3. On, se prononce comme l'*ą* polonais. Par exemple: On écrit : Action, raison. On lit : aksię sprawa, rezą rozum.

Et enfin une voyelle qui n'existe pas en polonais, l'*u*. Voici la consigne (p. 12) : « L'*u* se prononce chez les François d'une façon singulière, en disposant les levres comme pour sifler ». Cette remarque n'est pas suivie d'exemples. Comme on voit, cette partie est consacrée seulement aux voyelles simples.

Dans le deuxième chapitre sont présentées les consonnes, et cela selon le même schéma que les voyelles. À la lettre *B* on lit (p. 13) :

B devant *s* ou *t* se prononce comme *p*. Par exemple : On écrit observer, obtenir. On lit : opserwe *uważać*, opteni *otrzymać*.

Je note dans cet exemple la prononciation suggérée d'*obtenir* sans *r* final. Le *r* dans cette position dans les infinitifs s'étant amui au XV^e revient dans la prononciation généralement au XVIII^e siècle, sous l'influence de la graphie, dans tous les infinitifs sauf ceux en *-er* (Mańczak 1985 : 86). J.B. de la Borde ne note pas cette innovation.

Dans le paragraphe consacré à la lettre *d* (p. 15), on trouve les explications relatives à la liaison qui n'est pourtant pas nommée :

La (sic) *d* ne se prononce pas à la fin des mots (...). Mais si le mot suivant commence par une voyelle, *d* se prononce comme *t* dans le mots suivants : [écrit] froid [lu] fret *zimny*, laid – let *szeptny*, grant – grant *wielki*, profond – profat *głęboki* (...).

L'auteur explique la différence dans la prononciation de *h* (p. 18) :

H ne se prononce point dans les mots françois qui viennent du latin. Par exemple : On écrit les hommes, on lit le zom *ludzie*, un (sic) heure, on lit un œr *godzina*. Cette lettre est aspirée dans les mots suivans et leurs composés : habler – hablé *baiać*, hacher – hasze *rąbać*, hagar – hagar *dzik* (sic), haie – he *plot*, haillon – haillā *galgan*....

et cite près de quatre-vingts autres mots, donc un répertoire assez complet.

Certaines consignes de prononciation constituent aujourd'hui le témoignage d'une étape dans l'évolution du français. Parmi les règles concernant la lettre *l*, on trouve (p. 23) :

La lettre, L, à la fin des mots a un son que nous appellons liquide, et se prononce comme le gl (...) après les diphtongues ai, ei, eui, uei, oui. Par exemple : On écrit mail, soleil, deuil, cercueil, fenouil. On lit : *magl gra w kulę, solegl słońce, doegl żaloba, serkœgl trumna, fenugl kopr.*

Il s'agit de la prononciation du *l* mouillé, différent de celui prononcé maintenant, faisant partie du système phonétique du français jusqu'à la fin du XIX^e siècle et puis passé à [j] qu'aujourd'hui nous prononçons dans les exemples ci-dessus.

Le chapitre 3 est consacré aux diphtongues, comme l'auteur appelle les groupes de lettres qui correspondent aux voyelles simples dans la prononciation. Ainsi, donne-t-il quelques exemples de la prononciation de *ai* correspondant à [e] et à [ɛ], en notant aussi (p. 39) la prononciation du *e* muet dans *faisons*. Les digrammes *au*, *ei*, *ou*, *oi* sont aussi expliqués. Il faut noter que la prononciation de *oi* est indiquée selon la règle propre au XVIII^e (p. 43) : « Cette diphtongue se prononce comme *oe* (...) ». Par exemple : *roi* – *roe król*, *renvoi* – *renvoe odsyłanie*, *mouchoir* – *muszoer chustka*, etc. L'auteur indique aussi la prononciation [ɛ] dans les formes de l'imparfait et du conditionnel, ainsi que dans *connaître*, *paraître*, *faible* et, ce qui surprend, dans *croître*, *droit*, *endroit* (p. 45). Toujours parmi les diphtongues, l'auteur donne les trigrammes *eau*, *eui* (*deuil*), *uei* (*orgueil*), *oeu* et à propos de ce dernier, il écrit (p. 41), tout en distinguant leur prononciation « claire » [œ] et « obscure » [ø], en fonction de leur position dans la syllabe. On signale aussi la différence de prononciation entre le singulier et le pluriel *œuf/ œufs*.

Le chapitre 4 porte le titre « De la quantité – O wymiarze ». Il y est question de la longueur de syllabes, présentée d'une façon détaillée. Pourtant, le lecteur est induit en erreur tout au début (p. 46) :

Il y a dans toutes les langues des syllabes longues et d'autres brèves qu'il faut absolument connoître pour bien prononcer. Mais comme dans la langue Française, la plus grande et peut-être la seule difficulté touchant la valeur des syllabes se trouve dans les pénultièmes, nous ne parlerons que de celles-là.

Comme on le sait, les mots français isolés sont des oxytons, c'est-à-dire accentués à la dernière syllabe. Jusqu'au XVI^e siècle, quand le *e* caduc final était encore prononcé, on pouvait parler des mots accentués à la pénultième (*Carême*, *domaine*), mais ce n'était plus le cas au XVIII^e. Les exemples prouvent que l'auteur en était conscient. On a alors des exemples, monosyllabes ou dissyllabes terminés en *e* réellement muet, ce qu'on voit dans la notation des mots polonais (passim) : *vie* – wi, *poème* – poem, *capable* – kapable. Ce chapitre contient plusieurs exemples traduits et transcrits en polonais, dont la liste constitue déjà un inventaire lexical enrichissant la connaissance du français.

Le dernier chapitre (5) contient 27 courts textes présentés dans l'ordre alphabétique des consonnes dont la prononciation fait l'objet principal de l'exercice. Le premier exercice « Sur les voyelles *a, e, i* et sur les diptongues *ai, eu, ou* » se présente comme suit :

On lit dans un vieux cahier que, je ne sçais dans quel pays, un payen tua son ayeul d'un coup de bayonnette pour un cayeu⁷. L'avarice est donc bien perniciose et haissable.

Ce texte est traduit en polonais et transcrit comme suit :

Ą li dan zun wiœ kayé, ke że nie se dan que pèi un payę tua są nayoel d'un ku de bayonet, pur un kayœ. L'awaris è dą bię pennisœz è haisable

et dans la colonne de droite figurent des explications relatives aux sons respectifs. En lisant ce texte transcrit tant bien que mal, on apprécie vraiment l'Alphabet phonétique international qu'apprennent nos étudiants !

Les textes d'exercices ont le caractère moralisant, didactique et ... fantaisiste. Par exemple l'exercice 3 (p. 61) commence ainsi : « Le cocher du Duc, dont je laisse le nom en blanc faisait profession de necro-

⁷ Le mot est traduit en polonais comme *cybulka* 'petit oignon'. Furetière (1690, s.v.) dit : « CAYEU, s.m. Terme d'Agriculture. C'est un rejetton d'un oignon, quand un grand oignon se divise en plusieurs petits qui s'en détachent. Un *cayeu* de tulippe, de lis, etc. ».

mance..... ». En polonais il est dit que ledit cocher était sorcier ('czar-noksiężnik'). Ou bien (p. 63) :

Un grand esprit, un homme profond et sçavant, est souvent un laid homme. Et au contraire, un bel homme est souvent un grand sot (...).

Et encore un texte consacré à *h* (p. 71) :

Un sauvage dans sa hutte, humant la fumée, et entendant hurler les loups, vit sans chagrin et se rit des hommes polis, dont ils méprisent la rhétorique et la philosophie.

Le texte est accompagné d'un commentaire en polonais :

- a) *h* nie wymawia się w słowach francuskich pochodzących z łacińskiego,
- b) *h* przyostrzy się wymawia, c) *h* nie wymawia się w sylabach *ch*, *th* et *rh*.

Chaque remarque renvoie à une règle précise et indiquée par un numéro. Et pour terminer (p. 93) :

C'est une maxime indubitable, que toute la vie dépend de la jeunesse ; cet âge flexible se plie aisément aux bonnes et aux mauvaises leçons, un enfant bien élevé se fixe ordinairement au bien, quand il devient capable de réflexion.

Je constate que la conception de ces exercices est assez ordonnée : les textes permettent le perfectionnement de la lecture en français et les explications concernant les sons attirent l'attention de l'élève sur les passages épineux. La transcription polonaise, toute maladroitement qu'elle soit, devait aider un petit noble polonais à se débrouiller tant bien que mal. Je me rappelle de mon passé pédagogique d'avoir remarqué que les étudiants écrivaient au-dessus des lignes en français leur prononciation avec des lettres polonaises, en créant ainsi leur transcription à eux, une habitude à condamner, évidemment, en soulignant encore une fois l'importance de l'API dans l'enseignement du français. Ce qui était certainement utile dans ces exercices, c'est la version polonaise des textes proposés, permettant leur compréhension. Il m'est difficile de dire s'ils paraissaient intéressants aux apprenants, mais ces courts

textes étaient certainement destinés à la formation des jeunes esprits. Aujourd'hui ils peuvent nous amuser, mais les commentaires phonétiques sont justes et utiles.

Je trouve le titre de l'ouvrage présenté très bien choisi et significatif : le fait de bien prononcer le français (et toute autre langue !) est un art. Soigner la prononciation, savoir imiter la façon de parler une langue étrangère au point de ne pas se distinguer par son accent doit être un souci de l'apprenant et de l'enseignant. Le contact oral est la première étape de la communication qui peut être importante pour le développement de toute une relation future.

Les auteurs de manuels de phonétique et ceux qui enseignent l'art de bien prononcer le français méritent notre respect pour l'effort qu'ils mettent dans la formation visant la perfection dans le maniement de cette langue.

Et je voudrais remercier Ania Dutka-Mańkowska, qui était mon étudiante à l'Université Jagellonne, pour avoir trouvé une place pour l'art de bien prononcer le français entre sa recherche linguistique et sa création artistique. Chapeau bas !

Bibliographie

- Estreicher K. (1870–1882), *Bibliografia polska* (<https://www.estreicher.uj.edu.pl/home/>, consulté en septembre 2021).
- Furetière A. (1690), *Dictionnaire universel contenant généralement tous les mots françois, tant vieux que modernes, et les termes de toutes les sciences et des arts*, La Haye.
- Katalog profesorów Kolegium Jezuickiego w Poznaniu z „*Encyklopedii wiedzy o jezuitach*”, rédigé à partir de : *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, sous la réd. de Ludwik Grzebień, publié en 1996 à Kraków (éd. WAM), <https://wbc.mabre.net/document/6078/katalog-profesorow-kolegium-jezuickiego-w-poznaniuuz-encyklopedii-wiedzy-o-jezuitach-zestawiony.html> (consulté le 17 septembre 2021).
- La Borde J. B. de (1765), *L'art de bien prononcer en françois à l'usage de la noblesse polonoise*, Varsovie : Imprimerie Metzlerienne.
- Mańczak W. (1985), *Phonétique et morphologie historiques du français*, Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mańkowska A., Pilecka E. (2008), *Précis de la phonétique du français contemporain*, Warszawa : Éd. St. Fuksiewicz UWP.

Persuasion, narration et discours écologique

Krzysztof Bogacki

Professeur émérite, Université de Varsovie

kbogacki@gmail.com

ORCID 0000-0003-2755-4276

Abstrakt

Perswazja, narracja i dyskurs ekologiczny

W artykule przeanalizowano mechanizmy występujące w tekstach perswazyjnych i opisowych, które można znaleźć w prasie francuskiej i w Internecie. Wyróżniamy trzy poziomy działań dyskursywnych: logos, etos i patos. Za pomocą dwóch korpusów, jednego zawierającego perswazyjne teksty dotyczące globalnego ocieplenia i drugiego składającego się z tekstów opisowych, badamy proporcje elementów należących do każdego z trzech poziomów. Pokazujemy, że czasami nie ma równowagi między trzema wymienionymi wyżej składnikami. W tekstach perswazyjnych elementy językowe znajdujące się na poziomie logosu są pomijane kosztem elementów pozajęzykowych odwołujących się do patosu, który dominuje.

Słowa kluczowe: teksty perswazyjne, teksty opisowe, operacje dyskursywne, elementy pozajęzykowe w tekstach perswazyjnych

Abstract

Persuading, narrating and the ecological discourse

This article examines the mechanisms involved in persuasive and descriptive texts found in the French press and on the Internet. We distinguish three levels of discursive operations: logos, ethos and pathos. Using two corpora, one containing persuasive texts dealing with global warming and the other consisting of descriptive texts, we examine the proportions of elements belonging to each of the three levels, showing that there frequently is no balance between them. In persuasive texts,

the linguistic elements located at the level of logos are neglected at the expense of non-linguistic elements appealing to the predominant pathos.

Keywords: persuasive texts, descriptive texts, discursive operations, non-linguistic elements in persuasive texts

La lecture des médias de masse permet de constater que les textes que l'on y trouve peuvent être divisés en deux groupes selon que leurs auteurs cherchent à amener le lecteur à adopter le point de vue exposé en faisant appel aux mécanismes de la persuasion ou, au contraire, se bornent à signaler et décrire des événements en se gardant de les commenter. Dans la suite, nous proposons une réflexion qui à partir d'articles trouvés dans la presse et dans Internet francophones s'interrogera sur les mécanismes mis en jeu dans les deux cas. À cet effet, nous avons créé deux corpus de dimensions comparables : le premier, de 243 293 caractères, est formé de textes de type persuasif trouvés dans *Le Parisien*, *Ouest France*, *Libération*, *Les Échos*, *Le Monde*, *Le Figaro*, *Le Figaro Madame* et *La Tribune* publiés entre 2018 et 2020 et qui sont disponibles en ligne. Nous l'avons appelé GT_E (Greta Thunberg_Etendu) du nom de Greta Thunberg, une jeune Suédoise de 15 ans élue personnalité de l'année 2019 par le magazine « Time » qui est devenue une icône du mouvement écologique luttant contre le réchauffement climatique. Des manifestations de toute sorte étaient liées à ce sujet d'actualité. Si d'un côté l'activité de l'adolescente a suscité des réactions de militants écologistes tendant à la supporter dans sa lutte, d'autres au contraire s'y opposent¹. Nous avons construit notre corpus via Google en saisissant tout d'abord le nom de Greta Thunberg et ensuite celui de son antagoniste allemande Naomi Seibt sans oublier Alexandria Villaseñor, Mathilde Marendaz, Adélaïde Charlier, Anuna de Wever, Kyra Gantois. En ce qui concerne le nombre d'apparitions sur la toile, c'est la petite Suédoise qui vient en tête. Elle est la cible de textes raillant ses prises de position écologiques publiés surtout sur les réseaux sociaux

¹ Une des plus connues, Naomi Seibt, accusée de sympathies nationalistes et fascistes, était active surtout dans les pays de langue allemande, d'autres dans les pays d'autres langues.

mais réunit aussi ses supporters pour qui la lutte contre le réchauffement climatique est une nécessité qui ne se discute pas. À l'intérieur de ce corpus, nous avons délimité un sous-corpus (GT_R = Greta Thunberg Réduit) formé de l'intégralité de ses discours traduits en français (12 226 caractères).

L'autre corpus (239 561 caractères) appelé SH contient des textes de type descriptif, publiés au moment de la disparition du physicien anglais Stephen Hawking (date de décès : 14 mars 2018), une réelle icône dans les recherches sur les trous noirs et la cosmologie quantique. Nous avons ajouté des textes relatant des événements historiques (Bainville 1924) et une présentation de la doctrine économique de Keynes (Jorion 2018).

La thèse que nous chercherons à défendre tout au long de ces lignes consiste à dire que, à côté d'éléments linguistiques², dont l'éventail s'étend des structures syntaxiques à la phonétique, du choix de registre lexical des mots à la sémantique et à divers procédés stylistiques : jeux de mots et différentes figures rhétoriques, la persuasion fait appel à des éléments qui se situent en dehors du champ linguistique et que bien souvent ce sont eux qui interviennent pour donner une interprétation finale à un texte. Contrairement à Plantin (1996), nous montrerons que dans l'analyse des textes ressentis comme nettement persuasifs, le dernier mot vient non pas de la linguistique mais de la politique, de l'histoire, de la psychologie, de la philosophie et d'autres branches de l'activité humaine.

1. Le triangle persuasif

On sait depuis l'Antiquité que la persuasion qui s'apparente à l'argumentation est enracinée dans l'art oratoire³. Les deux mettent en scène

² Nombreux sont les chercheurs qui maintiennent – à notre avis à tort – qu'une intention persuasive se cache derrière chaque message linguistique (Marková 2007) ce qui justifierait la quasi-exclusivité de l'étude des aspects linguistiques dans les recherches sur le discours persuasif.

³ V. le Dictionnaire des synonymes de CRISCO (<https://crisco2.unicaen.fr/des/>).

tout un ensemble de problèmes débattus déjà par les créateurs de la rhétorique qui, tels Aristote et Platon, parlent de la manipulation pure et simple de l'auditoire par les orateurs au mépris de toute honnêteté intellectuelle.

Analysant le mécanisme de la persuasion, Aristote propose de distinguer trois niveaux bien distincts où elle se déroule. Ils forment ce qu'il nomme le « triangle persuasif » :

- a. Le **logos** qui tout en tenant compte de la logique du discours du point de vue de l'auditeur consiste à énumérer les arguments en faveur de la thèse défendue, à citer les faits, les données, les chiffres, les statistiques, en cas de besoin, à évoquer les recherches scientifiques. Cette composante, qui se rapproche de l'argumentation, a le caractère d'un raisonnement ayant une finalité bien claire : prouver ou réfuter une proposition. Il s'agit donc non pas de l'expression d'une simple opinion mais d'une justification.
- b. **L'ethos**, lui, est lié au locuteur. Il fait référence à l'image et à la crédibilité de l'orateur représentant son côté professionnel. Il tient compte de la manière de s'exprimer, de la richesse linguistique et du langage non-verbal : du ton de la voix, de la gestuelle, du contact visuel, etc.
- c. Le **pathos** enfin fait appel à l'empathie et n'oublie pas l'irrationalité ; bref, il tient compte du côté affectif et émotionnel tout aussi important que la composante logique de l'intervention⁴.

Si on se réfère au triangle d'Aristote, on pourrait dire après (Chauveau, 2005 : 62) que persuader, associé aux passions du locuteur, c'est avant tout agir sur la sensibilité du destinataire par divers procédés pour obtenir son adhésion spontanée à une thèse. Néanmoins, dans la persuasion en tant que technique de dialoguer avec son auditoire, on devrait pouvoir retrouver les trois composantes du triangle d'Aristote et évaluer leur rôle. Plantin (1996 : 4), de son côté, maintient que « la persuasion complète est obtenue par la conjonction de trois

⁴ On utilise parfois les appellations latines : *docere*, *movere* et *delectare* (cf. A. Woch 2018).

« opérations discursives ». Le discours doit enseigner, plaire, toucher (*docere, delectare, movere*) ». Nous allons voir que les proportions entre les trois composantes ne sont pas nécessairement les mêmes. Dans ces trois opérations, le locuteur utilise les éléments qui peuvent être analysés avec des outils linguistiques (morphologiques, sémantiques et lexicométriques) et non-linguistiques. Or, ils sont facilement identifiables dans des sessions de formation organisées à l'intention de différents publics pour découvrir des procédés recommandés à de futurs négociateurs⁵.

2. Aspects non-linguistiques

Dans les interventions de Greta Thunberg, on trouve certains éléments qui échappent à une interprétation à l'aide d'outils linguistiques et qui lors d'un stage de formation de négociateurs sont introduits par les psychologues, les juristes, les sociologues, les experts en comptabilité, les journalistes et même les acteurs. Relèvent de la compétence du **psychologue** : la stratégie générale de l'opération, le traitement des objections, des comportements de concession ou de revendication, d'émission d'offres et de contre-offres, des moyens de nouer et de renforcer la relation avec l'auditoire en tenant compte de la présence des représentants d'autres pays ou cultures en fonction p. ex. des habitudes des représentants de l'Est et l'Ouest, les principes de la lutte argumentative, les conseils de se montrer compétent mais affable et ouvert aux exigences de l'interlocuteur, coopératif, prêt à l'aider à trouver une solution acceptable.

Sont mises à contribution les capacités de **journaliste** capable d'organiser son texte de façon à lui donner une structure claire et celles d'**acteur** conscient de la signification de ses gestes et sachant

⁵ <https://effectgroup.pl/szkolenia/negocjacje-zakupowe/>, consulté 12 mai 2022 ; <https://deltatraining.pl/szkolenia-sprzedazowe/perswazja-i-wywieranie-wplywu/>, consulté le 12 mai 2022, <https://www.capital.fr/votre-carriere/art-de-la-negociation-20-techniques-qui-font-mouche-1153751>, consulté le 12 mai 2022 ; <https://www.eco-co2.com/blog/urgence-climatique-lappel-de-700-scientifiques/>, consulté le 12 mai 2022.

tirer le maximum de sa voix. En effet, la capacité à persuader peut être influencée par le langage corporel et même les gestes tels que lever les sourcils ou sourire qui sont interprétés comme des signes d'ouverture et d'amitié. De même, on recommande de ne pas croiser les bras et de ne pas mettre les mains dans les poches, gestes qui indiquent qu'on n'est pas à l'aise. Au contraire, on invite les participants à montrer ses paumes, ce qui suggère qu'on ne cache rien. On doit garder le contact visuel, ce qui prouve qu'on a de l'intérêt pour la conversation. Aux femmes, on prodigue des conseils concernant la façon de s'habiller et de faire attention aux couleurs des vêtements qu'elles portent.

L'**expert en comptabilité** interviendrait pour veiller à l'exactitude des données numériques et le **juriste** pour assurer la conformité de la solution proposée avec la loi en vigueur.

Qu'en est-il de l'observation par Greta Thunberg de toutes ces consignes? Or, force est de reconnaître que ses interventions ne revêtent jamais le caractère de négociations qui supposent un échange d'arguments. Les discours de la jeune activiste sont plutôt autant d'actes d'accusation contre la classe politique et la société d'opulence. Prononcés sur un ton accusateur, incisif et belliqueux, ils sont brefs, pleins de colère contenue avec des menaces (« *Je vais vous avoir à l'œil* », « *Je dis que nous ne vous pardonnerons jamais. Nous ne vous laisserons pas vous en tirer* »). Greta Thunberg ne se montre pas affable, elle ne regarde pas les interlocuteurs, bien au contraire, on dirait qu'à plusieurs reprises elle évite le contact visuel, ce qui prouverait qu'elle n'a pas l'habitude de parler en public dans une situation de stress ou méprise son auditoire. Au point de vue vestimentaire, elle donne l'image d'une jeune fille typique qui ne cherche pas l'élégance mais ne choque pas par des extravagances.

3. Aspects linguistiques

Les interventions de Greta Thunberg sont rédigées en anglais qui n'est pas sa langue maternelle. Ce qui est frappant, c'est que contrairement

à beaucoup d'autres textes persuasifs, ceux de l'activiste suédoise ne contiennent aucune figure rhétorique telle que la métaphore, la métonymie, qui seraient typiques pour le discours persuasif (cf. Delarue 2017). Ce qui semble paradoxal à première vue, c'est qu'on en trouve à profusion dans le corpus « narratif » SH et sur une quarantaine de pages à peine dans deux textes éminemment descriptifs : historique (Bainville 1924) et économique (Jorion 2015). Cela prouverait que les figures rhétoriques ne décident pas à elles seules du style persuasif.

En ce qui concerne la morphologie, on fera attention à l'emploi des pronoms personnels où s'opposent le *nous* qui inclut son interlocuteur tandis que le *vous* crée un fossé entre le locuteur et son auditoire ; le *je* est à éviter étant entaché de subjectivité. Or, Greta ne se soucie pas de telles subtilités choisissant clairement une attitude belliqueuse à preuve la célèbre intervention à l'ONU commençant par la phrase « *How dare you ?* ».

Pour ce qui est du contenu des messages, il est frappant de constater qu'elle brosse un tableau général de la situation qui au point de vue écologique n'est pas réjouissant. La jeune militante tente d'éveiller les émotions du destinataire connotées négativement en évoquant la peur résultant de l'imminence de la catastrophe. L'approvisionnement est menacé par les catastrophes naturelles car les terres et les eaux ont été détruites, les périodes de sécheresse plus intenses et plus fréquentes en sont responsables de même que les pluies, les tempêtes ou la fonte des glaciers. Des nations entières sont aujourd'hui dévastées ou disparaissent sous le niveau des mers et des océans en hausse constante. Notre civilisation et notre biosphère sont sacrifiées. « Des écosystèmes entiers sont en train de s'effondrer. Des gens souffrent, des gens meurent. Nous sommes au début d'une extinction de masse »⁶. Nous sommes à court de temps : c'est l'heure du changement. Cependant, les autorités ne font rien de peur d'être impopulaires alors qu'il faut tirer sur le frein à main. Propose-t-elle une solution concrète ? Dans ses discours où elle fait état de sa tristesse et de sa colère,

⁶ Greta Thunberg, discours à l'ONU le 23 septembre 2019.

on trouve à peine une recommandation : « laisser les énergies fossiles dans le sol »! Elle répète par contre à plusieurs reprises les mots tels que : *sentiment d'urgence, le monde libre, lutter pour une planète vivante*, elle défend le futur des enfants dont elle se fait le porte-parole et termine une de ses interventions par apprendre à l'auditoire que « *le vrai pouvoir appartient au peuple* ».

4. Données lexicométriques

Qu'en est-il du contenu lexicométrique des deux corpus ? Nous les avons soumis à une analyse à l'aide de NooJ v. 7.0 de Max Silberstein. Ce logiciel donne une liste de lexèmes (tokens) avec les fréquences d'apparition dans le texte analysé, celle de digrammes calculés selon la fréquence et celle de lexèmes inconnus. En ce qui concerne les digrammes, est dressée systématiquement la liste de lexèmes adjacents. Ainsi, étant donné la séquence $a+b+c+d+e+f$, on obtient *ab, bc, cd, de, ef*. Seuls les digrammes repérés au moins 2 fois dans les textes sont visualisés et leur nombre d'occurrences est affiché. Ces données numériques permettent donc d'identifier les classes lexico-sémantiques et la fonctionnalité « Locate a Pattern » de sortir du texte des classes entières de modèles définies selon plusieurs paramètres.

Il est à remarquer que la même structure lexicométrique se retrouve dans le corpus SH et dans d'autres textes qui sont loin du type persuasif. Les premières positions sur la liste des fréquences des mots reconnus (environ 700 unités) par ordre décroissant sont occupées par des mots outils : prépositions (avec *de* ou sa variante *d'*), articles, conjonctions, pronoms, verbes auxiliaires. Les premiers mots sémantiquement pleins commencent à la 35^e position avec 9 occurrences. Les digrammes repérés plus de 2 fois ne sont pas révélateurs. Le corpus étant très court, on note des digrammes grammaticaux : (*c'est, peut-être, le monde, vous avez, alors que*) tandis que les digrammes significatifs commencent avec une fréquence égale à 3 et sont rares (*générations futures, moyens possibles, droits humains, urgence climatique, justice*

climatique, etc.). Il faut dépasser les limites des textes prononcés par Greta Thunberg et prendre en compte les articles de presse commentant les interventions de la jeune militante suédoise pour trouver des digrammes significatifs tels que *réchauffement climatique*, *changement climatique*, *icône climatique*.

En ce qui concerne les occurrences des mots inconnus, ce sont pour la plupart des noms propres. Les autres sont soit des mots anglais, des mots rares, des abréviations (*cm*), des néologismes venus de l'anglais (*blog*, *selfie*, *trumpiens*, *youtubeur*, *youtubeuse*), soit d'une autre source (*coronavirus*), dont ceux formés selon les mécanismes propres au français (*autoproclamé*, *climatologue*, *climatoréaliste*, *climatoscepticisme*, *climatosceptique*).

5. Déséquilibre entre *docere*, *delectare*, *movere* ?

Qu'en est-il des proportions entre les trois composantes du « triangle d'Aristote » mentionnées plus haut dans les discours de Greta Thunberg ayant de toute évidence un caractère d'interventions persuasives ?

Pour ce qui est de la première composante, « *docere* », l'analyse des interventions de Greta Thunberg et de ses coéquipiers donne l'impression qu'on est loin d'une argumentation typique mais plutôt de la présentation unilatérale d'exigences, ce qui à ses yeux est justifié par l'urgence climatique mondiale. Il est notamment question de modifier les habitudes alimentaires, de réduire la consommation de viande, de lutter contre la déforestation, de préserver les océans, de consommer de l'énergie propre, de réduire les consommations d'énergie, de trier les déchets pour passer à l'économie circulaire, de privilégier les transports en commun et les véhicules électriques ou de faire du covoiturage pour réduire les émissions de gaz à effet de serre, ce qui permettrait de compenser les émissions de carbone. La durée des interventions à l'ONU, à Davos ou à Katowice – entre 3:30 et 8 minutes – exclut une discussion. Les échanges avec les journalistes durant des conférences de presse, courts et superficiels, font voir des contradictions évidentes entre les postulats du mouvement écologiste (p. ex. modification apparem-

ment nécessaire des habitudes alimentaires et leur conservation sous la forme actuelle). Si l'on isole la composante logos pour décider lequel des deux camps opposés dans une controverse a raison, on doit arriver à la conclusion que la prise de décision demanderait de faire appel à la politique, à la sociologie, aux recherches scientifiques dans différents domaines, de citer des données, des chiffres, des statistiques.

Ce qu'il faut souligner, c'est qu'elle évite de prendre en compte l'avis des adversaires – il est vrai peu nombreux – de la position alarmiste qui est la sienne et qui se résume en trois mots : *urgence climatique mondiale*. Or, il a été exprimé par un réseau mondial de 900 scientifiques dans un appel formulé à la suite de l'hystérie déclenchée par les écologistes⁷. Ils prétendent que le climat terrestre varie depuis que la planète existe et il est plus lent que prévu. Il n'est pas responsable des catastrophes naturelles ; les mesures d'atténuation du CO₂ exigées par les activistes écologistes sont, elles, aussi dévastatrices que coûteuses. Ce gaz n'est pas un polluant, bien au contraire, il est l'aliment des plantes. En conclusion, les politiques climatiques devraient être entièrement repensées. L'action politique doit respecter les réalités dans différents domaines scientifiques et économiques et oublier les partis-pris idéologiques.

Si l'argumentation peut être entendue comme un raisonnement destiné à prouver un fait ou à défendre une opinion, force est de reconnaître qu'elle est inexistante chez Greta Thunberg. Dans le peu de temps dont elle dispose, elle utilise des slogans, des mots à la mode de sens général, acceptés sans discussion. Elle n'utilise pas des arguments vérifiables dans un discours rationnel structuré de manière cohérente, répondant à une stratégie argumentative solide. Bien au contraire, dans ses interventions il est parfois impossible de saisir les articulations logiques et de comprendre le déroulement du raisonnement.

En ce qui concerne le logos qui prédomine dans le discours argumentatif, on doit reconnaître que les postulats avancés par des activistes écologiques restent au niveau des informations données

⁷ <https://clintel.org/world-climate-declaration/>, consulté le 16 mai 2022.

par la presse. Les qualités solides de l'argumentation cèdent la place à la conformité avec ce qui passe pour politiquement correct⁸.

On fera peu de cas de la deuxième composante qu'est l'éthos qui est le lieu où l'on bâtit l'image et la crédibilité de l'orateur. Or, Greta Thunberg est jeune. Intervenant selon un scénario où l'on n'a pas prévu de droit de réponse, on ne trouve chez elle aucune opinion susceptible de combattre ce qu'elle avance. On dirait qu'elle est là juste pour lire des textes préparés par quelqu'un d'autre.

Telle qu'elle apparaît au premier coup d'œil, elle pourrait être exploitée aussi bien par les sympathisants que par les adversaires du mouvement écologique. Il semblerait qu'il n'y ait rien dans la silhouette de Greta Thunberg qui conduise à une image univoque : favorable ou défavorable de la jeune militante suédoise. Wagener (2020) relève une vingtaine de points qui peuvent être exploités soit pour prendre le parti de la jeune activiste soit pour l'attaquer. Par exemple, son jeune âge ferait évoquer l'argument : « Ce n'est pas aux enfants de faire de la politique » ou « La place des adolescents n'est pas dans la rue ». D'autre part, il est malhonnête de mettre en avant des enfants présentant une souffrance. Or, on sait qu'elle est autiste Asperger et dépressive. Si on se demande ce qui se cache derrière le succès Thunberg qui s'est trouvée tout d'un coup en grande politique où rien n'arrive par hasard, l'idée qui est suggérée par les masse-media est que la jeune Suédoise bénéficiant d'une rare et intense attention médiatique a exploité l'entourage social et politique occidental. Dans ce contexte, on dirait que son activité tout en touchant la crise écologique peut être interprétée comme une crise des droits humains. On pourrait la rapprocher des idées présentes sur les campus en Amérique, où la crise – dans quelque domaine que ce soit – est présentée comme ayant sa source dans le racisme, le sexisme et la domination des hommes blancs sur le reste de l'humanité. De là un pas à faire pour parler de la trahison et du bafouage des droits de l'enfant. Les mécanismes linguistiques repérés dans les textes de la jeune écolière

⁸ <https://clintel.org/world-climate-declaration>, consulté le 16 mai 2022.

apparaîtraient dans le meilleur des cas comme compatibles avec une interprétation première qu'on leur donnerait : or, elle aurait un fondement politique et sociologique et non pas linguistique.

À défaut des faiblesses évidentes au niveau du logos et de l'ambiguïté de l'ethos, c'est le pathos qui est exploité à fond pour obtenir l'effet total de persuasion tendant à pousser les gens à s'engager pour une cause considérée comme politiquement correcte. C'est le rôle des jeunes conscients de catastrophes naturelles et du réchauffement planétaire menaçant. Les mots sémantiquement pleins véhiculant ce contenu forment une liste où l'on trouve des lexèmes avec une connotation négative ou comportant le sème [+lutte] *crise, guerre, trahison, souffrances et souffrir, famine, menace, mauvaise conscience, extinction, destruction, pollution, paniquer, catastrophes, sécheresse*. D'un autre côté, les mots tels que : *droits, désobéissance civile, justice, démocratie, peuple, enfant, générations futures, jeunesse, jeunes, espoir, changement, droits humains*, font appel aux sentiments positifs du destinataire.

En définitive, plusieurs éléments évoquant de près ou de loin les émotions décident du caractère global des interventions de Greta Thunberg. Bien visibles au niveau lexical, renforcés de plus par d'autres facteurs non-linguistiques (comportement physique de l'orateur, le ton de la voix, l'expression du visage, intervention selon un scénario excluant toute discussion), ils aboutissent à créer l'impression d'un déséquilibre radical entre le logos et l'ethos, très faibles, et le pathos qui, grâce aux accents dramatiques qu'il introduit, impose la lecture persuasive aux textes de la jeune Suédoise.

Bibliographie

- Amossy R., Koren R. (2010), Argumentation et discours politique, *Mots. Les langages du politique* [En ligne] 94, URL : <http://mots.revues.org/19843> ; DOI : 10.4000/mots.19843 (4) (PDF) *Argumentation et discours politique* (consulté le 30 septembre 2016) https://www.researchgate.net/publication/269982795_Argumentation_et_discours_politique
- Bainville J. (1924), *Histoire de France*. Paris : Arthème Fayard.

- Charaudeau P. (2005), *Le discours politique. Les masques du pouvoir*, Paris : Vuibert.
- Da Silva Anunciação J. (2013), *Le discours de la persuasion : une étude pragmatique et cognitive*. Linguistique. Université d'Avignon. HAL <https://tel.archives-ouvertes.fr/tel-00982874> (consulté le 15 juillet 2020).
- Delarue F. (2017), Quelques remarques sur métaphore et persuasion chez Aristote et ses continuateurs latins, [in :] M. Bonhomme, A.-M. Paillet, P. Wahl (éds) *Métaphore et argumentation*, Paris : L'Harmattan, 25–55.
- Jorion P. (2015), *Penser tout haut l'économie avec Keynes*. Paris : Odile Jacob.
- Markova I. (2007), *Persuasion et propagande*, Diogène 1 n°217, 39–57. <https://www.cairn.info/revue-diogene-2007-1-page-39.htm> (consulté le 15 juillet 2020).
- Perelman C., Olbrechts-Tyteca L. (1969), *The new rhetoric : A treatise on argumentation*. (Wilkinson J., Purcell W., Trans.). Notre Dame : University of Notre Dame Press.
- Plantin C. (1996), *L'Argumentation*, Paris : Le Seuil.
- Trevor Bench-Capon J. M., Dunne P. E. (2007), Argumentation in artificial intelligence. *Artificial Intelligence* 171(10–15), 619–641.
- Wagener A. (2020), Internet contre Greta Thunberg : une étude discursive et argumentative, *Argumentation et Analyse du Discours* [Online] 25, DOI : <https://doi.org/10.4000/aad>. (consulté le 15 juillet 2020).
- Woch A. (2015), La force persuasive et le discours des campagnes sociétales, *Białostockie Archiwum Językowe* 15, 457–467. (consulté le 15 juillet 2020).
- Woch A. (2018), *La persuasion au service des grandes causes. Une étude comparative des campagnes sociétales contre la discrimination raciste, homophobe et xérophobe*, Łódź : Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Sitographie

<https://clintel.org/world-climate-declaration/>
<https://effectgroup.pl/szkolenia/negocjacje-zakupowe/>
<https://deltatraining.pl/szkolenia-sprzedazowe/perswazja-i-wywieranie-wplywu/>
<https://www.capital.fr/votre-carriere/art-de-la-negociation-20-techniques-qui-font-mouche-1153751>
<https://www.ecoco2.com/blog/urgence-climatique-lappel-de-700-scientifiques/>

Czym jest lingwistyka dyskursu?



Waldemar Czachur

Uniwersytet Warszawski
waldemar.czachur@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-8343-4765

Abstrakt

W artykule przedstawiono założenia lingwistyki dyskursu jako programu badawczego czerpiącego z szeroko rozumianych przemian w humanistyce. Lingwistyka dyskursu bada dyskursywnie kształtowane relacje między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań, procesami selekcji wiedzy i kulturą, a także pyta o to, jak językowe perspektywizacje tworzą społecznie podzielane znaczenia, modelując w ten sposób określone obrazy rzeczywistości. Zakładam, że lingwistyka dyskursu staje się dyscypliną integrującą i projektującą. Integruje różne perspektywy teoretyczne, metodologiczne i metodyczne w projektowaniu swojego przedmiotu badań, celu poznawczego i procedury badawczej.

Słowa kluczowe: lingwistyka dyskursu, dyskurs, analiza dyskursu, wiedza zbiorowa, znaczenie

Abstract

What is discourse linguistics?

The paper presents the premises of discourse linguistics as a research program that draws on the broadly defined changes in the humanities. Discourse linguistics studies the discursively shaped relations between the use of language, collective belief systems, knowledge selection processes, and culture; it also asks how linguistic perspectivising creates socially shared meanings, thus modelling specific views of reality. I assume that discourse linguistics becomes an integrative and designing discipline. It integrates different theoretical, methodological and methodical perspectives in designing its research subject, cognitive objective and research procedure.

Keywords: discourse linguistics, discourse, discourse analysis, collective knowledge, meaning

1. Wprowadzenie

Badania nad dyskursem są prowadzone w ramach różnych dyscyplin współczesnej humanistyki, w tym również w ramach językoznawstwa. Określane są wówczas jako analiza dyskursu, czasami jako lingwistyczna analiza dyskursu lub krytyczna analiza dyskursu, a czasami jako lingwistyka dyskursu. Te pojęcia nie zawsze są traktowane synonimicznie. Nie bez znaczenia dla stosowania różnych nazw są inspiracje metodologiczne i teoretyczne płynące z wielu tradycji naukowych, dominujących np. w badaniach polonistycznych, romanistycznych czy germanistycznych (Grzmil-Tylutki 2010; Duszak, Fairclough 2008; Warnke, Spitzmüller 2009; Paveau, Sarfati 2009; Steciąg 2012; Poprawa 2012; Dutka-Mańkowska 2019; Biardzka 2019; Bilut-Homplewicz 2010; 2019; Dreesen, Stücheli-Herlach 2022).

W pracy tej chciałbym zarysować główne założenia dyskursologicznego programu badawczego, który nazywam lingwistyką dyskursu. Zakładam, że celem lingwistyki dyskursu jest analiza dyskursów oraz refleksja nad użyciem języka i procesem wytwarzania społecznie podzielanych znaczeń w dyskursach, a metodologicznym fundamentem – zasada projektowania i integracjonizmu¹.

Przyjmuję, że projektowanie jest refleksyjnym i planistycznym działaniem badawczym dyskursologów. Osoba analizująca dyskurs, projektując, konstruuje swój przedmiot badań i zarządza procesem badawczym, motywowana określonym celem poznawczym swojego projektu przy zastosowaniu odpowiednich procedur i metod, aby przeprowadzić skuteczną i sprawdzalną analizę dyskursu. Zasada integracjonizmu odnosi się do dwóch kwestii: sposobu definiowania języka w jego zakotwiczeniu komunikacyjno-antropologicznym oraz do sposobu łączenia

¹ Niniejsza praca bazuje na ustaleniach przedstawionych w monografii mojego autorstwa pt. *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy* (Wrocław 2020).

różnych kategorii analitycznych i metod w duchu eklektyzmu badawczego i transdyscyplinarności.

2. Dyskurs jako zjawisko komunikacyjno-społeczne i przedmiot badań lingwistyki

Wychodzę z założenia, że dyskurs i jego analiza weszły na stałe do arsenału teoretycznego, metodologicznego oraz programowego lingwistyki, choć pojęcie „dyskursu” jako przedmiot badań ciągle modeluje się w różny sposób, różnie określa się jego relacje z innymi kategoriami poznawczymi, takimi jak tekst, gatunek czy styl (Wojtak 2011), a także w różny sposób definiuje się cel poznawczy badań nad dyskursem.

Inspirując się myślami Michela Foucaulta (1977, 2002), należy stwierdzić, że dla jego koncepcji dyskursu najważniejsze są trzy kwestie: **wiedza**, **władza** i **podmiot**. Zależności między nimi można ująć następująco: **wiedza** w rozumieniu francuskiego filozofa to zbiorowy i językowo wytworzony system przekonań, sposób, w jaki interpretujemy (za pomocą języka) otaczającą rzeczywistość, każdorazowo podmiotowo, a więc perspektywicznie, uwzględniając konkretny punkt widzenia i interesy konkretnych **podmiotów** działających w ramach dyskursów. Podmioty dążące do zdobycia **władzy** lub jej utrzymania narzucają (forsują) w określonych społeczeństwach językowo wytwarzaną wizję rzeczywistości oraz ją legitymizują i sankcjonują. Władza i tak pojmowana wiedza pozostają więc w relacji warunkującej się o tyle, że to władza może uczynić zespół zbiorowych przekonań „prawdziwymi”, a wiedzę zideologizować. Zasoby wiedzy, cyrkulujące w dyskursach i za pomocą dyskursów, inicjowane, aktywowane, dystrybuowane i stabilizowane przez poszczególne (konkurujące ze sobą) grupy społeczne współkształtują jednocześnie tożsamości podmiotów, ustalając ich pozycje w dyskursie oraz ich wzajemne relacje (Angermuller 2014: 23; Kumięga, Nowicka-Franczak 2020; Czachur 2021).

Z perspektywy lingwistycznej tak pojmowany dyskurs to przede wszystkim zjawisko komunikacyjno-społeczne, to konkretne użycia

języka i ich wytwórcy zakotwiczeni w kontekście społeczno-historycznym; dyskurs jest jednocześnie „uzewnętrzną myślą” i „uwewnętrzną mową” (Kłosińska 2012), stanowi „rodzaj zinstytucjonalizowanej wypowiedzi (*énoncé*), powtarzalnej społecznej praktyki językowej” (Biardzka 2019: 63). Dyskurs to podstawowy czynnik w konstrukcji życia społecznego i ważny element relacji władzy – powiedzą Norman Fairclough i Anna Duszak, przedstawiciele lingwistycznie zorientowanej krytycznej analizy dyskursu (Fairclough, Duszak 2008: 16–17). Anna Dutka-Mańkowska, powołując się na Dominique’a Maingueneau (2014: 17–24), przypisuje dyskursowi takie cechy, jak ponadzdaniość, ukierunkowanie, sprawczość, kontekstowość, podmiotowość wypowiedzi, podporządkowanie normom oraz interdyskursywność (Dutka-Mańkowska 2019: 29).

Współgranie tych wszystkich cech dyskursu, co do których istnieje zgodność wśród lingwistów, umożliwia postawienie tezy, że miejscem, w którym język w formie znaków językowych i innych multikodowych systemów oraz reguł ich łączenia przybiera moc tworzenia znaczeń i tym samym modelowania wizji rzeczywistości (a więc wiedzy, podmiotów i władzy), jest właśnie wypowiedź w dyskursie (Czachur 2020: 151). Na co jednak z praktycznonaukowego punktu widzenia zwraca uwagę Maingueneau (1984),

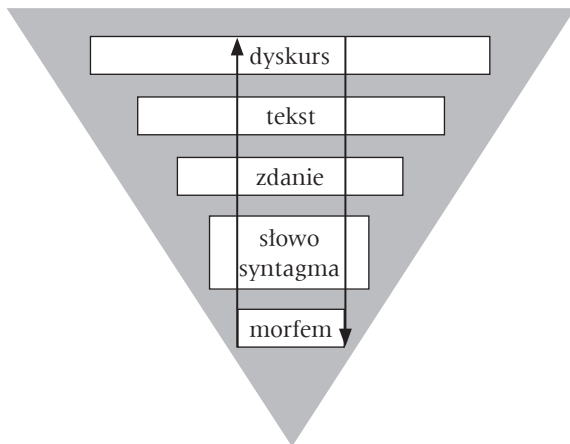
(...) dyskurs nie powinien być pomyślany tylko jako zbiór tekstów, lecz jako praktyka dyskursywna. System semantycznych ograniczeń, ponad wypowiedzią i wypowiadaniem, pozwala uczynić te teksty współmiernymi z „instytucjonalną siecią” jakiejś „grupy”, tą, jaką dyskursywnie wypowiadanie jednocześnie zakłada i umożliwia (cyt. za: Paveau, Safati 2009: 235).

Z perspektywy lingwistycznej, integrującej dorobek pragmatyki, kognitywnie zorientowanej lingwistyki kulturowej (etnolingwistyki), tekstologii i genologii lingwistycznej można uznać, że dyskurs to

(...) zbiór habitualnych praktyk komunikacyjnych, realizowanych przez różne podmioty w formie seryjnych wypowiedzi (tekstów), które w procesie interakcji kształtują określone wizje świata według przyjętych reguł kulturowych (Czachur 2020: 144; Witosz 2016; Wojtak 2019).

Nie chodzi tutaj jednak o ustalenie definicji dyskursu, która zadowolilaby możliwie wielu lingwistów, ale o taki sposób określania tej kompleksowej i dynamicznej kategorii, który umożliwiałby opis interesującego nas zjawiska, adekwatny do możliwości i zainteresowań poznawczych lingwistyki oraz do instrumentów analitycznych właściwych określonej dyscyplinie. A przecież chodzi o dynamiczne i kompleksowe procesy komunikacyjne (aktywowane za pomocą języka oraz innych systemów multikodowych) o silnym oddziaływaniu społecznym. Dyskurs jednak jako przedmiot badań lingwistycznych, inaczej np. niż słowo, zdanie czy tekst, jest obiektem nienamacalnym i trudno uchwytym, a jednocześnie jest zjawiskiem wszechobecnym, wpływającym całościowo na sposób naszego myślenia, mówienia i działania. Uwidacznia się bowiem jednocześnie na wielu poziomach: słowa, zdania i tekstu, a między tymi poziomami istnieje daleko idące sprzężenie. Zachodzące między nimi relacje ascendentale i równocześnie descendentale warunkują zaistnienie i funkcjonowanie dyskursu w tym sensie, że jego specyfika tematyczna oraz zespół kulturowo uwarunkowanych reguł uwypuklają się przede wszystkim w tekście, za pomocą praktyk komunikacyjnych, ale także na poziomie zdań, słów i morfemów (Wichter 1999: 264–265). Znaczenie takich słów, jak *covidioty*, *covidianie*, *antyszczepionkowiec*, *koronaświrus*, *korona-ateista* wynika zarówno z morfemów, które tworzą wymienione wyrazy, jak i z funkcji określania osób pozycjonujących się wobec wirusa COVID-19 oraz wprowadzanych w Polsce i innych krajach świata lockdownów, reżimów sanitarnych czy szczepień. Ich użycie w różnych grupach społecznych współgra z aktywowaniem różnych strategii komunikacyjnych, toposów argumentacyjnych, a także różnych tekstów i ich gatunków (komentarze na Facebooku, artykuły prasowe, wypowiedzi polityków różnych partii). Istnienie relacji transwersalnych między dyskursem a poszczególnymi jednostkami językowymi stanowi ważny argument na rzecz integrującego charakteru lingwistyki dyskursu, ponieważ zakłada całościowe spojrzenie na proces komunikowania i wytwarzania sensów oraz na sposób analizowania dyskursu. Dlatego uzasadnione jest postrzeganie dyskursu jako transwersalnej struktury

językowej, wynikającej z właściwości wypowiedzi go konstytuujących, aktywowanych na wymienionych wyżej poziomach. Owe hierarchiczne zależności zachodzące między dyskursem a innymi kategoriami lingwistycznymi można zwizualizować w następujący sposób:



Rysunek 1. Relacje transversalne w sposobie modelowania dyskursu na tle innych poziomów jego realizacji.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Spitzmüller, Warnke (2011: 25).

Obie linie wskazują na przenikanie się relacji ascendentalnych i descendentalnych między wskazanymi kategoriami. Specyfika dyskursu zgodnie z tym założeniem powinna się ujawniać w każdej wymienionej kategorii lingwistycznej. Dlatego to tekst staje się obiektem analizy dyskursu, „(...) właśnie z powodu śladów, jakie wytwarzanie dyskursu w określonej sferze życia (a więc w związku z gatunkiem) pozostawiło w tekście” (Dutka-Mańkowska 2016: 61).

To, że dyskursy aktywują się na różnych poziomach, można uznać również za potwierdzenie wcześniej postawionej tezy o wszechobecnym, choć jednocześnie trudno uchwytym, charakterze dyskursu. Z tego też powodu dyskurs jako przedmiot badań musi być dopiero zaprojektowany na podstawie ustalonego celu poznawczego oraz zebranego korpusu tekstów, to bowiem teksty, każdorazowo naznaczone

dyskursywnie, stają się namacalnym przedmiotem analizy dyskursu (Maingueneau 1984; Bilut-Homplewicz 2016: 334). Tym samym projektowalność dyskursu jako przedmiotu badań powoduje, że można go uchwycić na różne sposoby, w zależności od przyjętej perspektywy poznawczej (co interesuje mnie w dyskursie?) oraz perspektywy ontycznej (w jaki sposób dyskurs ujawnia się osobie go badającej?)

Opierając się na sposobach definiowania i modelowania dyskursu istniejących w literaturze przedmiotu, w badaniach empirycznych można wyróżnić cztery dominujące wymiary: instytucjonalny, substancyjny, tematyczny oraz modalny/ideologiczny. Za tymi pojęciami kryją się różne perspektywy projektowania dyskursu pod kątem sposobu jego zaistnienia jako przedmiotu badań.

Perspektywa instytucjonalna w projektowaniu dyskursu odnosi się do dyskursów obecnych w wybranej domenie życia społecznego z jej specyficznymi formami komunikacji. Istotnym kryterium dookreślającym dyskurs z perspektywy instytucjonalnej jest istnienie grupy podmiotów społecznych działających w ramach społecznie relewantnych instytucji. Dlatego będziemy mówić o dyskursie administracyjnym, edukacyjnym, wojskowym, politycznym, ludowym, jeśli w ten sposób będziemy chcieli pokazać z jednej strony aktorów tych domen społecznych, a z drugiej np. stosowane strategie komunikacyjne lub gatunki mowy.

Perspektywa substancyjna w projektowaniu dyskursu odwołuje się do nośnika dyskursu, który jednocześnie modeluje formy komunikacji i nie pozostaje bez wpływu na tworzone treści; tak projektowanym przedmiotem badań będzie np. dyskurs radiowy, internetowy czy telewizyjny. Ważna w tym ujęciu jest zarówno kwestia materialności, umożliwiająca zaistnienie dyskursu, jak i jej wpływ na zjawisko medialności form komunikacji. Do tego obszaru można przyporządkować dyskursy koncyptowane w taki właśnie sposób, np. dyskurs medialny, prasowy, radiowy, telewizyjny oraz internetowy. Podobnie jak w przypadku innych typów dyskursów, kryterium instytucjonalne czy tematyczne może odgrywać istotną rolę w sposobie projektowania dyskursów substancyjnych jako przedmiotów badań.

Perspektywa tematyczna w projektowaniu dyskursu odnosi się do dyskursów sprofilowanych na określony temat, określone zagadnienie, istotne w debatach publicznych danej społeczności, jak dyskurs ekologiczny, dyskurs o obcokrajowcach w Polsce czy dyskurs na temat kryzysu gospodarczego we Francji. W tym przypadku wtórny jest zarówno element instytucjonalny, jak i substancyjny dyskursu, ale nie pozostają one bez znaczenia dla analizy dyskursu, choć zależy to tylko od przyjętej perspektywy badawczej.

Perspektywa modalna/ideologiczna w projektowaniu dyskursu odnosi się do badania sposobu prowadzenia dyskursu. I tak, wśród dyskursów jako przedmiotów badań można wyróżnić np. dyskurs liberalny, feministyczny czy konserwatywny, a także dyskurs kulturowy, dla którego aspekt ideologiczny nie jest najważniejszy. Trzeba jednak pamiętać, że również gdy projektujemy dyskurs jako przedmiot badań z perspektywy modalnej/ideologicznej, nie oznacza to, że inne jego wymiary są wykluczone z procesu jego modelowania.

Tak więc rozróżniając cztery wyżej opisane wymiary ontyczne dyskursu, w odniesieniu do każdego z nich inaczej naświetla się sposób definiowania dyskursu i w konsekwencji sposób jego analizy. Dlatego wyodrębnione wymiary należy traktować jako parametry porządkujące, które ze sobą współgrają, choć zawsze jeden z nich będzie odgrywał rolę zasadniczą. Można sobie przecież wyobrazić sytuację, gdy na badany dyskurs patrzymy z każdej z tych perspektyw, jak w przypadku metody kostki Rubika. Weźmy na przykład dyskurs religijny: powstaje on w wyniku działań różnych instytucji, np. Konferencji Episkopatu Polski, czasopism „Tygodnik Powszechny” czy „Niedziela”, Radia Maryja i osób działających w ich ramach, jak osoby duchowne i świeccy publicyści, politycy itd. (wymiar instytucjonalny). Ich wypowiedzi na określone tematy, takie jak pedofilia w kościele, kwestia gender czy rola kobiet w Kościele katolickim (wymiar tematyczny), przyjmują różne formy semiotyczne i medialne (wymiar substancyjny). Jeśli na ten dyskurs spojrzymy przez pryzmat sposobu polemiki prowadzonej przez katolicki „Tygodnik Powszechny” i Radio Maryja czy – na innym poziomie – kiedy przedmiotem zainteresowania są kwestie dogmatyczne,

np. w ramach koncepcji ekumenizmu, to mamy do czynienia z wymiarem modalnym/ideologicznym (Czachur 2020).

Uwzględniając powyższe założenia, trudno zgodzić się z Ingo H. Warnkem, że lingwistyka dyskursu jest „lingwistyką nieprecyzyjnego przedmiotu badań” (Warnke 2007: 18). Przedmiot musi być wprawdzie zaprojektowany, ale nie jest nieprecyzyjny. Lingwistyka dyskursu jako integrujący i projektujący program badawczy musi mieć odpowiednie założenia metodologiczne i instrumenty analityczne, które pozwolą jej uczynić przedmiot badań precyzyjnym na tyle, na ile to możliwe w naukach humanistycznych.

3. Lingwistyka dyskursu jako program badawczy

Jeśli uznamy, że dyskurs jest kompleksowym zjawiskiem komunikacyjno-społecznym silnie oddziałującym na sposób postrzegania rzeczywistości oraz że jako przedmiot badań musi być precyzyjnie zaprojektowany, uzasadniona okaże się jedna z pierwszych propozycji zdefiniowania zadania lingwistyki dyskursu, wypracowana przez Bożenę Taras. Mówi ona, że „(...) lingwistyka dyskursu opisuje i interpretuje kontekst społeczno-psychologiczny, antropologiczny, kulturowy, uwzględniając jego organizację kognitywną, komponenty społeczne i interakcyjne” (Taras 2006: 95). Ten sposób dookreślania zadań interesującego nas programu nawiązuje do tezy, że dyskurs to tekst w kontekście (Dyskurs = Tekst + warunki produkcji słownej oraz Tekst = Dyskurs – warunki produkcji słownej² – Adam (1990: 23), za: Paveau, Safati (2009: 218) oraz Duszak (1998: 325)), ale wydaje się on potrzebować doprecyzowania, szczególnie jeśli chodzi o podkreślenie roli języka i jego różnych manifestacji (np. głównie jako teksty). Dlatego przekonuje mnie postulat Ingo Warnkego i Jürgena Spitzmüllera, którzy zadanie lingwistyki dyskursu

² Więcej na temat tej tezy oraz jej krytyki, wynikającej z faktu, że kontekst nie może znajdować się na zewnątrz tekstu – u Dutki-Mańkowskiej (2019: 80).

upatrują w „transtekstualnej analizie języka” (Spitzmüller, Warnke 2011: 14), zwłaszcza że tutaj także panuje konsens wśród osób analizujących dyskursy: ten program badawczy „(...) bada produkcje werbalne w obrębie ich społecznych warunków tworzenia się” (Paveau, Sarfati 2009: 228).

Lingwistyka dyskursu w proponowanym przeze mnie znaczeniu jest programem ukierunkowanym na badania empiryczne, tj. na analizę konkretnych dyskursów oraz na teoretyczne refleksje nad kształtowaniem się relacji między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań i procesami selekcji wiedzy a kulturą; stara się przy tym odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób językowe perspektywizacje tworzą znaczenia podzielane przez społeczeństwo, a przez to modelują określone obrazy rzeczywistości. W obszar zainteresowań i zakres lingwistyki dyskursu mogą wchodzić następujące problemy badawcze:

- teoretyczno-metodologiczna refleksja nad dyskursem, a zwłaszcza nad specyfiką kulturowych, medialnych i społecznych użyć języka, oraz nad procesem negocjowania zbiorowych systemów przekonań i znaczeń;
- teoretyczno-metodologiczna refleksja nad relacjami między analizowanymi tekstami a interpretowanymi dyskursami, nad ich zakotwiczeniem kulturowym i ideologicznym;
- teoretyczno-metodologiczna refleksja nad sposobami projektowania analizy dyskursu przy użyciu metod hermeneutyki oraz lingwistyki korpusowej;
- teoretyczno-metodologiczna refleksja nad badaniami porównawczymi z zastosowaniem spójnego aparatu metodycznego (Czachur 2020: 217).

Lingwistyki dyskursu, której przyświecają wyżej wymienione cele, nie postrzegam ani jako subdyscypliny lingwistycznej, ani jako metodologii czy podejścia; widzę ją jako transdyscyplinarny program badawczy, który czerpie z dobrodziejstw szeroko pojętych przemian w humanistyce (Gajda 2016; Stalmaszczyk 2021). W debacie na temat granic języka i językoznawstwa, toczącej się obecnie w lingwistyce, zdaje się dominiować przekonanie, że postmodernizm podmywa kategorię granicy w jej tradycyjnym znaczeniu i domaga się elastycznych, eklektycznych

i fasetowych programów badawczych, przy zachowaniu ich metodologicznej spójności i empirycznej sprawdzalności. Nie oznacza to jednak, że lingwistyka poststrukturalistyczna, w tym lingwistyka dyskursu, jest programem badawczym, który zakłada kwestionowanie granic. Chodzi raczej o to, aby założenia lingwistyki poststrukturalistycznej uwzględniały idee postmodernizmu, który określa rzeczywistość jako płynną, relatywną i społecznie oraz językowo konstruowaną, a tym samym inaczej traktowały granice i sposób prowadzenia badań, jak również sposób postrzegania dyscyplin i współpracy między nimi.

Dlatego opowiadam się za konceptualizowaniem lingwistyki dyskursu jako programu badawczego, który swoją tożsamość dyscyplinową uzyskuje przede wszystkim przez zakotwiczenie w metodologii językoznawstwa poststrukturalistycznego. Tym samym programy badawcze przyjmują cechy prototypu z silnym, stałym centrum (u Imre Lakosa – twardy rdzeń) i dynamicznymi peryferiami, które wchodzi w interakcję z innymi językoznawczymi programami badawczymi. Dla lingwistyki dyskursu w centrum programu badawczego znajdują się różne teorie dyskursu, np. teorie Michela Foucaulta oraz założenia lingwistyki poststrukturalistycznej (Czachur 2020: 95–107), a pasmem ochronnym są lingwistyczne kategorie badawcze, jak słowo, wypowiedź, tekst, strategia komunikacyjna, praktyka językowa czy multimodalna, jak również cały warsztat metodycznych integrowanych subdyscyplin językoznawczych.

Stawiając lingwistykę dyskursu w centrum takiej siatki powiązań z innymi programami badawczymi, nie twierdzę, że współczesna lingwistyka poststrukturalistyczna uznaje wyższość dyskursu nad innymi kategoriami lingwistycznymi oraz uzależnia sposób definiowania dyskursu od takich dyscyplin, jak genologia lingwistyczna, lingwistyka kulturowa, lingwistyka mediów, lingwistyka korpusowa, pragmalingwistyka czy socjolingwistyka. Współpracę tych programów postrzegam również nie w hierarchicznym, lecz w interakcyjnym, integrującym układzie, tworzącym warunki do kooperacji w duchu transdyscyplinarności, którą Fairclough i Duszak określają w następujący sposób:

(...) owa transdyscyplinarność oznacza taką relację między dyscyplinami, która nie tylko umożliwia rekontekstualizację kategorii i metod jednej dyscypliny w innej, ale także transformowanie kategorii i metod istniejących w danej dyscyplinie na skutek tworzenia ich spójnej relacji z kategoriami i metodami, które uległy rekontekstualizacji. (Duszak, Fairclough 2008: 13)

W takim pojmowaniu transdyscyplinarności wyraża się istota projektowego i integrującego charakteru lingwistyki dyskursu. Powtórzmy: zasada integracjonizmu w lingwistyce dyskursu uwidacznia się na co najmniej dwóch poziomach: na poziomie projektowania dyskursu jako przedmiotu badań, gdy badacz czerpie inspiracje metodologiczne z różnych teorii dyskursu i integruje je do założeń lingwistyki poststrukturalistycznej, a także integruje lingwistyczne kategorie analityczne, oraz na poziomie projektowania procedury badawczej, gdy badacz czerpie inspiracje metodyczne z różnych programów lingwistycznych i pokrewnych oraz je integruje w projektowanej wielopoziomowej procedurze badawczej.

Bibliografia

- Adam J.-M. (1990), *Éléments de linguistique textuelle*, Paris : Mardaga.
- Angermuller J. (2014), Einleitung. Diskursforschung als Theorie und Analyse. Umriss eines interdisziplinären und internationalen Feldes, [in:] J. Angermuller et al. (hrsg.), *Diskursforschung. Ein interdisziplinäres Handbuch (2 Bde.)*, Bielefeld: transcript, 16–36.
- Biardzka E. (2019), Czy analiza dyskursu to językoznawstwo? Czy analityk dyskursu to językoznawca? – głos w dyskusji, [w:] A. Tworek (red.), *Germanistyka otwarta. Wrocławskie debaty o języku i językoznawstwie*, Wrocław: Quaestio, 61–68.
- Bilut-Homplewicz Z. (2010), Tautonomia terminologiczna? Kilka uwag o użyciu terminów „Diskurs” i „dyskurs” w językoznawstwie niemieckim i polskim, *Słowo. Studia językoznawcze* 1, 21–33.
- Bilut-Homplewicz Z. (2016), Intertekstualność i dyskursywność w germanistycznej lingwistyce dyskursu, [w:] B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 329–338.
- Bilut-Homplewicz Z. (2019), Jak rozumieć dyskurs w germanistycznej lingwistyce dyskursu?, [w:] A. Tworek (red.), *Germanistyka otwarta. Wrocławskie debaty o języku i językoznawstwie*, Wrocław: Quaestio, 13–25.

- Czachur W. (2020), *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław: Atut.
- Czachur W. (2021), Czy dyskursy negocjują zbiorową wiedzę?, [w:] J. Knieja, J. Krajka (red.), *Teksty, komunikacja, translacja w perspektywie antropocentrycznej. Studia dedykowane Panu Profesorowi Jerzemu Żmudzkimu*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 133–144.
- Dreesen Ph., Stücheli-Herlach P. (2022), Praktyczna lingwistyka dyskursu. Transdyscyplinarny projekt badawczy do korpusowych analiz komunikacji w sferze publicznej, [w:] W. Czachur, A. Hanus, D. Miller (red.), *Dyskurs, media, multimodalność. Przyczynek do dialogu germanistyczno-polonistycznego*, Wrocław: Atut, 125–170.
- Duszak A. (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duszak A., Fairclough N. (red.) (2008), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków: Universitas.
- Dutka-Mańkowska A. (2016), Mowa przytoczona w analizie dyskursu – propozycje dydaktyczne dla II etapu studiów, [w:] W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumiega (red.), *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, Kraków: Universitas, 59–79.
- Dutka-Mańkowska A. (2019), Tekst we współczesnej francuskiej analizie dyskursu, [w:] A. Tworek (red.), *Germanistyka otwarta. Wrocławskie debaty o języku i językoznawstwie*, Wrocław: Quaestio, 27–39.
- Foucault M. (1977), *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Foucault M. (2002), *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Gajda S. (2016), Granice języka a granice językoznawstwa, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 72, 23–36.
- Grzmil-Tylutki H. (2010), *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*, Kraków: Universitas.
- Kłosińska K. (2012), *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Kumiega Ł., Nowicka-Franczak M. (2020), Analiza dyskursu a prawda o dyskursie, *Qualitative Sociology Review* XVI/4, 6–17.
- Lakatos I. (1995), *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, tłum. W. Sady, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maingueneau D. (1984), *Geneses du discours*, Bruxelles : Mardaga.
- Maingueneau D. (2014), *Discourse et analyse du discours. Une introduction*, Paris : Armand Colin.
- Paveau M.-A., Sarfati G.-E. (2009), *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, tłum. I. Piechnik, Kraków: Avalon.
- Poprawa M. (2012), Badania dyskursu publicznego w świetle stylistyki polskiej – tradycja, tożsamość, perspektywy, *Oblicza Komunikacji* 5, 77–100.
- Spitzmüller J., Warnke I.H. (2011), *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtextuellen Sprachanalyse*, Berlin–New York: de Gruyter.

- Stalmaszczyk P. (2021), *Szkice z metodologii językoznawstwa i filozofii języka*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Steciąg M. (2012), *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Taras B. (2006), Pragmalingwistyka jako metoda badawcza dyskursu, *Oblicza komunikacji* 1, 92–102.
- Warnke I.H. (2007), Diskurslinguistik nach Foucault – Dimensionen einer Sprachwissenschaft jenseits textueller Grenzen, [in:] I.H. Warnke, *Diskurslinguistik nach Foucault Theorien und Gegenstände*, Berlin–New York: de Gruyter, 3–24.
- Warnke I.H., Spitzmüller J. (2009), Wielopoziomowa lingwistyczna analiza dyskursu – DIMEAN, tłum. W. Czachur, K. Zielińska, *tekst i dyskurs – text und diskurs* 2, 123–147.
- Wichter S. (1999), Gespräch, Diskurs und Stereotypie, *Zeitschrift für Germanistische Linguistik* 27, 261–284.
- Witosz B. (2016), Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej, [w:] W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga (red.), *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, Kraków: Universitas, 19–39.
- Wojtak M. (2011), O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu, *tekst i dyskurs – text und diskurs* 4, 69–79.
- Wojtak M. (2019), *Wprowadzenie do genologii*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Problemy delimitacji ciągu wypowiedzeniowego na przykładzie polskich wypowiedzeń z segmentem *tam*

Magdalena Danielewiczowa

Uniwersytet Warszawski
m.m.danielewicz@uw.edu.pl
ORCID 0000-0003-1371-1867

Abstrakt

Celem artykułu jest wykazanie, że podział ciągu wypowiedzeniowego na semantycznie niezależne leksykalne i gramatyczne jednostki jest, zgodnie z twierdzeniem Ferdynanda de Saussure’a, jednym z podstawowych, a zarazem najtrudniejszych zadań w postępowaniu lingwistycznym. Na poparcie tej tezy autorka przywołuje przykład polskiego wyrażenia *tam*, które – mimo pozornej prostoty – nastrocza w analizie wielu poważnych problemów. Literatura poświęcona temu wyrażeniu nie jest z punktu widzenia autorki satysfakcjonująca. Tak więc po krytycznym omówieniu ważniejszych prac na ten temat przedstawia ona własny opis podstawowych polskich jednostek zawierających segment *tam*.

Słowa kluczowe: semantyka, rozczłonkowanie tekstu, jednostki leksykalne, jednostki operacyjne

Abstract

Utterance delimitation problems as exemplified by Polish utterances with the segment *tam*

This article aims to show that the division of speech into semantically independent lexical and grammatical units is, according to Ferdinand de Saussure’s claim, one of the basic and, at the same time, the most difficult tasks of linguistics. In support of this thesis, the author gives the example of the Polish expression *tam*,

which, despite its apparent simplicity, poses many serious problems in linguistic analysis. The literature on this expression is unsatisfactory from the author's point of view. Therefore, after discussing the most important works on this subject, she presents her own description of the main Polish units containing the *tam* segment.

Keywords: semantics, text delimitation, lexical units, operational units

1. Wprowadzenie w temat opracowania

Segmentacja potoku mowy w dowolnym języku naturalnym na jednostki leksykalne, czyli rzeczywiste byty językowe, to jedna z najważniejszych kwestii nauczania Ferdynanda de Saussure'a¹. Mimo że od śmierci wielkiego genewczyka minęło już z górą sto lat, to sprawa ta w językoznawstwie aspirującym do naukowości, zdyscyplinowania i precyzji pozostaje jednym z najtrudniejszych wyzwań, a we współczesnej lingwistyce, w wielu różnych, nieredukowalnych do siebie nawzajem paradygmatach, jest – powiedzmy to wprost – ciągle bardzo zaniedbywana, w niektórych nurtach wprost ignorowana. De Saussure wnikliwie rozpoznał wagę problemu. W moim przekonaniu stanowi to, oprócz dostrzeżenia przezeń w języku naturalnym (chodzi tu zarówno o *langue*, jak i *langage*) rodzaju algebry, a więc układów proporcjonalnych, główne osiągnięcie uczonego z Genewy². Te dwie sprawy są ze sobą ściśle związane, ponieważ poprawna delimitacja ciągu wypowiedniowego na byty konkretne (*entités concrètes*) może być zrealizowana jedynie dzięki uchwyceniu ich w „stosunkach stosunków”, to znaczy w seriach proporcjonalnych. W *Kursie językoznawstwa ogólnego* czytamy:

(...) byt językowy istnieje jedynie dzięki skojarzeniu *signifiant* z *signifié*. Z chwilą, gdy bierzemy pod uwagę tylko jeden z nich, byt ten znika; zamiast konkretnego przedmiotu mamy przed sobą czystą abstrakcję. (Saussure 2002: 125)

¹ Idee Ferdynanda de Saussure'a i jego kontynuatorów stanowiły inspirację dla wielu prac Pani Profesor Anny Dutki-Mańkowskiej. Mam więc nadzieję, że myśli zawarte w tym artykule nie będą dla Niej całkiem obojętne.

² Na ten temat zob. więcej w: Danielewiczowa 2016: 145–170, 2016a.

(...) język jest systemem opartym całkowicie na opozycji swych jednostek konkretnych. Nie można zaniedbać ich poznania, nie można postąpić ani kroku, nie uciekając się do nich; a przecież rozgraniczenie ich jest problemem tak subtelnym, że zastanawiamy się, czy rzeczywiście są nam one dane. (Saussure 2002: 130)

Jeszcze dobitniej to podstawowe zobowiązanie, a zarazem jedno z największych wyzwań każdego lingwisty, zostało określone w oryginalnych pismach de Saussure'a:

Wszelka praca językoznawcy, który chce sobie metodycznie zdać sprawę z obiektu, jaki bada, sprowadza się do niezmiernie trudnej i delikatnej operacji *definiowania jednostek*. (...) W języku, niezależnie od tego, z której strony się do niego podchodzi, nie istnieją w ogóle indywidua wyodrębnione i określone same przez się ani takie, które w sposób konieczny przyciągają uwagę. (Jeśli tylko chcielibyśmy założyć coś przeciwnego, co jest na pierwszy rzut oka naturalne, natychmiast stałoby się jasne, że dokonaliśmy jedynie arbitralnego i pozbawionego metody wyodrębnienia tego czy innego faktu związanego w rzeczywistości z całą masą innych faktów (...). (Saussure 2004: 43)

Dlaczego ten pierwszy, a zarazem podstawowy krok w postępowaniu lingwistycznym, związany z segmentacją wypowiedzenia, jest tak ważny? Rzecz w tym, że jeśli niepoprawnie wyodrębnimy przedmiot opisu, to wszystkie następne procedury badawcze, nawet te najbardziej sformalizowane, będą puste i pozbawione sensu, ponieważ nieuchronnie pozostaniemy w sferze niebytów, a nie, jak zamierzaliśmy, językowych obiektów i faktów. Jeżeli zechcemy rozpatrywać *signifiant* w oderwaniu od odpowiadającego mu *signifié*, to będziemy mieli do czynienia wyłącznie z substancją foniczną lub graficzną, która jest, co wielokrotnie podkreślał de Saussure, całkowicie obca naturze *langue*; jeżeli zaś skoncentrujemy się wyłącznie na *signifié*, co – prawdę mówiąc – trudno sobie nawet wyobrazić, to utoniemy w pojęciowej, psychologicznej magmie.

Tak na przykład ciągiem pustych dźwięków jest wyrażenie *boli* (*za-boli*) *kogo głowa* (*o co*), zapisane w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją

Witolda Doroszewskiego (SJPDor). Jak pokazywał Andrzej Bogusławski (1976), taka jednostka leksykalna w polszczyźnie nie istnieje, dalsza charakterystyka semantyczna czy pragmatyczna tego kształtu nie ma więc sensu. Elementem znaczącym, rzeczywistym bytem językowym, który domaga się odróżnienia go od innych wielkości słownikowych, jest zwrot *niech* [kogoś] *o to* <*to*, że > *głowa nie boli*. Przy czym, na pozycję zamarkowaną przez formę *kogoś* najchętniej wchodzi zaimki osobowe: *cię* (*pana/panią*), *ją*, *go*, *ich*, *was* itp., choć niewykluczone są również inne wyrażenia imienne, np.: *Niech ojca głowa o to nie boli*.

Nie ma w języku polskim jednostki leksykalnej *traktować*, bytami konkretnymi są natomiast wyrażenia: [ktoś] *traktuje* [kogoś_i] [w jakiś sposób], [ktoś] *traktuje* [coś] *jako* [coś_i], [ktoś] *traktuje* [coś] [czymś_i], [coś] *traktuje o* [czymś_i]. Niedokładnie, bo bez koniecznego uogólnienia, została wyodrębniona w leksykonach języka polskiego jednostka *nie wiedzieć* + pytajnik, np. *Nie wiedzieć, kto miałby się tym zająć*, *Nie wiedzieć, dlaczego milczy*. W *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN (online) odnotowano na przykład tylko – co prawda częstą, ale przecież niejedyną – realizację tego idiomu, a mianowicie *nie wiedzieć, czemu* ³. Nie znajdziemy w słownikach wzmianki na temat takich całości znaczeniowych, jak: *w charakterze*, *w zakresie*, *w planie*, *w dziedzinie*, niedających się sprowadzić do połączeń przyimka *w* z odpowiednim rzeczownikiem⁴. Na poprawne wyodrębnienie i precyzyjny opis czeka jednostka *ku* [czyjemuś_i] _k (gdzie na pozycji *k* stają nominalizacje wskazujące na pobudzenie emocjonalne podmiotu *i*, np. *ku memu zaskoczeniu*, *ku zgorszeniu dziadków*, *ku naszemu głębokiemu zażenowaniu*). Przykłady zaniedbań w wydobywaniu z potoków mowy bytów konkretnych można w leksykografii i innych dyscyplinach językoznawstwa mnożyć.

W nicóż wpadniemy również wtedy, gdy zechcemy nakładać tzw. czapki pojęciowe na grupy znaczeń dalekich od identyczności, na przykład czapkę pojęciową ‘gniewu’ na tak przecież różne zjawiska, jak te,

³ W takim samym kształcie jednostka ta została zapisana również w: Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 295, co – trzeba to z przykrością stwierdzić – było poważnym błędem.

⁴ Na temat funkcji tego rodzaju jednostek piszę obszernie w: Danielewiczowa 2021.

które wyrażamy za pomocą słów: *gniew, irytacja, złość, rozdrażnienie* itd. – por. np. Mikołajczuk 1999. Tego rodzaju podejścia możemy obserwować w pewnych odmianach semantyki kognitywnej, jak również w niektórych filozoficznych analizach języka⁵. Nieostrożne, a czasem wręcz nonszalanckie podejście zarówno do płaszczyzny wyrażenia rzeczywistych jednostek języka, jak i do ich zawartości pojęciowej jest właśnie przejawem arbitralności wspomnianej przez de Saussure’a w przywołanym wyżej cytacie.

O tym, z jakimi trudnościami trzeba się zmierzyć, jeśli się chce adekwatnie rozczłonkować dany ciąg wypowiedzeniowy na jednostki leksykalne, przekonują liczne obiekty leksykograficzne, błędnie zarejestrowane w słownikach jedno- i dwujęzycznych, a także codzienne zmagania lingwistów z materią językową rozmaitych systemów. W swoim artykule te trudności zilustruję przykładami kontekstów, w których występuje segment *tam*, mający niejednakowy status w różnych układach odniesienia.

2. *Tam* w literaturze lingwistycznej

Wyrażenie *tam* już wcześniej przyciągało uwagę badaczy zarówno polskich, jak i zagranicznych. Zainteresowaniem cieszą się lokatywne i nielokatywne konteksty jego użycia, a więc takie na przykład, jak reprezentowane odpowiednio w zdaniach (1) oraz (2)–(3), zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP):

(1) *Paru porządniejszych [mieszkańców Skaryszewa], którzy ukrywali Żydów, Niemcy rozstrzelali pod murem kościoła, ślady kul widnieją **tam** do dziś dnia.*

(2) *Ja **tam** wierzę swoim metodom, a komputerami niech się zajmują geniusze.*

(3) *No i raz żona mi mówi rano, że mam iść odebrać pranie, jakieś **tam** serwety na niedzielę.*

⁵ Dla przykładu – w literaturze epistemologicznej wspólnym terminem „sąd”/belief pokrywa się tak różne pojęcia, jak: „przekonanie”, „wiara”, „sądzenie”, „wątpienie”, „domysł” itd. Oczywiście termin ten nie ma nic wspólnego z językiem naturalnym, jest jedynie spreparowanym przez badacza artefaktem.

Od razu trzeba zaznaczyć, że przywołane wyżej przykłady służą jedynie zarysowaniu problemu, gdyż różnorodnych kontekstów, w których może wystąpić *tam*, jest o wiele więcej. W kolejnym punkcie rozważań postaram się dokonać ich rozróżnienia i uporządkowania.

Na zwracającą uwagę częstość użycia tego segmentu w polszczyźnie mówionej wskazywał Kazimierz Ożóg (1985). W czasach, w których nie dysponowaliśmy elektronicznymi korpusami tekstów, badacz ten zebrał i przedstawił inspirujący materiał językowy. Do ciekawszych przykładów z pracy Ożoga będę się odwoływać w dalszej części artykułu.

Wyrażenie *tam* było również przedmiotem pogłębionej refleksji Ewy Walusiak. Wspomnianą autorkę interesowały zarówno jego funkcje lokatywne, a co za tym idzie – referencjalne (Walusiak 2001), jak i nielokatywne (Walusiak 2004). W drugim z przywołanych wyżej artykułów, opartym wyłącznie na przykładach preparowanych, co – moim zdaniem – niekorzystnie odbiło się na kompletności i adekwatności zgłoszonych tez, postulowała ona wieloznaczność *tam* pełniącego funkcje inne niż pronominalne. Twierdziła mianowicie, że *tam* nielokatywne reprezentuje dwie samodzielne jednostki leksykalne: *tam*₁ wprowadzające wypowiedź z tematem i rematem (np. *Szorować tam garów nie będę; Ja tam gary szorować będę*), mające zdaniem autorki zdolność zajmowania różnych pozycji w wypowiedzeniu, oraz *tam*₂ implikujące jedną pozycję walencyjną zapełnianą przez zaimki (*To jest jakaś tam odpowiedzialność; Mówił coś tam o wynikach, ale nie słuchałem; Co tam u was słyszeć?*).

Kryteria rozróżnienia elementów słownika wyodrębnionych przez Walusiak nie są przekonujące, po pierwsze dlatego, że każde bez wyjątku użyte zdanie ma swój temat i remat, a po drugie dlatego, że z jednej strony przy *tam*₁ może wystąpić element pronominalny, z drugiej zaś *tam*₂ nie jest bynajmniej obligatoryjne przy odpowiednim zaimku (por. np. *Spotkali się gdzieś tam w piątek* vs *Spotkali się gdzieś tak w piątek* vs *Spotkali się gdzieś w piątek*). W pewnym miejscu tekstu autorka nieoczekiwanie stwierdza, że *tam*₂ może być użyte również bez zaimka (*Głupstwa tam gadaj; Różne tam do niego przychodzą*), co niestety sprawia, że sama wytrąca sobie broń z ręki, a postulowane przez nią rozróżnienie między *tam*₁ i *tam*₂ staje się wątpliwe.

W komentowanym artykule Walusiak starała się przybliżyć również znaczenie *tam*₂, standardowo towarzyszącego zainkom. Jej zdaniem nadawca używa tego elementu języka, gdy nie jest zainteresowany ścisłością odniesienia przedmiotowego wypowiedzi. W zakończeniu opracowania autorka uznała też za niepozbawioną podstaw tezę głoszącą jednoznaczność nielokatywnego *tam*. Przy takim podejściu wspólne dla wszystkich użyc tego wyrażenia miałoby być „pojęcie dystansu nadawcy wobec rzeczy, o których mowa”; ów dystans, dotyczący zarówno obiektów, jak i stanów czy sądów, byłby mianowicie w wypowiedzeniach z partykulą *tam* konceptualizowany jako niebliski.

Pomysł podchwyciła w swoim artykule włoska sławistka Paola Bocale (2019), która uznała interesujące nas wyrażenie za operator pragmatyczny, pojawiający się w wypowiedzeniach, które służą wyrażaniu epistemicznej niepewności. Ma to być wspólna cecha wszystkich odmian trybu *irrealis* (Bocale 2018), do którego wykładników zostało zaliczone również *tam*. Charakteryzowany element polszczyzny miałby być skorelowany z jednostkami wypowiedzeniowymi wyrażającymi sytuacje nierzeczywiste i służyć wskazywaniu na epistemiczny dystans. Dla Bocale znaczy to tyle, że *tam* jak gdyby zwalnia nadawcę z odpowiedzialności za prawdziwość wypowiedzenia.

Tezy zawarte w artykule wydają się kontrowersyjne. Swoje twierdzenia autorka odnosi bowiem zarówno do rzeczywistej jednostki leksykalnej, jak i do *tam* będącego jedynie fragmentem większych całości. Ponadto wnioski opiera na wątpliwych generalizacjach typologicznych, nie zaś na dogłębnej analizie materiału polskiego, w związku z czym można je łatwo obalić. Zauważmy na przykład, że partykulą *tam* bardzo często występuje w kontekstach eksklamacyjnych (*Jaki tam z niego jasnowidz! Zwykły oszust!*) i pytajnych (*Kto go tam wie?*), które przecież nie podlegają ocenie prawdziwościowej, nie może więc być mowy o jakimkolwiek zwolnieniu nadawcy z odpowiedzialności za ich prawdziwość. Z kolei stwierdzenie, iż *tam* „pokrywa dystans epistemiczny”, jest tak ogólnikowe, że praktycznie nic nie znaczy. Jeśli jednak z dobrą wolą zechcemy wydobyć z niego jakiś sens, to trzeba będzie je od razu sfalsyfikować ze względu na to, że przecież często używamy analizowanego

operatora w zdaniach wygłaszanych bez żadnego dystansu, wręcz przeciwnie – z bardzo silnym zaangażowaniem i przeżyciem pewności (*Ja tam nie mam najmniejszego zamiaru w tym uczestniczyć*). Posługując się materiałem z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, Bocale pokazuje, że *tam* może wystąpić w konstrukcjach modalnych, negatywnych, niedeklaratywnych, zawierających zaimki nieokreślone czy aproksymatory, które to konstrukcje są w literaturze typologicznej uznawane za wyrażające *irrealis*, ale nie bierze pod uwagę kontekstów charakterystycznych dla trybu *realis*, np.: *Mama tam zawsze o wszystkim pamięta*. Pomijane są więc te przykłady, które nie pasują do tezy. W zestawieniu autorki znajdziemy połączenie *Nie wiem tam*, brak w nim natomiast wzmianki na temat takich wypowiedzi, jak *Ja tam swoje wiem*. Notabene zdania dysjunktywne w rodzaju: *Józek zrobił tam szafę, tam stół, tam jeszcze jakieś inne meble*, przytoczone w komentowanym artykule za Ożogiem (1985), mają charakter zdecydowanie związany z wiedzą, czyli prawdziwościowy, i jako takie przeczą tezie Bocale.

Chcąc przeprowadzić delimitację wypowiedzi zawierających analizowany operator, należy przez chwilę zatrzymać się również na opracowaniu Magdaleny Adamczyk (2017), poświęconym frazie *gdzieś tam*. Autorka stoi na stanowisku, że w standardowym użyciu wyrażenie to funkcjonuje jako przysłówek dodający do określeń miejsca, czasu i liczby (ilości i miary) znaczenie przybliżenia oraz nieokreśloności. Jest to jej zdaniem w jednych kontekstach semantyczny odpowiednik angielskiego *somewhere there*, w innych zaś – *about*. W niektórych sytuacjach komunikacyjnych użycie *gdzieś tam* miałoby jednak odbiegać zarówno formalnie, jak i funkcjonalnie od standardowych zastosowań tego wyrażenia. Adamczyk stawia sobie za cel zbadanie leksykalno-syntaktycznego kontekstu analizowanej frazy, aby zaobserwować, jak się on zmienia w zależności od tego, czy wyrażenie jest używane standardowo, czy też inaczej. Chce również określić nowe, kontekstowe funkcje, jakie badana fraza może pełnić w różnych aktach komunikacji, a także domenę, w której kanoniczne znaczenie *gdzieś tam* znajduje odbicie w pragmatycznie rozszerzonym zastosowaniu tego wyrażenia.

Artykuł Magdaleny Adamczyk ma, moim zdaniem, dość ograniczoną wartość poznawczą, ponieważ autorka czyni w nim przedmiotem namysłu nie tyle rzeczywistą jednostkę leksykalną, ile konstrukcję jednostek, przygodnie wyjętą ze zbioru wielu innych, analogicznych struktur (por. np. *kiedys tam, jakoś tam, ktoś tam, któryś tam* itd.), o których istnieniu we współczesnej polszczyźnie badaczka w swoim opracowaniu nie pisze. Tam, gdzie brakuje koniecznego uogólnienia, zawsze mamy do czynienia z obserwacjami dokonywanymi ad hoc i, tym samym, w moim pojęciu, drugorzędnymi. Omawianie frazy *gdzieś tam* w oderwaniu od całej klasy wyrażenń względem niej proporcjonalnych można by porównać z próbą szczegółowego opisu, dajmy na to, formy *pominął*, w izolacji od innych form czasu przeszłego, a także szerzej – w abstrakcji od opozycji temporalnych tworzących paradygmaty polskiego czasownika. Zestawienie *tam* stanowiącego przedmiot zainteresowań Adamczyk z gramatycznym komponentem języka polskiego ma notabene, jak pokażę w dalszej części artykułu, głęboki sens.

Omawiając literaturę poświęconą wyrażeniu *tam*, nie można zapominać również o jego charakterystykach leksykograficznych. Z pewnością dla nikogo nie będzie zaskoczeniem informacja o tym, że opisy zawarte w podstawowych słownikach języka polskiego znacznie się między sobą różnią, zarówno pod względem wyodrębnionych jednostek z interesującym nas tu segmentem nielokatywnym, jak i w aspekcie przypisanych tym jednostkom definicji semantycznych. Liczba wyróżnionych leksemów lub znaczeń (w większości leksykonów bowiem już tradycyjnie, choć najczęściej niezgodnie z rzeczywistością językową, króluje polisemia, w sytuacji gdy należałoby raczej mówić o wielojednostkowości⁶) waha się od dwóch (np. w *Słowniku języka polskiego* PWN [online]) do pięciu (np. w *Innym słowniku języka polskiego*); w *Słowniku języka polskiego* pod red. Doroszewskiego i w *Słowniku współczesnego języka polskiego* wskazano trzy, a w *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN – cztery różne *tam*. W tym miejscu rozważań nie będę dokładnie omawiała

⁶ Na ten temat zob. więcej: Bogusławski 2008: 83–88; Danielewiczowa 2011.

opisów wyróżnionych znaczeń, gdyż najpierw trzeba adekwatnie wyodrębnić rzeczywiste jednostki polszczyzny, w których występuje segment *tam*, a dopiero później przystąpić do systematycznej, wieloaspektowej analizy, uwzględniającej ich własności prozodyczne, składniowe, semantyczne i pragmatyczne. W słownikach, często te bardzo różne aspekty wyrażen są podawane w jednym splocie, przy czym z cechami semantycznymi są nagminnie mylone cechy czysto składniowe i pragmatyczne. Dotyczy to również jednostek z udziałem *tam*. W wielu słownikach w sekcji, która powinna być poświęcona definicji znaczenia, pojawiają się informacje o tym, że *tam* ma charakter „(...) ekspresywny, osłabiający to, o czym mowa, lub uwydatniający stosunek niechętny, krytyczny względem czego” (SJPDor, SJP PWN [online]), że za jego pomocą nadawca „(...) sygnalizuje swą obojętność, stosunek ironiczny lub sarkastyczny” (SJPDun), że używamy *tam* „(...) potocznie, gdy nie przykładamy większej wagi do tego, o czym mowa, i jesteśmy skłonni odnosić się do tego z lekceważeniem lub niedowierzaniem” (ISJP, pkt 3).

Przedstawione wyżej glosy mają charakter pragmatyczny raczej niż semantyczny. Stosunkowo najstaranniej interesująca nas wokabula została opisana w *Wielkim słowniku języka polskiego*. Redaktorzy starali się tu bowiem uchwycić komponenty poznawcze wyrażen zawierających *tam*. Wątpliwości budzą jednak decyzje delimitacyjne. O tym, że jednostki z udziałem *tam* zostały w WSJP wyodrębnione albo nie do końca adekwatnie, albo poświęcone im glosy semantyczne nie osiągnęły odpowiedniego stopnia ogólności, świadczy to, że do pewnych przykładów, również tych przywołanych w słowniku, trudno dopasować którąkolwiek z podanych tam definicji.

Opis danego wyrażenia zawsze trzeba zaczynać od wyłonienia grup kontekstów, w których pełni ono identyczne funkcje, aby następnie przejść do dalszych operacji redukcyjnych, prowadzących do wyłonienia rzeczywistych bytów językowych z jego udziałem, mających często, powiedzmy to od razu, niejednakowy status. Takie procedury zastosuję do opisu uzyć segmentu *tam*.

3. Podstawowe konteksty użycia wyrażenia *tam*

3.1. *Tam* lokatywne

Wśród jednostek leksykalnych, które są dla nas najbardziej interesujące, najmniej kłopotów nastręcza identyfikacja *tam* będącego zwykłym zaimkiem, lokalizującym dane zdarzenie lub stan rzeczy, o którym mowa, w pewnej przestrzeni fizycznej, tekstowej bądź mentalnej. Łatwo je rozpoznać, ponieważ funkcjonuje jako odpowiedź na pytanie *gdzie?*, dopuszcza też rozszerzenie do postaci *tam, gdzie* _, przyjmuje na siebie akcent rematyczny, a co za tym idzie – pozostaje w zasięgu negacji, jego szyk zaś jest zmienny, np.:

(1) *Przy drodze w lesie stoi drewniana kapliczka, a raczej święty Antoni. Gdyby mógł, poszedłby tam teraz i pomodlił się przed tą kapliczką.*

(2) *„Zawsze będę tam, gdzie ty” – odpowiem i pocałuję jej usta domagające się pieszczoty.*

(3) *Klej nie chciał kleić, gwoździe wciąż się zakrzywiały, a szydło dziurawiło skórę albo nie tam, gdzie trzeba, albo w ogóle nie dawało się wbić.*

(4) *Co, zasnąłeś tam? – zapytała Joanna.*

3.2. Idiomy z udziałem *tam* lokatywnego

Zaimka *tam* nie należy utożsamiać z homonimicznym względem niego kształtem, który również występuje w kontekstach lokatywnych, ale jako fragment związku frazeologicznego jest pozbawiony samodzielności zarówno semantycznej, jak i składniowej. Taki charakter ma *tam* stanowiące na przykład część związków frazeologicznych *tam i z powrotem* czy *tam i siam*. Zauważmy, że szyk tego członu jest ustalony, zawsze poprzedza on drugie wyrażenie w szeregu i obligatoryjnie pozostaje poza akcentem. Niesamodzielne znaczeniowo jest również *tam* postpozycyjne wchodzące w skład idiomatycznego zwrotu *kto tam?*, używanego w reakcji na pukanie do drzwi, czy też wyrażenia *tu i tam*, por. np.:

(5) *Ksiądz Konrad wyszedł z konfesjonalu, zrobił parę zamaszystych kroków tam i z powrotem, wreszcie wziął młodzieńca za rękę i pociągnął go za sobą.*

(6) *Moje palce błdziły tam i siam, kpiąc ze zniecierpliwionej miny mojego rodziela.*

(7) – *Stuk-puk, stuk-puk. – Kto tam?*

(8) *Po majdanie tu i tam snuli się ludzie, dwóch więcej nie rzucalo się tedy w oczy.*

Związków frazeologicznych lokalizujących daną sytuację w przestrzeni, w których uczestniczy segment *tam*, jest z pewnością więcej. Nie będę się nimi dalej zajmować, ponieważ na rozważenie czekają o wiele ciekawsze konteksty nielokatywne.

3.3. *Tam* we frazeologizmach o znaczeniu nielokatywnym

W tym obszarze trzeba w pierwszym etapie odsunąć na bok wszystkie idiomy, w których *tam* – to jedynie pozbawiona semantycznej interpretacji sylaba. Nie wolno bowiem utożsamiać pustych dźwięków z leksykalnymi jednostkami znaczącymi. W opisach lingwistycznych często jednak, niestety, do takich utożsamień dochodzi. Tego błędu nie ustrzegła się na przykład Bocale (2019: 101), która w omawianym powyżej artykule na równi z *tam* wyodrębniającym się w układach czysto proporcjonalnych rozważa gotowy, zleksykalizowany zwrot *co* [komuś] *tam!*, w którym na drugiej pozycji staje zaimek osobowy (np. *Co mi tam!*), np.:

(9) *Co mi tam rozszalałe morze, co mi tam ostre zęby skał!*

Integralności leksykalnej jest pozbawiony również segment *tam* w odtwarzalnych z pamięci, w określonej postaci prozodycznej, połączeniach, <a> *niech tam, co tam!* (którego nie należy utożsamiać z *co* [komuś] *tam!*), <a> *gdzie <tam>, eli/a tam, oj, tam, oj tam*⁷. Globalnych znaczeń tych zwrotów i sposobów ich zastosowania trzeba się nauczyć.

⁷ W przywołanych idiomach w nawias kątowy są ujęte człony fakultatywne, ukośnik oznacza realizację alternatywną.

Oto kilka przykładów zaczerpniętych z NKJP i z zasobów internetowych:

(10) *Z plecakiem – student znaczy – myślę, wezmę chłopaka, **niech tam**, bo jeszcze tu nocy doczeka albo bandyty go napadną, nie?*

(11) *Wania wraca! Bez nogi, ale **co tam**!*

(12) *Ula jest? – spytała, zobaczywszy w oknie panią Cydzikową. – **Gdzie tam!** W taki gorąc to by grzech był siedzieć w domu.*

(13) *Może jest chory? – **E tam**, chory! Wstawiony, nic więcej.*

(14) *Zamiast się umniejszać duchowo, schudłby pan najpierw. Odtłuścił serce. – **Iiii tam!** – klapnęła sztuczną szczęką o filiżankę.*

(15) *Oj **tam**, oj **tam**, czepiacie się!*

3.4. Pauza wypełniona i struktury podobne

Cytowany wcześniej Kazimierz Ożóg (1985: 160) odnotowuje istnienie *tam* asyntaktycznego i asemantycznego, pełniącego w tekście mówionym funkcję pauzy wypełnionej. Takim „wypełniaczem” w innych kontekstach języka polskiego bywa *eee* lub *yyy*. Są to elementy czysto fonetyczne, retardacyjne, niewnoszące żadnej informacji składniowej, znaczeniowej czy pragmatycznej. Przykład Ożoga jest następujący:

(16) (...) *w końcu jeśli człowiek uszkodzony ale **tam** już żeby tak wilkiem nie patrzyli Boże **tam** (...)*⁸.

Do podobnej kategorii należy również *tam* potwierdzone w przykładach (17)–(18), pochodzących z NKJP, którego użycie daje niezbyt sprawnemu językowo lub rozproszonemu nadawcy czas na znalezienie odpowiedniego słowa; w tym wypadku chodzi odpowiednio o *sprawiedliwość* i *papiery*:

(17) *Zachciało im się... tej **tam**... *sprawiedliwości* (...)*

(18) *Co powiedzieć? – Że... że... żeby te **tam**... *papiery*... *schować dobrze!**

⁸ Pisownia zgodna z oryginałem.

Jak widać, owo retardacyjne *tam* często towarzyszy zaimkowi wskazującemu *ten* w odpowiedniej formie. Jest ono, jak sędzę, stosowaną niekiedy samodzielnie częścią większej całości leksykalnej, a mianowicie *jak* [komuś/czemuś] *tam*⁹, która w przeciwieństwie do *tam* z przykładów Ożoga niesie za sobą odpowiedni ładunek semantyczny:

(19) *Maria uśmiecha się. (...) Wilku, wilku. To ja twoja wilczyca... czy jak jej tam... wadera // ... czy ta tam... wadera.*

(20) *Co ma do tego Zbynek? – zdziwił się Pater. On nic, ale może ten jego uczeń... jak mu tam... Manolo może coś wie // ... ten jego uczeń ... ten tam... Manolo coś wie.*

3.5. *Tam* wyliczeniowe

Za wielkość niezależną językowo trzeba uznać *tam* towarzyszące wyliczeniu, a więc *tam* _{-i}, *tam* _{-j}, *tam* _{-k} ... Wydaje się, że ma ona zasięg regionalny, chętniej jest używana na południu Polski niż w pozostałych częściach kraju. Istnienie tego wyrażenia we współczesnej polszczyźnie zostało odnotowane w przywoływanym już kilkakrotnie artykule Ożoga (1985) oraz w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja. Przykład (21) pochodzi z tego właśnie leksykonu:

(21) *Taka kobieta, jak szła na targ, to miała w koszyku tam jajka, tam ser, tam masło.*

3.6. Partykuła tematyzująca

Liczne potwierdzenia w NKJP ma partykuła *tam*. Jest to, jak wszystkie inne elementy należące do tej klasy części mowy, wyrażenie metatekstowe, pełniące funkcję komentarza do spełnianego aktualnie wypowiedzenia. Przywołajmy kilka przykładów użycia *tam* partykułowego:

(22) *Ja tam wierzę swoim metodom, a komputerami niech się zajmują geniusze.*

⁹ Jeśli chodzi o podstawowe słowniki języka polskiego, to na istnienie tego idiomu w języku polskim zwrócono uwagę jedynie w ISJP (II: 805–806).

(23) *Bezmyślnie przysłuchiwał się gwarzącym rekrutom. – Mnie **tam** to ich wojsko niestraszne – przechwalał się któryś tonem zadzierzystego junactwa.*

(24) *Ojciec skończył tylko szkołę podstawową, ale miał dryg w rękach i nie trzeba mu **tam** było wiele, żeby bezbłędnie wykonać nowy model.*

(25) *Nazwy, o których mówię, we wszystkich **tam** regionach się zmieniały.*

(26) *Jeśli byś **tam** o czym zapomniał, to się nie martw. Będzie jeszcze czas na poprawki. // Jeśli byś o czym zapomniał, to się **tam** nie martw. Będzie jeszcze czas na poprawki.*

(27) *Piszę do tych, których bolało choć raz w życiu. Dosłownie, nie żadne **tam** cierpienia duszy.*

(28) *Daj no **tam** młotek!*

(29) *Niech on **tam** nie narzeka, tylko szybko bierze się do pracy.*

(30) *Skąd miałbym **tam** wiedzieć, że ona taka wrażliwa?*

(31) *A kiedy on **tam** wywiązał się z jakiejś obietnicy?*

O samodzielności *tam* reprezentowanego w zdaniach (22)–(31) świadczy to, że może być ono, oczywiście nie bez straty sensu, wyjęte z danego kontekstu, a kontekst ten pozostanie składniowo i semantycznie spójny, por. np.:

(32) *Daj no **tam** młotek! // Daj no młotek!*

(33) *A kiedy on **tam** wywiązał się z jakiej obietnicy? // A kiedy on wywiązał się z jakiej obietnicy?*

(34) *Piszę do tych, których bolało choć raz w życiu. Dosłownie, nie żadne **tam** cierpienia duszy. // Piszę do tych, których bolało choć raz w życiu. Dosłownie, nie żadne cierpienia duszy.*

Partykułowe *tam* występuje nie tylko w wypowiedzeniach oznajmujących, por. zdania (22)–(27), lecz także w rozkazujących, np. (28)–(29), czy pytających: (30)–(31). Jak pokazuje przykład (26), staje zarówno w poprzedniku, jak i w następniku zdania warunkowego.

Na marginesie warto zauważyć, że w WSJP konteksty inne niż szczególnego rodzaju deklaratywne, podobne do zdań (22) i (23), zostały pominięte milczeniem. W konsekwencji wyodrębniono *tam* będące jakoby „wykładnikiem wyróżnienia” i opatrzone je taką oto zawężającą definicją: ‘nadawca wskazuje na to, o kim/czym można powiedzieć to, co się mówi, co pozostaje w kontraście z innymi obiektami, o których sądzi, że tego powiedzieć nie można’. Zauważmy jednak, że kontrast, o którym mowa, jest efektem czysto kontekstowym. Definicja przedstawiona w WSJP pokrywa jedynie część zastosowań tego metatekstowego, jak zresztą wszystkie inne partykuły, komentarza. Przykłady takie, jak (24)–(26) i (28)–(29) pozostają w tym słowniku bez objaśnienia. Z kolei przykłady (27) oraz (30)–(31) redaktorzy WSJP podporządkowują innemu znaczeniu wyróżnionemu w tym leksykonie, a mianowicie: ‘nadawca mówi, że to, co zostało powiedziane lub co mogłoby być przez kogoś innego powiedziane o tym, o czym mowa, musi być odrzucone jako nieadekwatne’. Jego wyodrębnienie jest w moim przekonaniu całkowicie zbędne, spowodowane brakiem odpowiedniego uogólnienia. Łatwo stwierdzić, że zanegowanie wypowiedzi interlokutora nie wiąże się bynajmniej z obecnością *tam*, wyjęcie bowiem tego wyrażenia z wypowiedzeń (27) i (30)–(31), jak również z wszystkich kontekstów przywołanych w WSJP, nie powoduje radykalnej zmiany ich znaczenia – por. pod tym względem przykład (34).

Mnożenie znaczeń ponad potrzebę, podobnie jak z drugiej strony ignorowanie faktów językowych, jest błędem. Będę twierdzić, że w zdaniach (22)–(31) zostało użyte to samo wyrażenie: metatekstowe *tam*. Funkcja tej partykuły jest szczególna. W tytule obecnego paragrafu nazwałam ją tematyzującą, ponieważ pozwala ona odróżnić w użytym zdaniu treści tematyczne od rematycznych, ciężąc – co ważne – ku pierwszemu z nich. Należy więc do systemu leksykalnych wykładników tematu, czyli tzw. tematyzatorów. To właśnie ta cecha pozwala objąć jednym generalizującym objaśnieniem wszystkie konteksty jej użycia: zarówno zdania deklaratywne, jak i rozkazujące czy pytajne, pozytywne lub zaprzeczone.

Za słusznością tak sformułowanej tezy przemawia to, że partykułowe *tam* zawsze poprzedza tzw. pauzę antykadencyjną, to znaczy prozo-

dyczny sygnał przejścia od części tematycznej wypowiedzenia do jego części rematycznej. Może przy tym zajmować w owym często bardzo rozbudowanym *dictum* tematycznym zmienną pozycję; jest na nią nałożony jedynie zakaz wychodzenia poza pauzę antykadencyjną¹⁰. Jako tematyzator partykuła *tam* nigdy bowiem nie przyjmuje na siebie akcentu zdaniowego, będącego – jak wiadomo – prozodycznym sygnałem rematu, por. np.:

(35) *Mnie tam to ich wojsko ↗ niestraszne. // Mnie to tam ich wojsko ↗ niestraszne. // Mnie to ich tam wojsko ↗ niestraszne. // Mnie to ich wojsko tam ↗ niestraszne* vs **Mnie to ich wojsko ↗ tam niestraszne // * Mnie to ich wojsko ↗ niestraszne tam.*

W zdaniach interrogatywnych, w których rematyczny charakter mają zaimki lub partykuły pytajne, a pozostała część wypowiedzenia tworzy całkowicie stematyzowane *datum quaestionis*, partykuła *tam* pozostaje w obrębie tegoż, np.:

(36) *Jak tam twoje lektury? // A tam twoje lektury ↗ jak? // A twoje tam lektury ↗ jak? // A twoje lektury tam ↗ jak?*

Wbrew temu, co twierdziła w swoim artykule Walusiak (2004), nie jest więc tak, że współwystępowanie *tam* z zaimkami należącymi do różnych klas semantycznych wystarczy, aby postulować jego odmienność od użyc, w których element pronominalny badanemu wyrażeniu nie towarzyszy. Świadczą o tym dobitnie przykłady (22)–(24), (27), (29) i (33). To, co przed chwilą zostało powiedziane, nie znaczy jednak również, że pewne konteksty, w których *tam* jest stowarzyszone z zaimkiem, nie zasługują na wyróżnienie i potraktowanie niezależne od całej reszty. Przechodzę do ich omówienia w kolejnym punkcie.

¹⁰ Andrzej Bogusławski opisuje antykadencję wewnątrz zdaniową związaną z krótszym lub dłuższym zawieszeniem głosu jako jednostkę suprasegmentalną, niosącą w sobie treść: ‘nie mówię o czymś innym’ (Bogusławski 1991, 1999). Na użytek tego artykułu oznaczam ją symbolem ↗.

3.7. Segmentalny wykładnik operacji

Zacznijmy od przedstawienia kilku wyrazistych przykładów z NKJP:

(37) *Rzeźbił Matki Boskie dla kościołów, figury świętych i coś tam jeszcze dla kogoś tam.*

(38) *Przypomniałem sobie tego twojego mistrza karate, co to kiedyś tam rzucił komuś w oko metalową gwiazdką.*

(39) *Posprzątała w stolówce, ale w kuchni na przykład już nie chciała pomóc naczyni pozmywać, bo jej się spieszy. A potem widziało się ją, jak gdzieś tam czeka na niego, aż z roboty wyjdzie.*

(40) *Byli zmęczeni po iluś tam godzinach jazdy samochodem.*

(41) *A widzisz, pozory mylą. Bo ja mam powody do narzekania prawdziwe, a nie jakieś tam fanaberie.*

(42) *To nie jest dwudziestoletni szampan ani wino z rocznika któregoś tam. To jest złoto na naszą miarę.*

(43) *Julek pamiętał, że coś czytał, strasznie ciężkie rzeczy, może nawet jakoś tam błyskotliwe, ale bardzo ciężkostrawne.*

Jest to grupa kontekstów występowania *tam*, które z wielu względów wymagają zastanowienia i wyróżnienia. Po pierwsze, widać wyraźnie, że interesujący nas segment współwystępuje tu ze ściśle określoną, dającą się opisać w sposób ogólny, grupą wyrażań. Są to mianowicie zaimki nieokreślone. Po drugie, we wszystkich przykładach w rodzaju (37)–(43) wywołuje on identyczny efekt znaczeniowy, który w WSJP został scharakteryzowany za pomocą glosy: ‘nadawca mówi, że w danej wypowiedzi nie będzie wskazywał dokładnie tego, czego dotyczy to, o czym mowa, gdyż nie jest to potrzebne w odniesieniu do tego, o czym mowa’. Opis ten wymagałby udoskonalenia, wypowiedzenia z zaimkami nieokreślonymi bowiem, którym nie towarzyszy *tam*, można by było interpretować podobnie. Sposób reprezentowania poszczególnych jednostek języka z udziałem *tam* pozostawiam jednak w tym artykule na boku. Po trzecie, w przykładach (37)–(43) interesujący nas segment

ma całkiem inny status niż w grupach wypowiedzeń rozważanych poprzednio. Jest to na przykład coś zupełnie innego niż wcześniej omawiana partykuła tematyzująca, gdyż w przeciwieństwie do niej zajmuje w zdaniu pozycję ustabilizowaną, zawsze bezpośrednio po zaimku nieokreślonym. *Tam* rozważane w tym punkcie stanowi, w moim przekonaniu, segmentalny wykładnik jednostki operacyjnej w sensie, jaki nadał temu terminowi Andrzej Bogusławski (1978). Chodzi tu mianowicie o rodzaj regularnej zmiany, której operandami są zaimki nieokreślone. Uchwycenie uogólnionego znaczenia produktów tej operacji wymaga odrębnego wysiłku, którego w tym opracowaniu nie podejmę.

Jest rzeczą oczywistą, że nie każde wystąpienie *tam* po zaimku nieokreślonym stanowi produkt interesującej nas operacji. Wystarczy porównać pod tym względem zdania (44) i (45):

(44) *Chcę usiąść za biurkiem, na swoim miejscu, ale ktoś tam już siedzi.*

(45) *Ciągle ktoś tam czegoś tam ode mnie chce.*

W pierwszym z nich mamy do czynienia z *tam* lokatywnym, które mogłoby być przesunięte na inną pozycję składniową, rematycznie zaakcentowane lub zanegowane. *Tam* operacyjne, niebędące kontrastywnym segmentem sylabicznym, występuje dwukrotnie w przykładzie (45).

Na marginesie rozważań na temat operacji z segmentalnym wykładnikiem *tam* zauważmy jeszcze, że jako rzecz odeń odrębną, stabilizującą się w postaci niezależnej, idiomatycznej jednostki języka, trzeba traktować wyrażenie *coś tam coś tam*, np.:

(46) *Na powitalnym apelu Dominika śpiewała z innymi hymn szkolny o generale Walterze, co dzielnie szedł na bój, by coś tam coś tam, znój i truj, na straży stój, o los mój i twój.*

Wyrażenie to jest wykorzystywane w mowie zależnej i pozornie zależnej do zamarkowania tych fragmentów raportowanej wypowiedzi, których nadawca nie jest w stanie zrekonstruować z pamięci.

4. Podsumowanie

Jak wynika z dokonanego przeglądu kontekstów, wyrażenie *tam* skrywa w sobie o wiele więcej tajemnic i jest znacznie trudniejsze w analizie, niż wynikałoby to z poświęconych mu opracowań. Po wyodrębnieniu konkretnych, leksykalnych i operacyjnych, jednostek z jego udziałem, należałoby przejść do szczegółowej charakterystyki semantycznej i pragmatycznej owych językowych bytów konkretnych, na co w tym artykule nie ma miejsca. Nie taki był też jego zasadniczy cel. Casus *tam* traktuję wyłącznie jako wyrazisty przykład. Można byłoby wziąć jakiegokolwiek inny, na pozór bardzo prosto wyodrębniający się segment polszczyzny lub innego systemu językowego, aby przekonać się o prawdziwości Saussure'owskiego twierdzenia, że być może najtrudniejszym i najbardziej odpowiedzialnym etapem w postępowaniu lingwistycznym jest delimitacja ciągu wypowiedzeniowego na jednostki znaczące.

Bibliografia

- Adamczyk M. (2017), On the pragmatic expansion of Polish *gdzieś tam* 'somewhere there', [in:] Ch. Fedriani, A. Sanso (eds), *Studies in Language Companion 186*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company, 369–98.
- Bocale P. (2018), The irrealis use of the deictic *tam* in contemporary Russian, *Scando-Slavica* 64 (2), 175–199.
- Bocale P. (2019), Deictic and epistemic distance in Polish, *Studi e ricerche* 20, Studi di linguistica slava. Nuove prospettive e metodologie di ricerca a cura di Iliyana Krapova, Svetlana Nistratova e Luisa Ruvoletto, 93–110.
- Bogusławski A. (1976), O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy* 8, 356–364.
- Bogusławski A. (1978), Towards an operational grammar, *Studia Semiotyczne* VIII, tłum. pol. R. Gozdawa-Gołębiowski, Preliminaria gramatyki operacyjnej, *Polonica* 13, 164–223.
- Bogusławski A. (1991), This, [w:] M. Grochowski (red.), *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, 23–30.
- Bogusławski A. (1999), Inherently thematic or rhematic units of language, [in :] E. Hajičová et al. (éds), *Travaux du Cercle linguistique de Prague* 3, Amsterdam: Benjamins, 211–224.

- Bogusławski A. (2008), *Semantyka. Pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Warszawa: Wydawnictwo „Takt”.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M. (2005), *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa: Elma Books.
- Danielewiczowa M. (2011), Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie, [w:] M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 37–48.
- Danielewiczowa M. (2016), *Dotrzeć przedmiot. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Danielewiczowa M. (2016a), Semiologia Ferdynanda de Saussure’a w świetle Kursu językoznawstwa ogólnego i odnalezionych manuskryptów, [w:] A. Brożeki in. (red.), *Mysli o języku, nauce i wartościach. Seria druga. Profesorowi Jackowi Jadackiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 139–149.
- Danielewiczowa M. (2021), *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mikołajczuk A. (1999), *Gniew we współczesnym języku polskim*, t. 9, seria: Język, Poznanie, Komunikacja, Warszawa: Energeia.
- Ożóg K. (1985), Wyrazy częste w polszczyźnie mówionej: *no, tam, Polonica* 11, 147–160.
- Saussure F. de (2002), *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, wstęp i przyp. K. Polański, wyd. 3, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Saussure F. de (2004), *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum., wstęp i red. nauk. M. Danielewiczowa, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG.
- Walusiak E. (2001), „Tam”. Refleksja o referencji, [in:] V.S. Chrakovskij, M. Grochow-ski, G. Hentschel (eds), *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Papers in Honour of Andrzej Bogusławski on the Occasion of his 70th Birthday*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, 399–405.
- Walusiak E. (2004), O *tam* synsyntagmatycznym (nielokatywnym), *Poradnik Językowy* 7, 7–19.

Słowniki

- ISJP, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- SJPDor, *Słownik języka polskiego PWN* [online], t. 1–11, red. W. Doroszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>.
- SJP PWN, *Słownik języka polskiego PWN* [online], <https://sjp.pwn.pl/szukaj/tam.html>.
- SWJP, *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- WSJP, *Wielki słownik języka polskiego* [online], red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/>.

*Chciałabym za pośrednictwem tego artykułu wyrazić wdzięczność Jubilatce,
która energicznie i radośnie dotrwała do 40-lecia pracy, za to,
że doceniała każdy wysilek i współpracowników, i uczniów,
oraz życzyć Jej, aby dopisała do księgi swoich osiągnięć wiele pięknych kart,
ale tylko tyle i tylko takich, na ile i jakie będzie miała ochotę.*

Czasowniki typu *domyc*, *dobiec* i ich francuskie odpowiedniki na Glosbe.com

Wanda Fijałkowska

Uniwersytet Warszawski
w.fijałkowska@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-4161-6667

Abstrakt

Czasowniki dokonane z prefiksem *do-* najczęściej bywają dzielone według kryteriów: przybliżania się do jakiejś granicy, celowości, ruchu, wykonywania czynności na jakimś obiekcie oraz efektywności. Przybliżanie się do granicy przyjmujemy jako kryterium nadrzędne, stosujące się do wszystkich tego typu czasowników, i za Witoldem Śmiechem (Śmiech 1986) dokonujemy ich podziału na ruchowo-efektywne, efektywne i suplementarne. Tłumaczenia tych czasowników, zaobserwowane w słowniku online Glosbe.com, nie opierają się głównie – jak oczekiwaliśmy – na stosowaniu konstrukcji z przysłówkami, mającymi uzupełnić znaczenie czasowników na wzór polskich przedrostków, lecz na dobieraniu możliwie dokładnych odpowiedników bezprefiksalnych, przede wszystkim perfektywnych i terminatywnych, a w dalszej kolejności – na odwzorowywaniu ich znaczenia przez mniej dokładne odpowiedniki, w tym hiperonimy, czasowniki o odwrotnym znaczeniu, czasowniki z przymikiem *jusqu'à*, przez odwołanie do kontekstu, wreszcie – przez imiesłow i rzeczowniki.

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, czasownik, przedrostek, tłumaczenie, odpowiednik

Abstract

Polish verbs with the *do-* prefix and their French equivalents on Glosbe.com

Polish perfective verbs with the *do-* prefix are mostly divided according to the following criteria: approaching a certain boundary, finality, movement, performing an action to/on an object, and effectivity. We adopt approaching a boundary as the main criterion, applicable to all such verbs, and, following Witold Śmiech (1986), distinguish among them effective-cum-movement, effective and supplementary verbs. Their translation, as observed in the online dictionary Glosbe.com, is not based, as we initially presumed, on French verbs complemented by adverbs, but first of all on the more precise non-prefixed verbal equivalents, above all – perfective or terminative, in the further alternative – on using other verbs, including hyperonyms, on employing “reversed” verbs, verbs demanding the preposition *jusqu’à*, on referring to the context, and finally – on using participles and nouns.

Keywords: word formation, verb, prefix, translation, equivalent

Od lat sześćdziesiątych XX wieku do pierwszego dziesięciolecia XXI wieku powstało wiele opracowań, które dotyczyły poszczególnych przymków/przedrostków ((Amiot 2002, 2004), (Gerhard-Kreit 1997, 2000), (Jalenques 2002, 2014), (Triquenot 2010), (Weil 2009), (Krupianka 1969), (Buttler 1970), (Wróbel 1979)) lub ich grup, wydzielonych według kryterium strukturalnego, semantycznego i pragmatycznego ((Janowska 1979), (Śmiech 1986), (Amiot 1997), (Przybylska 2006)). Na badania prefiksów nakładają się klasyfikacje czasowników na podstawie trzech wymienionych powyżej kryteriów ((Striekałowa 1962), (Bojar 1977, 1979), (Giermak-Zielińska 1979), (Wróbel 1984¹), (Amiot 1997, 1999), (Włodarczyk 1999)). Przy okazji badań nad derywacją prefiksálną wymienną w języku polskim i francuskim (Fijałkowska 2019) z inspiracji Michała Wiśnickiego (Wiśnicki 2009, 2010), podjęto również zagadnienie klasyfikacji pewnego zbioru czasowników przedrostkowych.

¹ W drugim wydaniu *Morfologii* z 1998 r. wspomniany podział nie został zmodyfikowany.

Z powyższych prac wynika, że najtrudniej rozgraniczyć czasowniki efektywne oraz przechodnie i nieprzechodnie czasowniki ruchu z *do-*. Niniejszy artykuł zawiera propozycję uproszczonego podziału tych czasowników i próbę ich zhierarchizowania, a następnie ich przekłady na język francuski w szerszym kontekście, szczególnie zaś mechanizmy, które pozwalają zastąpić uściślające działanie przedrostka.

1. Polskie czasowniki z prefiksem *do-*: klasyfikacje

Zebrany materiał nie pretenduje do kompletności, stanowi raczej próbę całego zbioru. Czasowniki polskie prefiksowane przez *do-* pochodzą z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubiśa, ich przekłady natomiast – z internetowego słownika Glosbe.com (dostęp: grudzień 2021 – luty 2022). Z tego ostatniego zostały pobrane jedynie wersje wyświetlające się w pierwszej pojawiającej się serii cytatów, a dopiero, gdy nie wystąpiło w niej dane znaczenie badanego czasownika – występujące w kolejnej. Pominięto również ewidentne przypadki tłumaczeń w przeciwną stronę, z francuskiego na polski (w tym fragmenty powieści Bernarda Werbera *Demain les chats*). Ogółem uzyskano w ten sposób 81 leksemów czasownikowych. Jeżeli czasownik występujący w USJP w ogóle nie znalazł w Glosbe.com francuskich odpowiedników lub nie występowało tam jego tłumaczenie w szerszym ko(n)tekście, zostawał usunięty z listy przykładów. Wyeliminowane czasowniki (w liczbie 30) to przede wszystkim wyrazy rzadkie i przestarzałe (*domorzyć, dobarwić, dopłonać*... – pełna lista w aneksie).

Przedrostek (podobnie zresztą, jak przyimek) *do-* wiąże się z przybliżaniem się do jakiejś granicy (por. Przybylska 2006). Nakładają się na to kwestie: (a) celowości, (b) ruchu, (c) wykonywania czynności na jakimś obiekcie oraz (d) efektywności². Teresa Giermak-Zielińska w *Polskich czasownikach przedrostkowych* uznaje przedrostek *do-* za najbardziej adlatywny (Giermak-Zielińska 1979: 25):

² Nieobecnej jednak w niektórych pracach.

Leksemy typu relacyjnego, opatrzone tym przedrostkiem, presuponują adlatywną charakterystykę czynności, mimo że właściwe dla nich określenie miejsca nie jest całkiem pozbawione elementu lokatywnego. (...) Element lokatywny w czasownikach z *do-* jest jednak zdecydowanie słabszy³ niż w takich, jak: *wejść (do domu)*, *nałożyć (kapelusza na głowę)* (...).

Tabela 1. Podział czasowników z prefiksem *do-* według Witolda Śmiecha (1986).

<i>Dociągnąć</i>	od przechodnich		ruch	1. Zbliżenie się do granicy
<i>Dobiec</i>	od nieprzechodnich			
<i>Dobielić</i>	od przechodnich	zbliżyć się do rezultatu	nie ruch	
<i>Dogasnąć, dospać, dotrwać</i>	od nieprzechodnich – osiągnięcie granicy w czasie			
<i>Dokopać się</i>	od przechodnich	osiągnąć cel		
<i>Domyśleć się</i>	od nieprzechodnich			
<i>Docenić, dopełnić, dośrodkować</i>	od wyr. przyimkowych			
<i>Doangażować, dokroić</i>	od przechodnich	powtórzenie rezultatu czynności	2. Czynność dodatkowa	
<i>Dopomóc, dogadać,</i>	od nieprzechodnich			
<i>Doprząc</i>	od podst. związanych			
<i>Dokleić, dorysować, dostroić</i>	od przechodnich	dodanie czegoś do obiektu		
<i>Doprawić</i>	od podst. związanych			
<i>Dogodzić, domagać się</i>	3. Zleksykalizowane			

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Śmiech 1986: 90–92.

³ Zauważmy, że słabszą adlatywność można powiązać z pojęciem granicy, której poruszający się nie musi przekraczać (por. *Dobiegł do domu i skrył się wśród słoneczników*).

Zhierarchizowaną, szczegółową klasyfikację polskich czasowników z prefiksem *do-* zawdzięczamy Witoldowi Śmiechowi.

Równo dwadzieścia lat później Renata Przybylska zaproponowała klasyfikację podporządkowaną kryterium pragmatycznemu. Ogólny schemat, nazwany przez badaczkę **superschematem** wyobrażeniowym (Przybylska 2006: 53), którego niezbędnymi elementami są: trasa (T), punkt wyjściowy (PW) i punkt docelowy (PD) oraz punkt x znajdujący się blisko PD, wszystkie umieszczone na tej trasie, a także trajektor poruszający się po trasie od PW do PD, wskazuje na porównanie stanu rzeczy A i stanu rzeczy B:

Otóż przed zmianą w stanie rzeczy A trajektor porusza się po pewnej trasie PW-PD ukierunkowanej na osiągnięcie punktu końcowego/docelowego PD i znajduje się w tej fazie ruchu w miejscu x, w którym nie osiągnął jeszcze punktu PD (...). Natomiast w (...) B trajektor po pokonaniu brakującego odcinka trasy osiąga punkt końcowy/docelowy/graniczny PD.

Ze względu na charakter czynności autorka wyróżniła 17 klas czasowników (Przybylska 2006: 78–79); podział ten jest logiczny i spójny. Jeżeli jednak odejść do rygoryzmu schematów wyobrażeniowych i przyjąć punkt widzenia wyłącznie użytkowy, daje się wyróżnić mniej klas. „Osiągnięcie celu mimo trudności” (Przybylska 2006: 61, 78) i „osiągnięcie subiektywnego stopnia satysfakcji” (Przybylska 2006: 61, 78) można podsumować jako efektywne. Podobnie klasy opisane jako „O. robienie czegoś dodatkowo, powtórnie w celu uzupełnienia braków w jakiejś pożądanej całości” i „P. stworzenie zupełnej, spójnej całości przez dokładne dopasowanie czegoś do czegoś” (Przybylska 2006: 79) dają się sprowadzić do wspólnego mianownika – suplementarności.

Na potrzeby niniejszego artykułu warto przyjąć podział Śmiecha, ale w formie bardzo uproszczonej. Można przede wszystkim pominąć trzeci wyróżniany przezeń podzbiór, tj. czasowniki na *do-* zleksykalizowane, jak *dogodzić*, *domagać się* czy *dokonać*, gdyż zawarta w nich częśćka *do-* nie może być wyróżniona jako prefiks⁴. Dodatkowe podgrupy,

⁴ Podobnie zresztą jak *-ina* w wyrazie „malina”.

Tabela 2. Klasyfikacja czasowników z prefiksem *do-* według Renaty Przybylskiej.

<i>Dobiec, dogonić</i>	nieprzechodnie, Nnom = TR	ruch w przestrzeni fizycznej
<i>Dobić, dociągnąć, dosunąć, dowlec</i>	przechodnie, Nacc = TR	
<i>Dotrzeć, dotknąć</i>	ninstr = TR	
<i>Doręczyć, dośrodkować</i>	V denom., rzecz. N = PD	
<i>Doleżeć, dosiedzieć, dobiec (czasowe)</i>	nieprzechodnie, Nnom = TR	ruch w czasie
<i>Dohodować (jałówkę do lata), dotrzymać (listy do dziś)</i>	przechodnie, Nacc = TR	
<i>Dobić się, dobrać się do czegoś, dorwać się do czegoś</i>	„ruch z trudnością”	ruch na trasie abstr., wbrew trudnościom
<i>Dosłyszeć, dopilnować</i>		
<i>Dobudzić się, dosłuchać się,</i>		ruch na skali abstr. – stopień satysfakcji z rezultatu
<i>Dojrzeć, dogasnąć, dopalić się</i>	V nieprzechodnie, terminatywne	ruch na trasie = zakres akcji
<i>Dobić (zwierzę), dogotować, dopiąć</i>	V przechodnie	
<i>Doczytać (do setnej strony), doliczyć, dojść (na skali)</i>	sens limitywny	
<i>Dobarwić, dobrudzić, docenić, dogotować</i>	V przechodnie	ruch na skali stopnia natężenia cechy
<i>Doschnąć, dospać, doziębnić się</i>	V nieprzechodnie	
<i>Docieplać</i>	V odprzymiotnik.	ruch na skali społ. tolerancji odbiorcy
<i>Doigrać się</i>		uzupełnienie
<i>Dobóść, dolożyć, pobić, dopiec (komuś)</i>		
<i>Domieszać dolać, dokleić</i>	V przechodnie	dodanie, aby uzyskać spójną całość
<i>Dociąć, dobrać, dogadać</i>	V nieprzechodnie	
<i>Dobrać się, dopasować się</i>	V przechodnie	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Przybylska 2006: 61–82

wyróżnione według typu podstaw (czasowniki przechodnie, czasowniki nieprzechodnie, wyrażenia przyimkowe, podstawy związane) nie mają tu zastosowania, ponieważ interesujący nas podział, skoro ma służyć doprecyzowaniu tłumaczeń, winien uwzględniać wyłącznie czynniki semantyczne. Zgodnie z opisem zarówno Śmiecha, jak i Przybylskiej **dochodzenie do granicy** zalicza się do najważniejszych kryteriów charakteryzujących czasowniki przedrostkowe na *do-*. W przeciwieństwie jednak do opracowań tych autorów w niniejszym artykule zostanie ono uznane za kryterium nadrzędne. Pozwala bowiem objąć efektywność, suplementarność, ruch w kierunku jakiegoś obiektu/w ślad za jakimś obiektem, przenoszenie obiektu A w kierunku obiektu B (o funkcji lokacyjnej) oraz trwanie w czasie do jakiegoś momentu/wydarzenia itd.

Aby doprecyzować znaczenie prefiksu *do-*, czyli jego **instrukcję**, jak chciałaby Danielle Corbin (Corbin 1999: 66), należałoby jeszcze stwierdzić, czy występuje, a jeśli tak, to na czym polega, różnica pomiędzy czasownikami *doczyścić* a *odczyścić*, *domyć* a *odmąć*, na pierwszy rzut oka synonimicznymi. Jeżeli wziąć pod uwagę tylko skutek czynności, pozostaje on ten sam: otrzymanie czystego przedmiotu. Przebieg czynności jest również taki sam: polega na myciu/czyszczeniu. Por.:

(1) *Starannie odczyścił/doczyścił garnitur; nie pozostała ani drobina kurzu, ani najmniejsza plamka.*

(2) *Biedził się nad usunięciem plam z atramentu, ale wreszcie odczyścił/doczyścił garnitur.*

(3) *Odczyścił garnitur, zwłaszcza z plam atramentu.*

* *Doczyścił garnitur, zwłaszcza z plam atramentu.*

Dopiero w przykładach (3) odmienny rząd czasownika *odczyścić* pozwala dostrzec odcień znaczeniowy, który nie występuje w *doczyścić*.

(4) *Bluzkę ledwo odmyłam z odbarwień czarnego koloru[,] ale nie do końca.*

[<https://www.topsecret.pl/podkoszulek-damski-z-wiskozy-bluzka-dlugi-rekaw-klasyczna-taliowana-do-pracy-elegancka-na-impreze-tbd0064-troll,43423,241,pl-PL.html>].

* *Bluzkę ledwo domyłam z odbarwień czarnego koloru.*

Tabela 3. Propozycja podziału semantycznego czasowników polskich z prefiksem *do-*.

Dochodzenie do granicy				
Ruch + efektywność			Sama efektywność	
a) sam ruch A: <i>dobiec</i> <i>do mety</i>	b) ruch A i ewent. ruch B: <i>dogonić</i> <i>złodzięja</i> , <i>dosięgnąć górnej</i> <i>połki</i> , <i>dowiercić się do</i> <i>węgla</i>		c) ruch A i ruch B: <i>doręczyć</i> <i>paczkę</i> , <i>donieść</i> <i>siatki do domu</i> , <i>dośrodkować</i> [<i>piłkę</i>]	d) czynność: <i>domyć kalosze</i> , <i>dopiąć guzik</i> , <i>dopisać do końca</i> , <i>docieplić budynek</i> , <i>dopasować klucz</i> , <i>dozłusować dawkę</i> , <i>dozłusować się do brata</i> , <i>dosłyszeć hałas</i> , <i>dopiłnować owiec</i> , <i>dopiąć swego</i>
	e) stan: <i>dotrwać</i> <i>do końca</i> <i>spektaklu</i> , <i>dożyć późnej</i> <i>starości</i> , <i>dogasnąć</i>		Suplemen- tarność	
			<i>dobudować ganek</i> , <i>dopisać</i> <i>zakochanie</i> , <i>doliczyć</i> <i>napiwek</i>	

Źródło: Opracowanie własne.

Podobnie jak w przykładach z punktu (3), inna rekcja czasownika z prefiksem *od-* podkreśla nie tyle osiągnięcie celu, ile usuwanie przeszkody.

(5) *Szablony są wielokrotnego użytku, nawet zaschnięta czekolada **odmyła** się bez żadnego problemu.*

[<https://bajkorada.blogspot.com/2015/11/ciasteczka-swiateczne.html>].

* (...) *nawet zaschnięta czekolada **domyła** się bez żadnego problemu.*

Forma zwrotna w pierwszym zdaniu z punktu (5) ma znaczenie bierne (= ‘ja odmyłam czekoladę’ lub: ‘ja odmyłam szablon z czekolady’), w drugim natomiast wskazuje na okoliczność prawie niemożliwą, czyli na ‘umycie (się) czekolady’ (samodzielne?!), a przecież nie ona była obiektem czynności, a tym mniej wykonawcą. Różnica w obrębie pary czasowników w formie zwrotnej jest więc nieco wyraźniejsza. Wymienione pary czasowników różnią się rozłożeniem akcentów: w przypadku *domyć* i *doczyścić* uwagę zwracamy przede wszystkim na osiągnięcie planowanego stanu, w przypadku zaś czasowników *odmyć* i *odczyścić* – na usunięcie tego, co przeszkadza ów stan osiągnąć.

2. Przekład polskich czasowników na *do-* na język francuski

Czasownikowy przedrostek *do-*, a raczej grupa homonimicznych przedrostków o tej postaci – *do-* ruchowo-efektywne (*dobiec*, *dogonić*), *do-* efektywne (*domyć*, *dodzwonić się*) i *do-* suplementarne (*dobudować*, *doliżyć* – np. napiwek) – nie tylko nie ma dokładnego odpowiednika w języku francuskim, lecz także rzadko bywa tłumaczony jako składnik formacji przedrostkowych. W przekładach można więc było oczekiwać niemal wyłącznie francuskich czasowników bez przedrostka, uzupełnionych przysłówkami, które miałyby (nieudolnie) oddać odcienie znaczeniowe polskich czasowników prefiksalnych na *do-*.

Ponieważ nie istnieje przedrostek ekwiwalentny wobec *do-*, wersja francuska często traci na dokładności. W badanym słowniku

Glosbe.com znajdujemy aż 89 takich rozwiązań. Pewnym wspólnym, wygodnym, choć uproszczonym rozwiązaniem jest np. posłużenie się czasownikiem *atteindre* jako uniwersalnym „czasownikiem dochodzenia do granicy”. Ta wersja pojawia się w 11 przekładach (spośród powyższych 89) na 81 zgromadzonych leksemów.

Wśród różnych napotkanych interpretacji niektóre świadczą jednak o próbach uściślenia wersji francuskiej. Wbrew oczekiwaniom, próby te nie polegają wyłącznie na doborze przysłówków czy wyrażen przysłówkowych, które równoważyłyby brak ekwiwalentów prefiksalnych polskiego *do-*. Tłumacze stosują (w kolejności od najczęstszego zabiegu po najmniej częsty):

- (1) czasowniki o znaczeniu podkreślającym perfektywność, np. *lester*, *isoler* i wyrażenia perfektywne, jak *enforcer le clou*, jako odpowiednik *dopytać* (128 zastosowań na 56 czasowników);
- (2) odwołanie do bezpośredniego kontekstu, por. dla *dowlec się – se relever péniblement et aller* czy *réussir de justesse à rejoindre qch* (36 zastosowań na 20 czasowników);
- (3) podkreślenie rekacji czasownika przez przyimek *jusqu'à* – dla odpowiedników *dobrzeć, dojść, dokuśtykać* (20 zastosowań na 7 czasowników);
- (4) przysłówki „wzmacniające”: *appuyer fermement* jako odpowiednik *docisnąć*, *bien cuire* jako odpowiednik *dogotować* (16 zastosowań na 12 czasowników);
- (5) czasowniki terminatywne, wyrażenia ekwiwalentne wobec nich, np.: *finir le deal*, *conclure un marché* jako odpowiedniki wyrażenia *dobić targu* lub wyrażające rezultat, jak *être venu au pouvoir* jako przekład *dopchać się*; por. też przykłady: *Vérifie que tout est [sic!] impeccable* jako przekład zdania *Musisz doczyścić każdy zakątek* czy *rendre parfait* jako odpowiednik *dopełnić* (8 zastosowań na 7 czasowników);
- (6) czasowniki-„konwersy pragmatyczne” – czyli spojrzenie z odwrotnego punktu widzenia na tę samą czynność, np. oddanie *dobić* w znaczeniu ‘zabić ranne zwierzę, ranne go człowieka’ przez *être effondré* czy *nie mogę się domyć* – przez *je suis toute sale*, a także

czasowniki w stronie biernej inne niż dokładny odpowiednik, np. *avoir brûlé* jako odpowiednik *dogasnąć*; dla czasownika *dogasnąć* – *Kiedy żar dogasł...* – wskazanie, że czynność zakończyła się dla wszystkich podlegających jej obiektów: *Quand la dernière braise fut éteinte...* (podkr. WF) (7 zastosowań na 6 czasowników);

- (7) czasowniki opatrzone prefiksami, np. *prédécouper* w znaczeniu *dociąć*, *débourber* jako odpowiednik czasownika *doczyścić* lub zawierające morfemy paraleksykalne (por. Fijałkowska: 2014) o funkcji zbliżonej do polskiego *do-*, jak *superfinir* (5 zastosowań na 5 czasowników);
- (8) imiesłowy i *gérondifs*, np. *arriver en clopinant*, *se précipiter en chancelant* jako odpowiedniki *dowlec się* czy *l'incendie calmé* – wyrażenia: *gdy pożar dogasł* (5 zastosowań na 3 czasowniki);
- (9) konstrukcje pozbawione czasowników, np. wybór *le reglage fin* jako odpowiednika *dostroić* (jedno zastosowanie).

Wybór niektórych z powyższych strategii zależy od tego, do której z grup (wymienionych w tabeli 3) należy czasownik z wersji oryginalnej. O ile czasownik perfektywny o ekwiwalentnym (lub przynajmniej podobnym) znaczeniu odnajdujemy niemal w każdym przypadku, o tyle wzmocnienie przez przysłówki – przede wszystkim w przekładach czasowników suplementarnych, takich, jak *dodrukować* czy *dokwasić*, oraz kilku efektywnych, niewyrażających ruchu, interpreto-
wanych (pozornie) jako suplementarne, np. *dosmażyć*, *dostroić* (coś do czegoś), *dokręcić*, *dopracować*. Tłumaczenie na czasowniki terminatywne i podobne dotyczy polskich czasowników efektywnych, przechodnich, w większości o obiekcie nieożywionym – *dojeść*, *domyć*, *dopiąć*, oraz po jednym przypadku spośród ruchowych (*dopchać się*). Nie dziwi liczba ekwiwalentów zawierających imiesłów lub *gérondif* (*en boitant*, *en titubant*) przy nietypowym czasowniku ruchu *dowlec się*: najwyraźniej ich przekład sprawiał tłumaczom trudność, zastosowali więc ten, chciało-
by się rzec, półśrodek, aby uściślić użyte czasowniki *rentrer* czy *s'approcher*, nie do końca dokładnie oddające znaczenie oryginału. „Podparcie

się” kontekstem odnajdujemy natomiast głównie przy czasownikach efektywnych, jak *dopełnić*, *dopiąć*, *dopieć*, *dopracować*, *dosolić*, i efektywno-ruchowych, jak *dobrnać*, *dopchać się*.

Jeżeli dany leksem należy do słownictwa potocznego, ekspresywnego, pociąga za sobą wielką różnorodność odpowiedników francuskich, co więcej – nieraz różniących się fazą przebiegu czynności. Na przykład czasownik *dopaść* bywa przekładany na: *vouloir (avoir) la peau de qqn*, wyrażający bardziej zamiar niż czynność, formy nieperfektywne – w czasach prostych: *venir chercher, prendre en chasse, chasser, pourchasser, traquer*, formy perfektywne – w czasach złożonych: *prendre, choper, terrasser* (także przenośnie), *coincer, reprendre, atteindre, attraper, rattraper, flinguer, s'emparer* (zwłaszcza przenośnie), wreszcie czasownik *avoir*, oznaczający tu stan po osiągnięciu celu.

W roli odpowiednika *dopaść* pojawiają się nawet jego „konwersy”, przez co czynność jest widziana z innej perspektywy: *avoir affaire à qqn, subir [l'onde de choc]*.

Dla samego wyrażenia *dolożyć wszelkich starań* znajdujemy 16 odpowiedników czasownikowych: *veiller, faire son possible, faire ce qu'il faut, s'efforcer, s'attacher, concentrer ses meilleurs efforts, déployer tous ses efforts, mettre tout en œuvre/tout mettre en œuvre, fournir un effort supplémentaire, faire tout ce qui est en son pouvoir, faire son effort supplémentaire, prendre soin de, redoubler d'efforts, faire davantage, s'employer à qch* i wyrażenie niewerbalne *des efforts accrus*; dla *dobić targu*: *traiter, trouver un arrangement, signer l'acte d'achat, conclure un marché, finir le deal, passer un accord, passer un marché, faire une affaire, se mettre d'accord, donner son accord*.

Co ciekawe, potoczny charakter czasownika polskiego nie pociąga za sobą automatycznie potoczności tłumaczenia; mogą się w nim pojawić zarówno wyrażenia potoczne, jak i neutralne. Największe zróżnicowanie stylistyczne wystąpiło dla *dolożyć komuś* ‘zbić kogoś’ – *frapper, battre, assommer, démolir, mettre la pâtée à qqn, mettre une branlée* i wulgarne *faire à qqn la chiasse, y aller, attaquer*.

3. Wnioski

Zbiór polskich czasowników z przedrostkiem *do-* można, jak się okazuje, podzielić na sześć grup, jeśli przyzna się pierwszeństwo kryterium semantycznemu. Dzięki temu m.in. łatwiej śledzić strategię przekładowe dotyczące tych czasowników. Znaczenie tych ostatnich – ujęte w niniejszym artykule w sposób uproszczony, jako przynależność do jednego z dużych podzbiorów (por. tabela 3) – w wielu przypadkach wpływa na dobór strategii przekładowych: najczęściej imiesłówów precyzuje tłumaczenia specyficznych czasowników ruchu, przede wszystkim *dowleć się*, przysłówków – polskich czasowników suplementarnych oraz o (po-zornie) zbliżonym znaczeniu. Badanie na większej próbie pozwoliłoby potwierdzić wstępne obserwacje i dokładniej określić przyczyny tych prawidłowości.

Uderzające jest, że najczęściej francuskich odpowiedników znajdują czasowniki kwalifikowane jako potoczne, np. *dolożyć komuś* ‘zbić kogoś’ czy *dopaść* ‘złapać, zaatakować kogoś’. Zjawisko to potwierdza szerszy zakres znaczeniowy, a więc mniejszą precyzję czasowników potocznych.

Przebadanie danych ze słownika Glosbe.com, jak tłumacze uściślają znaczenia: ruchowo-efektywne, efektywne i suplementarne polskich czasowników prefigowanych przez *do-*, pozwala stwierdzić, że zakres stosowanych metod znacznie wykracza poza spodziewane dopisanie przysłówka; daje się bowiem wyróżnić dziewięć strategii służących temu celowi. Czy powyższy wniosek świadczy raczej o bogactwie języka francuskiego, czy też o zręczności i staranności tłumaczy? Z pewnością zbiór narzędzi, który mają do dyspozycji, zaskakuje różnorodnością, ale to ich rozpoznanie i trafne stosowanie świadczy o biegłości, dzięki której oddają oni niuanse znaczeniowe języka polskiego, przekładając napisane w tym języku teksty na „ubogopředrostkowy” francuski.

Bibliografia

- Amiot D. (1997), *L'antériorité temporelle dans la préfixation en français*, Villeneuve d'Ascq : Presses universitaires du Septentrion, Sens et structures.

- Amiot D. (1999), De la transitivité des verbes préfixés par pré- [in :] D. Amiot et al. (éds), *Fonctions syntaxiques et rôles sémantiques*, Arras : Artois Presses Université, 175–183.
- Amiot D. (2002), *Re-*, préfixe aspectuel, *Cahiers Chronos* 10, 1–20.
- Amiot D. (2004), *Sur préposition et préfixe : un même sens instructionnel?*, *Revue de sémantique et pragmatique* 15–16, 183–199.
- Bojar B. (1977), Polskie czasowniki ruchu, *Polonica* 3, 97–139.
- Bojar B. (1979), *Opis semantyczny czasowników ruchu oraz pojęć związanych z ruchem*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Buttler D. (1970), Związki składniowe czasowników z prefiksem „do-”, [w:] W. Krencik i in. (red.) *W służbie nauce i szkole: księga pamiątkowa poświęcona profesorowi doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 163–173.
- Fijałkowska W. (2014), Le préfixoïde – un outil de description morphologique et élément du système de la langue française et polonaise, *LingVaria* 2, 177–191.
- Fijałkowska W. (2019), *La dérivation par échange de préfixes au sein du système dérivationnel polonais et français*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Gerhard F. (1997), Dérivés verbaux préfixés par dé- dit négatif et relations partie-tout, *Verbum* 19, 309–320.
- Gerhard F. (1998), Le préfixe *dé-, dés-* : Privation ou inversion? Le cas des verbes préfixés dont la base réfère à une partie d'un tout, *Orbis Linguarum* 9, 189–200.
- Gerhard-Kreit F. (2000), *La préfixation en dé(s)- : formes construites et interprétations*, Thèse de doctorat, Strasbourg : Strasbourg II.
- Giermak-Zielińska T. (1979), *Polskie czasowniki przedrostkowe o znaczeniu przestrzennym i ich odpowiedniki w języku francuskim*, Warszawa: Wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk.
- Jalenques P. (2002), Étude sémantique du préfixe RE en français contemporain : à propos de plusieurs débats actuels en morphologie dérivationnelle, *Langue française* 133, 74–90.
- Jalenques P. (2014), Le problème de l'opacité sémantique dans les verbes préfixés en DÉ- : Pour une approche sémantique constructiviste, [in :] *Actes du Congrès Mondial de Linguistique Française – CMLF 2014*, 1775–1796.
- Janowska A. (1999), *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Krupianka A. (1969), *Formacje czasownikowe z prefiksem o(b)- w języku polskim*, Toruń: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Laskowski R. (1999), Czasowniki ruchu liniowego (czasowniki przemieszczania) w perspektywie kontrastywnej, [w:] Z. Greń, V. Koseska-Toszewa (red.), *Semantyka a konfrontacja językowa* 2, Warszawa: Instytut Sławytyki Polskiej Akademii Nauk, 49–57.
- Martinet J. (1985), Variantes et homonymie affixales, le cas du français *dé-*, *La linguistique* 21, 139–250.
- Mok, Quirinus I.M. (1964), Le préfixe *re-* en français moderne : essai d'une description synchronique, *Neophilologus* 48/2, 97–114.
- Przybylska R., *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych o-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków: Universitas.

- Striekałowa Z. (1962), Budowa słowotwórcza czasowników ruchu we współczesnym języku polskim, *Poradnik Językowy* 1, 205–235.
- Śmiech W. (1986), *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*, seria: Prace Wydziału I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii / Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 87, Wrocław: Ossolineum.
- Triquenot A. (2010), Opération de préfixation en synchronie et en Diachronie. Exemple de la préfixation en *en-* avec des verbes « spatiaux » en français, *La linguistique* 2010 (vol. 46), 164.
- Weil I. (2009), *Re-* dans tous ses états, un « préfixe » marquant l'aspect implicatif, *Linx* 60, 119–140.
- Włodarczyk A., Włodarczyk H. (1999), Semantics of Motion Verbs – Multiple Inheritance of Semantic Features, [w:] Z. Greń, V. Koseska-Toszeva (red.), *Semantyka a konfrontacja językowa* 2, Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, 59–84.
- Wiśnicki M. (2009), *Derywacja prefiksalna wymienna czasowników polskich (w świetle danych gniazdowych)*, *LingVaria* 1, 139–150.
- Wiśnicki M. (2010), *Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (na materiale gniazdowym)*, praca doktorska (komputeropis), Warszawa.
- Wróbel H. (1979), Współczesne i staropolskie czasowniki z przedrostkiem *do-*, [w:] J. Safarewicz i in. (red.), *Opuscula polono-slavica*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum, 415–421.
- Wróbel H. (1984), Słowotwórstwo czasowników, [w:] R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 467–511.

Aneks

Spis 82 polskich czasowników ruchu z przedrostkiem *do-*, zawartych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza oraz ich francuskich odpowiedników z platformy Glosbe.com.

1. Czasowniki ruchowe

<i>Dobić</i> (do brzegu)	<i>accoster, parvenir, aborder</i>
<i>Dobiec</i> <i>Dobiec końca</i>	<i>atteindre, parvenir à atteindre, arriver au terme de..., être achevé</i> <i>Toucher a sa fin, se terminer, prendre fin</i>
<i>Dobrnąć</i> <i>Dobrnąć do końca</i>	<i>atteindre, arriver à, venir... jusqu'à..., s'en sortir, gagner la terre</i> <i>à gué, aller, se faufiler</i> <i>Arriver à la toute fin</i> <i>Le jour... finit par arriver</i>
<i>Doczłapać</i> (się)	<i>se traîner vers..., atteindre..., se diriger vers..., parvenir</i> <i>à atteindre..., ramener ses talons [quelque part], rejoindre...</i> <i>en titubant, se dandiner vers...</i>
<i>Dognać</i>	<i>rejoindre, suivre, rattraper, aborder</i>
<i>Dojechać</i>	<i>arriver, rentrer, (prendre le train) pour arriver à..., y être</i>
<i>Dojść</i> częściej – znaczenie przenośne <i>dojść do czegoś</i>	<i>atteindre, entrer dans, arriver (jusqu') à</i>
<i>Dokuśtykać</i> <i>Ari dokuśtykał do tłumu</i> <i>żałobników</i>	<i>clopiner jusqu'à, chanceler en direction de, sautiller jusqu'à,</i> <i>entrer en claudiquant, boiter jusqu'à..., boitiller jusqu'à...,</i> <i>trébucher jusqu'à..., avancer cahin-caha jusqu'à...</i> <i>De sa démarche claudicante, Ari alla se mêler à la petite foule</i>
<i>Dolecieć</i> 1. 2. 'o odgłosie'	1. <i>arriver, passer, pouvoir être à en, voler jusqu'à, atterrir</i> en 2. <i>arriver (V convers) entendre</i>
<i>Dopaść</i> 'dogonić'	<i>atteindre, rattraper</i>
<i>Dopchać</i> się	<i>remonter à la force des coudes, être venu (au pouvoir), arriver</i> <i>à / jusqu'à, jouer des coudes pour atteindre, réussir à se faufiler,</i> <i>rentrer, mener (fig.)</i>
<i>Dopelznąć</i>	<i>se traîner à, avancer vers, atteindre, ramper vers</i>
<i>Dopędzić</i>	<i>rattraper, suivre, rejoindre, attraper</i>
<i>Dopłynąć</i>	<i>nager jusqu'à, atteindre à la nage, débarquer, gagner, arriver,</i> <i>naviguer jusqu'à, regagner</i>

<i>Doskoczyć</i>	<i>sauter, se précipiter, se propulser, sautiller jusqu'à, fondre sur, s'élancer sur, parvenir à, bondir, se jeter, rejoindre à la hâte</i>
<i>Doszłusować</i>	<i>parvenir, rejoindre (la compagnie)</i>
<i>Doścignąć</i>	<i>ratrapper, surprendre, rejoindre, atteindre, attraper, suivre, gagner du terrain sur</i>
<i>Dotoczyć się</i>	<i>rouler sur, débarquer à, se glisser (o samochodzie), atteindre, arriver, chanceler jusqu'à</i>

2. Czasowniki ruchowo-efektywne

Czasowniki polskie	Przekład na francuski
<i>Dobić 1</i> 'zabić umierającego człowieka lub zdychające zwierzę'	<i>achever, tuer fig. foudroyer, pass. être effondré</i>
<i>Dobić 2 'dobić targu'</i>	<i>traiter, trouver un arrangement, signer l'acte d'achat, conclure un marché, finir le deal, passer un accord, passer un marché, faire une affaire, se mettre d'accord, donner son accord</i>
<i>Dobić (się) 'osiągnąć'</i>	<i>atteindre</i>
<i>Dobudzić</i>	<i>Glosbe: réveiller</i>
<i>Docenić</i>	<i>Glosbe: 1. apprécier (à sa juste mesure) 2. reconnaître</i>
<i>Dociąć</i> <i>Następnie całość zakrywa się przykrywką z ciasta – dociętą wcześniej lub w arkuszach (...)</i>	<i>prédécouper</i> <i>La garniture est divisée en billettes qui sont ensuite placées dans la pâte constituant la base du pâté en croûte, puis le chapeau de pâte prédécoupé ou simplement aplati est placé sur le dessus (...).</i>
<i>Dociążyć</i>	<i>Glosbe: lester</i>
<i>Docieplić</i>	<i>isoler</i>
<i>Docisnąć</i>	<i>presser, appliquer, serrer, appuyer (fermement) ; faire adhérer, maintenir fermement</i> <i>en parlant de qqn : mettre la pression sur qqn</i>
<i>Docucić</i>	<i>ranimer</i>
<i>Doczyścić</i>	<i>nettoyer, laver, débourber, astiquer</i>
<i>Dodusić</i>	<i>étouffer</i>
<i>Dodzwonić się</i>	<i>contacter, appeler</i>

Czasowniki polskie	Przekład na francuski
<i>Dogasić</i> <i>Skoczkowie go dogaszą.</i>	<i>éteindre ; finir (d'étouffer) ;</i> <i>Les parachutistes feront le reste pour l'éteindre</i>
<i>Dogasnąć</i> <i>Kiedy żar dogasł (...)</i>	<i>s'éteindre, avoir brûlé (au PC), se calmer (l'incendie calmé), fig. mourir</i> <i>Quand la dernière braise fut éteinte</i>
<i>Dogładzić</i>	<i>superfinir</i>
<i>Dogotować</i>	<i>cuire (au PC ou participe), faire bouillir, bien cuire, cuire suffisamment</i>
<i>Dograć</i> 1 SJP Dor 1 <i>Nie zwracałam na nich uwagi, dopóki nie dograłam utworu do ostatniej nuty</i>	<i>(jouer)</i> <i>Je n'ai absolument pas remarqué leur présence avant d'avoir joué la dernière note</i>
<i>Dograć</i> 2 'uzgodnić'	<i>régler, arranger, boucler</i>
<i>Dograć</i> 3 'nagrać dodatkowo'	<i>enregistrer</i>
<i>Dogrzać</i> często w neg.: <i>niedogrzany</i>	<i>chauffer</i> <i>mal chauffé</i>
<i>Dogrzebać</i>	<i>découvrir, déterrer, dénicher</i>
<i>Doinformować</i>	<i>tenir au courant</i>
<i>Dojeść</i>	<i>achever de manger</i>
<i>Dokręcić</i>	<i>serrer, visser, bien fermer</i>
<i>Dokształcić</i>	<i>en apprendre un peu plus ; non-V formation complémentaire</i>
<i>Dokwasić</i> 1	<i>acidifier</i>
<i>Doleczyć</i>	<i>traiter, soigner (avant tout forme négative – niedoleczony – traduite en mal traité, mal soigné)</i>
<i>Doliczyć</i>	<i>compter (jusqu'à), être arrivé</i>
<i>Dolutować</i>	<i>souder (sans exemples)</i>
<i>Domyć</i> <i>Nie mogę się teraz domyć!</i> <i>chyba się już nigdy nie domyję</i> często tylko w wersji zaprzeczonej Adj – <i>niedomyty</i>	<i>laver, nettoyer</i> <i>Je suis toute sale</i> <i>j'ai l'impression que je ne pourrai plus jamais redevenir propre – crasseux, mal lavé, mal tenu, hygiène approximative, pas lavé, plouc</i>

Czasowniki polskie	Przekład na francuski
<i>Dopaść</i> (od: <i>napaść</i> III pot.)	<i>prendre en chasse, pourchasser, traquer, reprendre, atteindre, avoir, attraper, coincer, choper, terrasser, engager le combat avec, avoir affaire à, prendre, éliminer, vouloir la peau de qqn, fig. s'emparer</i>
<i>Dopełnić</i>	<i>compléter, remplir, rendre parfait</i>
<i>Dopiąć</i> 1	<i>finir de boucler</i>
<i>Dopiąć swego</i>	<i>mettre les choses au point, liquider, finir, y être, assurer son succès ; pron. : tout s'emboîte, obtenir (ce que qqn cherchait), réussir, réaliser ses objectifs</i>
<i>Dopieć</i> często neg. <i>nie dopieć</i>	<i>cuire</i> <i>ne cuire pas assez</i>
<i>Dopieć</i> 'dotknąć, obrazić kogoś'	<i>faire baver, wulg. emmerder, wulg. le mettre profond à qqn, wulg. faire chier, wulg. entuber, asticoter, s'en prendre à qqn, avoir la chèvre de qqn, atteindre, faire mal à qqn</i>
<i>Doprać</i>	<i>faire partir les taches, décraquer, effacer, enlever, convers : partir (jamais ça ne partirait)</i>
<i>Dopracować</i>	<i>affiner, régler chaque petit détail, développer, parfaire, améliorer, améliorer davantage, mettre au point, accroître le degré de sophistication, beaucoup travailler dessus ; convers : arriver à maturité, être abouti</i>
<i>Doprecyzować</i>	<i>préciser, clarifier, définir plus précisément, améliorer la définition, renforcer</i>
<i>Dopytać</i>	<i>demander, s'assurer, découvrir, parler avec qqn, passer en revue qch, interroger, insister, enfoncer le clou</i>
<i>Doschnąć</i>	<i>sécher</i>
<i>Dosłodzić</i>	<i>sucrer, édulcorer, adoucir</i>
<i>Dosmażyć</i> często neg.: <i>niedosmażony</i>	<i>bien cuire, cuire à point</i> Neg. : <i>cru, baveux, pas suffisamment cuit(e), mal fait, trop mou</i>
<i>Dosolić</i> <i>dosolić do smaku</i>	<i>ajouter un peu de sel</i> <i>chacun sale selon son goût</i>
<i>Dostroić</i>	<i>ajuster, adapter, syntoniser, régler, régler précisément qch sur qch, égaliser, équiper qch en vue de qch, accorder qch sur qch, s'adapter, non-v : le réglage fin</i>
<i>Dosuszyć</i>	<i>sécher</i>
<i>Doszczelnić</i>	<i>calfater</i>

Czasowniki polskie	Przekład na francuski
<i>Doszlifować</i>	<i>roder, affiner, polir</i>
<i>Doszliwiać 2 pot.</i>	<i>boucler, polir, apporter des touches finales</i>
<i>Doszlorować</i>	<i>décrasser, dégraisser, nettoyer</i>
<i>Doszlorować się</i>	<i>se décrasser à merveille</i>
<i>Dotrzeć</i>	<i>roder</i>
<i>Douczyć</i> najczęściej neg.: <i>niedouczony</i>	<i>instruire</i> <i>malappris</i>
<i>Dowieźć</i>	<i>garder qch, raccompagner qn, amener, ramener, déposer, livrer, emmener, conduire, mettre</i>
<i>Dowlec</i>	<i>traîner</i>
<i>Dowlec się</i>	<i>se traîner, s'approcher en boitant, rentrer en titubant, à bout de forces, se relever péniblement et aller, regagner, se précipiter en chancelant, arriver, botter le cul à qqn / de qqn jusqu'à qch, venir (mais les forces me manquèrent), monter (si) lentement, réussir de justesse à rejoindre qch</i>
<i>Dożreć</i> : w Glosbe tylko imiesłów przymiotnikowy bierny, zapewne omyłkowo w znaczeniu „zażarty”.	<i>acharné</i>

3. Czasowniki suplementarne

<i>Dodrukować</i>	<i>imprimer/tirer n exemplaires de plus; imprimer des exemplaires supplémentaires</i>
<i>Dokwasić 1</i>	<i>acidifier</i> <i>acidifier davantage</i>
<i>Dopisać</i>	<i>ajouter</i>
<i>Doregulować</i>	<i>ajuster, régler, mettre au point, faire [quelques] mises au point</i>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie USJP i Glosbe.com.

Czasowniki usunięte – przestarzałe lub brak przekładu: *dobarwić*, *dobrudzić*, *dociągnąć się*, *dodrzyć*, *dogiąć*, *dogłodzić*, *dograbić 1*, *dograbić 2*, *domorzyć*, *doleżyć*, *domarznąć*, *domęczyć*, *domierzyć*, *domoczyć*, *doniszczyc*, *donu-dzić (się)*, *dopisać 2*, *dopiłować*, *dopłonać*, *doprasować*, *doryć*, *dorznać*, *doszkolić*, *doszperać*, *dotelepać się*, *dotłoczyć*, *dotłuc się*, *dotrenować*, *dożąć*, *dożreć*, *dożuć*.

Colas Breugnon Romain Rollanda – w stulecie polskiego przekładu

Teresa Giermak-Zielińska

Emerytowana profesor Uniwersytetu Warszawskiego
tgiermak-zielinska@uw.edu.pl

Abstrakt

Artykuł odnosi się do jakości dawnych przekładów, na podstawie polskiego tłumaczenia *Colas Breugnon* Romain Rollanda, wydanego w 1921 r. Tłumaczem był Franciszek Pik Mirandola. Powieść Rollanda miała wiele polskich wydań do 2012 r. i wciąż cieszy się dużą popularnością, mimo krytycznych uwag dotyczących przekładu. Analiza przeprowadzona w artykule ukazuje, jakie rodzaje błędów wymagałyby poprawy, aby przekład mógł dalej cieszyć polskich czytelników.

Słowa kluczowe: *Colas Breugnon*, przekład polski, analiza krytyczna

Abstract

Romain Rolland's *Colas Breugnon* – on the centenary of Polish translation

The article concerns the quality of old translations, based on the example of *Colas Breugnon* by Romain Rolland, published in the Polish translation by Franciszek Pik Mirandola in 1921. The book had many Polish editions until 2012 and is still very popular, despite critical opinions concerning the translation. Our analysis shows which types of errors require improvement for the Polish readers to continue to enjoy the translation.

Keywords: *Colas Breugnon*, Polish translation, critical analysis

Polski przekład *Colas Breugnon*, opublikowany w 1921 r.¹, zaledwie dwa lata po pierwszym wydaniu francuskim, spotkał się z jednej strony z surowym osądem, a z drugiej z przychylnymi, a nawet pełnymi entuzjazmu opiniami niektórych współczesnych tłumaczowi krytyków i czytelników. Krytyczni recenzenci wytykali tłumaczowi Franciszkowi Pikowi Mirandoli (1871–1930) zarówno przebrzmiałą, młodopolską manierę stylistyczną, jak i błędy wynikające z pospiesznej pracy i niedostatecznej znajomości języka oryginału. Opinie przychylnie wręcz przeciwnie – podkreślały udaną transpozycję barwnego, gawędziarskiego stylu oryginału, który stanowi główny urok powieści, i trzeba przyznać, że nie jest to ocena nietrafna. Dzięki tym zaletom powieść przyciąga uwagę także współczesnego polskiego czytelnika, o czym świadczy jej kilkanaście wydań w latach 1947–2012, w tym dziewięć nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w latach 1951–1972. Wydanie PIW z 1951 r. zajmuje wśród nich szczególne miejsce, jest bowiem opracowane przez Julię Hartwig, z dostosowaną do ówczesnej normy ortografią i przypisami. Wydanie to stało się wzorcem tekstu *Colas Breugnon* odnowionego po czterdziestu latach – wszystkie następne edycje, nie tylko nakładem PIW, opierają się na tej właśnie wersji.

Szczegółowe porównanie dwóch cytowanych wydań polskiego przekładu nie jest jednak celem niniejszego artykułu. Moje zainteresowanie polską wersją powieści powstało, gdy teraz, po wielu latach, ponownie przeczytałam oryginał, którego lektura w czasach studenckich sprawiła mi niemały kłopot. Mając w pamięci ówczesne trudności z jego zrozumieniem, zaczęłam patrzeć na francuski tekst z perspektywy filologa, tropiąc umiejętnie wplatane archaizmy, wyrażenia z języka ludowego, sentencje, przysłowia i zastanawiając się nad możliwymi sposobami ich tłumaczenia, co z kolei skłoniło mnie do odszukania tych fragmentów w polskim przekładzie. Język *Colas Breugnon*, przyciągający barwną narracją kolejne pokolenia czytelników, jest mieszanką ludowej facecyjnej rubaszości i ukrytej pod nią erudycji, czerpiącej z literackiej

¹ W niniejszym artykule korzystam z wydania drugiego, z roku 1923, tego samego wydawnictwa, tj. Wydawnictwa Polskiego.

spuścizny francuskiego Renesansu, dzieł François Rabelais'go, Michela de Montaigne'a i Pierre'a de Ronsarda. Mistrzostwo stylistyczne, dające wrażenie lekkości i spontaniczności, ma solidną podstawę w bardzo starannej dokumentacji historycznej i językowej, którą Romain Rolland zgromadził na potrzeby tego dzieła. Bernard Duchatelet² sporządził, na podstawie nieopublikowanego archiwalnego zbioru notatek autora, listę dziesięciu źródeł, z których Rolland czerpał dane historyczne, folklorystyczne i językowe do swojej powieści. Wśród nich, oprócz dokumentów dotyczących regionu i samego miasta Clamecy, znajduje się obszerny XIX-wieczny słownik przysłów Antoine'a Le Roux de Lincy oraz *Œuvres complètes* Rabelais'go. Duchatelet wskazuje te fragmenty powieści, w których autor bezpośrednio korzystał ze swoich notatek źródłowych. Studium to byłoby dzisiaj nieocenioną pomocą dla tłumacza, ale nie może oczywiście służyć bezpośrednio do oceny polskiego przekładu sprzed stu lat. Dlatego traktuję je jako pomocnicze, a moja analiza przekładu dotyczy losowo wybranych oryginalnych fragmentów, które – jak przypuszczałam – mogą nastroczać trudności w tłumaczeniu; konfrontowałam je z tłumaczeniem Franciszka Pika Mirandoli oraz z opracowaniem Julii Hartwig, które jednak w niewielkim tylko stopniu wprowadza zmiany polepszające czytelność tekstu.

Przy tej okazji powstaje kwestia starzenia się przekładu, opublikowanego równo sto lat temu. Moim zdaniem, w przypadku *Colas Breugnon* nie ma ona istotnego znaczenia z powodu samej stylistyki oryginału, czyli zamierzonej przez Rollanda archaizacji języka, która przenosi czytelników w świat XVII-wiecznej Burgundii. Zasługą Mirandoli jest to, że mimo błędów i miejscami pojawiającej się młodopolskiej manieri, z sukcesem oddał potoczny, nacechowany barwną ludową rubaszością styl narracji. Inaczej mówiąc, nałożenie nieco staroświeckiego w warstwie językowej przekładu na archaizujący styl oryginału daje pozytywny efekt estetyczny, także we współczesnym odbiorze. Można natomiast oceniać ekwiwalencję przekładu z punktu widzenia histo-

² B. Duchatelet, *Notes sur Colas Breugnon de Romain Rolland*, Faculté des Lettres et Sciences Sociales de Brest, Section de Français, janvier 1980.

rycznej i językowej stylizacji oryginału, tak starannie zaplanowanej przez autora. Dlatego wybrane fragmenty tekstu, zawierające owe stylistycznie nacechowane jednostki, podzieliłam na kilka grup, w zależności od ich struktury. Są to: 1) pojedyncze wyrazy; 2) struktury wielowyrazowe, w tym utarte: przysłowia, powiedzenia, a także sentencje i gry słów; 3) fragmenty tekstu zawierające figury stylistyczne (porównania, metafory); 4) błędy rzeczowe zawarte w większym kontekście, a więc w odróżnieniu od punktu 1). Cytowane przykłady ukazują różne od dzisiejszego podejście do procesu tłumaczenia. Składa się na nie kilka czynników, przede wszystkim chęć przybliżenia czytelnikowi przesłania obcego tekstu za cenę jego „polonizacji”, kompensowanie braku lub niedokładnego zrozumienia przez dowolność własnej inwencji, ogólnie mówiąc, większa niż obecnie swoboda traktowania tekstu źródłowego.

1. Pojedyncze wyrazy

Błędne tłumaczenie pojedynczych wyrazów nie zawsze wpływa na istotną zmianę treści, niekiedy nawet mogłoby pozostać niezauważone dla polskiego czytelnika, jak w tym fragmencie, poprawionym w opracowaniu z 1953 r.:

(1) Mais voici les jours gras (...). On entend frir les poêles ; une suave odeur de graisse imbibe l'air des rues. **Saute, crêpe ! saute, pour ma Glodie !...** (II: 44)

(1a) Ale zbliżają się dni sytości. (...) W każdym domu skwierczą rondle a cudny zapach przyrumienionego tłuszczu napełnia wszystkie ulice. **A moja Głodzia... moja maleńka, też musi mieć swe ulubione ciasteczka!** (1923: 36)

(1b) (...) **Skwiercz, skacz, naleśniczku, dla Głodzi na uciechę!** (1953: 24)

Wiele podobnych błędów nie doczekało się jednak korekty w późniejszym wydaniu. Oto kilka przykładów:

(2) Puis, au fond, mon œil vagabond dénicha Perrin **le Queux** (...) Perrin de Corvol-l'Orgueilleux. (IV: 90–91)

(2a) Hen, w głębi bystre oko moje wyśledziło czcigodnego Perrina zwanego **Ogoniastym**, (...) zwanego też Pyszałkiem z Corvol. (1923: 96)

(*Queux*, dawna nazwa kucharza, pomyłkowo skojarzona z *queue* (r.ż.) – *ogon*).

(3) J'allume ma chandelle, je la fiche dans le goulot d'une vieille bouteille (elle fleurait **le cassis**, mais le cassis était loin) (...). (VII: 143)

(3a) Zapaliłem tedy świecę wsadziwszy ją w szyjkę flaszki. Pachniała **sokiem porzeczkowym**, ale nie było go już wcale. (1923: 159)

(*Cassis* to oczywiście likier, a nie sok porzeczkowy).

(4) Sur la tour de Saint Martin, haletant, **le tocsin** grondait. (X: 190)

(4a) **Trąba** z wieży Św. Marcina grzmiała na trwogę. (1923: 214)

(*Tocsin* – dzwon na trwogę, tu ostrzegał przed zamieszkami w mieście).

(5) (...) et les apothicaires, **mires** et médecins, fins connaisseurs d'urine (...). (XI: 205)

(5a) (...) aptekarze, **kuglarze** i lekarze, wykwinetni znawcy uryny (...). (1923: 232)

(*Mire* to starofrancuska nazwa medyka, tu w żartobliwym dublecie z *médecins*).

W innych przypadkach błędny przekład jednego słowa daje efekt absurdalny:

(6) Mais nous lui (sc. au duc Charles) montrâmes que les Clamecycois ne sont pas de ce bois dont on fait **des fagots**, mais de couche bien dure de chêne (...). (XI: 203)

(6a) Postanowiliśmy pokazać pyszałkowi, że Clameceńcy nie są zrobieni z **drzewa fletowego**, (...) ale z suchej, twardej dębiny, (...). (1923: 229)

(„Drzewo fletowe” to dziwny neologizm wynikły z błędnego skojarzenia *fagot*, wiązki drewna, zarówno z fagotem, fr. *basson*, jak z fletem, fr. *flûte*).

(7) (kpina z figur kościelnych świętych): (...) l'un exhibe **un moignon** qui saigne, (...). (III: 68)

(7a) Jeden trzyma pod pachą **baranka** zranionego, (...). (1923: 46)

(Podobieństwo fonetyczne *moignon* – kikut i *agneau* – baranek jest zapewne powodem tego lapsusu. Zdanie powinno brzmieć: *Jeden obnosi krwawiący kikut*, (...)).

2. Struktury wielowyrazowe

Zaliczam tu: a) przysłowia i powiedzenia; b) wierszowane sentencje utworzone przez autora; c) gry słów.

a) Przysłowia³ i powiedzenia. W wielu przypadkach tłumacz trafnie wybrał odpowiednik wśród polskich przysłów, np.: „C'est aujourd'hui la Chandeleur. « L'hiver se passe ou prend vigueur »” (I: 35); „To dziś akuratnie M. Boskiej Gromnicznej. «Dziś się zima traci, albo się bogaci»” (1923: 23). W przypadku braku polskiego odpowiednika Mirandola tworzył udaną imitację przysłowia, zachowując ekwiwalencję formalną i znaczeniową: „Où femme il y a, silence n'y a.” (I: 30) „Baba w progi... cisza w nogi” (1923: 16); „Agneau de Chamoux, n'en faut que trois pour étrangler un loup.” (II: 42) „(...) starczy takich owieczek kilka, by zgładzić wilka!” (1923: 32). Nie jest jasne, dlaczego tłumacz pominął niektóre przysłowia, mimo że ich przekład nie sprawiał trudności, a w opracowaniu z 1953 r. ich nie przywrócono, np.: „Plus on est des fous, plus on rit.” (III: 71) albo „Entre les deux s'assied le sage.” (III: 74). I wreszcie, przysłowie „Jean de Vrie, qui se met

³ Jako źródło przysłów występujących w powieści B. Duchatelet (1980) wskazuje słownik Le Roux de Lincy.

dans l'eau pour la pluie" (I: 30) tłumacz zrozumiał jako swobodne wypowiedzenie i potraktował dosłownie: „Jean de Vrie zanurza się do wody, aby nie przemoknąć na deszczu” (1923: 15), choć mógłby z powodzeniem zastosować polskie przysłowie „Jean de Vrie, który wpadł z deszczu pod rynnę”. Przekład tradycyjnego (według noty samego autora) ludowego toastu zaskakuje kompletną dowolnością: „Tout mon coeur, mon coeur vous salue” (IV: 91); „Witam cię, ojcie Łukaszu, i pozdrawiam imieniem konwentu pijaków!” (1923: 97). W wydaniu z 1953 r. usunięto jedynie „ojcie Łukaszu”.

Szczególne miejsce w tej grupie zajmuje XVI-wieczne przysłowie – motto powieści: „Saint Martin boit le bon vin, / et laisse l'eau courre au molin.” Przekład z 1923 r. brzmi: „Święty Marcin siadł przy winie / woda w młynie niechaj płynie”, wydanie z 1953 r. natomiast – mimo że wersji Mirandoli nie można nic zarzucić – zaskakuje zmianą: „Święty Marcin pije wino / wodę pozostawia młynom”.

- b) Wierszowane sentencje zachowują w przekładzie wdzięk i dowcip oryginału, np. (8a) i (10a), niekiedy są jego swobodną adaptacją, jak (9a):

(8) A bouère! A bouère! A bouère! / Nous quitterons-nous sans bouère?
Non! Les Bourguignons ne sont pas si fous / D'se quitter sans boire
un coup! (II: 47)

(8a) Pijmy wino! Pijmy wino! / Nie odjedziem z kwaśną miną ... / Żaden
Burgund się nie zbłąźni, / By nie wypić po przyjaźni. (1923: 38/39)

(9) Courtois de bouche, main au bonnet, / Peu couste et bon est. (VI: 129)

(9a) Papką, czapką, chlebem, solą, / Ludzie ludzi niewolą... (1923: 142)

(10) Tiens tes pieds bien au chaud, / Tiens vides tes boyaux.
Ne vois pas Marguerite, / De tout mal seras quitte. (VII: 139)

(10a) Głowę miej chłodną, a zaś ciepłe nogi,
Nie żryj jak paciuk, nie chlap dużo wina,

Nie włącz do łóżka, gdzie leży dziewczyna,
A śmierć omijać będzie twoje progi... (1923: 155)

Przekład sentencji zapewne spodobał się tłumaczowi, ponieważ dodał od siebie dość długi wiersz, usunięty zresztą w wydaniu z 1953 r.:

Na czas normalny posiadam ja inną, weselszą receptę:
We łbie szumi fantazyja, / Noga karczmy nie pomija,
Brzuch śpichlerzem świata zda się, / Kocham Kasie, Jasie, Basie...
A choć wszystko robak wierci, / Żył se będę aż do śmierci! (1923: 155)

c) Gry słów często stanowią stratę w tłumaczeniu, jak w poniższym przykładzie:

(11) Hai ! comme elle se démène, notre **Marie-manque-de-grâce**,
remplissant la maison de son corps efflanqué, (I: 29)

(11a) Hej, hej, jak się ta **czarownica** rozbija po całej chałupie! Pełno jej
wszędzie, choć taka szczypa (...) (1923: 15)

Pominięcie określenia *Marie-manque-de-grâce*, które trawestuje modelitewne *Marie pleine de grâce*, wynika chyba raczej z troski o uczucia religijne odbiorcy niż z trudności tłumaczenia.

W innym fragmencie przekład podwójnej gry słownej: *genpille-hommes* i *seigneurs – saigneurs*, został w wydaniu z 1953 r. częściowo zastąpiony funkcjonalną parafrazą objaśniającą (12b):

(12) Mais qui me dira pourquoi ont été mis sur terre tous ces animaux-
là, tous ces **genpillehommes**, ces politiques, ces grands **seigneurs**,
qui de notre France sont **saigneurs**, (II: 40)

(12a) A kto mi u stu djabłów powie, poco świat wydał wszystkich tych
cymbałów, tych **gentlelajdaków**, polityków, tych **wielmożów**, którzy
są **wielnożami** Francji? (1923: 30)

(12b) (...) tych **wielmożów**, którzy z naszej Francji **wytoczyli krew?**
(1953: 30/31)

Niekiedy występuje swobodna adaptacja całego fragmentu, w której znika rubaszna facecja oryginału:

(13) (...) on se cligne de l'œil (...). On se raconte aussi **les dommages et les dams (les dames et leurs dommages)**. (II: 44)

(13a) Oczywiście jeden opowiada drugiemu, **jakie poniósł straty, jakich doznał gwałtów** (w tej materji rozmowy toczą się często na ucho). (1923: 35)

W poniższym fragmencie dwuznaczność nazwiska *Baiselat* w części tylko kompensuje niewinny *Całusek*:

(14) (...) l'hôtielière au nom si doux (c'est **Baiselat**: le nom promet; elle a tenu, et au-delà). (IV: 92)

(14a) (...) właścicielkę hotelu, posiadającą ogromnie słodkie nazwisko, **Całusek** (wiele obiecywało to nazwisko, ale właścicielka jego gotowa była do ofiar znaczniejszych jeszcze). (1923: 98)

3. Dłuższe fragmenty tekstu, zawierające epitet, metaforę

Malowniczy epitet *la grosse dondon de Florence*, być może inspirowany przydomkiem *la banquière*, jakim obdarzano królową Marię Medycejską, zniknął w przekładzie:

(15) Surtout, ils s'accordèrent contre les Italiens, Conchine, la vermine que **la grosse dondon de Florence, la reine**, apporta dans ses jupons. (IV: 92)

(15a) Wszyscy zgodnie potępili Włochów i pana Concini, które to robactwo zawlokła z Florencji w fałdach swej spódnicy **królowa**. (1923: 98)

Przydomek *le vert galant* („jurny galant”), popularne we Francji określenie króla Henryka IV, znanego z licznych romansów i przelotnych miłostek, także jest stratą w przekładzie. Jak się wydaje, tłumacz po prostu nie znał ani legendy, ani królewskiego przydomka, a epitet *vert* zastosował poprawnie tylko do drugiej wymienionej postaci, księcia Ludwika de Nevers, co istotnie zmieniło sens fragmentu, czyniąc z niego swobodną adaptację:

(16) Le défunt duc Louis et feu le roi Henri, on ne peut en parler sans en être attendri ! (...) Ils avaient leurs défauts, certes, tout comme nous. Mais ces défauts étaient humains et les faisaient plus proches, moins lointains. On disait en riant : « **Nevers est encore vert !** » ou : « L'année sera bonne. Nous ne manquerons pas d'enfants. **Le vert-galant** nous en fit un encore... ». (IV: 94)

(16a) Czyż można wspomnieć bez wzruszenia nieboszczyka księcia Ludwika, lub naszego króla Henryka? (...) Mieli oni naturalnie swe wady, jak i my, ale właśnie te usterki czysto ludzkie czyniły ich bliższymi naszym sercom. Powtarzano sobie ze śmiechem: **Nevers kocha jak się patrzy, chociaż włos ma coraz rzadszy...** albo znowu: Będzie w tym roku urodzaj na dzieci, **Nevers ma znowu syna!** (1923: 90–91)

Skutki upadku Martynki, spieszącej na pomoc małej Glodzi, przedstawia zabawna metafora, złagodzona jednak i rozmyta w przekładzie:

(17) (...) Martine (...) tout le long du talus dégringolait aussi (...) la jupe jusqu'au cou retroussée et montrant à tous les assiégeants, fièrement, **son orient, son occident, les quatre points du firmament, et l'astre au ciel resplendissant**. Son succès fut éclatant. (II: 55)

(17a) (...) Martynka, (...) ześliznęła się również z murów i spadła, a podniesiona aż do samej szyi spódnica ukazała oblegającym wszystkie doczesne skarby jej ciała **od wschodu do zachodu, w ogóle z czterech stron świata, oraz wszystkie gwiazdy i konstelacje w całym blasku**. Odniosła niesłychany sukces. (1923: 50)

Największą jednak trudnością znalezienia ekwiwalencji w przekładzie okazuje się metaforyczna apostrofa do kwietnia, symbolu wiosny, otwierająca rozdział IV pt. *Le flâneur ou une journée de printemps*:

(18) **Avril, gracile fille du printemps, pucelette maigrelette**, aux yeux charmants, je vois fleurir tes seins menus sur la branche d'abricotier, la branche blanche dont les bourgeons pointus, rosés, sont caressés par le soleil du frais matin, à ma fenêtre, dans mon jardin. (IV: 77)

(18a) **Kwiecień radosny, syn wiosny, chudziutki, drobniutki**, ma oczy, jak stokrotki. Widzę go w postaci gałęzi brzoskwini zwieszającej się u mego okna, okrytej różowymi pączkami, całowanej przez słońce. (1923: 78)

Poetycki, zmysłowy obraz młodziutkiej córki wiosny o imieniu *Avril* kompletnie zgubił się w polskiej wersji. W przeciwieństwie do *avril*, rzeczownik „kwiecień” (r.m.) w żaden sposób nie może funkcjonować jako imię żeńskie. Adaptacja, czyli zastosowanie innej metafory, opartej na zestawieniu „kwietnia” i „syna wiosny”, niweczy oryginalny obraz, przy tym to zastępcze rozwiązanie jest po prostu nieczytelne: „syn wiosny” jest „gałęzią brzoskwini” (sic!), „okrytą różowymi pączkami”. Właściwym krokiem byłoby na pewno pozostawienie żeńskiej postaci w pierwszym członie metafory, np. „kwietniowa poro, wdzięczna córko wiosny”; propozycje nowego przekładu nie są jednak celem mojego artykułu.

4. Błędy rzeczowe zawarte w szerszym kontekście

Dwa fragmenty (19a) i (20a), zawierają w zasadzie ten sam ciąg błędów, wynikłych z nieznajomości genealogii Nowego Testamentu.

(19) Je suis de la confrérie de Sainte-Anne, menuisier. Je porte dans les convois et les processions le bâton décoré du compas sur la lyre, sur lequel **la grand-mère du bon Dieu** apprend à lire à **sa fille toute petiotte, Marie pleine de grâce**, pas plus haute qu'une botte. (I: 32)

(19a) Jestem członkiem cechu stolarzy pod wezwaniem Św. Anny. Noszę podczas pochodów i procesyj godło nasze, wyobrażające lirę z cyrklem u góry. Na lirze tej uczy grać **Bóg Ojciec córkę swą**, maleńką, niewiększą od pantofla, **N. P. Marię**. (1923: 19)

Według wersji (19a) Bóg Ojciec (chyba w wyniku błędnego zrozumienia „bon Dieu”), a nie, jak w oryginale, święta Anna („la grand-mère du bon Dieu”) uczy maleńką Marię. W tym fragmencie jest jeszcze drugi błąd: „le compas sur la lyre” to cyrkiel z główką w kształcie podobnym do liry, który widnieje w godle cechu stolarzy. Nie jest to więc instrument muzyczny, jak by wynikało z tłumaczenia. W kolejnym fragmencie (20), „Mme Joachim” żartobliwie odnosi się do świętej Anny, małżonki św. Joachima, a nie do nieistniejącej „świętej Joachimy, babki

świętej Anny”, jak w (20a). Niestety, żaden z tych błędów nie został skorygowany w wydaniu z 1953 r.

(20) (...) les chefs des confréries et des corporations et les porte-bâtons, se rassemblèrent sous les piliers du Marché. J’étais là ; je représentais, comme il est juste, ma patronne, **Mme Joachim, la mère-grand, sainte Anne.** (XI: 203)

(20a) (...) przewodniczący stowarzyszeń i starsi bractw zgromadzili się na rynku. Znalazłem się tam i ja, jako przedstawiciel bractwa **Św. Joachimy, babki św. Anny** (jak każdemu wiadomo). (1923: 230)

Oprócz dwóch przytoczonych tu poważnych błędów rzeczowych polski przekład zawiera dość dużo pomniejszych lapsusów tej kategorii, które łatwiej ujdą uwadze nawet dociekliwego czytelnika. Błędem rzeczowym może być także zubożenie treści przez opuszczenie istotnego fragmentu tekstu. W przykładzie (21) opis komety, sporządzony w stylu naśladującym dawny almanach, ilustruje ludową metodę oceny rozmiaru zjawisk na niebie. Breugnon posługuje się w tym celu jedynymi jednostkami miary, jakie zna, gdyż są używane w jego rzemiośle. Są to: nienastęrczający kłopotu *pouce* („cal”), a także *empan*, czyli miarka oparta na odległości między rozstawionymi palcami dłoni, oraz *ligne*, równa dwunastej części cala (według definicji w TLFi). I właśnie tę część opisu tłumacz pominął, zapewne z powodu trudności znalezienia ekwiwalentów terminologicznych.

(21) Sur les dix heures, il sortit de derrière Sembert, où il était tapi, et, glissant dans le pré des étoiles, vers Saint-Pierre-du-Mont comme serpent s’allongea. Il semblait une épée dont la pointe était une torche, avec des langues de fumée. Et une main tenait le manche, dont les cinq doigts se terminaient par des têtes hurlantes. On distinguait à l’annulaire une femme dont les cheveux flottaient au vent. **Et la largeur, à la poignée de l’épée, était d’un empan ; sept à huit lignes, à la pointe ; trois lignes et deux pouces, en son milieu, exactement. Et sa couleur était sanglante, violacée, tuméfiée, ainsi qu’une blessure au flanc.** (II: 56)

(21a) Około godziny dziesiątej kometa wzniosła się od strony Sembert i, sunąc pośród gwiazd ku St. Pierre-du-Mont, wydłużała się na kształt

olbrzymiego węża. Podobną była do miecza o klindze, przypominającej płonącą pochodnię. Za płomieniem wlokła się długa wstęga dymu. Rękojeść owego miecza trzymała potężna dłoń, o palcach zakończonych czemś w rodzaju głów ludzkich. (1923: 51)

Podsumowanie

W czasach Mirandoli tłumaczami literatury pięknej bywali ludzie pióra, publicyści, a także osoby spoza kręgu literatury, wykształcone, znające kilka języków, dla których tłumaczenie było jednym ze źródeł zarobkowania. Franciszek Pik, który publikował pod pseudonimem Mirandola, był z wykształcenia farmaceutą, prowadził aptekę, między innymi w rodzinnym Krośnie. Dzięki studiom uniwersyteckim w Berlinie i Paryżu musiał dobrze znać niemiecki i francuski, opublikował kilka tomików wierszy, powieść i krótkie formy prozą, pisał również teksty o tematyce społecznej. W pewnym momencie porzucił farmację i zajął się tłumaczeniami, także na podstawie przekładów niemieckich z innych języków. Nie było to jednak zajęcie popłatne, gdyż wydawcy wszelkimi sposobami starali się do minimum zmniejszyć honorarium tłumacza, równocześnie wyznaczając jak najkrótsze terminy dostarczenia tekstu. O trudnych warunkach życia i pracy translatorskiej Franciszka Mirandoli pisze w obszernym studium Wojciech Gruchała⁴:

Decydując się na porzucenie aptekarskiego fachu, nie zabiegając o posady państwowe zabezpieczające spokojny byt, Mirandola wydał się na pastwę chciwości wydawców. W roku 1922 ukazują się jego przekłady Maeterlincka (*Inteligencja kwiatów*, *Życie pszczoł*), Rollanda (*Colas Breugnon*)⁵, Goethego (*Cierpienia młodego Wertera*), France’a (*Poglądy ks. Hieronima Coignarda*), Bjornsona (*Synnové Solbakken*), Kiplinga (*Księga džungli*), Spittera (*Imago*), Tagore’a (*Noc ziszczenia*). Tempo to będzie utrzymane aż do śmierci i nawet

⁴ W. Gruchała (2018). Pożytki z czytania nekrologów. Sprawa Pika Mirandoli, *Studia Pigońskie* 1, nr 1, 105–126; <https://apcz.umk.pl/STP/article/view/SP.2018.006/23830> (dostęp: 15.04.2021).

⁵ Pierwsze wydanie ukazało się w 1921 r.

jeśli liczba woluminów określona przez Płomieńskiego na 200 jest przesadzona, to wyobraźnia podsuwa obraz katorżniczej pracy. (s. 109)

Cytowane tu studium zawiera obszernie omówienie działalności przekładowej Mirandoli i ostrej krytyki jego tłumaczeń, kontrastującej z obroną jego pracy. Obrońcy podnoszą fakt, że wielu błędów i nieścisłości w przekładzie można by było uniknąć, gdyby wydawnictwo powierzało solidną korektę kompetentnym redaktorom, których jednak w tych instytucjach na ogół nie było.

Z kolei Jan Kwapisz⁶ w artykule poświęconym recepcji przekładu *Colas Breugnon* przytacza entuzjastyczne słowa Jana Parandowskiego, który w recenzji z 1927 r. zmienił swoją niechętną postawę wobec twórczości autora *Jana Krzysztofa* po lekturze polskiego przekładu opowieści o burgundzkim rzemieślniku:

Mój Boże! Cóż to za piękna książka! Skądże się taka wzięła i dlaczego nic o niej nie wiedziałem? Widzisz, nicponiu, co to znaczy zadzierać z wielkim panem! Bo Romain Rolland to wielki pan! Wiedziałem to zresztą dawniej, ale na służbę do niego iść nie chciałem. Teraz bym chętnie poszedł, ale nie wiem, czy mnie przyjmie. Zapewne przyjmie, bo to dobry człowiek, choć wielki pan. (s. 166)

Historyczny spór o jakość przekładów Mirandoli powinno się uzupełnić współczesną oceną recepcji tych tekstów, ale takie badanie niestety nie istnieje. Można się tylko dowiedzieć z internetowych blogów i forów poświęconych lekturom, że *Colas Breugnon* jest ciągle w obiegu, autorzy postów zaś oceniają powieść pozytywnie, a nawet entuzjastycznie. Wiernym czytelnikom jak widać nie przeszkadza nacechowany dawnością język, a zachwyca tok narracji, dowcip celnych sentencji oraz pochwała codziennych radości życia mimo opisywanych kłopotów i nieszczęść.

Krytyczny przegląd niedostatków polskiego przekładu, jaki zaprezentowałam powyżej, nie miał na celu jego dyskredytacji i postulo-

⁶ J. Kwapisz (2010). Parandowski po burgundzku, *Pamiętnik Literacki* CI, z. 3, 165–170; <http://pamietnik-literacki.pl/pl/bo/zeszyt-32010> (dostęp: 15.04.2021).

wania nowego tłumaczenia. *Colas Breugnon* w przekładzie Franciszka Mirandoli ma bowiem trwale miejsce w polskiej kulturze, o które nowy przekład mógłby dopiero – z niewiadomym sukcesem – konkurować. Byłoby za to celowe ponowne opracowanie tekstu, ukierunkowane na poprawienie tych rodzajów błędów i nieścisłości, których próbkę przedstawiłam w niniejszym artykule.

Bibliografia

- Duchatelet B. (1980), *Notes sur Colas Breugnon de Romain Rolland*, Faculté des Lettres et Sciences Sociales de Brest, Section de Français.
- Gruchała W. (2018), Pożytki z czytania nekrologów. Sprawa Pika Mirandoli, *Studia Pigo-niana* 1, 105–126; <https://apcz.umk.pl/STP/article/view/SP.2018.006/23830> (dostęp: 15.04.2021).
- Kwapisz J., Parandowski po burgundzku, *Pamiętnik Literacki* CI, 2010, z. 3, 165–170; <http://pamietnik-literacki.pl/pl/bo/zeszyt-32010> (dostęp: 15.04.2021).
- Rolland R. (1963), *Colas Breugnon*, Cercle du bibliophile.
- Rolland R. (1953), *Colas Breugnon*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 5.
- Rolland R. (1923), *Colas Breugnon*, tłum. F. Mirandola, Lwów–Poznań: Wydawnictwo Polskie, wyd. 2 (pobrano z Wikiźródła; dostęp: 25.01.2021).

Obcy wśród swoich? O zjawisku obcości wśród Szwajcarów niemiecko- i francuskojęzycznych

Magdalena Grycan

Uniwersytet Warszawski, Instytut Romanistyki UW

m.grycan@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4418-0029

Abstrakt

Tematem artykułu jest poczucie obcości doświadczane przez dwie najliczniejsze grupy językowe Szwajcarii – Szwajcarów niemieckojęzycznych i Romandów, tj. Szwajcarów francuskojęzycznych. Analiza literatury przedmiotu, dyskursu prasowego i materiałów audiowizualnych (wywiady z mieszkańcami kantonów francuskojęzycznych) pozwoliła ukazać różne wymiary tej obcości (językową, światopoglądową, społeczną), a także odnieść się do jej najbardziej aktualnej postaci związanej z wybuchem pandemii COVID-19.

Słowa kluczowe: Szwajcaria romandzka, Szwajcaria niemieckojęzyczna, *röstigraben*, wielokulturowość, obcość

Abstract

Strangers in their own land?

On strangeness among the German- and French-speaking Swiss

This paper presents the issue of strangeness experienced by the two largest linguistic groups of Switzerland, which are the German-speaking and the French-speaking Swiss. The analysis of the subject literature, press discourse and interviews with the German-speaking Swiss and the French-speaking Swiss from Romandy shows different dimensions of this strangeness (linguistic, ideological, social), also referring to its latest form related to the outbreak of the Covid-19 pandemic.

Keywords: Romandy Switzerland, German-speaking Switzerland, *röstigraben*, multiculturalism, strangeness

1. Wstęp

W swojej reporterskiej książce Agnieszka Kamińska tak pisze o Szwajcarii:

Schweiz, Suisse, Svizzera, Svizra. Szwajcaria. Niewiele ponad czterdzieści tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni rozciągniętej pomiędzy dużymi sąsiadami: Niemcami, Francją i Włochami, a także Austrią i Lichtensteinem. Jeśli odejmiemy od tego Alpy i tereny uprawne, zostanie nam niewielki pas w środkowej części kraju, który nadaje się do budowania osiedli, fabryk, biurowców, słowem – do życia. To tutaj tłoczy się większość z ponad ośmiu milionów mieszkańców, z których aż jedna czwarta to obcokrajowcy. Takie pojęcia, jak naród, język, kultura nie występują tu w liczbie pojedynczej. Ten kraj to zlepek narodowości, języków i kultur. Choć tak mały, to podzielony jest na dwadzieścia sześć mniejszych części – kantonów (...). Każdy z kantonów ma swoją konstytucję, parlament, prawo, mógłby być właściwie odrębnym państwem. Dlatego o Szwajcarii nie można właściwie mówić jako o całości. Gdzie nie pojedziemy, zaskoczą nas inne podatki i ceny. Ten kraj przypomina puzzle albo patchworkowy dywan, który choć składa się z wielu z pozoru niepasujących do siebie elementów, to jednak tworzy sprawnie działającą całość. (Kamińska 2021: 19–20)

W przytoczonym fragmencie Szwajcaria jawi się nie jako jedno państwo, ale raczej jako konglomerat dwudziestu sześciu państewek stanowiących odrębne rzeczywistości językowe i kulturowe. Interesujące wydaje się więc, jak kształtują się relacje mieszkańców tego kraju i na ile, wobec braku wspólnego języka i wspólnej kultury, odczuwają oni obcość we wzajemnych kontaktach.

Niniejszy artykuł składa się z trzech części. W pierwszej pokrótce przedstawię rys historyczny procesów, które doprowadziły do uformowania się Szwajcarii jako państwa wielojęzycznego i wielokulturowego. Następnie omówię główne wymiary obcości – obcość językową, kulturową

i społeczną – jaka rysuje się pomiędzy jej dwiema najliczniejszymi grupami językowymi – niemieckojęzyczną (około 60 proc. ludności) i francuskojęzyczną (około 20 proc. ludności)¹, aby wreszcie odnieść się do tego, jak pandemia COVID-19 wzmożła napięcia odczuwane po obu stronach.

W perspektywie metodologicznej artykuł powstał na podstawie analizy literatury przedmiotu, fragmentów dyskursu prasowego i materiałów audiowizualnych dostępnych na szwajcarskich portalach, a bezpośrednią inspiracją do przyjrzenia się skomplikowanym relacjom Romandów i Szwajcarów niemieckojęzycznych były wyniki plebiscytu na słowo roku 2020 ogłoszone w Romandii i związane z tym dyskusje autorki artykułu ze studentami Helwetologii UW, którym ten temat wydał się wyjątkowo interesujący i aktualny.

2. Szwajcaria jako państwo wielojęzyczne i wielokulturowe – rys historyczny

Analiza i zrozumienie wzajemnego poczucia obcości Szwajcarów wydają się niemożliwe bez choćby lapidarnego odniesienia się do ich tożsamości narodowej i przedstawienia genezy szwajcarskiej państwowości. Szwajcaria jako państwo formowała się przez kilka stuleci. Za symboliczną datę jej powstania uznaje się rok 1291, kiedy to na łące Rutli mieszkańcy trzech kantonów, Uri, Schwyz i Unterwald, zawarli akt konfederacji, na mocy którego zobowiązywali się do wspólnego stawiania czoła wrogim siłom Habsburgów (Bouquet 2016). Wydarzenie to stało się początkiem szwajcarskiej państwowości, a pamięć o nim do dziś jest ważnym elementem tożsamości Szwajcarów². Począwszy od końca XIII wieku, kolejne regiony przyłączały się do załączka

¹ Z racji rygorów ilościowych i konieczności ograniczenia pola badawczego, w artykule skupię się na relacjach tylko tych dwu grup językowych, mając oczywiście świadomość, że dla pełnego obrazu obcości, jaką Szwajcarzy odczuwają wobec rodaków, konieczne byłoby przestudiowanie tego zjawiska w kontekście pozostałych grup językowych.

² Za umowną datę podpisania tzw. *bundesbrief*, czyli aktu potwierdzającego wieczyste związki kantonów, który dał początek Szwajcarii, uznaje się 1.08.1291 r. Tę datę

Konfederacji utworzonego na łące Rutli. Obszary obecnych kantonów frankofońskich (z wyjątkiem dwujęzycznego Fryburga, który jest częścią Szwajcarii już od XV wieku) oraz włoskojęzyczne Ticino przyłączyły się do Konfederacji dopiero na początku XIX wieku (między rokiem 1803 a 1815). Należy więc zauważyć, że przez długi czas Szwajcaria nie była krajem wielojęzycznym, a większość jej ludności posługiwała się językiem niemieckim. Wielojęzyczność na poziomie państwowym została potwierdzona dopiero w roku 1848, na mocy uchwalonej wówczas konstytucji, która trzem głównym językom, jakimi posługiwano się na terytorium Szwajcarii, nadała miano narodowych, jednocześnie uznając je za oficjalne. Język, którym posługiwał się najmniejszy odsetek ludności, tj. retoromański, osiągnął ten status dopiero w roku 1938.

Zasady regulujące współżycie różnych grup językowych na jednym terenie są jasno określone, a nadzór nad ich przestrzeganiem leży w gestii szwajcarskiej polityki językowej, na co wskazuje Małgorzata Szymańska:

Polityka językowa jest w Szwajcarii domeną poszczególnych kantonów, a nie Konfederacji. Na straży pokojowej koegzystencji językowej stoją trzy zasady: zasada równości języków, zasada wolności językowej i zasada terytorialności – z jednej strony każdy Szwajcar ma prawo posługiwać się swoim językiem ojczystym (wyniesionym z domu), z drugiej, na danym terytorium (kanton, gmina) – kontakty między mieszkańcami a władzami odbywają się w języku większości. Prawo do wolności językowej przyznane każdemu Szwajcarowi jest więc ograniczone przez zasadę terytorialności. (Szymańska 2013: 58)

Taki przypadek na tle Europy jest dość szczególny, na co uwagę zwraca Roman Szul, autor książki *Język – naród – państwo. Język jako zjawisko polityczne*:

Szwajcarię od większości państw Europy różni też to, że kraj ten nie wytworzył własnego języka narodowego (za taki nie można uznać retoromań-

szwajcarski parlament przyjął pod koniec XIX wieku, a sam dzień jest każdego roku obchodzony jako święto narodowe (Kamińska 2021: 27–28).

skiego, którym włada mniej niż 1% mieszkańców) i w sferze publicznej posługuje się „pożyczonymi” językami literackimi sąsiadów. (Szul 2009: 236)

Naturalne więc wydaje się pytanie o to, co tak naprawdę kształtuje szwajcarską tożsamość narodową, skoro nie jest to wspólny język, a co za tym idzie – tworzona w nim kultura. Rzeczywiście, w kontekście Szwajcarów jako narodu pojawia się w literaturze przedmiotu pojęcie *Willensnation* (Kym 2010: 10), co można przetłumaczyć jako „naród woli”, „państwo stworzone z woli ludu”. Takie ujęcie dobrze oddaje specyfikę szwajcarskiej tożsamości narodowej, która nie opiera się na jednym języku czy konkretnym etnosie, ale na wspólnocie pewnych wartości, z którymi jej członkowie się identyfikują, uznając je za bliskie i własne. Wśród najważniejszych z nich należy wymienić demokrację bezpośrednią, która pozwala obywatelom rozstrzygać ważne dla kraju decyzje w drodze referendum³, szwajcarską neutralność i właśnie wolę przynależenia do szwajcarskiej wspólnoty, tj. wolę obywateli złączonych wspólną przysięgą.

3. Wielojęzyczność i wielokulturowość a poczucie obcości wśród Szwajcarów niemiecko- i francuskojęzycznych

Analizując sytuację językową współczesnej Szwajcarii, warto zauważyć, że o jej wielojęzyczności można mówić przede wszystkim na poziomie oficjalnym, politycznym. Rzeczywiście, Szwajcaria jest krajem, na którego terenie współmieszkają cztery grupy językowe. Nie oznacza to jednak, że wielojęzyczności społecznej (ang. *social bilingualism*, Hamers i Blanc 2003) automatycznie towarzyszy wielojęzyczność indywidualna (ang. *individual bilingualism*, Hamers i Blanc 2003). Mimo

³ Pisząc o Szwajcarii, Kaspar Villiger ukuł termin „demokracji referendalnej”, co najlepiej pokazuje, jak wielką rolę w kształtowaniu swojej politycznej rzeczywistości odgrywają obywatele Szwajcarii (Villiger 2009: 160, za: Kym 2010: 22).

przemyślanej polityki nauczania języków oficjalnych⁴, nie wszyscy Szwajcarzy są w stanie porozumieć się z mieszkańcami innych kantonów w którymś ze swoich trzech pozostałych języków narodowych. Co prawda szwajcarski model komunikacji zakłada, że niezależnie od kantonalnej przynależności językowej Szwajcarzy będą się mogli posługiwać językami narodowymi w stopniu pozwalającym im na porozumiewanie się z innojęzycznymi rodakami, ale, jak zauważa Agnieszka Stępkowska,

(...) wynik tego przedsięwzięcia wypada różnie, a wiele osób kończących swoją edukację na poziomie średnim lub wyższym wykazuje się, w najlepszym wypadku, bierną znajomością drugiego języka oficjalnego. Takie osoby można sklasyfikować jako osoby dwujęzyczne z pasywną znajomością drugiego języka (*passive bilinguals*), wśród których jednak trudno o skuteczne czy swobodne porozumiewanie się na każdy temat. (Stępkowska 2011: 221)

Wraz ze wzrostem popularności języka angielskiego, który jest w Szwajcarii nauczany jako obcy i wprowadzany później niż jeden z języków narodowych (najczęściej po francuskim lub niemieckim), coraz częściej pojawia się pytanie o to, czy w przyszłości to nie on będzie odgrywał rolę *lingua franca*. Takie przypuszczenia są o tyle uzasadnione, że – jak wynika z badań przeprowadzonych w 2002 r. przez Międzynarodową Organizację Frankofonii (OIF) – angielski jest w Szwajcarii najczęściej powszechnie używanym językiem: na początku tego milenia jego bardzo dobrą znajomość deklarowało 53 proc. Szwajcarów niemieckojęzycznych, 45 proc. Szwajcarów francuskojęzycznych i 25 proc. Szwajcarów włoskojęzycznych (Murray 2003: 101). Ponadto badanie społeczne przeprowadzone w roku 2000 przez Isopublic, dotyczące wyboru języka, który powinien być używany do komunikacji

⁴ Nauka języków narodowych jest regulowana na poziomie państwowym. Według założeń tej polityki wszyscy uczniowie uczą się drugiego języka narodowego (Szwajcarzy niemieckojęzyczni najczęściej francuskiego, Szwajcarzy francuskojęzyczni – niemieckiego, włoskojęzyczni – najczęściej niemieckiego, a potem francuskiego), jako pierwszego języka obcego. Wszyscy uczniowie uczą się trzeciego języka oficjalnego w takim stopniu, aby go rozumieć (Widmer 2009).

między kantonami, jasno wykazało, że zarówno w Szwajcarii romańskiej, jak i w Szwajcarii niemieckojęzycznej najwięcej respondentów wskazywało właśnie język angielski (Murray 2003: 102). Także z badań na temat postaw i opinii mieszkańców niemieckojęzycznego kantonu Zurych wobec języka angielskiego, przeprowadzonych w roku 2013 przez Agnieszkę Stępkowską, wynika, że aż 52 proc. respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, iż angielski jest językiem bardziej przydatnym niż inne języki używane w Szwajcarii. Jednocześnie tylko 38 proc. było zdania, że stanowi on łącznik z rodakami zamieszkującymi inne regiony językowe Szwajcarii. Większość badanych była natomiast przekonana, że w najbliższym czasie rola angielskiego będzie wzrastać. Wyniki te nie pozwalają zdaniem autorki badań przesądzać o nadawaniu językowi angielskiemu miana *lingua franca* Szwajcarii, ale postawy wyrażane przez respondentów świadczą o dużym pragmatyzmie Szwajcarów, co być może w przyszłości będzie skutkowało stopniowym zastępowaniem w komunikacji międzykantonowej języków oficjalnych przez język angielski (Stępkowska 2013: 301–302).

Na postawy wobec języków (niemieckiego wśród Romandów i francuskiego wśród Szwajcarów niemieckojęzycznych) mają wpływ także inne czynniki. Nie należy zapominać, że na co dzień Szwajcarzy niemieckojęzyczni funkcjonują w systemie dyglosji (Ferguson 1959), tzn. standardowego niemieckiego (*Hochdeutsch*) uczą się w szkołach i używają go w środowisku zawodowym, na co dzień zaś, niezależnie od swojego statusu społecznego czy zawodu, posługują się szwajcarskim wariantem języka niemieckiego, tzw. *schwytzertutch*, który jest na tyle zróżnicowany w warstwie fonetycznej i leksykalnej, że właściwie może uchodzić za oddzielny język (Pławski 2004: 431–432; Wardaugh 2013: 89–90).

Szwajcarzy romandzcy, mając świadomość, że do porozumiewania się z niemieckojęzycznymi sąsiadami jest im potrzebna znajomość dialektu języka niemieckiego lub nawet kilku z nich, które traktują jako języki lokalne i mniej prestiżowe, wolą raczej uczyć się języka angielskiego, licząc, że to Szwajcarzy niemieckojęzyczni nauczą się francuskiego, który w Szwajcarii nie odbiega tak bardzo od jego wariantu metropolitalnego. Rzeczywiście, negatywny stosunek do języka niemieckiego jest

w Romandii obecny już wśród dzieci w szkole podstawowej, co może wynikać zarówno z postaw wobec języka i czynników pragmatycznych, o których wspominałam wyżej, jak i z obaw przed germanizacją, do której przyczynkiem mogłoby się stać używanie języka większości (Matthey 2003; Windisch 2009: 241–242). Powołując się na badania przeprowadzone w Szwajcarii w ramach Narodowego Projektu Badawczego nr 21, zatytułowanego *Kulturowa różnorodność i tożsamość narodowa*, Andrzej Porębski wskazuje, że w całej Szwajcarii obserwuje się dużo większą gotowość do uczenia się języka francuskiego wśród Szwajcarów niemieckojęzycznych niż niemieckiego wśród Szwajcarów francuskojęzycznych, bez względu na to, iż ludność niemieckojęzyczna przewyższa francuskojęzyczną ponadtrzykrotnie (Porębski 2019: 185–186). O takim stanie rzeczy świadczą także dane statystyczne przedstawione przez Giuseppe Mano, który wskazuje, że Szwajcaria romańska jest najmniej homogenicznym językowo regionem kraju – zamieszkuje ją aż 23 proc. ludności obcojęzycznej (dla porównania: region włoski – 17 proc., a region niemiecki – 14.3 proc.). Poziom wykorzystania języka lokalnego (francuskiego) jest w Romandii wyższy niż w innych regionach – 87.7 proc. respondentów wskazuje, że francuski lub jego dialekt jest ich językiem „domowym”. Nie tylko niemal wszyscy Frankofoni posługują się w swoich domach językiem francuskim (97.4 proc.), lecz także wiele osób, których pierwszym językiem nie jest francuski (53.7 proc.). Tym samym, poziom integracji językowej jest wyraźnie wyższy w kantonach francuskojęzycznych niż niemieckojęzycznych. To wskazuje na dużą siłę asymilacyjną języka francuskiego (Manno 2003).

Dla wielu Romandów przekroczenie granicy między Szwajcarią francuskojęzyczną a niemieckojęzyczną jest doświadczeniem zbliżonym do podróży do innego kraju, a poczucie obcości, jakiego wtedy doświadczają, wynika przede wszystkim ze znalezienia się w innej rzeczywistości językowej⁵. Rysuje się więc tu pierwszy rodzaj obcości, która w pewnym sensie leży u podstaw obcości w wymiarze kultu-

⁵ Wywiady zostały przeprowadzone na kanale Easy French, a następnie pokazane w materiale Swiss Multiculturalism, <https://www.youtube.com/watch?v=tjwPKnc124A> (dostęp: 10.05.2021).

rowym i światopoglądowym. Sami Szwajcarzy są zresztą świadomi tego rozdarcia i zdają się je uważać za coś wpisanego w specyfikę ich kraju, o czym świadczy popularność pojęcia *röstigraben*. Jak podaje internetowy słownik historyczny Szwajcarii DHS⁶ (*Dictionnaire Historique de la Suisse*), termin ten pochodzi od nazwy potrawy – *röstikartoffeln* (w skrócie *rösti*), czyli odsmażanych ziemniaków – która jest uważana za tradycyjny przysmak kuchni niemieckiej, samo słowo *Graben* zaś oznacza fosę, rów lub kanał (a więc coś trudnego do przekroczenia), rozdzielające tereny leżące po ich obu stronach. Jest to też symboliczna granica oddzielająca Szwajcarię zachodnią (romandzką) od Szwajcarii wschodniej (niemieckojęzycznej), nie tylko pod względem językowym, lecz także obyczajowym i światopoglądowym. Samo pojęcie pojawiło się krótko po wybuchu I wojny światowej i obrazowało podział, jaki dokonał się wtedy w szwajcarskim społeczeństwie – Romandowie wspierali działania wojenne Francji, Szwajcarzy niemieckojęzyczni zaś sympatyzowali z Niemcami (Porębski 2010: 160–164; Porębski 2019). Do dziś także na poziomie preferencji politycznych czy otwartości na zmiany po dwóch stronach *röstigraben* rysują się różnice. Jak zauważa w artykule poświęconym analizie tożsamości romandzkiej Małgorzata Szymańska, to właśnie głosowania ludowe, podczas których obywatele podejmują w drodze demokracji bezpośredniej decyzje kształtujące przyszłość Szwajcarii, dobitnie ujawniają różnice w mentalności obydwu grup. Autorka pisze o tym następująco:

Szczególną uwagę, przede wszystkim mediów, przyciąga wówczas porównywanie wyników tych głosowań w obrębie dwóch podstawowych wspólnot językowych Konfederacji Szwajcarskiej, niemiecko- i francuskojęzycznej. Wielokrotnie bowiem stwierdzić można dzielące je zasadnicze różnice poglądów. Do rangi wydarzeń urastają głosowania, podczas których nie ujawnia się w sposób znaczący tak zwany „*röstigraben*”, czyli „*frontière de röstis*” (Szymańska 2004: 292).

Aby wymienić te najbardziej znamienne, należy wspomnieć chociażby rok 1992 i referendum w sprawie przystąpienia do Europejskiego

⁶ <https://hls-dhs-dss.ch/fr/articles/047131/2012-01-05/> (dostęp: 10.05.2021).

Obszaru Gospodarczego (EOG), które zostało odrzucone głosami Szwajcarów niemieckojęzycznych. Także głosowanie w sprawie przystąpienia do ONZ na początku tego milenium wskazało na wyraźne różnice właśnie w zależności od przynależności językowej głosujących: na 23 kantony zaledwie 12 głosowało za przystąpieniem – przeciwko były przede wszystkim kantony niemieckojęzyczne (Oleksiewicz 2004: 136).

Wydaje się, że sami Romandowie są bardzo świadomi tych różnic. W bijącym wszelkie rekordy popularności stand-upie *Lekcja geografii* Marie-Thérèse Porchet⁷, sceniczne alter ego romandzkiego komika Jeana Gorgoniego, retorycznie pyta publiczność: „Dlaczego nie jesteśmy w Europie? Ponieważ za każdym razem, kiedy my głosujemy na tak, *les bourbines*⁸ mówią *nein*”. W tym samym wystąpieniu, którego głównym tematem jest niezbyt pochlebny obraz Szwajcarów niemieckojęzycznych w oczach Romandów, Marie-Thérèse Porchet dodaje do listy skarg i zażaleń charakterystyczne dla sąsiadów zza *röstigraben* zbytnie przywiązanie do porządku, chorobliwą punktualność i obowiązkowość, obsesyjne dbanie o czystość, brak umiejętności dobrej zabawy... Szwajcarski wariant języka niemieckiego, *schwytzertutch*, ku ogólnej ucieście publiczności jest zaś obiektem nieustającej kpiny: to gorsza, „wypluwana” odmiana eleganckiego *Hochdeutsch*, którą pogardzają nawet sami Niemcy.

Szwajcarzy niemieckojęzyczni nie pozostają Romandom dłużni, także w przestrzeni dyskursu publicznego, o czym świadczy głośna sprawa z 2012 r., kiedy to na pierwszej stronie wydawanego w Zurychu niemieckojęzycznego tygodnika „Weltwoche” ukazał się kontrowersyjny artykuł, w którym Romandowie zostali nazwani „Grekami” Szwajcarii i została im przypisana rola leniwych hedonistów, pasożytów żerujących na państwie, niedbających o dobro szwajcarskiej wspólnoty⁹. Co ciekawe, w samych komentarzach opublikowanych pod arty-

⁷ <https://www.youtube.com/watch?v=Pf7b01N5P7E&t=98s> (dostęp: 10.05.2021).

⁸ *Les bourbines* (introligatorzy) to ironiczna nazwa, jaką Romandowie określają Szwajcarów niemieckojęzycznych.

⁹ Artykuł *Die Griechen der Schweiz. Warum die Romands weniger arbeiten und höhere Renten beziehen* autorstwa Andreasa von Kunza ukazał się na przełomie lutego i marca 2012 r., na pierwszej stronie zuryskiego tygodnika „Weltwoche”.

kułem z obu stron padały stwierdzenia, że należałoby przeprowadzić podział Szwajcarii i dokonać separacji tych dwu grup, gdyż Romandów więcej łączy z graniczącą z nimi Francją niż z sąsiadami zza *röstigraben*. Potwierdzeniem takich nastrojów mogą być wyniki rozmów przeprowadzonych z Romandami przez francuską dziennikarkę¹⁰, w których stwierdzają oni, że po przekroczeniu *röstigraben* czują się jak w innym kraju, przede wszystkim pod względem językowym, ale i obyczajowym. To najlepiej pokazuje, jak może być przeżywane doświadczenie życia w kraju wielojęzycznym i wielokulturowym, gdy samemu pozostaje się jednojęzycznym i monokulturowym¹¹. Można więc wysunąć hipotezę, że choć nie należy kwestionować istnienia narodowej tożsamości szwajcarskiej, która nie zasadza się na jednym języku czy jednym etnosie, ale na przynależności do państwa i tej samej wspólnoty wartości, które obywatele tego państwa wyznają, to na co dzień szwajcarskie poczucie tożsamości jest silnie związane z tożsamością językową i wspólnotą kulturową wyznaczaną przez granice tego języka. Ta hipoteza wymaga jednak weryfikacji.

4. Poczucie obcości wobec zagrożenia pandemią COVID-19

Pandemia COVID-19 i związane z nią poczucie zagrożenia także przyczyniają się do poczucia wzajemnej obcości, co znajduje odzwierciedlenie również na poziomie językowym. Słowem roku 2020 w Romandii

¹⁰ Obszernego wywiadu w języku francuskim udzielił w telewizji romandzkiej Roger Köppler, redaktor naczelny tygodnika „Weltwoche”, tłumacząc, że nie chciał porównywać Szwajcarów francuskojęzycznych do pasożytów, a jedynie zwrócić uwagę na niepokojącą różnicę w danych ekonomicznych dotyczących tych dwu wspólnot językowych i w ten sposób zachęcić obie strony do dyskusji, <https://www.rts.ch/play/tv/mise-au-point/video/die-weltwoche-presente-les-romands-comme-les-grecs-de-la-suisse-son-redacteur-en-chef-sexplique-?urn=urn:rts:video:3829510> (dostęp: 9.05.2021).

¹¹ O związkach tożsamości i kultury oraz o możliwych wariantach tożsamości kulturowej, zwłaszcza w odniesieniu do osób dwu- i wielojęzycznych, pisze między innymi szwajcarski badacz François Grosjean (1993).

zostało bezapelacyjnie słowo *coronagraben*¹². To oczywiście wariacja na temat pojęcia *röstigraben*. Termin *coronagraben* obrazuje napięcia, jakie się pojawiły w społeczeństwie szwajcarskim – przede wszystkim między Szwajcarami niemieckojęzycznymi a Romandami – i dotyczyły stosunku tych dwu grup społecznych do zagrożenia koronawirusem. Ponieważ w pierwszym okresie pandemii to właśnie w kantonach francuskojęzycznych diagnozowano najwięcej przypadków COVID-19, taki stan rzeczy szybko stał się przyczynkiem do dyskusji, w których to właśnie Romandów obarczano odpowiedzialnością za zbyt szybki rozwój epidemii w kraju. Opinie te bardzo dobrze wpisywały się w stereotypowy, ale ciągle obecny obraz Szwajcarów francuskojęzycznych jako osób nonszalanckich, niestosujących się do zaleceń, spędzających czas w kawiarniach, restauracjach i na spotkaniach towarzyskich mimo oczywistych zagrożeń. Nie jest moją ambicją, aby analizować, jak kształtował się rozwój epidemii w Szwajcarii w zależności od przynależności językowo-kulturowej danego kantonu – wyczerpującego opracowania takich danych dokonali z ramienia ONZ Neha Deopa i Piergiuseppe Fortunato w raporcie *Coronagraben. Culture and social distancing in times of COVID-19*¹³, koncentrując się właśnie na sytuacji w kantonach niemiecko- i francuskojęzycznych. O *coronagraben* wspominam jedynie dlatego, żeby pokazać, jak żywe stają się w obliczu zewnętrznego zagrożenia wzajemne, wewnętrzne uprzedzenia, które dzielą rodaków niewidzialną fosą.

5. Wnioski końcowe

Refleksje na temat obcości między dwiema najliczniejszymi grupami językowymi Szwajcarii, zaprezentowane w niniejszym artykule, stanowią jedynie skromną próbę naświetlenia tego problemu. Aby móc wy-

¹² <https://www.rts.ch/info/suisse/11809089-coronagraben-est-le-mot-de-lannee-2020-en-suisse-romande.html> (dostęp: 9.05.2021).

¹³ Raport jest dostępny w internecie, https://unctad.org/system/files/official-document/ser-rp-2020d8_en.pdf (dostęp: 9.05.2021).

ciągnąć wnioski na temat rzeczywistego stanu tych relacji, należałoby przeprowadzić badania łączące metodologię jakościową (np. pogłębione wywiady biograficzne, obserwację uczestniczącą, analizę dyskursu prasowego) i ilościową (ankiety). Choć konflikt na francusko-niemieckiej linii językowej nie jest przez samych Szwajcarów postrzegany jako szczególnie istotny problem społeczny (Porębski: 163), to wewnętrzpaństwowe poczucie obcości może być intensyfikowane przez zagrożenia zewnętrzne, takie jak np. pandemia COVID-19, i szczególnie się uwidaczniać w czasach niepokoju społecznego. Dlatego przeprowadzenie takich badań, zwłaszcza w obecnych czasach, stawiających przed jednostką nowe wyzwania, wydaje się nie tylko poznawczo interesujące, lecz także ważne i – przede wszystkim – społecznie potrzebne.

Bibliografia

- Bouquet J.-J. (2016), *Histoire de la Suisse*, Paris : Presses Universitaires de France.
- Fergusson Ch.A. (1959), Diglossia, *Word* 15, 325–340.
- Grosjean F. (1993), Le bilinguisme et le biculturalisme. Essai de definition, *Travaux Neuchâtelois de Linguistique* (TRANEL) 19, 13–41.
- Hamers J.F., Blanc M.H.A. (2003), *Bilinguality and bilingualism*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kamińska A. (2021), *Szwajcaria. Podróż przez raj wymyślony*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kym A. (2010), Switzerland as a Cultural Nation (Willensnation), [in:] K. Baumgartner, M. Zinggeler (eds), *From Multiculturalism to Hybridity: New Approaches to Teaching Modern Switzerland*, Cambridge: Cambridge Scholars Publishing, 18–41.
- Manno G. (2003), Between Tradition and Innovation: French Inside and Outside Suisse Romande, [in:] J. Charnley, M. Pender (eds), *Living with languages. The Contemporary Swiss Model*, Berne: Peter Lang, 33–51.
- Matthey M. (2003), Le français langue de contact en Suisse Romande, *Glottopol, Revue de Sociolinguistique en ligne* 2, https://www.academia.edu/4793532/LE_FRANCAIS_LANGUE_DE_CONTACT_EN_SUISSE_ROMANDE (dostęp: 11.05.2021).
- Murray H. (2003), The Status of English in Switzerland, [in:] J. Charnley, M. Pender. (eds), *Living with languages. The Contemporary Swiss Model*, Berne: Peter Lang, 87–106.
- Oleksiewicz, J. (2004), Stosunki Szwajcarii i ONZ w latach 1944–2002, [w:] B. Rowińska-Januszewska (red.), *Między „rajem” a „więzieniem”. Studia o literaturze i kulturze Szwajcarii*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 129–138.

- Pławski M. (2004), Język niemiecki w Szwajcarii – kilka uwag o specyfice szwajcarskiego wariantu języka niemieckiego, [w:] B. Rowińska-Januszewska (red.), *Między „rajem” a „więzieniem”*. *Studia o literaturze i kulturze Szwajcarii*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 429–436.
- Porębski A. (2019), Röstigraben. Językowa fosa w poprzek Szwajcarii, *Politeja* 58, 173–188.
- Porębski A. (2010), *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Stępkowska A. (2011), Polityka językowa w zakresie nauczania pierwszego języka obcego w wielojęzycznym kraju na przykładzie Szwajcarii – inspirujące doświadczenia, *Neofilolog* 37, 215–227.
- Stępkowska A. (2013), O pragmatyzmie językowym w Szwajcarii w kontekście języka angielskiego: perspektywa makro-socjolingwistyczna, *Linguistica Copernicana* 1, 291–304.
- Szul R. (2009), *Język – naród – państwo. Język jako zjawisko polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymańska M. (2004), Wokół zagadnienia tożsamości szwajcarskiej (XVIII–XX wiek) – perspektywa romandzka, [w:] B. Rowińska-Januszewska (red.), *Między „rajem” a „więzieniem”*. *Studia o literaturze i kulturze Szwajcarii*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 291–309.
- Szymańska M. (2013), Język francuski w Szwajcarii. Rys historyczny i teraźniejszość, *Języki obce w szkole* 1, 58–63.
- Villger K. (2009), *Eine Willensnation muss wollen*, Zurich: Verlag Neue Zürcher Zeitung.
- Wardhaugh R. (2010), *An Introduction to Sociolinguistics*, Hoboken, Wiley-Blackwell.
- Widmer J. (2004), *Langues nationales et identités collectives. L'exemple de la Suisse*, Paris : L'Harmattan.
- Windisch U. (2009), 6. Multiculturalisme et plurilinguisme : le cas suisse, [in :] D. Lacorne (éds), *La politique de Babel: Du monolinguisme d'Etat au plurilinguisme des peuples*, Paris : Karthala, 227–253.

*D'une note de nostalgie par un fleuve
de souvenirs à un concert de louanges
ou des syntagmes binominaux
marqueurs de quantité indéterminée
et/ou d'aspect*

Małgorzata Izert

Université de Varsovie

m.izert@uw.edu.pl

0000-0002-0212-3966

Abstrakt

**Od nuty nostalgii przez rzekę wspomnień do koncertu pochwał,
czyli o syntagmach binominalnych wyrażających nieokreśloną ilość
i/albo aspekt**

W niniejszym artykule proponuje się analizę wybranych syntagm binominalnych typu DET N_1 de N_2 we współczesnym języku francuskim. Spośród rzeczowników używanych niekiedy jako określniki innych rzeczowników zostały wybrane do analizy i późniejszej klasyfikacji te, które pełnią funkcję wyznaczników nieokreślonej ilości i/lub wyznaczników różnego typu aspektów. Nazywa się je kwantyfikatorami nominalnymi i definiuje jako formalne wyznaczniki wskazujące na amplifikację obiektów desygnowanych przez rzeczowniki towarzyszące tym kwantyfikatorom. Analiza semantyczna tego typu kolokacji pozwoliła ustalić dokładnie im odpowiadające parafrazy. Wykazała też, że wybrane kwantyfikatory nominalne (kolokatywy) wskazują nie tylko na nieokreśloną ilość, lecz także często na takie aspekty, jak intensywność lub osłabienie cechy, nieskończoność lub osiągnięcie limitu, inchoatywność, dynamiczność, iteratywność, równoczesność.

Słowa kluczowe: aspekt, kolokacja, kwantyfikacja, kwantyfikator nominalny

Abstract

From a note of nostalgia to a flood of memories, to a chorus of praise – some notes on binominal syntagms expressing undetermined quantity and/or aspect

In this paper we offer an analysis of some binominal syntagms of the DET N_1 de N_2 type in contemporary French. Among nouns that are used as determiners, we have chosen to analyse and then classify those which act as markers of undetermined quantity and/or as markers of different aspect. We call them nominal quantifiers and define them as formal markers of amplification of the reference objects designated by the nouns to which the quantifiers are added. The semantic analysis of these collocates allows for finding their exact paraphrases and proving that these nominal quantifiers (collocates) mark not only the quantitative value but also such aspect values as intensity, infinity, telicity, attenuation, inchoativity, dynamism, iteration and simultaneity.

Keywords: aspect, collocation, quantification, substantive quantifier

Introduction

Dans le cadre de cette étude, nous proposons une recherche sur corpus visant à rendre compte du fonctionnement de certains syntagmes binominaux en *de* en français contemporain.

Parmi les syntagmes du type : DET N_1 de N_2 où N_2 est substantif-tête¹, il y a des suites dont le premier nom fonctionne comme déterminant par rapport au second et s'interprète comme marqueur de quantité déterminée (cf. *une livre de tomates, un kilo de pommes, un litre de lait*, etc.) ou comme marqueur de quantité indéterminée (cf. *une bouchée de pain, une gorgée d'eau, une meute de chiens, un bataillon de parachutistes, une horde de barbares, une avalanche de pierres, une forêt de chênes*, etc.) ou encore comme marqueur de différents aspects (cf. *une mer de solitude, une note de nostalgie, un défilé de pensées*, etc.). C'est donc ce troisième type de DET N_1 de N_2 à valeur autre que seulement quantitative² que nous allons examiner.

¹ En dehors des syntagmes inverses qui ont le N_1 comme substantif-tête.

² Différents types de DET N_1 de N_2 ont été traités dans Izert (2018, 2019, 2021).

S'il s'agit des sources d'investigation, nous avons fondé notre corpus préliminaire sur le *Trésor de la Langue Française informatisé* (TLFi), le *La-rousse* en ligne (LR), le *Robert Dico* en ligne (RD). Pour le corpus d'étude en lui-même, nous avons effectué des recherches sur le corpus *FrTenTen* accessible sur *Sketch Engine* permettant l'étude des associations de lexèmes (formes et sens) insuffisamment décrites dans les dictionnaires de langue mais dans les textes contemporains d'occurrence fréquente.

1. Remarques terminologiques et méthodologiques

Avant de passer à l'étude des cooccurrences lexicales privilégiées DET N_1 de N_2 , nous exposerons succinctement nos choix terminologiques et les méthodologiques choisies pour effectuer cette étude.

Puisque les syntagmes binominaux qui font l'objet de notre étude servent surtout à exprimer la quantité, nous commençons par donner les définitions de quantifieur et de quantifieur nominal. Nous passerons ensuite à la notion de collocation et celle d'aspect.

1.1. Quantifieurs et leur définition

On appelle *quantifieurs* les déterminants qui répondent à la question : *combien* ? et qui ajoutent une idée de quantité à l'actualisation du nom qu'ils précèdent. Par exemple :

(1) J'ai trois chats. Combien de chats as-tu ?

(2) Marie a beaucoup de/quelques livres sur la mythologie grecque. Combien Marie a-t-elle de livres ?

(3) Il ne faut consommer qu'un verre de vin par jour. Combien de verres de vin est-il raisonnable de consommer par jour ?

Les quantifieurs sont donc des opérateurs de quantification servant soit à multiplier l'unité de référence, soit à l'amplifier. Cette distinction est faite selon « la nature et la classe d'appartenance sémantique des

lexèmes auxquels s'applique l'opération de quantification » (Charau-deau 1992 : 239). Ils servent soit à multiplier (cf. *trois chiens, cent ans, mille mercis*) ou à amplifier (cf. *beaucoup de livres, plusieurs chiens, un grand nombre de personnes*) l'objet dénombrable pourvu d'autonomie référentielle, soit à amplifier l'objet non dénombrable pourvu d'autonomie référentielle (cf. *trop de sucre, un peu de viande, peu d'eau*) ou l'objet dénombrable dépourvu d'autonomie référentielle (cf. *beaucoup de manifestations, plusieurs questions, maintes revendications, etc.*).

Les quantifieurs, en tant qu'opérateurs de multiplication se rattachant au système arithmétique, fonctionnent comme marqueurs de quantité déterminée, les quantifieurs – opérateurs d'amplification comme marqueurs de quantité indéterminée.

1.2. Quantifieur nominal (ou de nom quantifieur) – propriétés syntaxiques et sémantiques

Du point de vue syntaxique, le *quantifieur nominal* est une locution nominale formée à partir d'un syntagme nominal – d'un nom précédé le plus souvent d'un article indéfini et suivi de la préposition *de*.

À la suite des travaux de M. Gross (1986), P.-A. Buvet et J.-H. Lim (1996) considèrent comme des déterminants nominaux quantifieurs les noms répondant aux critères formels suivants :

- i) ils figurent en première position dans une suite nominale du type morphologique $N_1 \text{ DE } N_2$;
- ii) ils ne modifient pas les relations distributionnelles entre le second [nom] et le reste de la phrase ;
- iii) ils ont la possibilité de se substituer à d'autres types de déterminants. (Buvet et Lim 1996 : 3).

Du point de vue sémantique, le quantifieur nominal est un nom qui désigne un (grand) ensemble d'objets de référence, p.ex. *un groupe d'écoliers, une foule de touristes, un tas de livres, un bouquet de roses, un essaim de moustiques, une forêt de bras levés, une armée de techniciens, etc.* ou une

(grande ou petite) quantité d'objets de référence, p.ex. *une avalanche de boue, une cascade de cheveux, un flot de champagne, une miette de pain*, etc. Il ajoute donc une idée de pluralité ou de quantité à l'actualisation de N_2 (nom-tête) qui suit la préposition *de*.

Nous appelons *quantifieurs nominaux* les séquences DET N_1 *de* que nous définissons comme des marqueurs formels d'amplification des référents désignés par les noms auxquels ces marqueurs sont adjoints (Izert, 2018) ; ils ont pour fonction de désigner avant tout la quantité.

1.3. Définitions de collocation

Nous entendons par *collocation* un phrasème lexical compositionnel semi-contraint à deux composantes :

AB (ou *BA*), formée des lexies *A* et *B*, que le locuteur produit d'une façon très spécifique : il sélectionne *A* librement d'après son sens '*A*', alors qu'il sélectionne *B* pour exprimer un sens '*C*' en fonction de *A*. La collocation est donc une expression semi-idiomatique. *A*, l'élément contrôlant la collocation, est appelé *base* de la collocation et *B*, l'élément fonctionnellement dépendant, est appelé *collocatif* de la base. (Polguère 2007 : 4)

Prenons comme exemple la collocation *un concert d'acclamations*, où le lexème *acclamations* constitue la base de la collocation ; la lexie *un concert de* est un collocatif sélectionné non seulement par son sens précis mais aussi par rapport à la base *acclamations*.

1.3.1. Collocations régulières vs collocations transparentes

D'après A. Tutin et F. Grossmann (2002 : 14) les *collocations régulières* sont des associations de lexies, motivées et transparentes, proches des locutions libres. Le sens d'une collocation régulière est dit compositionnel ; la base garde son sens propre et le collocatif s'emploie au sens primaire, par exemple *une avalanche de* (collocatif) *pierres* (base), *un essaim de* (collocatif) *guêpes* (base), *une poignée de* (collocatif) *riz* (base), etc. Pourtant, ces associations, qui sont sémantiquement motivées, ont des distributions

contraintes, c'est-à-dire que leurs composantes ne peuvent pas se combiner librement et le nombre de leurs combinaisons est limité.

Les *collocations transparentes* sont des associations de lexies où la base s'emploie seulement au sens propre et le collocatif acquiert un sens particulier – figuratif, métaphorique, métonymique, etc. La transparence n'empêche nullement ces collocations d'être imprédictibles. Elles peuvent facilement être interprétées par le locuteur – leur sens se déduit, mais un locuteur non natif du français serait incapable de les produire s'il ne les avait mémorisées comme telles auparavant (cf. *une cascade de cheveux, un déluge d'injures, une forêt d'antennes, un régime d'infirmières*, etc.).

1.4. La notion d'aspect : définition

C. Fuchs et A.-M. Léonard (1979 : 6) soutiennent que « l'aspect reflète de manière complexe et variable les différentes façons dont l'énonciateur présente le déroulement du procès ».

1.4.1. Les propriétés aspectuelles des verbes

Il est admis que ce sont les verbes qui sont surtout pourvus de propriétés aspectuelles. On distingue traditionnellement deux approches aux études dont l'objet de l'analyse est l'aspect : l'approche sémasiologique et l'approche onomasiologique (cf. M. Karolak 2010 : 54). Dans la première approche, l'aspect³, considéré comme une catégorie grammaticale relative au temps inhérent au procès, est principalement exprimé par les morphèmes flexionnels désignant différents temps verbaux. Dans la deuxième approche, à côté de l'aspect grammatical apparaît l'aspect lexical qui se réfère au sémantisme du verbe. D'après S. Karolak les sé-

³ Certains linguistes doutent que la catégorie de l'aspect existe en français. Elle est très développée dans les études portant sur les langues slaves, y compris le polonais. Dans ces études, l'opposition « perfectif » / « imperfectif » (cf. *Marie a lu des milliers de livres* vs *Marie lisait toute sa vie.*) est dite « accompli » / « inaccompli » (en polonais « dokonany » / « niedokonany ») et est traduite par les formes des verbes – leurs désinences et/ou les affixes qui précèdent le radical verbal.

mantèmes verbaux (radicaux ou lexèmes) ne sont pas aspectuellement neutres. Ils véhiculent « un aspect qui se situe au niveau conceptuel du langage » (2007 : 35). Les deux formes d'aspects se complètent : l'aspect lexical, amalgamé avec une forme temporelle (morphème grammatical flexionnel), permet d'envisager un procès dans son déroulement – son commencement, son développement, son achèvement (Izert 2021b).

1.4.2. L'aspect des noms

Les actions et les événements, deux types majeurs de procès, ne sont pas spécifiques aux verbes. Il y a des noms d'actions et d'événements comme *promesse, reproche, injure, plainte, témoignage, voyage, manifestation*, etc. qui renvoient respectivement au même procès que leur correspondant verbal : *promettre, reprocher, injurier, se plaindre, témoigner, voyager, manifester*. On a affaire « au même prédicat qui recouvre tantôt une forme verbale (...) tantôt une forme nominale » (Gross et Vivès 1986 cité dans Buvet et Lim 1996 : 5-6).

Les noms d'action et d'événement ainsi que les verbes peuvent donc marquer, entre autres, soit l'aspect duratif (cf. *concert, procession, examen, sommeil, voyage*, etc.) auquel se lie l'aspect itératif (cf. *répétition, succession, litanie*, etc.) et l'aspect continuatif (cf. *maintien, permanence*, etc.), soit l'aspect ponctuel (cf. *arrêt, saut, coup, coupure*, etc.) et d'autres aspects qui dépendent de ce dernier : aspect inchoatif (cf. *commencement, début, départ, ébauche*, etc.), aspect terminatif (cf. *fin, clôture*, etc.), aspect sémelfactif (cf. *naissance, mort*), etc.

2. Les syntagmes binominaux en *de* en tant que collocations marquant l'aspect

Les suites DET N₁ *de* N₂ faisant l'objet de cette étude sont des collocations dites figuratives, c'est-à-dire des associations de lexèmes qui s'écartent de l'usage ordinaire de la langue (p.ex. : *une avalanche de pierres, une vague de boue, un bouquet de roses*) pour donner une signification et une expressivité particulières au propos (p.ex. : *une avalanche d'accusations*,

une vague de protestations, un bouquet de bonheur). Quand le N_1 entre dans une séquence DET N_1 de N_2 , il perd son autonomie référentielle et commence à fonctionner comme un marqueur figuratif de quantité et/ou un marqueur de différents aspects.

2.1. La caractéristique sémantique de N_2 – nom tête

Pour que la suite DET N_1 de N_2 puisse être perçue comme une collocation figurative véhiculant un aspect particulier et non comme une simple collocation figurative à valeur quantitative (cf. *un troupeau de touristes, une armée de tantes et d'oncles, un essaim de moteurs*, etc.), le N_2 doit désigner un objet dépourvu d'autonomie référentielle, soit dénombrable (cf. *manifestation, parole, idée, question, souvenir*, etc.), soit non dénombrable (cf. *haine, joie, amour, jalousie, tristesse*, etc.).

2.1.1. Les collocations avec N_2 dénombrables

Dans le cas des noms-têtes dénombrables dépourvu d'autonomie référentielle, l'interprétation sémantique du collocatif DET N_1 de peut être double. Voyons les exemples ci-dessous :

(4) Si vous n'êtes pas de leur opinion, [...] **une avalanche d'injures** s'abat sur votre tête.

(5) À vous de démêler la bonne réponse dans **un océan de mensonges** [...].

(6) La crise sanitaire a donné le coup d'envoi à **une litanie de restrictions** de liberté [...].

(7) **Un concert d'applaudissements** pour nos musiciens !

D'une part, les collocatifs *une avalanche de, un océan de, une litanie de, un concert de* associés à N_2 dénombrable et dépourvu d'autonomie référentielle marquent une (très) grande quantité de N_2 et, d'autre part, chacun de ces collocatifs indique un aspect particulier – *une avalanche*

de l'aspect dynamique ; *un océan* de l'aspect d'infinité ; *une litanie* de l'aspect itératif et successif et *un concert* de l'aspect de simultanéité.

Les collocatifs DET N_1 *de* associés aux noms bases désignant les référents dépourvus d'autonomie peuvent donc introduire à la fois la valeur quantitative et la valeur aspectuelle.

2.1.2. Les collocations avec N_2 non dénombrables

Si la base de la collocation est un nom qui se rapporte à l'objet dépourvu d'autonomie référentielle et non dénombrable, le collocatif DET N_1 *de* ne peut pas être considéré comme un simple marqueur de quantité.

Ainsi, dans les énoncés :

(8) Une vague de tristesse et de désolation qui submerge la France !

(9) Une petite note de nostalgie mais aussi de fierté dans la voix [...]

(10) Vous partez à l'aventure dans un monde qui vous plonge dans **un abîme de perplexité**.

(11) Que serait la vie sans **un soupçon de jalousie** !

tous les collocatifs n'assument que la fonction d'indicateur aspectuel particulier. La valeur de DET N_1 *de* associé aux noms non comptables dépourvu d'autonomie référentielle ne peut nullement être interprétée comme quantitative.

2.2. Vers une typologie des quantifieurs nominaux DET N_1 *de* accomplissant la fonction de collocatifs aspectuels

Notre étude n'a pas la prétention d'établir une nouvelle typologie des quantifieurs nominaux (cf. Buvet 1993⁴, reprise en 2004, Gross M. 2001) ni celle de l'aspect (cf. Fuchs et Léonard 1979 ; Gross G. 2004). Nous envisageons uniquement d'établir une typologie préliminaire des valeurs aspectuelles que l'on peut attribuer à certains quantifieurs nominaux.

⁴ Typologie de 15 classes homogènes recensées et délimitées sous la base de critères syntaxiques.

Associés aux noms dépourvus d'autonomie référentielle, les DET N_1 de actualisent d'autres sens ; il n'est pas nécessaire d'employer les collocations DET N_1 de N_2 dans un cotexte discursif ou un contexte énonciatif pour pouvoir constater qu'elles sont dotées de propriétés aspectuelles qui leur procurent une valeur figurative.

Voici une esquisse de typologie des valeurs aspectuelles que DET N_1 de peut assumer :

- aspect intensif – intensité forte (cf. *un abîme de désespoir, une vague de nostalgie, un déluge de violence, un gouffre de solitude*, etc.) ;
- aspect d'infinité (cf. *un océan de patience, d'amour, de charité ; une mer d'injustice, de misère, de haine, un Sahara de mensonges*⁵, etc.) ;
- aspect téléique (cf. *le sommet du bonheur, de la joie, de la gloire ; le sommet de la carrière, du talent ; le zénith de la gloire ; un sommet de folie, d'absurdité, de brutalité, de haine, de vengeance ; un Himalaya de bêtise ; une Alpe de malheur ; un Everest de chagrin*⁶) ;
- aspect atténuatif – intensité faible/insuffisante (cf. *une goutte de générosité, une pincée d'humour, un zeste de surprise, un soupçon de jalousie, un grain d'espoir, un brin de gaieté, une lueur de pitié, une pointe de folie*, etc.) ;
- aspect inchoatif (cf. *une ébauche de sourire, un germe de relation nouvelle, un jaillissement de sympathie, une émergence de racisme, une esquisse de solution*, etc.) ;
- aspect dynamique (cf. *une avalanche de paroles, un torrent d'injures, un déluge de mensonges, une vague d'arrestations, une cascade d'attentats*, etc.) ;
- aspect itératif et successif (cf. *une litanie de restrictions, un cortège de questions, une tournée de démonstrations, un chapelet de mensonges, une ribambelle de choses à faire, un catalogue de vœux pieux*, etc.) ;
- aspect de simultanéité (cf. *un concert d'acclamations, de bénédictions, de louanges, de sifflets ; une symphonie de couleurs ; une salve de bravos ; une grêle d'injures ; une averse de messages ; une pluie de compliments*, etc.).

⁵ Le dernier exemple provient de Leroy (2005).

⁶ Les trois derniers exemples proviennent de Leroy (2005).

2.2.1. L'aspect intensif

DET N_1 *de* se rapporte à une intensité forte indéterminée de la propriété, c'est-à-dire à une intensité dont on ne peut pas établir de limites exactes. « La propriété intensifiée par les marqueurs d'intensité forte atteint un point non précis situé 'beaucoup plus loin que la norme' et tend vers une intensité de plus en plus forte ou, plus exactement, vers une intensité sans limite » (cf. Izert 2015 : 34).

La collocation à valeur intensive peut être paraphrasée par 'un très grand / immense + N_2 '. Par exemple *un gouffre de solitude* = 'une très grande solitude, une immense solitude, une solitude pénible, une solitude insupportable, etc.'.

(12) Aimer requiert chez chaque partenaire une capacité d'être seul suffisante, pour que l'absence de l'un ne renvoie pas l'autre à **un gouffre de solitude** [...] (Audibert 2014).

2.2.2. L'aspect d'infinité

Les DET N_1 *de* comme *une mer de*, *un océan de* suivis de noms d'émotions, de sentiments ou ceux d'état (par p.ex. : *amour, égoïsme, haine, tristesse, solitude, chagrin, joie, misère, injustice*, etc.) ou encore de noms marquant des résultats d'action (p.ex. : *mensonges, injures, critiques, paroles*, etc.) marquent le caractère de ce qui est infini soit dans le temps, soit en qualité comme en intensité. Ils servent donc à marquer soit une intensité extrême d'émotion, de sentiment ou d'état, soit une quantité illimitée de résultats d'action.

(13) **Un océan de tristesse** submerge l'Argentine après la mort de Diego Maradona.

(14) Facebook et Instagram nagent dans **une mer de critiques** de leurs politiques d'utilisation.

La paraphrase proposée pour les collocations avec les quantificateurs nominaux marquant un aspect d'infinité est : 'une intensité / une quantité extrême, sans bornes, illimitée, interminable, etc. de N_2 '.

2.2.3. L'aspect téléique

Les DET N_1 *de* tels *un sommet de*, *un zénith de*, *un Himalaya de*, etc. associés aux noms appartenant au domaine de valeurs intellectuel, psychologique, moral ou spirituel (p.ex. : *talent*, *gloire*, *carrière*, *perfection*, *bêtise*, *absurdité*, *brutalité*, etc.) ou au domaine de sentiments ou d'états (p.ex. : *bonheur*, *joie*, *haine*, *vengeance*, *mépris*, *mauvaise foi*, etc.) sont marqueurs d'aspect téléique résultant de la combinaison des propriétés aspectuelles de DET N_1 *de* (cf. *On atteint un sommet*, *on parvient au sommet de la montagne*, *le Soleil atteint le zénith*, etc.) et des propriétés de N_2 .

(15) J'ajouterai que vous étiez un océan d'égoïsme et **un Himalaya de despotisme** !

La paraphrase adéquate pour les collocations avec DET N_1 *de* à valeur téléique serait 'le point, le degré le plus élevé qui puisse être atteint par N_2 '.

2.2.4. L'aspect atténuatif

DET N_1 *de* peut se rapporter à une intensité « qui est un peu au-dessous de la norme et un peu au-dessus de zéro » (Izert 2019 : 123). Il équivaut donc à *un peu de*, par exemple *un soupçon de sourire* = 'un petit, faible, pâle, léger sourire', *un grain d'espoir* = 'un peu d'espoir' ; 'un faible, mince espoir'. Il peut également « marque[r] une très petite quantité (quantité très faible) ou une quantité minimale ; il tend donc vers zéro » (Izert 2019 : 123) et indique, en même temps, l'insuffisance, par exemple *une miette d'amour* = 'très peu d'amour', *un soupçon de bon sens* = 'peu de bon sens'.

(16) [...] et Audrey le regarde avec **un soupçon de sourire**, le genre de sourire qui suggère qu'elle sait quelque chose qu'on ignore. (Nowodazkij 2016, *Un amour en si mineur*).

Certaines collocations semblent toutefois avoir l'une ou l'autre signification, selon leur environnement discursif, par exemple *un brin de fascination* = 'un peu de fascination' ou 'très peu de fascination' ; *une*

ombre de ressemblance = 'peu de ressemblance' ou 'une faible ressemblance'.

2.2.5. L'aspect inchoatif

L'aspect inchoatif, « qui n'est possible qu'avec les prédicats duratifs, traduit le début du procès » (Gross G. 2001 : 164). Les DET N_1 *de* qui sont aptes à marquer cet aspect ne sont pas nombreux ; ce sont d'habitude les noms d'action dérivés de verbes tels *germer* – *un germe*, *ébaucher* – *une ébauche*, *jaillir* – *un jaillissement*, *émerger* – *une émergence*, *esquisser* – *une esquisse*. Associés aux noms qui dénotent une idéologie, une relation, une émotion, un sentiment duratifs (p.ex. : *amour*, *amitié*, *sympathie*, *phobie*, *sourire*, *relation*, *solution*, etc.), ils marquent le commencement ou le premier indice de leur formation, de leur développement.

(17) L'artiste a traduit avec une grande finesse le caractère de cette paysanne assoupie dont le rude visage est adouci par **une ébauche de sourire**.

Ce type de collocation pourrait être paraphrasé par : 'une faible intensité de N_2 qui ne vient que d'apparaître'.

2.2.6. L'aspect dynamique

L'action et le mouvement, ainsi que leur dynamique s'inscrivent dans la signification des quantifieurs nominaux figuratifs d'origine hydrographique ou météorologique tels *une avalanche de*, *une cascade de*, *un torrent de*, *un déluge de*, *un flot de*, *une vague de*, *une marée de* (cf. Izert 2021a). Ils marquent des situations dynamiques évaluatives ; ils désignent une série de phénomènes, d'actes, de paroles en nombre qui semble illimité et à un rythme accéléré.

(18) La région est en proie à **une vague de violences** intercommunautaires.

(19) **Une avalanche d'accusations** tombe sur le sommet de l'Otan.

La paraphrase qui refléterait la valeur des collocations avec ce type de DET N_1 *de* : ‘une grande quantité de N_{pl} qui apparaissent à un rythme accéléré’.

2.2.6. L’aspect itératif et successif⁷

Bien que l’aspect itératif⁸ ne soit indiqué dans les définitions lexicographiques des collocatifs tels *un cortège de*, *un défilé de*, *une litanie de*, *une procession de*, *une ribambelle de*⁹, etc., ils sont capables, à eux seuls, d’indiquer qu’un procès ou un événement se déroule plusieurs fois, qu’il se répète d’une façon plus ou moins régulière, qu’il peut s’étaler dans le temps. Ils sont le plus souvent associés aux noms dénotant les situations duratives ou leurs résultats (p.ex. : *manifestations*, *condamnations*, *revendications*, *restrictions*, *grèves*, *questions*, *critiques*, *scandales*, *souvenirs*, etc.), ce qui confirme seulement leur valeur itérative.

(20) [...] la France qui poursuit **sa longue litanie de fermetures d’usines** et **son cortège de drames humains** [...].

Nous proposons pour toutes les collocations avec les collocatifs à valeur itérative une paraphrase approximative comme suit : ‘une grande quantité de N_{pl} qui s’enchaînent et qui s’étalent dans le temps’ (Izert 2021b : 242).

2.2.7. L’aspect de simultanéité

La simultanéité résulte aussi bien de la valeur de DET N_1 *de* tels *un concert de*, *une symphonie de*, *une salve de*, *une grêle de*, *une pluie de*, etc. que des noms-bases désignant les actions ou leurs résultats qui ont lieu au

⁷ Cet aspect est traité plus largement dans Izert, 2021b.

⁸ Nous adoptons la définition d’aspect itératif proposée par G. Gross (2012 : 163), selon laquelle « l’aspect itératif spécifie le nombre de fois qu’un procès a (a eu, aura) lieu ».

⁹ Les traits sémantiques communs à tous ces noms sont [+file] [+succession] ou [+énumération] ou [+série] qui indiquent l’appartenance de tous les N_1 à une classe générale ‘suite’ comprise comme ‘succession quelconque d’éléments concaténés’.

même instant, se produisent dans le même temps (p.ex. : *applaudissements, bravos, sifflets, acclamations, compliments, bénédictions, louanges*, etc.).

(21) C'est **un concert de bravos et de mercis émus** auxquels se joignent de (trop) rares « Macron démission » ou « du fric pour l'hôpital public ».

La paraphrase proposée pour les collocations avec ce type de DET N₁ *de* sera 'une grande quantité de N_{pl} qui se produisent simultanément'.

En guise de conclusion

L'esquisse de la typologie de DET N₁ *de* que nous venons de présenter, nous semble avoir le mérite d'avoir prouvé que les collocatifs qui ont fait l'objet de notre étude ne sont pas strictement marqueurs de quantité, ni de nature homogène. Ils conservent suffisamment de traits de leur signification propre pour ne pas fonctionner tout à fait comme de simples quantifieurs nominaux et pour pouvoir acquérir des sens particuliers. Associés aux noms dépourvus d'autonomie référentielle (bases de collocation), ils peuvent introduire à la fois une valeur quantitative et une valeur aspectuelle (cf. *une avalanche d'injures, une litanie de vœux pieux, une averse de compliments*, etc.) ou la seule valeur aspectuelle (cf. *un sommet d'absurdité, un océan de solitude, un déluge de violence, une lueur d'espérance, un jaillissement de sympathie*, etc.).

Notre analyse confirme que c'est sur le sens dénotatif des N₁ que s'appuie l'interprétation figurative des collocations, généralement fondée sur les propriétés aspectuelles telles qu'intensité forte ou faible, infinité, ténacité, inchoativité, dynamique, itération, simultanéité.

Bibliographie

- Buvet P.-A. (2004), La construction déterminative DET N *de*, *Syntaxe et sémantique* 5, 71–90.
- Buvet P.-A., Lim J.-H. (1996), Les déterminants nominaux aspectuels, [en ligne] <https://hal.archives-ouvertes.fr/hal-00685105> (consulté le 10 septembre 2021).

- Fuchs C., Léonard A.-M. (1979), *Vers une théorie des aspects*, Paris : Mouton.
- Gros G. (2012), *Manuel d'analyse linguistique*, Villeneuve d'Ascq : Presses universitaires Septentrion.
- Gross M. (2001), Grammaires locales de déterminants nominaux, *Linguisticae Investigationes Supplementa* 23, 177–193.
- Izert M. (2015), *La construction préfixale de forte intensité en français contemporain*, Łask : LEKSEM.
- Izert M. (2018), Les quantifieurs nominaux d'origine météorologique ou hydrographique en français et en polonais, *Neophilologica* 30, 120–134.
- Izert M. (2019), *Une larme de cognac et un soupçon de lait* – à propos de quelques quantifieurs nominaux *DET N₁* de marquant une petite quantité indéterminée, *Folia Litteraria Romanica* 14, 121–130.
- Izert M. (2021a), D'une avalanche et d'une vague concrète à une avalanche et une vague imagée ou de la perception du mouvement réel à la perception du mouvement métaphorique, [in :] Ch. Lacassain-Lagoin, F. Marsac, W. Ucherek, K. Chovancova (éds), *Sens (inter)diets. 1. Construction du sens et représentation des référents*, Dixit Grammatica, Paris : L'Harmattan, 95–108.
- Izert M. (2021b), *Une litanie de restrictions de liberté, une kyrielle de mesures sanitaires et un chapelet de critiques ou de l'aspect itératif de certains quantifieurs nominaux (analyse sur corpus)*, [in :] I. Piechnik, M. Wicherek (éds), *Langues romanes non standard*, Biblioteka Jagiellońska, 220–238 [en ligne] <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/handle/item/285998>.
- Karolak M. (2010), Autour de la notion d'aspect : problèmes choisis de la traduction du passé imperfectif polonais en français, *Neophilologica* 22, 53–64.
- Karolak S. (2007), *Składnia francuska o podstawach semantycznych*. T. 1, Kraków : Collegium Columbinum.
- Leroy S. (2005), *D'un torrent de larmes à un Himalaya de bêtise*. Sur certains déterminants nominaux métaphoriques en français, *Travaux de linguistique* 50, 97–112 [en ligne] <http://www.cairn.info/revue-travaux-de-linguistique-2005-1-page-97.htm> (consulté le 15 septembre 2021).
- Polguère A. (2007), *Soleil insoutenable et chaleur de plomb* : le statut linguistique des greffes collocationnelles [in :] M.-C. L'Homme, S. Vandaele (éds), *Lexicographie et terminologie : compatibilité des modèles et des méthodes*, Ottawa : Les Presses de l'Université d'Ottawa, 247–291 ou [en ligne] <http://olst.ling.umontreal.ca/pdf/Greffescolloc2007> (consulté le 18 septembre 2021).
- Tutin A., Grossmann F. (2002), Collocations régulières et irrégulières : esquisse de typologie du phénomène collocatif, *Revue Française de Linguistique Appliquée, Lexique : recherches actuelles* Vol. VII, 7–25.

Dictionnaires

LR : *Larousse* [en ligne] <https://www.larousse.fr/dictionnaires/francais> (consulté entre le 10 septembre et le 15 octobre 2021).

TLFi : *Trésor de la Langue Française informatisé* [en ligne] atilf.atilf.fr/tlfi.htm (consulté entre le 10 septembre et le 15 octobre 2021).

RD : *Le Robert Dico* [en ligne] <https://dictionnaire.lerobert.com> (consulté entre le 10 septembre et le 15 octobre 2021).

Corpus

Sketch Engine : <https://www.sketchengine.eu> (consulté entre le 20 septembre et le 15 octobre 2021).

À quoi sert le connecteur *mais* dans le courrier des lecteurs?

Anna Kieliszczyk

Université de Varsovie
a.kieliszczyk@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-4910-6047

Abstrakt

Do czego służy konektor *mais* w listach czytelników?

Celem artykułu jest pokazanie roli konektora *mais* (*ale*) w rubryce prasowej „Listy czytelników”. Autorzy listów najczęściej wyrażają w swoich komentarzach opinie przeciwstawne do tych, jakie były wyrażone w artykułach opublikowanych wcześniej. Konwencja gatunku narzuca jednak, aby przeciwstawienie nie było zbyt kategoryczne, stąd częste użycie konektora *ale* w formule „zapewne P, ale Q”. Analizowane przykłady pochodzą z prasy francuskiej i szwajcarskiej, np. „Tribune de Genève”, „L’Hebdo”, „La Recherche”, „Que choisir”, „L’Express”, „Femme actuelle”, „Causette”.

Słowa kluczowe: listy czytelników, konektor, argumentacja, przeciwstawienie, opinia

Abstract

What is the purpose of the connective *mais* in readers’ letters to the press?

The aim of this paper is to show the role of the connective *mais* (*but*) in the press column *Readers’ letters*. In this type of text, the references to previously published pieces serve as a background to show opinions of the author. Yet for conventional reasons this opposition is frequently expressed using the less categorical argumentative scheme: “Admittedly P but Q”. Our text corpus contains about 100 examples excerpted from the *Readers’ letters* press columns from different French and Swiss

newspapers and magazines (including *Tribune de Genève*, *L'Hebdo*, *La Recherche*, *Que choisir*, *L'Express*, *Femme actuelle*, *Causette*).

Keywords: readers' letters, connective, argumentation, opposition, opinion

O. Introduction

Tout au début, je dois aux lecteurs une justification. J'ai décidé de donner une contribution à ce livre par un article sur *mais* parce que c'est l'un des sujets qui nous a unies avec Anna. Toutes les deux, nous avons essayé de décrire cette conjonction et toutes les deux, nous avons essayé de comparer le fonctionnement de *mais* en français et de son équivalent *ale* en polonais.

1. Sources méthodologiques

Comme l'écrit Jacques Moeschler (1989 : 62), *mais* a certainement été l'un des connecteurs les plus commentés. Il revient cependant à Oswald Ducrot d'avoir développé des hypothèses bien intéressantes concernant ce connecteur. J. Moeschler mentionne la distinction entre deux types de *mais* (celui qui correspond au *sondern* allemand et celui qui est l'équivalent de *aber* en allemand). O. Ducrot a formulé cette hypothèse en 1972, mais elle a été reprise plus sérieusement dans Anscombe, Ducrot (1977), Ducrot et Vogt (1979) et par d'autres chercheurs qui se sont inspirés de l'idée de Ducrot¹. Ce qui nous intéresse d'une façon particulière, c'est une autre propriété de *mais*. Ce connecteur est employé entre deux arguments opposés et introduit un argument visant une conclusion plus forte. Ce trait de *mais* est appelé (Moeschler et de Spengler, 1982 : 25) : le caractère asymétrique de l'opposition qu'il introduit. D'autres caractères de la relation exprimée par *mais*, c'est

¹ Jayez 1981 et 1988, Moeschler et de Spengler 1982, Bruxelles et Raccah 1987 in Moeschler 1989.

son caractère direct ou indirect. D'après J. Moeschler et N. De Spengler (1982 : 22–24) :

le connecteur réalise le schème de la relation directe s'il oppose **P** et **Q** ou une conclusion **r** visée par **P** et **Q**. En revanche, le connecteur qui exprime l'opposition indirecte oppose **P** (ou une conclusion **r** visée par **P**) et une conclusion **r1** visée par **Q**.

J. Moeschler et N. de Spengler (1982 : 22–24) citent l'exemple suivant pour illustrer le double parcours qui est possible :

Il fait beau mais je ne sors pas.

P = Il fait beau → (vise la conclusion) r = je sors

Q = r1 = je ne sors pas.

Dans ce cas, on peut dire que l'opposition est directe, c'est la conclusion visée par P et Q qui s'opposent. On interprète cet exemple de la façon suivante : Il fait beau mais je ne sors pas parce que (par exemple) je suis fatigué.

1. Si on a l'énoncé : *Il fait beau mais je suis fatigué*, l'opposition est indirecte.
2. P = Il fait beau → r = je sors
3. Q = je suis fatigué → r1 = je ne sors pas

L'opposition s'établit entre une conclusion visée par P et une conclusion visée par Q. L'interprétation serait la suivante : Il fait beau mais je suis fatigué donc je ne sors pas.

Il y a encore un trait de la relation exprimée par les connecteurs, lié à son intensité. On dit que l'opposition est forte ou faible. Dans le cas de *mais*, on parle de tout l'éventail d'emplois, on y trouve aussi bien l'opposition forte que faible.

Ce qui est à souligner dans le contexte de notre corpus d'exemples, c'est l'emploi de *mais* dans la tournure concessive « certes P mais Q ». Comme nous allons le voir par la suite, cette expression est volontiers employée par les auteurs des lettres du courrier des lecteurs. Il faut

aussi dire que *mais* est un connecteur très employé dans le discours, surtout dans le discours argumentatif. Nous avons décidé d'examiner si *mais* est aussi employé dans les textes du courrier des lecteurs.

2. Le caractère argumentatif du courrier des lecteurs

Le but des lecteurs qui écrivent au journal ou au magazine est d'exprimer leur point de vue vis-à-vis des opinions présentées dans un article du journal ou des événements de la vie sociale ou politique. Compte tenu d'une telle détermination de l'objectif du courrier, il n'y a rien d'étonnant dans la constatation que les opinions des lecteurs soient présentées dans des textes argumentatifs. Rappelons après Jean-Michel Adam qu'« un discours argumentatif vise à intervenir sur les opinions, attitudes ou comportements d'un interlocuteur ou d'un auditoire en rendant crédible ou acceptable un énoncé (conclusion) appuyé, selon les modalités diverses, sur un autre (arguments/données/raisons). » (Adam 2011 : 130). L'une des définitions les plus connues de l'argumentation dans la langue a été donnée par O. Ducrot et J.-Cl. Anscombe :

Un locuteur fait **une argumentation** lorsqu'il présente un énoncé E1 (ou un ensemble d'énoncés) comme destiné à en faire admettre un autre (ou un ensemble d'autres) E2. (Anscombe, Ducrot, 1983, 8)

Dans le courrier des lecteurs, le scripteur veut exprimer ses opinions en relation avec un point de vue présenté dans le journal plus tôt ou une situation qui n'est directement pas liée au contenu dudit journal. Dans le corpus que nous avons analysé, il y a plus de cas où les lecteurs s'opposent aux opinions qu'ils ont apprises dans un numéro précédant du journal. Nous trouvons donc une contrargumentation de l'auteur du commentaire. Il faut cependant ajouter que des lettres écrites pour approuver les opinions figurant dans le journal sont également présentes.

3. Description du corpus de textes

Notre corpus de textes regroupe des exemples de la presse suisse et française. Quant aux journaux, nous avons examiné les journaux suisses : Le Temps et Tribune de Genève et parmi les magazines, il faudrait énumérer les magazines français et suisses : La Recherche, Le Point, L'Express, Figaro magazine, Marianne, L'Hebdo, Femme actuelle, Causette, Que choisir. Notre corpus englobe une centaine d'exemples.

4. Façon de dire qu'on n'est pas d'accord

4.1. L'emploi des formules explicites du type :

je ne suis pas d'accord avec

La première façon de s'opposer aux paroles des autres est l'emploi d'une formule explicite introduisant une opinion différente du type : *je ne suis pas d'accord avec*. On trouve de tels exemples² dans notre corpus :

(1) Je me permets de vous écrire, avec quelque retard, suite à l'article paru dans le Télégramme au sujet des maisons de retraite. **Je ne suis pas d'accord avec** l'opinion négative qui y est rapportée. Bien sûr ce n'est pas le Club Méditerranée.

(2) En réponse au billet de Luc Allemand "Placebo numérique" (La Recherche n° 461, p. 89) qui critique le projet Loghomeo que je dirige, je souhaite répondre **aux points de désaccord**. (...) (La Recherche avril 2012, No 463)

(3) Médecin exerçant en cabinet libéral et dans des services hospitaliers, pratiquant l'acupuncture et l'homéopathie, **je ne peux comprendre vos propos** méprisants, non fondés, et je dirais non documentés sur l'exercice de l'homéopathie.

(4) **Nous ne pouvons admettre que** de tels propos mensongers, fondés sur la rumeur ou la malveillance, soient tenus à l'encontre de notre société

² Les textes/fragments/exemples ne sont pas modifiés par l'auteure de l'article.

et de notre famille. Une plainte pénale sera déposée contre ces personnes.
(Le Temps, 29 juillet 2015, p. 9)

Les expressions comme : *je ne suis pas d'accord avec l'opinion, Je souhaite répondre aux points de désaccord, je ne peux comprendre vos propos ou nous ne pouvons pas admettre que...* ne laissent pas douter qu'il s'agit d'une divergence de points de vue. Il est à noter que dans le dernier exemple l'opposition s'exprime d'une façon très catégorique. On a même une menace d'une plainte pénale.

Il faut dire cependant que la convention de la rubrique *Courrier des lecteurs* exige plutôt plus de souplesse et de délicatesse dans l'expression d'un point de vue divergeant. D'habitude, les auteurs des lettres atténuent leur critique en approuvant tout d'abord une partie des opinions exprimées dans l'article auquel ils se réfèrent :

(5) J'ai lu avec intérêt, dans le numéro de janvier 2017, votre article sur ce que l'on a appelé « le 750 GeV » dans la communauté de la physique des particules (La Recherche n°519, p.45). J'y ai apprécié (à quelques confusions près) l'effort fait pour expliquer la nature statistique des observations faites dans notre domaine et donc la nécessité d'amasser plus de données pour pouvoir conclure sur l'existence de la particule X. Néanmoins, vous laissez entendre que les résultats de 2016 contredisent ceux de l'année 2015. Ce n'est pas le cas. (...) *Claude Charlot, physicien au laboratoire Leprince-Ringuet de l'Ecole polytechnique, membre de l'expérience CMS* (La Recherche n° 521, mars 2017)

L'argumentation qui concerne le : pourquoi « ce n'est pas le cas » suit, évidemment, ce fragment de la lettre. Nous attirons l'attention sur les expressions qui témoignent de l'évaluation positive de l'article faite par l'auteur de la lettre : « j'ai lu avec intérêt » et « j'y ai apprécié » atténuent l'opposition de l'auteur à un point du raisonnement présenté dans l'article : « Néanmoins, vous laissez entendre que les résultats de 2016 contredisent ceux de l'année 2015. Ce n'est pas le cas ». Comme nous pouvons l'observer, l'opposition est réalisée très explicitement, et l'emploi du connecteur « néanmoins » le prouve. Le début de cette lettre constitue une très bonne illustration du schéma argumentatif

concessif, où dans la première partie du raisonnement on concède à ce que quelqu'un a dit pour s'y opposer dans la deuxième partie après le connecteur d'opposition. Il est à noter cependant que le connecteur *certes* n'a pas été employé.

4.2. L'emploi de la formule *Certes P mais Q*

En nous référant au schéma argumentatif concession/opposition signalé dans le paragraphe précédant, il faudrait dire que, dans le courrier des lecteurs, on atteste également des emplois explicites de la formule *certes P mais Q* :

(6) **Certes**, je comprends la logique économique qui préside à la vente d'espace publicitaire, **mais** je me demande si votre déontologie ne devrait pas vous amener à exercer un certain contrôle sur les ouvrages vantés en vos pages. (La Recherche, décembre 2011, No 458)

Nous avons déjà constaté dans la description générale de *mais* que l'énoncé qui suit ce connecteur d'opposition fournit un argument plus fort (Kieliszczuk 2012 : 390). L'auteur de la lettre obtient donc un double effet : d'une part, il présente son opinion comme un argument plus fort, et d'autre part, il atténue la force de s'opposer à l'auteur de l'article commenté ce qui est important du point de vue des relations entre les interactants. Il est à noter que dans cet exemple l'atténuation est aussi réalisée par l'emploi de l'énoncé préliminaire « *je me demande si...* ».

En analysant l'exemple (7), on voit bien que la place de *certes* dans la phrase n'a pas d'importance.

(7) Cette expérience a, **certes**, « réussi à quantifier les processus attentionnels à l'échelle neuronale ». **Mais** on n'avait pas besoin de cela pour démontrer la possibilité d'un « autocontrôle par l'homme de ses propres processus mentaux ». Il suffit de rappeler que l'homme, comme le macaque, peut, s'il est motivé par une récompense, prêter une attention plus soutenue à un aspect de son environnement.

Courriel de Gérard Éperon (La Recherche N° 462 Mars 2012)

En analysant cet exemple, on voit bien que la place de *certes* dans la phrase n'a pas d'importance. L'exemple ci-dessus illustre la situation où *certes* est employé à l'intérieur de l'énoncé. Cependant, le connecteur est séparé des autres éléments de la phrase par des virgules.

Il est intéressant de noter que la force de l'argument introduit après *mais* dans la tournure *Certes P mais Q* est encore augmentée par la forme de la phrase, comme dans les phrases suivantes. En premier lieu, une phrase exclamative illustre ce genre de tournure :

(8) *Certes*, une discussion plus conflictuelle *mais* ô combien plus créatrice et participative : construire son futur et celui de ses enfants ! (Le Temps)

Puis on la retrouve dans cette phrase interrogative :

(9) Je me réfère à votre article « A Gaza, les blessures de l'âme restent à soigner ». **Certes, cet article dénonce une vraie situation mais quel est le but réel de cet article ?** Pourquoi se focalise-t-il sur Gaza uniquement ? (Tribune de Genève, vendredi 17 juillet, 2015)

4.3. D'autres emplois de *mais*

Il faut dire qu'à part *mais* dans les structures *certes P mais Q*, on observe d'autres emplois de ce connecteur. Nous nous inspirons ici du classement fait par O. Ducrot *et al.* (1980, p. 99) qui distinguent trois emplois possibles de *mais*:

- à l'intérieur d'une réplique d'un locuteur X:
X: **P** *mais* **Q**,
- en tête de réplique introduit un **Q** explicite
(Y: **P**), X: *mais* **Q**,
- en tête de réplique et n'introduit pas de **Q** explicite.

Ce qui est aussi important et caractéristique pour *mais* c'est que l'opposition introduite par ce connecteur peut enchaîner non seulement avec la réplique précédente mais également avec le comportement de l'interlocuteur, avec la situation générale, donc avec le non-verbal. Ainsi, O. Ducrot distingue les possibilités suivantes de l'enchaînement pour en tête d'une réplique :

« 1. *Mais* enchaîne avec une réplique **P** d'un locuteur Y et marque l'opposition de X :

- à l'acte de parole de Y disant **P**,
- aux conclusions que Y tire de **P** (bien que X admette la vérité de **P**),
- à la vérité de **P**.

2. *Mais* enchaîne avec du non-verbal et marque l'opposition de X :

- à un comportement de Y (Y-destinataire de «*mais* **Q**
- à une situation ;
- à ses propres réactions » (Ducrot *et al.* 1980 : 99).

Il faut dire que les enchaînements distingués par O. Ducrot (Ducrot *et al.* 1980) qui se résument en : « *mais* enchaîne avec du non verbal », sont plus caractéristiques du discours dialogal. Rappelons que c'est la pièce de théâtre de G. Feydeau *Occupe-toi d'Amélie*, qui constitue l'illustration des réflexions des auteurs. Dans le cas de notre analyse, nous distinguerons des enchaînements avec les énoncés qui précèdent directement l'occurrence de *mais*, au contenu des énoncés précédant indirectement (sans voisinage immédiat), aux conclusions tirées de ces contenus ou aux situations que les auteurs des lettres commentent.

4.3.1. *Mais* à l'intérieur de la phrase (il n'y a pas de *certes* qui précède)

(10) Le taxi arrive *mais* s'arrête 20 mètres avant, car une dame l'a interpellé. (Tribune de Genève, 25-26 juillet, 2015)

Il est à noter que dans cet exemple, il ne s'agit pas de s'opposer aux arguments de quelqu'un. La phrase où on emploie *mais* fait partie de la description de la situation commentée par l'auteur de la lettre.

(11) Le congrès des écologistes genevois a voté l'adoption d'un régime végétarien pour les futurs député·e·s et ministres lors des repas officiels. « Ce pourrait être une bonne blague, *mais* ça ne l'est pas » commente la journaliste du *Temps*, qui dans son article s'amuse à faire croire qu'il s'agit ici de « moralisme », de « dogme » et du combat de quelques antispécistes isolé·e·s. (Le Temps, 25 mai, 2022)

(12) Ses discours ne sont plus ceux d’une campagne électorale, *mais* ceux d’un agitateur public.

4.3.2. *Mais* en tête de la phrase qui n’enchaîne directement à un énoncé qui le précède :

(13) *Mais* en Suisse alémanique, on préfère de loin le style « Wall Street English » anglo-américain, qui affiche une ironie méprisante, voire agressive, pour ne pas dire méchante. (Le Temps)

(14) La justice est respectable lorsqu’elle agit dans les limites de sa fonction. *Mais* pas lorsqu’elle porte atteinte au principe qui est le fondement même de la démocratie, celui de la séparation des pouvoirs. Or, convoquer deux des principaux candidats à un moment crucial de l’élection du chef de l’exécutif est une ingérence manifeste. (Le Figaro magazine, le 11 mars 2017 : 11)

Dans l’exemple ci-dessus, *mais* enchaîne avec tout le contenu de la lettre qui précède l’emploi du connecteur. La conclusion qui peut en être déduite s’oppose au Q qui suit *mais*.

(15) En réponse on m’a dit qu’il fallait faire le numéro 0225464603 pour obtenir les renseignements recherchés. *Mais* voilà qu’à ce numéro, un disque vous répond qu’il faut patienter suite aux nombreux appels ; on vous le répète environ 20 fois ; et la fois suivante c’est une autre personne qui vous dit qu’il faut rappeler plus tard et vous coupe la communication. (Tribune de Genève, 25-26 juillet 2015)

4.3.3. *Mais* qui n’est pas suivi de Q explicite

Dans notre corpus d’exemples, nous n’avons pas attesté l’emploi de *mais* qui n’est pas suivi de Q, *mais* de points de suspension – comme on pourrait le dire. Un tel emploi ne nous paraît pas impossible théoriquement, il nous semble cependant qu’on l’observe plus souvent à la langue orale.

5. L'absence de l'opposition argumentative de l'auteur de la lettre

Pour ne pas fausser l'image de la rubrique *courrier des lecteurs*, il faut dire que dans les lettres, on trouve également des exemples où on félicite quelqu'un de son talent, on écrit pour exprimer l'admiration, pour apprécier « le stylo », pour remercier et il n'y a aucun *mais*, (au sens du désaccord aux opinions de l'auteur commenté). Dans de tels textes, on emploie *mais* comme dans un autre texte, pour marquer une opposition entre deux éléments.

(16) Cher Pierre Leuzinger, il y a trop longtemps que je vous lis chaque semaine avec émotion, humour et tendresse, pour ne pas, cette fois vous le dire : c'est le « réveil du figuier » qui m'a donné la chiquenaude d'impulsion à concrétiser ce que je désirais de longue date, vous faire savoir à quel point vous m'êtes nécessaire, vous m'aidez par votre partage de petites choses de rien qui débouchent sur le grand tout, avec votre typique distance tendrement ironique. Vous n'assenez jamais, vous supposez toujours avec délicatesse et pertinence en homme sage qui en a beaucoup vu *mais* a su garder son cœur à la bonne place, en parfait équilibre avec la raison. La poésie chez vous n'exclut pas la rigueur ni la profondeur. Elle aide au contraire tant à faire passer le message de fond, souvent essentiel, parfois tragique, sur lequel vous avez réfléchi d'une semaine à l'autre. Vous êtes avec Renata Libal, ma meilleure page de « l'Hebdo. » (...) Soyez remercié d'être tel que vous êtes et figurez longtemps encore, je vous en prie, à l'avant-dernière du journal. Avec mes respects, et pourquoi pas l'amitié. (L'Hebdo, No 20, du 20 mai 1999)

En récapitulant

Nous avons écrit au début de cet article que *mais* est le connecteur que les linguistes ont le plus souvent décrit. Il faut aussi dire que *mais* est un connecteur qui est le plus employé parmi les marqueurs d'opposition aussi bien dans la langue écrite qu'orale. La situation ne diffère pas dans la rubrique de presse *courrier des lecteurs*. On a observé dans

les textes de cette rubrique deux types d'emploi de ce connecteur : *mais* dans différents énoncés, à l'intérieur de la phrase ou à son début introduisant un argument opposé et plus fort qui n'est pas nécessairement lié à la présentation des opinions de l'auteur de la lettre et *mais* dans la structure concessive *Certes P mais Q* qui aide l'auteur à s'opposer aux points de vue proposés dans l'article commenté et de présenter ses propres opinions. Le second emploi nous paraît particulièrement intéressant du point de vue des stratégies argumentatives employées dans le courrier des lecteurs. Indépendamment de la présence ou de l'absence explicite de *certes*, l'auteur accepte en partie les opinions exprimées dans l'article commenté pour s'y opposer après. Ce stratagème permet d'atténuer la critique que l'auteur du commentaire a osé faire. En même temps, ce sont ses arguments que les lecteurs perçoivent comme plus forts, parce que les arguments qui suivent le connecteur *mais* sont plus forts par la nature du fonctionnement argumentatif de ce connecteur. C'est pourquoi l'emploi de *mais*, et surtout de *mais* dans la tournure *certes P mais Q*, correspond si bien aux objectifs des lecteurs qui ont décidé d'exprimer leurs commentaires dans un journal ou un magazine.

Bibliographie

- Adam J.-M. (2011), *Les textes : types et prototypes*, Paris : Armand Colin.
- Anscombe J.-Cl., Ducrot O. (1977), Deux *mais* en français ?, *Lingua* 43, 23–40.
- Anscombe J.-Cl., Ducrot O. (1983), *L'argumentation dans la langue*, Bruxelles : Mardaga.
- Ducrot O. Et Vogt C. A. (1979) De *magis* à *mais* : une hypothèse sémantique, *Revue de Linguistique Romane* 43, 317–341.
- Ducrot O. et al. (1980), *Les mots du discours*, Paris : Editions de Minuit.
- Kieliszczuk A. (2012), L'analyse argumentative des connecteurs d'opposition dans la traduction du français en polonais, [in :] R. Vasilescu et al. (éds) *Challenges in Translation: Space, Culture and Linguistic Identity*, New York, Addleton Accademic Publishers, 387–394.
- Moeschler, J., de Spengler, N. (1982), La concession ou la réfutation interdite. Approches argumentative et conversationnelle, *Cahiers de linguistique française* 4, 7–36.
- Moeschler J. (1989), *Modélisation du dialogue*, Paris : Hermès.

Porozmawiajmy o tytułach

Halina Kralowa

Uniwersytet Warszawski
Katedra Italianistyki

Abstrakt

Autorka omawia liczne tytuły włoskich powieści w przekładzie na język polski. Analizuje rozmaite rodzaje trudności, wywołanych różnicami znaczenia wyrazów, które wydają się wyrażać to samo w obu językach, aluzjami ukrytymi w tytułach, obecnością imion własnych, pozorną prostotą tytułów, które okazują się jednak nieprzetłumaczalne na język polski.

Słowa kluczowe: tytuł powieści, przekład, język włoski, język polski

Abstract

Let's talk about titles

The author discusses numerous titles of Italian novels translated into Polish. She exemplifies the particular difficulties, caused by semantic differences between words seemingly equivalent in both languages, by specific allusions in the titles, by the presence of proper nouns, or even by the apparent simplicity of the original text, which, however, cannot possibly be expressed in a similar manner in Polish.

Keywords: novel title, translation, Italian language, Polish language

Na temat przekładów napisano dużo. Zdawałoby się, że zbrojny w teorię, odczytany w niezliczonych analizach, mniej czy bardziej dokładnych, istniejących już dzieł translatorskich, zasiadający do pracy tłumacz ma

przed sobą znacznie uproszczone zadanie. Otóż nic podobnego. Każdy przykład jest zupełnie nowym wyzwaniem, pojawiają się problemy, których żadna teoria, żadne przykłady nie rozwiążą. Tłumacz zmagają się z materia słowną za każdym razem inną i sam musi podejmować decyzje o doborze słów, szyku wyrazów, układzie zdania czy choćby przecinku, który niekiedy całemu zdaniu nadaje właściwy sens. Musi uciekać się do rozwiązań czasem wręcz karkołomnych, które kosztują go godziny przemyśleń, aby potem czytelnik mógł się cieszyć gładkim i jasnym tekstem, który „tak dobrze się czyta”. Gorzej, jeśli autor posługuje się stylem ciężkim, nieświadomie lub świadomie nieporadnym czy niepoprawnym, i tłumaczowi nie wolno go poprawiać ani wygładzać. Ale to już zupełnie inna sprawa.

Problemy zaczynają się często od samego początku, i nie mam tu na myśli pierwszego zdania, które – tak przecież ważne – też nieraz nastrocza trudności. Myślę o tytule.

Tytuł bywa wielokrotnie lekceważony. Zdarza się, że tłumacz, biorąc do ręki książkę, którą ma przełożyć, przegląda ją pod kątem ewentualnych problemów językowych (albo i nie przegląda: niektórzy tłumacze rozmyślnie nie czytają tekstów, nad którymi będą pracować), na tytuł nie zwraca szczególnej uwagi – o tym pomyśli się później. A tymczasem tytuł może być poważnym problemem.

Muszę tu od razu zaznaczyć, że operować będę przykładami z literatury włoskiej, ale ponieważ profesor Mańkowska jest również italinistką i sama tłumaczyła z języka włoskiego (że przypomnę choćby wydaną przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1983 r. powieść Alcea Valciniego *Bal w hotelu „Polonia”*), czuję się po części usprawiedliwiona.

Tytuł jest niejako wizytówką książki. Czasem oczywistą i jednoznaczną, czasem przewrotnie niejasną, zrozumiałą dopiero po przeczytaniu całej powieści czy zbioru opowiadań. Zdarza się, że nawet ta lektura niewiele albo zgoła nic nie wyjaśnia. Zdarza się również, że to, co w obcym języku jest zupełnie klarowne, w polskim klarowne nie jest. Co zatem ma zrobić tłumacz?

Najprostsze wydają się tytuły jednowyrazowe. Ale to też nieprawda. O ile bowiem niektóre tytuły długie, na pozór skomplikowane, wypada-

ją w przekładzie bardzo dobrze (*Zaginiona głowa Damascena Monteiro, Tajemniczy płomień królowej Loany, Jeśli zimową nocą podróżny, Jak Nanna swą córeczkę Pippe na kurtyzanę kształciła*), o tyle tytuł krótki może nastroczać poważne wątpliwości. Nawet taki, który składa się z samego imienia i nazwiska albo samego imienia czy samego nazwiska. Jeśli imię nie ma odpowiednika polskiego – *Annalena, Marcovaldo, Metello, Baudolino* – pozostawiamy je oczywiście po włosku, i tu nie powinno być problemu. Ale co robić z imionami, które polskie odpowiedniki mają? Co zrobić z takimi tytułami, jak *Agostino, Ernesto*, z imieniem *Mattia*, które w tłumaczeniu polskim powinny brzmieć: *Augustyn, Ernest, Maciej*? Ja osobiście nie miałabym tu wahań i zostawiła imiona w ich brzmieniu oryginalnym, ale na przykład znana powieść Luigi Pirandella, *Il fu Mattia Pascal*, co oznacza – i tak było potem tłumaczone – *Świętej pamięci Mattia Pascal*, w pierwszym polskim przekładzie z 1928 r. nosi tytuł *Cień Macieja Pascala*. Problem imion – tłumaczyć czy nie tłumaczyć – występuje zresztą nie tylko w prozie narracyjnej. Kiedyś Państwowe Wydawnictwo Naukowe stosowało zasadę tłumaczenia wszystkich imion, i w przekładzie *Historii literatury włoskiej w zarysie* Natalina Sapegna z 1969 r. mamy *Jana Boccaccia, Franciszka Petrarke, Mikołaja Machiavellego, Karola Goldoniego, Jakuba Leopardiego* itd. Nie wiem, jak innych, ale mnie osobiście bardzo to szokowało i szokuje nadal. Dobrze, że nikt nie próbował tłumaczyć imienia *Pinocchio*, które jest rzeczownikiem pospolitym, synonimem bardziej znanego u nas „pinolo”, i oznacza orzeszek piniowy. Gorliwy tłumacz mógł więc przechrzcić bohatera słynnej powieści Collodiego na *Orzeszka*. Na szczęście nic takiego się nie stało i wszystkie dzieci znają Pinokia, pisanego na ich użytek fonetycznie. Tylko Gałczyński próbował Pinocchia spolszczyć i w wierszu *Na śmierć Esteriny* pisał o „Pietrzyńce, pajacyku długonosym”.

Nazwiska w zasadzie pozostawia się w formie oryginalnej. Ale i tu może być problem. Co robić z tytułem powieści Vergi *I Malavoglia*? O ile *Buddenbrookowie* Manna brzmią dobrze, o tyle *Malavogliowie* napisać raczej nie można. Polski tytuł brzmi zatem – i dobrze brzmi – *Rodzina Malavogliów*. Ale czy z kolei w tytule powieści Bassaniego *Il giardino dei Finzi-Contini* trzeba również pisać – tak jak mamy w polskim przekładzie

– *Ogród rodziny Finzi-Continich*? Może wystarczyłoby *Ogród Finzi-Continich*, gdyż sama końcówka drugiej części nazwiska rozwiązuje sprawę?

Mniejsze problemy nastroczają nazwy geograficzne, gdzie z zasady stosuje się słownictwo polskie, chyba że nazwa jakiejś miejscowości czy dzielnicy odpowiednika polskiego nie ma. Dlatego mamy w tytule *Bagherię*, *Fontamarę* czy *Montedidio*, podobnie jak nazwy ulic (*Nieżył pasztet na via Merulana*). Ale obok tego mamy *Podróż do Rzymu* czy *Neapol, miasto milionerów*, które też wątpliwości nie budzą. Pewien kłopot stwarza słowo *Italia*, którego, choć dzisiaj brzmi ono raczej pretensjonalnie, niektórzy autorzy – i tłumacze – nie chcą się wyrzec. Na szczęście nie przypominam sobie Italii w tytule.

Tytuły jednowyrazowe niebędące imieniem własnym ani nazwą geograficzną też okazują się niejednokrotnie sprawą trudną do rozwiązania. Obok zupełnie oczywistych, które żadnych problemów tłumaczowi nie nastroczają, jak choćby *Serce De Amicisa*, *Ogień* i *Nokturn* D’Annunzia, *Święty* Fogazzara, *Doża* Palazzeschi, *Nuda*, *Pogarda* czy *Konformista* Moravii, *Pryncypał* Parisego, *Plaża* Pavese, *Skóra* Malapartego czy *Jedwab* Baricca, zdarzają się przypadki naprawdę niełatwe. Weźmy powieść Sveva *Una vita*. Tytuł, na pozór niebudzący wątpliwości, brzmi w przekładzie polskim *Jedno życie*. Czy jest to jednak właściwy odpowiednik włoskiego tytułu? Niby tak: „una vita” można oczywiście przetłumaczyć jako „jedno życie”. Ale co to właściwie znaczy? Czy chodzi o to, że mamy tylko jedno życie? Można by napisać „pewne życie”, ale to też trudno zaakceptować. Słowo „pewne” może oznaczać, że jest to życie bezpieczne („pewny zysk”), ale też bliżej nieokreślone, nieistotne („pewna pani powiedziała”). Samo „życie” – to z kolei zbyt abstrakcyjne, czytelnik byłby skłonny pomyśleć, że są to może jakieś ogólne rozważania o sensie życia. *Une vie* Guy de Maupassanta w polskim przekładzie nosi tytuł *Historia pewnego życia*. Z kolei w analogicznym przypadku powieści Buzzatiego tytuł *Un amore* został przetłumaczony: *O pewnej miłości*. Widać, że tłumacze starali się znaleźć jakieś rozwiązanie, ale czy któreś z nich jest naprawdę dobre?

A jak przetłumaczyć *L'Innocente*, tytuł powieści D'Annunzia? Ten niby prosty przymiotnik kryje w sobie pewną pułapkę. „Innocente” oznacza bowiem zarówno rodzaj męski, jak żeński i nijaki (którego zresztą w języku włoskim nie ma) i może znaczyć zarówno „niewinny”, jak „niewinna” i „niewinne”, co zresztą też ma dwa znaczenia: niewinne może być dziecko, ale może to być także liczba mnoga rodzaju żeńskiego. W swoim przekładzie z 1906 r. Leopold Staff napisał *Niewinny*, popełniając błąd, bo w książce chodzi o niemowlę, i jest to wyraźnie powiedziane. Dwadzieścia lat później niezidentyfikowany tłumacz ominął cały problem, zmieniając tytuł na bardziej widać jego zdaniem atrakcyjny – *W odmęcie namiętności*. No cóż, inna powieść D'Annunzia, *Il Piacere*, co Józef Ruffer w 1906 r. oddał słusznie najbliższą znaczeniowo *Rozkoszą*, w pierwszym przekładzie polskim z 1897 r. nosi tytuł *Dziecko rozkoszy*! Tak samo zatytułowany (*L'enfant de volupté*) jest zresztą wcześniejszy przekład francuski, co budzi podejrzenie, że polska tłumaczka, Aleksandra Callier, przełożyła książkę z francuskiego.

W ostatnich latach w grupie tytułów jednowyrazowych pojawił się niespodziewanie problem zoologiczny. Tłumacz nowego przekładu, znanego w Polsce z książki i filmu Viscontiego, słynnego *Lamparta* (*Il gattopardo*) Giuseppe Tomasi di Lampedusy, odkrył, że nazwa polska nie odpowiada włoskiej, bo włoski „gattopardo” to nie lampart a gepard, i tak powinien brzmieć tytuł. W słowniku włosko-polskim podają z kolei, że jest to „serwal” lub „ocelot”. Ponieważ jednak w powieści Lampedusy główny bohater, stary książę di Salina, który ma w herbie rzeźbionego „gattoparda”, sam jest do niego porównywany, trudno jakoś sobie wyobrazić, aby ktoś mógł porównywać księcia do ocelota. Do geparda chyba też nie. Tym bardziej, że tytuł *Lampart* utrwalił się już w naszej kulturze i nie mamy ochoty go zmieniać. Tak jak nikt nie zaakceptował propozycji zamiany Kubusia Puchatka na Fredzię Phi-Phi, choćby i Fredzia istotnie była wierniejsza oryginałowi.

Przejdźmy do tytułów dłuższych. Niektóre, jak w omawianej wyżej grupie, nie nastrożają trudności. *Pustynia Tatarów* (*Il deserto dei Tartari*) Buzzatiego, *Chleb i wino* (*Pane e vino*) Silonego, *Klamstwo i czary* (*Menzogna e sortilegio*) Morante, *Listy nowicjuszek* (*Lettere di una novizia*)

Piovenego, *Księżyc i ogniska* (*La luna e i falò*) Pavese, *Lęk i smutek* (*Paura e tristezza*) Cassoli, że wymienię tylko kilka z nich, są dokładnymi odpowiednikami tytułów oryginalnych. Ale już na przykład *Taglio del bosco* Cassoli, dosłownie: „wyrąb lasu”, czy może, jak się dzisiaj mówi, „wycinka”, przełożony został jako *Poręba*. To nie to samo, ponieważ tytuł dotyczy akcji, a „poręba” to tej akcji skutek. Faktem jest jednak, że tytuł *Poręba* brzmi lepiej, co nie jest bez znaczenia dla późniejszych losów przekładu: dobry tytuł (i okładka) to z pewnością połowa powodzenia książki u potencjalnych nabywców. Co ciekawe, słowo „poręba”, choćby i przypadkowo, lepiej też odpowiada treści tego opowiadania, w którego bohaterze, młodym drwalu, niespodziewana śmierć żony poczyniła spustoszenia podobne do tych, jakie on poczynił w lesie. To jednak całkowity przypadek. Gdzie indziej jest już gorzej. *La coscienza di Zeno* Itala Sveva, pozycja bardzo istotna w rozwoju włoskiej powieści nowoczesnej, w polskim przekładzie brzmi *Zeno Cosini*. Ja wiem, że tytuł włoski, mimo pozorowanej prostoty, jest niezmiernie trudny do oddania. Słowo „coscienza” oznacza bowiem „świadomość” albo „sumienie”. Pomijając już przypadek tłumacza, który przekładając na przykład historię literatury czy tekst krytyczno-literacki i nie znając tej akurat powieści, nie jest w stanie rozstrzygnąć, o którą „coscienza” tu chodzi, właściwe znaczenie słowa, czyli „świadomość”, brzmiałoby w tytule fatalnie: „Świadomość Zena”. Wszyscy konsultanci włoscy orzekli jednogłośnie, że tak przełożyć tego tytułu nie można. Ale jak? My też wiemy, że *Zeno Cosini*, tytuł, jaki nadali książce autorzy dwóch polskich przekładów, z 1936 i 1960 r., jest niedobry, nieciekawym i nic niemówiący, że nie oddaje sensu wielkiej powieści włoskiego pisarza. Łatwo jednak powiedzieć, że tytuł w obecnej postaci jest nietrafiony. Trudniej zaproponować ten właściwy czy choćby lepszy. Innym przykładem może być *La ragazza di Bube* Cassoli. Tytuł zupełnie prosty, ale co zrobić z tym fatalnie brzmiącym po polsku imieniem bohatera? „Dziewczyna Buba”? „Dziewczyna Bubego”? Tłumaczka słusznie zrezygnowała z tłumaczenia dosłownego, ale zaproponowana przez nią *Jego dziewczyna* też nie brzmi najlepiej. Może, po uzgodnieniu z autorem, należało tytuł zmienić? Tak jak to zrobiono w przypadku

powieści Marii Corti, gdzie trudny do przetłumaczenia tytuł *L'ora di tutti*, dosłownie: „godzina wszystkich”, czyli taka godzina, w której każdy człowiek raz w życiu musi się sprawdzić, został za zgodą – czy wręcz sugestią – autorki zmieniony na *Godzinę próby*.

Czasami tłumacz niepotrzebnie tytuł amplifikuje. *Piccolo mondo moderno*, tytuł powieści Fogazzara, oddany został przez dwóch kolejnych tłumaczy jako *Mały światek nowożytny*. Pomijając już słowo „nowożytny” (chodzi o świat „nowoczesny”, tu może „współczesny” albo wręcz „dzisiejszy”), „piccolo mondo” oznacza po prostu „świat”: jako że „mondo” nie ma formy zdrobniałej, brakującą końcówkę zastępuje się przymiotnikiem „piccolo”. „Mały światek” to po prostu pleonazm, podobnie jak „Mały Czerwony Kapturek” w przekładzie Hanny Januszewskiej z 1961 r. Duże wątpliwości budzi również *Polowanie na smoka z falkonetem*, zbiór opowiadań Buzzatiego noszący tytuł jednej z nowel, a mianowicie słynnego *Uccisione del drago*, „Zabójstwa smoka”, gdzie nie ma właściwie ani polowania, ani tym bardziej falkoneta, który, mimo że pochodzi od włoskiego „falco” (sokół), oznacza „lekkie działo”. Nie wiem, skąd się to wzięło, komu przyszedł do głowy ten dziwaczny pomysł. Tłumaczowi? Redakcji?

Zdarza się, że tytuł zostaje przez redakcję narzucony. W powieści Leonarda Sciascii *A ciascuno il suo*, obok właściwego tytułu *Każdemu, co mu się należy*, pojawia się w nawiasie „od mafii”. Otóż w tytule włoskim żadnej mafii nie ma. Wydawca, „Książka i Wiedza” (1979), uznał widocznie, że taki ewangeliczny tytuł mógłby wywoływać niewłaściwe skojarzenia. Wobec tego rozwiązano problem w sposób łopatologiczny: gdyby ktoś miał wątpliwości, niech wie, że w książce jest mowa o mafii. Z taką interwencją (bo nie podejrzewam tłumaczy) możemy się zresztą spotkać nie tylko u nas. Mówiono mi, że *Medaliony* Zofii Nałkowskiej, tytuł prosty, sam przez się wymowny, chodzi bowiem – jak wynika z opowiadań – o medaliony nagrobne, ukazały się we Włoszech w dwóch przekładach, z których jeden nosi tytuł *Ragazzi di Oświęcim* (*Dzieci Oświęcimia*), a drugi – *Senza dimenticare niente* (dosłownie: *Niczego nie zapominając*). Zmiana zupełnie zbyteczna i nieuzasadniona.

Trzeba tu jednak przyznać, że interwencja redakcji nie zawsze wychodzi książce na złe. Wręcz przeciwnie. Czasami redaktor głowi się z tłumaczem nad trudnym tytułem, czasem to on znajduje właściwy trop. Mój pierwszy przekład, *Il giorno della civetta*, wspomnianego już Leonarda Sciascii, chciałam zatytułować *Dzień sowy*. Redaktorka zaproponowała, aby zamiast sowy dać puszczyka: sowa jest dla nas symbolem mądrości, tajemnicy, puszczyk jest złowieszczy. Książka mówi o mafii. Przekład ukazał się pod tytułem *Dzień puszczyka*. Bez mafii w nawiasie.

Bywają tytuły, których nie sposób przetłumaczyć bez przeczytania książki. Weźmy nietłumaczoną u nas powieść Andrei De Carla *Due di due*. Otóż „due di due” może oznaczać zarówno „dwa z dwóch”, jak „dwaj z dwóch”, „dwie z dwóch” czy „dwoje z dwojga”. Rozwiązanie znajduje się w książce, ale potrzeba bardzo uważnej lektury, aby je znaleźć. Okazuje się, że chodzi o drogi życia, jakie wybierają dwaj bohaterowie powieści: drogi są dwie i każdy z nich wybiera inną. Bez przeczytania książki nikt by na to nie wpadł. Innym przykładem może być *Il gioco del rovescio* Antonia Tabucchiego. Można to przetłumaczyć „Gra odwrotności”: brzmi efektownie, ale co to znaczy? Mówi się wprawdzie „gra pozorów”, ale „gry odwrotności” nie ma. Okazuje się, że chodzi o grę dziecięcą w odwracanie wyrazów. Jedno dziecko mówi „Amor”, a drugie odpowiada „Roma”. Oczywiście wyrazy są dłuższe, trudniejsze i niełatwo je „odwrócić” na poczekaniu. W tę grę bawią się dzieci we wspomnieniu bohaterki. Ale bez przeczytania książki trudno to odgadnąć. Polski przekład nosi w rezultacie tytuł *Słowa na opak*.

Wydaje się oczywiste, że w przypadku, gdy tytuł jest wyrażeniem idiomatycznym, nie należy tłumaczyć go dosłownie, lecz postarać się znaleźć odpowiednik polski lub słowo takiemu idiomowi najbliższe. Dlatego może dziwić, że *Ulicznicy*, polski tytuł powieści Piera Paola Pasoliniego *Ragazzi di vita*, nie podoba się niektórym krytykom, którzy woleliby przekład dosłowny, czyli „Chłopcy z życia”. Ale tu znowu trzeba by zapytać: i co to znaczy? Nad tym krytycy już się nie zastanawiają. A szkoda.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o tytułach obcojęzycznych w stosunku do oryginału. O ile *Divertimento 1889* Morsellego pozostaje

bez zmian, bo jest to słowo obecne w polskim słowniku i polskiej kulturze muzycznej, o tyle już *Dissipatio H.G.* tegoż autora wydało się chyba wydawcy (bo raczej nie tłumaczowi) zbyt trudne dla polskiego czytelnika, z łaciną nieobeznanego, i powieść opatrzona została nic niemówiącym tytułem *Wydarzenie*. Z niewątpliwą szkodą dla książki. Całe szczęście, że nieznana i w języku włoskim *Accabadora*, słowo, jakim na Sardynii nazywają wiejską znachorkę, która w przypadkach beznadziejnych i na wyraźne życzenie chorego przeprowadza swoistą eutanazję, pozostała w polskim wydaniu niezmienniona, chociaż wydawca nie powstrzymał się od dodania w tytule objaśnienia: pod słowem *Accabadora* pojawiło się nieobecne we włoskim wydaniu zdanie: *Ta, która pomaga odejść*. Na szczęście małym drukiem. Trzeba tu jednak zauważyć, że jeśli autor zażyczył sobie opatrzyć swoją książkę tytułem w innym języku, miał widocznie po temu jakiś cel i należy to uszanować. A zrozumienie obcojęzycznego tytułu pozostawić inteligencji czytelnika.

Trawestując słowa znanego poety, o przekładach można nieskończenie. Teraz, gdy to piszę, przychodzą mi na myśl kolejne tytuły, o których warto by pomówić. I chociaż tytuł to tylko drobny ułamek pracy tłumacza, nie należy go lekceważyć. Kto wie, może to nie koniec, a tytuł wienący dzieło?

Le vocabulaire humanisant la nature



Elżbieta Pachocińska

Université de Varsovie
e.pachocinska@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-1214-9430

Abstrakt

Słownictwo humanizujące przyrodę

Artykuł ukazuje sposoby mówienia (personifikacja, analogia, porównania) o świecie roślin, wynikające z ekocentrycznej perspektywy w dyskursie naukowym i popularnonaukowym.

Słowa kluczowe: ekocentryzm, przyroda, dyskurs naukowy, dyskurs popularnonaukowy, analogia, personifikacja, porównanie

Abstract

The vocabulary that humanizes nature

The article shows the ways of speaking (personification, analogy, comparison) about the world of plants, resulting from the ecocentric perspective in the scientific and popular science discourse.

Keywords: ecocentrism, nature, scientific and popular science discourse, analogy, personification, comparison

*En argot les hommes appellent les oreilles des feuilles
c'est dire comme ils sentent que les arbres connaissent la musique
mais la langue verte des arbres est un argot bien plus ancien
Qui peut savoir ce qu'ils disent lorsqu'ils parlent des humains
les arbres parlent arbre comme les enfants parlent enfant*

Jacques Prévert, *Arbres* (1957)

Introduction

Depuis quelques années apparaissent les publications écrites par des chercheurs, des botanistes ainsi que des passionnés de la nature qui représentent le monde végétal comme des êtres vivants, sensibles, capables de solidarité, dotés d'une sorte de mémoire voire d'intelligence. Cette perspective écocentrée et le vocabulaire humanisant la nature divise le milieu scientifique surtout depuis l'apparition du livre *La Vie secrète des arbres. Ce qu'ils ressentent. Comment ils communiquent* de Peter Wohlleben ([2015], version fr. 2017). Pourtant, ce forestier allemand n'est pas le seul à présenter cette perspective. En France, la même année sort l'ouvrage de Michel Thellier, spécialiste de biologie végétale et cellulaire *Les plantes ont-elles une mémoire ?*, suivi de publications de Jacques Tassin, chercheur en écologie végétale¹, *À quoi pensent les plantes ?* (2016) et *Penser comme un arbre* (2018) où l'auteur essaye de se « mettre à la place » d'une plante et notamment d'un arbre pour comprendre ce qu'ils perçoivent de ses semblables et du monde extérieur.

On peut encore citer les travaux du chercheur en physiologie des plantes Stefano Mancuso², fondateur de la neurobiologie végétale, *Nous les plantes* ([2019], trad.fr. 2021), *L'Intelligence des plantes* de Stefano Mancuso et Alessandra Viola ([2013], trad.fr. 2018).

Ce tournant, qui s'opère dans les sciences, résume bien les paroles de Bruno Moulia³ : « Nos recherches font tomber *le mur* que notre civilisation occidentale avait dressé depuis Aristote entre animaux, sensibles et capables de *mouvements* actifs, et les plantes seulement capables de... végéter. »⁴

¹ Jacques Tassin, chercheur en écologie végétale au Centre de coopération internationale en recherche agronomique pour le développement.

² Stefano Mancuso, directeur du Laboratoire International de Neurobiologie Végétale à Florence.

³ Bruno Moulia, Directeur de Recherche INRA, dans l'Unité Mixte Physique et Physiologie Intégratives de l'Arbre à Clermont-Ferrand.

⁴ <https://www.futura-sciences.com/planete/actualites/botanique-scientifiques-revelent-intelligence-sensibilite-plantes-71122/>, consulté le 13 février 2022.

Il nous semble intéressant d'étudier les façons de dire et de représenter ces nouvelles découvertes dans les articles scientifiques ou de vulgarisation scientifique (Futura science en ligne) ainsi que dans des émissions et de nombreux reportages (France Culture, Envoyé spécial, vidéos sur YouTube).

1. La nature devient un sujet juridique

Aujourd'hui, l'obligation de la protection de la nature par les États est communément admise par les pays du monde entier ; de plus, elle est inscrite dans de nombreuses conventions internationales, à commencer par la convention de Berne (1979). Mais ce qui paraît plus délicat, c'est de considérer le non-humain comme un sujet juridique. Pourtant, c'est déjà dans les années 70⁵ que l'on voit apparaître des efforts d'attribuer à la nature des droits pour qu'elle devienne le « sujet de droit ». Ainsi, les rivières, les lacs, les parcs nationaux, *etc.* dans différents coins du monde⁶ se voient reconnaître la personnalité juridique, ce qui en conséquence permet aux hommes d'agir dans leurs intérêts, p.ex. d'entamer les procès contre les pollueurs, réclamer des dommages et intérêts à leurs profit⁷. Cette évolution écocentrique juridique a même abouti à des inscriptions du droit de la nature dans les constitutions de certains pays (en 2008 pour l'Équateur et en 2010 pour la Bolivie), dernièrement l'Amazonie a acquis la personnalité morale (en 2018).

⁵ Après la publication de l'ouvrage de Ch. Stone *Should trees have standing ? Towards legal rights for natural objects* (1972).

⁶ P.ex. au Canada la rivière Magpie (2021), en Inde le fleuve Gange, Yamouna, les glaciers de l'Himalaya, au Bangladesh toutes les rivières ont les droits, à Curridabat (Amérique Latine) les arbres, les plantes et les insectes pollinisateurs comme les abeilles et les papillons ont obtenu les droits des citoyens (2021).

⁷ On peut citer le fameux procès de l'Erika (1980) où 101 parties civiles (états, collectivités, associations, ONG, pêcheurs, *etc.*) ont obtenu des réparations financières du groupe pétrolier Total et des armateurs.

Ces cas de reconnaissance des droits de la nature à travers le monde sont le plus souvent liés aux cosmovisions des cultures autochtones entretenant un rapport sacré ou mystique à la nature⁸.

La reconnaissance de la nature n'a pas seulement pour effet la prise en compte de la nature, mais aussi l'adaptation des villes, du milieu urbain aux exigences du monde non-humain⁹.

2. Les médias sur le livre de Peter Wohlleben

En 2015, le livre du forestier allemand, *La Vie secrète des arbres. Ce qu'ils ressentent. Comment ils communiquent* est devenu un best-seller mondial inspirant un documentaire qui a connu le même succès que le livre¹⁰. Voici quelques exemples des commentaires sur son livre qui ont apparu dans la presse française:

- (1) « Peter Wohlleben ... à la manière d'un conte, nous plonge dans la vie d'une forêt », ou ; « Sorte de conte naturaliste » (Le Monde, 29 mai 2017),
- (2) « un récit passionnant et engagé où l'auteur s'appuie sur des études publiées dans les plus sérieuses revues scientifiques »,
- (3) « l'auteur emploie des mots simples mais avec la rigueur scientifique de son métier de forestier » (Le Huffington Post 26 mars 2017).

En ce moment, il faut souligner que même les scientifiques qui se montraient plus critiques envers le livre s'accordaient sur son pouvoir de sensibiliser le grand public aux problèmes environnementaux. On constatait que P. Wohlleben a fait connaître la vie des arbres d'une façon plus efficace que les discours des experts en la matière.

⁸ <https://www.revuedesjuristesdesciencespo.com/index.php/2021/06/08/les-droits-de-la-nature-un-changement-de-paradigme/>, consulté le 15 juin 2022.

⁹ <https://www.franceculture.fr/emissions/la-transition/quand-la-nature-reprend-ses-droits>, consulté le 3 février 2022.

¹⁰ Traduit en polonais, *Sekretne życie drzew*, le livre a remporté le plébiscite du livre de l'année 2016.

3. Les réserves de la communauté scientifique

En Allemagne, où le livre a été publié en 2015, la communauté scientifique a vivement critiqué son contenu. Dans un communiqué publié à cette occasion, on reproche au livre qu'il présente « une image fortement déformée de la biologie des arbres, de l'écologie forestière et de la foresterie »¹¹. Cet avis a été appuyé par l'Académie d'agriculture de France qui a souligné aussi d'autres défauts scientifiques comme

(4) « sources absentes ou non vérifiables, extrapolations non justifiées, interprétations abusives et même erreurs manifestes. En conséquence, le livre de Peter WOHLLEBEN, qui a toute sa valeur comme expression de la subjectivité militante d'une personne, ne peut être considéré comme un ouvrage de vulgarisation scientifique »¹².

Les controverses étaient tellement fortes que les académiciens allemands ont fait circuler une pétition sur le sujet dans 24 pays, recueillant 4 500 signatures dans 18 pays européens dont 96 % en Allemagne. Dans cette pétition, les scientifiques interpellent aussi directement les médias à « soumettre [le livre] à un large débat contradictoire donnant toute sa place à la communauté scientifique [ainsi qu'] à accorder plus d'attention à l'examen critique du contenu professionnel du livre *La Vie secrète des arbres*¹³.

Pourtant certaines autorités scientifiques en biologie viennent au secours de P. Wohlleben en présentant les travaux empiriques confirmant la « sensibilité » et la capacité de la « communication » des arbres. Les chercheurs M. Fournier et B. Moulia (2018 : 13) écrivent : « les arbres sont juste des plantes ordinaires qui perçoivent leur environnement et y réagissent, qui échangent des informations et de la matière entre leurs différentes parties et avec d'autres organismes ».

¹¹ <http://fransylva-paca.fr/wp/la-vie-secrete-des-arbres-approximations-interpretations-erreurs/>, consulté le 12 février 2022.

¹² <https://www.academieagriculture.fr/sites/default/files/agenda/notedelectureaafsurlelivredepw2versmiseenligne.pdf>, consulté le 12 février 2022.

¹³ https://fr.wikipedia.org/wiki/La_Vie_secr%C3%A8te_des_arbresco, consulté le 14 février 2022.

4. La personnification de la nature

Dans les livres, les articles scientifiques et les émissions mentionnés plus haut, les auteurs ne sont pas animés par une vision spiritualiste ou mystique de la nature et notamment des arbres.

Ils ont pour arguments des propriétés biochimiques de l'arbre :

« Elles suffisent à montrer comment l'arbre perçoit son environnement et communique des informations à ses voisins à son propos comme des moments pour entrer en automne ou en floraison » (Paris 2014, en ligne).

Bref, « [l]es arbres parlent arbre », cette citation de Jacques Prévert résume bien la situation paradoxale au niveau du vocabulaire. Les scientifiques emploient le lexique personnifiant des non-humains, mais dans un sens spécifique. Le co(n)texte qui renvoie au monde végétal fait changer la signification du vocabulaire employé normalement dans le sens premier pour parler des humains ou pour parler des non-humains dans le sens métaphorique. On peut constater que cette nouvelle réalité manque de vocabulaire approprié. P.ex. le scientifique Stefano Mancuso a créé une nouvelle science, la *neurobiologie végétale*, c'est-à-dire la biologie des neurones, mais comme il le dit : « les neurones n'existent pas dans les plantes à l'image de l'homme, il s'agit des cellules qui produisent un signal électrique »¹⁴.

Dans ce cas, soit il faudrait créer un nouveau vocabulaire, soit employer la terminologie scientifique existante, mais elle ne couvre pas tous les phénomènes récemment découverts. En plus, cette dernière est difficilement compréhensible par le grand public.

5. La spécification du vocabulaire

Les mots humanisant la nature sont très souvent précédés par les locutions telles qu'*une sorte de..., une forme de....que l'on peut appeler.....en ce*

¹⁴ <https://www.franceculture.fr/emissions/de-cause-a-effets-le-magazine-de-l-environnement/devenir-arbres-se-sentir-plantas>, consulté le 14 février 2022.

sens... marquant une manière dont un phénomène se présente. En voici quelques exemples :

(5) « Les plantes se comportent de façons étonnamment intelligentes : combattant des prédateurs, maximisant les opportunités de trouver de la nourriture ... Mais pouvons nous imaginer qu'elles possèdent une sorte d'intelligence propre ? (Mancuso 2010)¹⁵ ;

(6) « Les plantes disposent-elles d'une forme d'«intelligence» ? » (RTFLASH 2013)¹⁶ ;

(7) « en l'absence de cerveau centralisateur et de conscience, les plantes ont une perception de leur environnement et une communication interne et externe que l'on peut appeler 'intelligence' » (*Science et Vie* 2013)¹⁷ ;

(8) « Avec *La révolution des plantes* Stefano Mancuso va plus loin que son ouvrage précédent *L'Intelligence des plantes* et montre qu'en plus de leur capacité à comprendre leur environnement, elles peuvent aussi apporter des solutions aux problèmes écologiques actuels. [...] Les plantes sont intelligentes en ce sens qu'elles savent résoudre des problèmes » (Futura Science 19 mars 2019).

L'effet cognitif qui se produit sous l'influence de ces locutions spécifie le sens général du mot *intelligence* à savoir 'faculté de connaître, de comprendre et de s'adapter' dans ce contexte et cotexte renvoyant aux plantes. Les connaissances préalables liées à l'être humain permettent de construire des représentations nouvelles et faire comprendre au grand public les processus biochimiques.

Dans la presse de vulgarisation scientifique, on emploie aussi les constructions qui associent directement le mot *intelligence* et *sensibi-*

¹⁵ *Les racines de l'intelligence végétale*, conférence du botaniste italien Stefano Mancuso, July 2010, Oxford University, England, https://www.ted.com/talks/stefano_mancuso_the_roots_of_plant_intelligence?language=fr, consulté le 14 février 2022.

¹⁶ <https://www.rtflash.fr/plantes-disposent-elles-d-forme-d-intelligence/article>, consulté le 10 février 2022.

¹⁷ <https://www.agrobiosciences.org/archives-114/agriculture-monde-rural-et-societe/nos-selections/lu-vu-entendu/article/un-dossier-sur-l-intelligence-des-plantes-au-risque-de-betifier#.YgP7cfjdjIV>, consulté le 10 février 2022.

lité au monde végétal. P. ex. : « Des scientifiques révèlent l'intelligence et la sensibilité des plantes » (Futura Science, 16/03/2019).

On parle aussi de *l'intelligence collective* des acacias donnant des arguments empiriques confirmés depuis par des chercheurs¹⁸.

6. Les formes d'analogie

Les chercheurs qui parlent de l'intelligence des plantes se posent aussi la question où se situe le cerveau qui coordonne et dirige toutes ces fonctions. Certains botanistes de renom posent l'existence d'un cerveau décentralisé au bout de chaque racine. Les similitudes entre le réseau des neurones et des radicules semblent tellement proches que les universitaires botanistes de renom Frantisek Baluska et Stefano Mancuso sont partisans d'une neurobiologie végétale (*cf. ibid.*).

Ensuite, ce sont les ressemblances entre la mémoire chez l'homme et chez les plantes qui sont discutées par M. Tellier¹⁹ :

(9) « les points de ressemblance : [...] le transfert de l'information chez les plantes est accompagné de pulsions électriques, la mémoire est solide, une fois une information stockée, elle est bien stockée [...], une mémoire solidement stockée, pourtant ce n'est pas la même chose comme chez les animaux, car cela se fait avec des organes complètement différents, des choses différentes sont stockées » (Futura Science 19 mars 2019).

Le scientifique observe que « la mémoire dans les dictionnaires, c'est la capacité de stocker une information et éventuellement de la rappeler une ou plusieurs fois, ce concept est étendu aux machines comme les ordinateurs, les calculettes » (*Ibid.*). Michel Tellier compare la mémoire des plantes à la mémoire d'une calculatrice électronique, alors que la mémoire humaine ou des animaux dits supérieurs, c'est

¹⁸ <https://www.franceculture.fr/emissions/lsd-la-serie-documentaire/des-arbres-et-des-hommes-44-larbre-sensible-0>, consulté le 10 février 2022.

¹⁹ Michel Tellier travaille sur la mémoire des plantes

comme une mémoire de l'ordinateur.²⁰ Bruno Moulia va plus loin en faisant une comparaison suivante : « les arbres ont des sens comme les hommes : le toucher, un sens de l'adaptation, donc ils perçoivent, analysent pour s'adapter aux nouvelles conditions de vie » (Futura Science 19 mars 2019).

Rappelons que le rapprochement, la similitude, la ressemblance et la comparaison fonctionnent comme des quasi-synonymes des formes d'analogie (Plantin 2011 : 116).

En guise de conclusion

Dans le discours scientifique et de vulgarisation scientifique, on peut observer une tendance générale à personnifier le monde végétal en représentant ainsi de nouvelles découvertes. De même cette logique écocentrée se voit dans différentes figures d'analogie. Dans ce contexte, ce ne sont pas des choix stylistiques ou rhétoriques, mais des représentations linguistiques exprimant une certaine façon de parler du monde non vivant à la lumière des découvertes scientifiques. Pourtant, cette façon de s'exprimer peut jouer un rôle persuasif et avoir pour effet la responsabilisation de l'homme envers la nature. Terminons avec les paroles du livre de Peter Wohlleben (2015 : 10) :

« Quand on sait qu'un arbre est sensible à la douleur et a une mémoire, que des parents-arbres vivent avec leurs enfants, on ne peut plus les abattre sans réfléchir ni ravager leur environnement en lançant des bulldozers à l'assaut des sous-bois ».

Bibliographie

Fournier, M., Moulia B. (2018), Sensibilité et communication des arbres : entre les faits scientifiques et gentil conte de fée, *Forêt Nature, Forêt Wallonne* 143, 12–21.

²⁰ <https://www.youtube.com/watch?v=m8KIDz92JTQ>, consulté le 10 février 2022.

- Hermitte, M.-A. (2011) La nature, sujet de droit ?, *Annales. Histoire, Sciences Sociales* 1 (66e année), 173–212, <https://www.cairn.info/revue-Annales-2011-1-page-173.htm> (consulté le 15 janvier 2022).
- Paris, R. (2006), *Les arbres sentent-ils et communiquent-ils ?*, <http://www.matierevolution.org/spip.php?article2006> (consulté le 12 janvier 2022).
- Plantin, Ch. (2011), Analogie et métaphore argumentatives, *A Contrario. Revue interdisciplinaire de sciences sociales* 16(2), 110–130, <https://www.cairn.info/revue-a-contrario-2011-2-page-110.htm> (consulté le 30 janvier 2022).
- Wohlleben, P. (2015), *La Vie secrète des arbres. Ce qu'ils ressentent. Comment ils communiquent*, Paris : Les Arènes, version fr. 2017.

Articles de presse en ligne

- Futura Science, 16 mars 2019, <https://www.futura-sciences.com/planete/actualites/botanique-scientifiques-revelent-intelligence-sensibilite-plantes-71122/> (consulté le 13 février 2022).
- Le Huffington Post (26 mars 2017) https://www.huffingtonpost.fr/2017/03/26/les-arbres-ont-une-vie-secrete-que-nous-nimaginons-pas_a_22009122/ (consulté le 4 janvier 2022).
- Le Monde, 29/05/2017, https://www.lemonde.fr/idees/article/2017/05/29/lecon-de-bonheur-des-arbres_5135312_3232.html (consulté le 4 janvier 2022).

Émissions *France Culture*

- <https://www.franceculture.fr/emissions/lsd-la-serie-documentaire/des-arbres-et-des-hommes-44-larbre-sensible-0> (consulté le 15 janvier 2022).
- <https://www.franceculture.fr/emissions/la-transition/quand-la-nature-reprend-ses-droits>, (consulté le 3 février 2022).
- <https://www.franceculture.fr/emissions/de-cause-a-effets-le-magazine-de-l-environnement/devenir-arbres-se-sentir-plantes>, (consulté le 14 février 2022).

Sitographie

- https://fr.wikipedia.org/wiki/La_Vie_secr%C3%A8te_des_arbresco (consulté le 14 février 2022).
- https://www.ted.com/talks/stefano_mancuso_the_roots_of_plant_intelligence?language=fr (consulté le 14 février 2022).
- <https://www.rtflash.fr/plantes-disposent-elles-d-forme-d-intelligence/article> (consulté le 10 février 2022).
- <https://www.agrobiosciences.org/archives-114/agriculture-monde-rural-et-societe/nos-selections/lu-vu-entendu/article/un-dossier-sur-l-intelligence-des-plantes-au-risque-de-betifier#.YgP7cfjdjIV> (consulté le 10 février 2022).

LE VOCABULAIRE HUMANISANT LA NATURE

<https://www.youtube.com/watch?v=m8KIDz92JTQ> (consulté le 10 février 2022).

<https://www.revuedesjuristesdesciencespo.com/index.php/2021/06/08/les-droits-de-la-nature-un-changement-de-paradigme/> (consulté le 15 juin 2022).

<http://fransylva-paca.fr/wp/la-vie-secrete-des-arbres-approximations-interpretations-erreurs/> (consulté le 12 février 2022).

<https://www.academieagriculture.fr/sites/default/files/agenda/notedelectureaafsurlivredepw2versmiseenligne.pdf> (consulté le 12 février 2022).

La création des noms propres dans les albums de la série « Astérix » : morphologie, graphie et prononciation

Ewa Pilecka

Uniwersytet Warszawski
e.pilecka@uw.edu.pl
ORCID 0000-0002-0633-0831

Abstrakt

Tworzenie nazw własnych w albumach z serii *Asterix*: morfologia, pisownia i wymowa

Artykuł ma na celu wyszczególnienie i opisanie mechanizmów tworzenia imion postaci męskich w komiksie *Asterix* z uwzględnieniem morfologii ich pierwowzorów onomastycznych, a także zmian na płaszczyźnie pisowni i wymowy, pozwalających na uzyskanie efektu zaskoczenia, który stanowi źródło ich komizmu.

Słowa kluczowe: komiks, *Asterix*, nazwy własne, fonetyka, pisownia, morfologia

Abstract

Creation of proper names in the *Asterix* comic book series: morphology, spelling and pronunciation

The purpose of this article is to detail and describe the mechanisms of naming male characters in the *Asterix* comic books, taking into account the morphology of their onomastic prototypes, as well as changes in spelling and pronunciation, which allow for achieving an element of surprise as a source of comedy.

Keywords: comics, *Asterix*, proper name, phonetics, spelling, morphology

1. Introduction : *Astérix* en quelques chiffres et quelques anecdotes

Depuis 1961, l'année de la parution du premier album¹ de la série *Astérix*, créée par le duo René Goscinny-Albert Uderzo, la popularité de cette bande dessinée n'a cessé de grandir. À ce jour, 39 albums ont été publiés et leurs tirages cumulés avoisinent 400 millions², ce qui place cette série à la 2^e position sur la liste des BD les plus populaires à l'échelle mondiale. C'est aussi une des BD les plus traduites (plus de 110 versions langagières³) et les plus adaptées à l'écran (4 films et 9 dessins animés). Le «phénomène Astérix» n'a pas tardé à susciter l'intérêt des scientifiques, qui l'examinent de différents points de vue : littéraire et linguistique, mais aussi psychologique, sociologique, anthropologique, pédagogique... Le nom d'Astérix n'est pas non plus méconnu en dehors des sciences humaines et sociales : il est porté par le premier satellite artificiel français⁴, par un laser de haute puissance situé à Prague⁵, par un projet de recherche en gestion des métadonnées⁶, par une variété de pommes de terre⁷ ou encore par un gène actif lors du développement embryonnaire⁸.

2. Objet de l'étude

Malgré l'abondance des publications étudiant diverses questions d'ordre littéraire ou/et linguistique⁹, les modifications graphiques et

¹ La première planche d'*Astérix* a été publiée en avant-première dans le 1^{er} numéro de l'hebdomadaire *Pilote* le 29 octobre 1959 (source : asterix.com, consulté le 6 novembre 2021).

² Données de 2019 (source : graphiline.com, consulté le 6 novembre 2021).

³ Source : capital.frmm, consulté le 6 novembre 2021.

⁴ Source : techno-science.netm, consulté le 6 novembre 2021.

⁵ Source : fzu.czm, consulté le 6 novembre 2021.

⁶ Source : asterix.ics.uci.edu, consulté le 6 novembre 2021.

⁷ Source : inspection.canada.ca, consulté le 6 novembre 2021.

⁸ Source : pubmed.ncbi.nlm.nih.gov, consulté le 6 novembre 2021.

⁹ Entre autres, le rôle des emprunts latins (Blair 2019, Gallego 2011), l'humour et les jeux de mots (Claassen 1980, Zojer 2007, Allègre 2014, Blancher 2015, Williams 2018) et diverses questions de traductologie (D'Oria & Conenna 1979, Fernández & Pereira 1989,

phonétiques à la base de la formation des noms propres dans *Astérix* n'ont pas encore, à notre connaissance, fait l'objet d'une étude détaillée. Pourtant, c'est un élément non négligeable de l'aspect humoristique de l'ouvrage, car, comme le constatent Hurley *et al.* (2013, en ligne), « [l]a plupart des *stimuli* déclencheurs d'amusement exercent un effet de surprise ; c'est au point que certains ont émis l'hypothèse selon laquelle la surprise serait le moteur de l'amusement ressenti ». Or, comme nous allons voir plus loin, cet effet de surprise accompagne le décryptage des noms des personnages de la BD à plusieurs niveaux.

3. Noms masculins, noms féminins, noms d'animaux

Les 38 albums de la série¹⁰ mettent en scène plus de 400 personnages portant un nom qui, dans la plupart des cas, entre dans une série qui a essentiellement pour but d'indiquer les origines ethniques du personnage (*cf.* p.ex. Delesse 2006, en ligne). Ainsi, les Gaulois ont pour la plupart des noms terminés en *-ix*, les Romains – en *-us*, les « Bretons » – en *-ax*, les Vikings – en *-sen*, les « Normands »¹¹ – en *-af*, les Grecs – en *-os* et *-as*, les Égyptiens – en *-is*, et les Pictes – des noms précédés de la particule *Mac*. Comme l'affirment D'Oria & Comena (1979 : 25), le fait même de proposer une « caractérisation apparemment nationale des noms propres provoque le rire car elle est toujours référentielle d'éléments de civilisation française ou de stéréotypes étrangers propres à la culture du français moyen ».

Embleton 1991, Fernandez & Gaspin 1991, Pascua Febles & Delfour 1992, Delesse 2006, Palma 2006, Richet 2008, Delesse & Richet 2009, Munoz Calvo & Buesa Gumes 2010, Grammenidis 2011, Sinagra 2011, Yuste Frías 2011, Vila Barbosa 2014, Sadowska-Dobrowolska 2015, McElduff 2016, Da Silva 2017, Kierska 2019, Tosina Fernandes 2021).

¹⁰ Au moment de la rédaction de ce texte, un 39^e album, intitulé *Astérix et le griffon*, était sur le point d'être publié.

¹¹ Vieux-norrois *Norðmaðr*, latinisé au XI^e s. en *Normanni*, 'hommes du nord'.

L'objet de notre étude seront plus de 300 noms masculins formant 9 séries numériquement les plus importantes, sommairement décrites sous 4.1 à 4.8.

Les noms féminins sont beaucoup moins nombreux que les noms masculins : une trentaine au total (15 femmes gauloises et 4 corses, 5 romaines, 4 femmes vikings, 2 belges, 1 bretonne, et 2 indiennes). Ils sont aussi nettement moins variés, aussi bien du point de vue morpho-phonologique¹² que du point de vue de leur structure¹³ ; par conséquent, ils ne constituent pas un matériau d'analyse aussi intéressant que les noms masculins. Les noms d'animaux, quant à eux, constituent un groupe marginal et prennent soit la forme des noms communs (*le Noiraud, la Rousette*), soit imitent les noms masculins (*Idéfix, Chanteclairix, Marsupilamix* sont formés sur le modèle des noms gaulois ; *Zœdvin* sur celui des noms Vikings).

4. Noms authentiques vs noms inventés

Les personnages historiques apparaissent dans la BD sous leurs noms francisés (donc, *Jules César* et non pas *Julius Caesar*, *Cnéus Pompée* et non pas *Cnaeus Pompeius*, *Caton* et non pas *Cato*, *Cléopâtre* et non pas *Cleopatra* ou *Κλεοπάτρα*, etc.). Notons également la présence des prénoms et noms « ordinaires » portés par les Romains (*Caius, Gracchus, Julius*¹⁴, *Titus, Tullius*, etc.) et les Romaines (*Cornelia, Flavia*). Les femmes vikings portent aussi des prénoms authentiques (*Gudrun, Hertrud*) ou légère-

¹² Ils se terminent essentiellement soit en *-ine* (*Bonemine, Galantine, Nicotine*... – au total 11 noms), soit en *-a* (*Falbalà, Maestria, Chipolata*... – au total 13 noms).

¹³ Ce sont pour la plupart des noms communs, dont la forme ne présente pas beaucoup d'intérêt. Seuls les noms de *Bonemine* (< *bonne mine*) et *Seurane* (< *soeur Anne*) sont composés, et ceux de *Parlomba* (< *parlons bas*) et de *Iélosubmarine* (< *yellow submarine*, titre de la chanson des Beatles) ont subi des modifications graphiques par rapport aux formes dont ils sont issus.

¹⁴ Autres que Jules César.

ment modifiés (*Vigtis* < *Vigdís*¹⁵). Dans les autres cas, nous avons affaire à des inventions d’auteur(s).

4.1. Noms romains

Les noms des Romains constituent le groupe numériquement le plus important¹⁶, dont la très grande majorité sont des noms inventés.

Les noms romains authentiques se composaient d’habitude de trois éléments : le *praenomen* - nom individuel correspondant au prénom de nos temps, le *nomen* – nom de famille, autrement dit gentilice, porté par tous les membres de la *gens* (groupe de familles patrilinéaire) et le *cognomen* - surnom formé d’après un trait caractéristique de la personne le portant, qui devient par la suite héréditaire et sert alors à distinguer une branche de la *gens*.

Contrairement à cet usage, les auteurs de la BD ont opté pour des noms à un ou deux éléments, la seule exception étant 3 noms authentiques (*Marcus Junius Brutus*, *Marcus Licinius Crassus* et *Marcus Porcius Cato*). D’autres noms authentiques apparaissent également sous la forme abrégée, comportant 2 éléments : *Cnaeus Pompeius Magnus* devient *Cnéus Pompée*, et *Quintus Caecilius Metellus Pius Scipio Nasica* - *Metellus Scipion*.

L’inventaire des prénoms romains authentiques n’était pas très riche : une quarantaine environ sous la république, une vingtaine sous l’empire, dont la moitié environ étaient d’usage fréquent¹⁷ ; la plupart étaient terminés en *-us*¹⁸, tout comme une grande partie des surnoms romains¹⁹. Ces caractéristiques sont reprises dans la BD, où 1) seul le prénom *Ponce Pénates*²⁰ apparaît dans la version francisée, dépourvue

¹⁵ Vigdís Finnbogadóttir, femme d’État islandaise, a été présidente de l’Islande entre 1980 et 1996.

¹⁶ 152 noms.

¹⁷ Source : patrick.nadia.pagesperso-orange.fr (consulté le 6 novembre 2021).

¹⁸ Il existe toutefois quelques exceptions à cette règle.

¹⁹ Sur plus de 300 surnoms répertoriés par le site patrick.nadia.pagesperso-orange.fr, deux tiers environ se terminent en *-us*.

²⁰ Superposition de *Ponce Pilate* (lat. *Pontius Pilatus*) et *pénates*.

de la terminaison *-us*, 2) le même prénom est souvent attribué à plusieurs personnages : on y rencontre 12 *Caius*, 8 *Claudius*, 4 *Gracchus*, etc. Dans la BD fonctionnent également comme prénoms quelques nomina (*Claudius*, *Julius*, *Tullius*) et cognomina (*Gracchus*), et des prénoms inventés : *Lactus* (*Bifidus*, de son nom), *Lupus* (*Lupus*), *Bonus* (*Promoplus*).

4.2. Noms gaulois, corses, belges et helvètes

Les noms gaulois, au nombre de 74, occupent dans la BD la 2^e place, après les noms romains ; on peut y ajouter également 17 noms masculins corses, 10 noms belges et 2 noms helvètes. La terminaison *-ix* étant commune à tous ces noms « francophones » ; elle constitue une allusion plus que transparente au nom de Vercingétorix, leader de la lutte anti-Rome²¹. Le choix de *-ix* comme terminaison stéréotype n'a toutefois rien d'évident du point de vue de l'anthroponymie gauloise : ainsi, la liste des personnages historiques recensés par l'*Encyclopédie de l'arbre celtique*²² contient seulement 20 noms terminés en *-ix* (ou plutôt, pour être exact, en *-rix*, qui est l'élément signifiant de ces noms ²³), contre 115 noms terminés en *-os*. Cependant, le choix de *-ix* comme suffixe caractéristique des noms gaulois paraît d'autant plus justifié que *-os* est un des suffixes réservés par les auteurs pour créer des noms (pseudo-) grecs (cf. 4.6).

Le nom gaulois, tout comme le *cognomen* latin, se réfère à une caractéristique de la personne qui le porte. Les « noms parlants » de certains Gaulois de la BD suivent le même principe (cf. *Cosmétix* qui est coiffeur pour dames, *Distributiondéprix* - expert en courses hippiques, *Moralélastix* - chef gaulois à la morale douteuse, *Âgecanonix* - le doyen du village, etc).

²¹ Signifiant 'Roi-Suprême-des-Guerriers' (cf. Delamarre 2007).

²² Source : encyclopedia.arbre-celtique.com.

²³ Les origines indoeuropéennes l'apparentent aussi bien à *rex* latin qu'à *rājā* sanskrit ; la signification 'roi ; chef', ainsi que 'puissant (en quelque chose)' se retrouve dans plusieurs noms gaulois (cf. Bolelli & Campanile 1972, Delamarre 2018, 2019).

4.3. Noms « bretons »

Les « Bretons » apparaissant dans la BD sont en fait des Britanniques ; la majorité de leurs noms (12 sur 14) se terminent en *-ax*, où l'on peut reconnaître le mot anglais *axe* ('la hache') (cf. Delesse 2006 en ligne). Les 2 noms qui échappent à cette règle sont *Cassivellaunos*, personnage historique²⁴, et *Zebighos* dont le nom terminé en *-os* fait écho à celui de *Cassivellaunos*.

4.4. Noms normands et vikings

Les Vikings²⁵ étaient des explorateurs, commerçants, guerriers et pirates d'origine scandinave, dont l'activité s'étend du VIII au XI^{ème} s., et les Normands - les habitants de Normandie, conquise par les Vikings au IX^{ème} s. (cf. Bauduin 2004)²⁶. Bien que ces deux groupes se recouvrent partiellement, les auteurs en ont fait deux ethnies différentes, distinguées par la forme de leurs noms : les Normands²⁷ portent les noms en *-af*, qui font penser à un prénom scandinave populaire, *Olaf* (cf. Delesse 2006 en ligne), porté en particulier par plusieurs rois norvégiens historiques ; les Vikings²⁸ à leur tour portent des noms en *-sen*, suffixe patronymique signifiant 'fils de', propre aux noms danois et norvégiens actuels.

4.5. Noms goths

15 personnages masculins goths portent des noms terminés en *-ic* « sur le modèle d'Alaric, ce roi Wisigoth qui pilla Rome » (cf. Delesse 2006 en ligne) ; les noms ainsi terminés étaient par ailleurs fréquents chez

²⁴ Sorte de Vercingétorix britannique, chef d'une coalition qui s'opposa à l'armée de Jules César.

²⁵ *Vikingr*, en vieux norrois, est plutôt un « nom de métier » qu'un nom d'ethnie.

²⁶ La présence des Vikings et des « Normans » dans la BD est donc un anachronisme flagrant.

²⁷ Au nombre de 17.

²⁸ Au nombre de 6 (5 guerriers et 1 chien).

les Goths, et ce suffixe stéréotypique peut aussi faire penser d'autres personnages historiques, comme p.ex. Théodoric, Amalaric ou Chilpéric²⁹.

4.6. Noms grecs

Sur les 14 noms grecs 7 se terminent en *-os*, 5 en *-as*, 1 en *-is* et 1 en *-ène* ; les noms grecs anciens avaient en réalité davantage de terminaisons³⁰. Nous avons donc affaire à un stéréotype onomastique, dont les origines remontent au moins au XIX^{ème} s., cf. la préface du roman *Les Trois mousquetaires*, où l'auteur affirme que « malgré leurs noms en OS et en IS, les héros de l'histoire que nous allons avoir l'honneur de raconter à nos lecteurs n'ont rien de mythologique » (Dumas 1844 : 5). Notons aussi que *-os* et *-as* sont les désinences des nominatifs masculins en grec moderne, ce qui renforce le stéréotype ci-évoqué.

4.7. Noms pictes

Les Pictes étant les habitants de l'actuelle Écosse ; leurs noms (au nombre de 13) se distinguent des autres groupes ethniques par un élément de type préfixal (et non pas suffixal), signifiant 'fils de' et présent dans les noms écossais contemporains sous la forme de *Mac* ou *Mc*, soudée au patronyme. La graphie proposée par les auteurs de la BD respecte en revanche la graphie traditionnelle, où *Mac* fonctionnait comme une particule autonome.

4.8. Noms égyptiens

Le suffixe *-is* caractérise les noms égyptiens (au nombre de 8), « ce suffixe étant familier au lecteur qui connaît les noms des dieux égyptiens tels que Isis, Osiris, Anubis » (Delesse 2006, en ligne) ; on peut ajouter à cette liste plusieurs autres divinités égyptiennes plus ou moins

²⁹ Père de Clotilde, épouse du roi Clovis.

³⁰ Pour un tour approfondi de ces terminaisons, cf. le site de Pierre Cuvelier sur normalesup.org.

connues, féminines ou masculines, comme Apis, Sérapis, Thouéris ou Anoukis. Le même suffixe apparaît à la fin de l'unique nom phénicien, probablement en référence à la longue époque de la domination égyptienne dans cette région³¹.

5. Les aspects graphiques et phonétiques de la création des noms des personnages

Outre la dénomination des personnages et l'indication de leur appartenance ethnique, le rôle des noms dans *Astérix* consiste avant tout à amuser. Ils semblent à première vue être des noms éloquents, c'est-à-dire des noms ayant des traits sémantiques qui caractérisent le personnage ; cependant, ce n'est pas le mécanisme de base qui suscite le sourire du lecteur. L'humour qui s'y cache pourrait être qualifié de « linguistique » : ils constituent autant d'énigmes qui portent sur le rapport entre les noms dans la BD et le matériau lexical, morphosyntaxique et phonétique qui a servi à leur formation. Lors du procédé de décryptage, le lecteur est confronté à une série de questions :

- le nom a-t-il été formé à partir d'un mot simple ou d'une suite de mots ?
- dans ce dernier cas, où situer les pauses entre les mots ?
- quelle est la morphosyntaxe de la forme de départ ?
- la graphie des mots a-t-elle été modifiée ?
- leur prononciation correspond-elle à la norme ?

Le fait de trouver une réponse adéquate procure la satisfaction accompagnée de l'amusement, c'est une sorte de complicité intellectuelle qui s'établit entre le lecteur et les auteurs.

Laissant de côté l'aspect morpho-syntaxique, dans ce qui suit nous nous proposons de montrer à quelles difficultés on doit s'attendre lors du décryptage des noms au niveau graphique et phonétique.

³¹ Cf. universalis.fr, consulté le 6 novembre 2021.

5.1. Modifications à l'écrit

Nous examinerons à tour de rôle les modifications repérées dans deux classes de noms : ceux formés à partir d'un mot, et ceux basés sur une suite de mots. La différence de base entre les deux repose sur le fait que le décryptage des noms composés de plusieurs mots exige au préalable le découpage, c'est-à-dire la restitution de pauses. C'est déjà une énigme en soi, qui n'apparaît pas dans les cas de mots simples ; par conséquent, on peut s'attendre à ce que ces derniers soient plus facilement déchiffrables.

Au sein du premier groupe de noms, les sous-classes suivantes se dégagent :

5.1.1. Pas de changement de la graphie, à part le remplacement de la minuscule par la majuscule. Exemples : *Coronavirus* < *coronavirus*, *Furax* < *furax*, *Calendos* > *calendos*³², *Tournevis* < *tournevis*, *Ipsos* > *Ipsos*, *Mordicus* < *mordicus*, *Plaf* < *plaf*. Dans cette sous-classe, on peut aussi inclure les mots dont le seul changement consiste en la suppression du tiret (*Stratocumulus* < *strato-cumulus*, *Sousentendus* < *sous-entendu(s)*).

Pour assurer l'effet de surprise, les auteurs ont misé sur le choix des mots ; ils appartiennent dans la grande majorité au vocabulaire scientifique, argotique ou sont des emprunts.

5.1.2. Modification de la graphie sans changement de prononciation :

- (a) division du mot en deux parties distinctes : *Mac Robiotik* < *macro-biotique* ;
- (b) suppression de la lettre finale: *Prolix* < *prolix*, *Caraf* < *carafe* ;
- (c) changement de la graphie en finale : *Autograf* < *autographe*, *Cas-seurdebric* < *casseur de briques*, *Tumehéris* < *tu me hérisses*, *Kefélapolis* < *Que fait la police* ;
- (d) changement de la graphie à l'intérieur du mot : *Archéoptérix* < *archéoptéryx* (-y- > -i-), *Antrax* < *anthrax* (-th- > -t-), *Tifus* < *typhus* (-y- > -i-, -ph- > -f-);

³² Fam. ou pop. 'camembert'.

- (e) changement de la graphie en finale et à l'intérieur du mot : *Pé-riféric* < *périphérique* (-ph- > -f-, -ique > -ic), *Gâtessos* < *gâte-sauce* (s- > -ss-, -auce > -os) ;
- (f) ajout de signes diacritiques sans aucune fonction phonétique ; ce procédé est typique des noms vikings, imitant la forme des mots scandinaves (danois, norvégiens, suédois ou finnois). Exemples : *å* dans *Åvånsen* et *Målsen*, *ø* dans *Øbsen* et *Zøødvinsen*.

Ces modifications, qui reposent sur l'écriture homonymique, ont pour but de rendre plus difficile l'identification visuelle des mots ; au moment de la lecture à haute voix se produit cependant le déclic permettant de les reconnaître.

5.1.3. Modification de la graphie associée à la modification de la prononciation :

- (a) ajout d'une lettre à la fin du mot : *Ramollix* < *ramolli*, *Salamix* < *salami* (Ø vs -x /ks/) ;
- (b) ajout d'un suffixe entier : *Diorix* < *Dior* (Ø vs -ix /ks/) ; *Uderzorix* < *Uderzo* (Ø vs -rix /riks/) ;
- (c) substitution de la ou des lettre(s) finale(s) : *Alambix* < *alambic* (-c /k/ vs -x /ks/), *Périeférix* < *périphérique* (-que /k/ vs -x /ks/), *Autodidax* < *autodidacte* (-cte /kt/ vs -x /ks/).

Toutes les modifications décrites ci-dessus aboutissent à la création des suffixes « ethniques » facilement repérables car bien visibles à l'écrit.

Notons également que le même mot de base peut donner lieu à des transformations qui situent le nom dans différentes séries ethniques (cf. *périphérique* > *Périeféric*, nom goth vs *Périeférix*, nom gaulois).

Dans le cas des noms formés à partir d'une suite de mots, on doit ajouter à la liste ci-dessus la procédure qui consiste à souder les mots successifs, avec ou sans modification(s) au niveau graphique. Là encore, la lecture à voix haute permet de les reconnaître plus facilement, car si l'écrit exige de séparer les mots, ce n'est pas le cas de l'oral : au contraire, à l'intérieur d'un groupe rythmique les pauses entre les mots sont absentes.

5.1.4. **Mots soudés sans changement de graphie** : *Joligibus*, *Parterredécrocus*, *Habeascorpus*, *Zérozérosix*, ou avec des changements mineurs (absence de signes diacritiques, minuscule au lieu de la majuscule ou inversement, écriture des symboles en toutes lettres) : *Purmerinos* < *pur mérinos*, *Hotelterminus* < *hôtel Terminus*, *Canalplus* < *Canal+*, *Elèvedelix* < *élève de l'X* ;

5.1.5. **Modification(s) graphique(s) des mots soudés** ; que ce soit dans la dernière syllabe, à l'intérieur du mot ou dans les deux, les changements sont à peu près les mêmes que dans le cas de mots uniques, et consistent à :

- a) effacer une ou plusieurs lettres non prononcées (*Danlax* < *dans l'axe* : -s vs æ, -e vs æ ; *Labeldecadix* < *la belle de Cadix* : -lle vs -l-, *Chaussetrus* < *chaussette russe* : -tte vs -t-, -sse vs -s) ;
- b) remplacer une lettre par une autre / remplacer des groupes de lettres par des lettres simples ou inversement, sans que cela change la prononciation (*Talaberlus* < *t'as la berlue* : s vs e non prononcés, *Karédas* < *carré d'as* : /k/ = k vs c ; *Pleindastus* < *plein d'astuce* /s/ = -s vs -ce ; *Fercorus* < *faire chorus* : /ε/ = -e- vs -ai-, /k/ = ch- vs -c-) ou avec un changement de prononciation peu perceptible, car situé dans une syllabe non accentuée, donc le plus souvent neutralisée (ex. /ɔ/ vs /o/ dans : *Osdusmic* < *hausse du SMIC* /Osdysmik/, *Malosinus* < *mal aux sinus* /malOsiny/) ;
- c) ajouter des signes diacritiques qui assurent une prononciation inchangée (*Légéiatus* < *léger hiatus* : /e/ = -é vs -er) ; ce procédé n'est pas appliqué de manière conséquente (cf. le premier e dans *Herrettic* < *hérétique*³³), car les diacritiques manquants dans les noms écrits en majuscules passent généralement inaperçus ;
- d) modifier la graphie et la prononciation de la dernière syllabe.
Exemple : remplacement des lettres muettes (*t*, *s*, *e*, *es*) par la lettre *x*, ce qui permet de former des noms à consonance gau-

³³ La prononciation correcte du deuxième e est assurée par le redoublement de la lettre *t*.

loise (*Caféolix* < *café au lit*, *Abraracourcix* < *à bras raccourcis*, *Choucroutgarnix* < *choucroute garnie*, *Adictosérrix* < *addict aux séries*) .

5.2. Modifications à l'oral

La modification de la forme orale concerne essentiellement la dernière syllabe du mot/de la suite de mots. La reconstitution du mot de départ constitue donc un défi supplémentaire, qui s'ajoute le plus souvent à d'autres modifications décrites sous 5.1.

5.2.1. Prononciation modifiée, pas de changement graphique :

ce type de modification consiste à prononcer la/les lettre(s) muette(s) en finale du mot. Exemples : *-ix* /iks/ < /i/ (*Uniprix* /ynipriks/ vs /ynipri/, *Premiéprix* /prəmjepriks/ < *premier prix* /prəmjeprɪ/), /ys/ < *-us* /y/ (*Montladsus* /mõtładsys/ < *Monte la-dessus* /mõtładsy/, *Cépaderefus* /sepadəəɾəfys/ < *C'est pas de refus* /sepadəəɾəfy/)

Notons qu'il n'est pas toujours aisé de dire si la forme terminée en *-us* est le résultat du changement phonétique consistant à prononcer le *-s* final ou si le nom est formé à partir du mot terminé en *-u*, par ajout du phonème et de la lettre supplémentaire ; c'est p.ex. le cas de *Abso-lumentexclus* < *absolument exclu(s)*, *Bouilleurdecrus* < *bouilleur de cru(s)*. Cependant, la réponse est parfois univoque : *Plutoqueprévus* < *plus tôt que prévu* (et non pas *prévus*, la forme de cet adverbial étant fixe), *Belincon-nus* < *bel inconnu* (au pluriel, *beaux inconnus*).

5.2.2. **Prononciation et graphie modifiées** par ajout, suppression, substitution permutation d'un ou plusieurs phonèmes ; ces procédés permettent d'augmenter le nombre de mots susceptibles de servir de base à la création des noms de personnages et en même temps exigent que le lecteur cherche la forme phonétique appropriée. Ci-dessous, les exemples de chaque type de modification :

a) l'ajout :

- d'un ou plusieurs phonèmes à la fin du mot : *Bainpublix* /bɛ̃pybliks/ < *bain public* /bɛ̃pyblik/, *Surimix* /syrimiks/ < *surimi*

/syrimi/, *Ipipourax* /ipipuraks/ < *hip, hip, hourra* /ipipura/ ; il peut s'y accompagner de la modification de la graphie ou de l'effacement de la lettre muette qui précède (*Selfix* /selfiks/ < *selfie* /selfi/ : /i/ = *i* vs *ie*, *Ouiskix* < *whisky* : /w/ = *ou* vs *w*, /i/ = *i* vs *y*, *Letitbix* < *let it be* /i/³⁴ = *i* vs *e*) ;

- d'un phonème à l'intérieur de la syllabe finale ; exemples : insertion de /k/ dans /is/ (ortographié dans le mot de base comme *-ice*, *-ix*, *-isse*), qui permet la création de noms gaulois (*Cicatrix* /sikatriks/ < *cicatrice* /sikatriʃ/, *Septantesix* /septâtsiks/ < *septante-six* /septâtsis/, *Petisuiux* /pætisuiqs/ < *petit-suisse* /pætisuiqs/) ; insertion de /k/ dans *-asse* /as/ - celle des noms britanniques (*Bidax* /bidaks/ < *bidasse* /bidas/) ;

b) la **suppression** d'une consonne (c'est un procédé rare, qui n'apparaît que dans le cas des noms *Guilus* /gilys/ < *Guy Lux* /gilyks/, *Reflux* /Ræflys/ < *reflux* /Ræfly/) ;

c) la **substitution**, qui peut concerner :

- une consonne (exemples : /s/ < /ʃ/ dans *Coquelus* < *coqueluche*, *Ballondebaudrus* < *ballon de baudruche*, *Oursenplus* < *ours en peluche*³⁵ ; /s/ < /z/ dans *Cornemus* < *cornemuse*, *Milexcus* < *mil-le excuses*, *Ginfis* < *gin fizz*, *Tourdepis* < *tour de Pise*, *Mixomatos* < *myxomatose* ; /k/ < /t/ dans *Berlix* < *Berlitz*, *Osterlix* < *Austerlitz*) ;
- un groupe consonantique (exemple : /st/ > /ks/ dans *Violoncellix* < *violoncelliste*, *Gasdechix* < *gaz de schiste*) ;
- une voyelle, avec changement d'orthographe (/y/ -us < /us/ -ousse, -ous dans *Petilarus* < *Petit Larousse*, *Alavacomgetepus* < *à la va comme je te pousse*, *Faimoiducuscus* < *fais-moi du couscous*) ou sans changement, dans le cas de mots étrangers (/y/ u < /u/ u dans *Tiramisus* < *tiramisu*, *Vivajuventus* < *Viva Juventus*) ;

d) la **métathèse**, qui consiste à changer l'ordre des phonèmes, apparaît dans 12 noms gaulois, ou /iks/ (-ix) remplace /isk/

³⁴ Dans les deux cas, le titre de la chanson des Beatles est prononcé « à la française ».

³⁵ Le décryptage peut ici se faire en deux étapes, en passant par *ours en plus*, également possible, mais moins probable.

(-isque(s)) : *Astérix* < *astérisque*, *Obélix* < *obélisque*, *Assurancetourix* < *assurance tous risques* etc.

Nous avons décrit ci-dessus les mécanismes qui sont à la base de la formation de la plupart des noms masculins, sans toutefois épuiser le sujet ; en effet, a été laissée de côté une certaine quantité de phénomènes ponctuels, qui surprennent justement parce qu'ils ne se conforment pas aux règles générales. Faisant naviguer le lecteur entre les régularités qu'il (re)découvre et les exceptions qui le font douter des règles, les auteurs d'*Astérix* lui lancent un défi intellectuel de taille dont la récompense infaillible est le rire.

Bibliographie

- Allègre D. (2014), *Astérix dévoilé : argot, jeux de mots et gauloiseries*, Paris : Temps Présent.
- Bauduin P. (2004), *Les Vikings*, Paris : Presses universitaires de France.
- Blair, A. (2019), Les locutions latines dans *Astérix*, [in :] V. Ferrer, O. Millet, A. Tarrête (éds) *La Renaissance au Grand Large. Mélanges Frank Lestringant*, Genève : Droz, 817–827, [en ligne] <http://nrs.harvard.edu/urn-3:HUL.InstRepos:41473777> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Blancher M. (2015), « Ça est un bon mot ! » ou l'humour (icono-)textuel à la Goscinnny, [in :] E. Winter-Froemel, A. Zirker (éds), *Enjeux du jeu de mots : Perspectives linguistiques et littéraires*, Berlin/Boston : De Gruyter, 273–290.
- Bolelli T., Campanile E. (1972), Sur la préhistoire des noms gaulois en -rix, *Etudes Celtiques* 13/1, 123–140.
- Delamarre X. (2019), Le guerrier gaulois de première ligne. Ce que l'onomastique peut nous dire : *Nomen est omen*, *L'Archéologue* 150, 58–62 [en ligne] https://www.academia.edu/38429261/Le_guerrier_gaulois_de_premi%C3%A8re_ligne_pdf [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Delesse C. (2006), Les noms propres dans la série *Astérix* et leur traduction anglaise, [in :] *Palimpsestes* hors-série/2006, [en ligne] : <http://journals.openedition.org/palimpsestes/1067> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Delesse C., Richet B. (2009), *Le coq gaulois à l'heure anglaise : analyse de la traduction anglaise d'Astérix*, Arras : Artois Presses Université.
- Dumas A. (1844), *Les trois mousquetaires*, [en ligne] https://beq.ebooksgratuits.com/vents/Dumas_Les_trois_mousquetaires_1.pdf [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Embleton S. (1991), Names and Their Substitutes : Onomastic Observations on *Astérix* and Its Translations, *International Journal of Translation Studies* 3/2, 175–206.

- Fernandez M., Gaspin F. (1991), Astérix en espanol y/o la opacidad de la traduccion de un codigo cultural, [in :] L. Donaire, F. Lafarga (éds), *Traducción y adaptación cultural: España-Francia*, Oviedo : Universidad de Oviedo, 93–107 [en ligne] <http://www.cervantesvirtual.com/nd/ark:/59851/bmc1r761> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Fernández M., Pereira A. (1989) La traducción de los nombres propios en el ámbito del cómic: estudio de la serie Astérix, [in :] C. Santoyo & al. (éds), *Fidus Interpres. Actas de las primeras Jornadas Nacionales de Historia de Traducción*, Léon: Servicio de Publicaciones de la Universidad de León, 189–193.
- Gallego J. (2011), Les citations latines dans Astérix, [in :] B. Richet (éds), *Le Tour du monde d'Astérix*, Paris : Presses Sorbonne Nouvelle, 111–129.
- Grammenidis S. (2011), L'aventure de l'élément culturel dans les traductions d'Astérix en grec, [in :] B. Richet (éds), *Le Tour du monde d'Astérix*, Paris : Presses Sorbonne Nouvelle, 219–233.
- Hurley M.M., Dennett D. C., Adams R. B. Jr. (2013), Phénoménologie de l'humour, *Terrain* 61, 16–39, [en ligne] <http://journals.openedition.org/terrain/15144> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Kauffman J. (1998), Astérix : les jeux de l'humour et du temps, *Ethnologie française* XXVIII/3, 326–336.
- Kierska J. (2019), Porównanie strategii translatorskich w polskich przekładach wybranych komiksów z serii Asteriks, *Dzieciństwo. Literatura i Kultura* 1/2, 108–131, [en ligne] <https://doi.org/10.32798/dlk.160> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- McElduff S. (2016), We're not in Gaul anymore: The global translation of Astérix, [in :] G. Kovacs & C. W. Marshall (eds), *Son of classics and bandes dessinées*, Oxford : Oxford University Press, 143–160.
- Palma S. (2006), La traduccion de los elementos culturales : el caso de Astérix y Mafalda, [in :] M. Bruña Cuevas et al. (éds), *La cultura del otro: español en Francia, francés en España*, 900–909, [en ligne] <https://dialnet.unirioja.es/servlet/articulo?codigo=4046947> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Pardillos M.A.C. (1992), Las dificultades de traducir el humor : Astérix le Gaulois – Asterix the Gaul – Asterix el Galo, *BABEL-AFIAL* 1/Invierno de 1992, 103–123, [en ligne] https://www.academia.edu/27493647/Las_Dificultades_de_Traducir_el_Humor_Ast%C3%A9rix_le_Gaulois_Asterix_the_Gaul_Asterix_el_Galo [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Pascua Febles I., Delfour C. (1992), La traduccion subordinada. Estudio de las onnoma-topéyas en Asterix, *El Guiniguada* 3/1, 387–392, [en ligne] <https://dialnet.unirioja.es/servlet/articulo?codigo=2268536> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Richet B. (2008), Humour gaulois, perfide Albion et Nouveau Monde : les (grandes) traversées d'Astérix, *Idioma* 20, 131–148.
- Sadowska-Dobrowolska K. (2015), Le Tour de Pologne d'Astérix ?, *Traduire* 232, 67–85, [en ligne] <https://doi.org/10.4000/traduire.698>.

- Sinagra N. (2011), Traduire Astérix : atouts et contraintes, [in :] B. Richet (éds), *Le Tour du monde d'Astérix*, Paris : Presses Sorbonne Nouvelle, 181–191.
- Vila Barbosa M. (2014), « Delirant isti translators! » Analyse dalgúns elementos de difícil traduzadaptación en Astérix, *Herméneus* 16, 291–327, [en ligne] <https://dialnet.unirioja.es/servlet/articulo?codigo=4918656> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Williams H. (2018), « Hercules the grocer? » : low-key humor in The Twelve Tasks of Asterix, [in :] *HUMOR : International Journal of Humor Research* 32/4, [en ligne] <https://doi.org/10.1515/humor-2018-0068> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Yuste Frías J. (2011), Traduire l'image dans les albums d'Astérix. À la recherche du pouce perdu en Hispanie, [in :] B. Richet (éds), *Le Tour du monde d'Astérix*, Paris : Presses Sorbonne Nouvelle, 255–271.
- Zojer H. (2007), Wortspielkomplexe in der Comic-Serie Asterix, *Babel* 53/4, 321–344 [en ligne] <https://doi.org/10.1075/babel.53.4.03zj> [accès payant].

Sitographie

- <https://asterix.com/la-collection> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://asterix.ics.uci.edu> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://capital.fr/conso/asterix-et-obelix-les-10-chiffres-etonnants-dun-business-en-or-1250635> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Delamarre X. (2007), *Nomina Celtica Antiqua selecta inscriptionum : Noms de personnes celtiques dans l'épigraphie classique, Introduction*, [en ligne] https://academia.edu/879991/Nomina_Celtica_Antiqua_selecta_inscriptionum_Noms_de_personnes_celtiques_dans_l%C3%A9pigraphie_classique [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Delamarre X. (2018), *De l'indo-européen au celtique : Les noms du cheval en gaulois et dans l'onomastique*, [en ligne] https://academia.edu/36260415/De_lindo_europ%C3%A9en_au_celtique_Les_noms_du_cheval_en_gaulois_et_dans_lonomastique [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://encyclopedie.arbre-celtique.com/personnages-historiques-115.htm> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- Fernandez Tabanque P.C. (2014) *Astérix et Obélix : mas que un comic. Analisis y utilizacion del comic como instrumento pedagógico en education primaria*, [en ligne] <https://dialnet.unirioja.es/servlet/articulo?codigo=5084333> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://fr-academic.com/dic.nsf/frwiki/1054804> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://fzu.cz/en/pals-prague-asterix-laser-system> [dernière consultation le 6 novembre 2021].
- <https://graphiline.com/article/30795/asterix-recordman-tirages-bientot-un-nouvel-album> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://inspection.canada.ca/protection-des-vegetaux/pommes-de-terre/varietes-de-pomme-de-terre/asterix/fra/1312587385641/1312587385642> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://lhistoire.fr/ast%C3%A9rix-chez-les-historiens> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

Munoz Calvo M., Buesa Gumes M.C. (2010), *Ils sont fous, ces traducteurs ! La traducción del humor en comics de Astérix*, [en ligne] <https://buleria.unileon.es/bitstream/handle/10612/4871/MicaelaMU%C3%B1oz.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://normalesup.org/~pcuvelier/wwwjdr/NomsGrecsAntiques.pdf> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

https://patrick.nadia.pagesperso-orange.fr/Noms_romains.html [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/21559472> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

Rey A. (dir.), 2022, Le Grand Robert de la Langue Française (GRLF), [en ligne] <https://grandrobert.lerobert.com/> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://techno-science.net/glossaire-definition/Asterix-satellite.html> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

<https://universalis.fr/encyclopedie/pheniciens> [dernière consultation le 6 novembre 2021].

« J'ai visité le jardin et cueilli les fruits
du verger... ».

La poétique orientale dans « La Chérifa, fille du Sultan » d'Aline Réveillaud de Lens

Małgorzata Sokołowicz

Université de Varsovie
malgorzata.sokolowicz@uw.edu.pl
ORCID 0000-0003-0554-8852

Abstrakt

„Zwiedziłem ogród i zerwałem owoce z owocowego gaju...”.

Poetyka orientalna w noweli „Szeryfa, sultańska córka”

Aline Réveillaud de Lens

Niniejszy artykuł analizuje poetykę orientálną w jednej z nowel Aline Réveillaud de Lens (1881–1925), francuskiej malarki i pisarki mieszkającej w Tunezji i Maroku na początku XX wieku. Pokazuje, że Réveillaud de Lens naśladowała poetykę orientálną tak skutecznie, że jej czytelnicy mogli uwierzyć, że przeczytali tłumaczenie klasycznej poezji orientálnej. Strategie, jakie wybierała pisarka, aby osiągnąć ten poziom naśladownictwa, zostały przedstawione w trzech częściach artykułu. Pierwsza skupia się na tematyce i formie noweli, druga – na jej bohaterach, a ostatnia na języku, którym posługuje się pisarka.

Słowa kluczowe: poetyka orientálna, Aline Réveillaud de Lens, poezja arabska, miłość, Maroko

Abstract

“I have visited the garden and picked the fruits from the orchard...”.

Oriental poetics in *La Chérifa, fille du Sultan* by Aline Réveillaud de Lens

The present paper examines the Oriental poetics in one of the short stories by Aline Réveillaud de Lens (1881–1925), a French painter and writer living in Tunisia and

Morocco at the beginning of the 20th century. It shows that Réveillaud de Lens imitated the oriental poetics so successfully that it could make her readers believe they were reading a translation of classical Oriental poetry. The means she used to achieve this quality of imitation are presented in three parts of the paper. The first one focuses on the subject matter and form of the short story, the second – on its protagonists, and the last one – on the language used by the author.

Keywords: Oriental poetics, Aline Réveillaud de Lens, Arabic poetry, love, Morocco

La France du début du XX^{ème} siècle demeure toujours marquée par la littérature coloniale, associée à la mission civilisatrice. À l'époque, il est généralement admis que la culture du colonisé reste inférieure à celle du colonisateur. La littérature coloniale est alors dominée par l'image du colonisé-enfant qui apprend les bienfaits de la civilisation (et de la culture) occidentale (cf. Blanchard, Lemaire 2003). Il y a peu d'exemples qui contredisent cette image, dont une nouvelle d'Aline Réveillaud de Lens (1881–1925), « La Chérifa, fille du Sultan », sur laquelle nous voudrions nous concentrer dans cette contribution.

Aline de Lens (1881–1925), fille d'un chirurgien parisien connu, voulait consacrer sa vie à la peinture. En 1904, comme l'une des premières, elle est admise à l'École nationale supérieure des beaux-arts de Paris. Sa vie change pourtant quand, en 1908, elle rencontre André Réveillaud, homme fragile, de 6 ans son cadet, qui partage avec elle des idéaux romantiques, anti-bourgeois. Le couple décide de se marier et de quitter la France corrompue. André reçoit un poste de fonctionnaire colonial en Tunisie (1911) et puis au Maroc (1913). Les jeunes mariés commencent à apprendre l'arabe et à s'intégrer dans la société maghrébine (cf. Riegert 2010 : 238–249 ; Sokołowicz 2020 : 9–26).

Au début de son séjour au Maghreb, Aline Réveillaud de Lens se concentre surtout sur la peinture. Pourtant, avec le temps, sa santé fragile l'empêche de peindre. Son mari l'encourage alors à se mettre à écrire, ce qu'elle accepte. En 1915 paraissent ses premiers articles de presse et en 1917, le cycle de nouvelles, *Le Harem entr'ouvert*, se compo-

sant de deux parties : *Mœurs tunisiennes* et *Mœurs marocaines* (Sokołowicz 2020 : 13–16). C’est surtout dans les *Mœurs marocaines* qu’on trouve des nouvelles originales qui diffèrent sensiblement de la production coloniale de l’époque.

La plupart des écrits d’Aline Réveillaud de Lens mettent en scène une narratrice européenne, facilement identifiable avec l’auteure. Pourtant, dans les dernières nouvelles du *Harem entr’ouvert*, le narrateur, plus difficile à identifier, laisse penser à un/e autochtone. Ce procédé reste le plus visible dans la nouvelle « La Chérifa, fille du Sultan » dont le narrateur, et protagoniste, est un jeune Marocain-poète qui, devant un public, chante son amour pour la fille du Sultan, femme du Chérif, noble musulman descendant du Prophète. Aline Réveillaud de Lens se réfère ici à la tradition orale de la littérature arabe et, surtout, à la figure du poète/conteur public qui se produit devant des auditeurs rassemblés sur la place publique (cf. Jadli, Mouzon 2019 : 1–13)¹. La nouvelle commence alors de façon caractéristique pour ce type de discours :

Ô croyants qui entendez mes paroles, sachez que ce récit est véridique et bien fait pour émouvoir les amants.

J’ai composé ces vers délicats en l’honneur de celle dont le regard est affolant, d’une beauté aux noires prunelles.

Écoutez et jugez [...]. (Réveillaud de Lens 2009 : 191²)

Cet incipit fait même penser à une traduction, mais l’explicit contredit cette théorie. L’écrivaine y met une sorte de devinette :

Cette poésie, ô croyants, fut composée dans la ville de Sidi ben Aïssa en l’an 1335 de l’hégire. J’en suis l’artisan ingénieux et mon nom est inscrit dans celui des compagnons du Prophète, originaires de Médine. (195)

¹ Elle est souvent exploitée par les auteurs contemporains dans leurs romans (Ben Jelloun 1985 ; Ben Jelloun 1987 ; Allamedine 2008).

² Toutes les citations viennent de cette édition. Dorénavant, nous ne mettons que le numéro de la page, entre parenthèses, dans le corps du texte.

Sidi ben Aïssa est le patron de la ville de Meknès. L'année du calendrier musulman correspond à 1916 où Aline Réveillaud de Lens habitait effectivement à Meknès. Les compagnons du Prophète, comme l'écrivaine l'explique elle-même dans une note de bas de page, sont appelés « l'ensar », secoureurs. Et le mot « l'ensar » cache « Lens A.-R », inversion d'« A.-R. de Lens », manière dont Aline Réveillaud de Lens signait ses œuvres (cf. Sokołowicz 2020 : 129). La nouvelle n'est donc pas une traduction, mais une imitation habile de la poétique orientale – spécialement celle des époques omeyyade (VII^{ème}-VIII^{ème} s.) et arabo-andalouse – que nous analyserons ici en trois mouvements. D'abord, nous interrogerons le sujet et la forme de la nouvelle. Ensuite, nous nous concentrerons sur les personnages et – pour finir – nous examinerons la langue employée par l'écrivaine.

1. Le sujet et la forme

À en croire Régis Blachère (1958 :11), la poésie arabe classique ne tient pas à l'originalité. Seules comptent les émotions du poète et la sincérité de ses sentiments : « [L]’auditoire du poète arabe ne réclame point de celui-ci des penses nouveaux, mais seulement un renouvellement de ses élans et de ses ravissements ». C'est ainsi que le narrateur de la nouvelle lensienne revit son amour dont l'histoire n'est pas en effet très novatrice. Lors d'une promenade nocturne, il aperçoit une femme se rendant au hammam. Comme elle est entièrement voilée, il ne remarque que son pied qui l'émerveille au point qu'il attend le retour de la femme. Il arrive ainsi à capturer son regard : les beaux yeux noirs provoquent qu'il tombe éperdument amoureux. Grâce à l'aide d'une vieille astucieuse, il réussit à découvrir l'identité de la dame : c'est l'épouse du Chérif, fille du Sultan. Même si devant la vieille femme, elle ne semble aucunement s'intéresser au jeune homme, après deux visites de l'entremetteuse, la Chérifa envoie au jeune homme une clé de son jardin. Le couple se rencontre chaque nuit jusqu'à ce que le mari de la belle, séjournant dans une autre ville, ne soit renseigné sur ce qui

se passe. Le jeune homme est obligé de rendre la clé. Le mari jaloux renouvelle les esclaves de sa femme et le jeune homme, malheureux, ne pouvant plus revoir son amante, erre dans les rues et attend la mort. L'écrivaine renvoie au motif très populaire dans la littérature arabe, celui de l'amour interdit entre une femme mariée et un jeune homme. Des exemples peuvent être facilement trouvés dans *Les Mille et Une Nuits*, même dans la traduction d'Antoine Galland qu'Aline Réveillaud de Lens connaissait sans doute. « L'Histoire d'Aboulhassan Ali Ebn Becar et de Schemselnihar, favorite du calife Haroun-al-Raschid » est justement celle d'un jeune homme amoureux d'une belle femme qui s'avère être la favorite du calife. Son amour devient réciproque, mais le couple ne peut être réellement uni qu'après la mort (*Les Mille et Une Nuit* 1949 : 4–71).

La relation entre une femme mariée jouissant d'un statut social supérieur et un jeune homme qui lui est (légèrement) inférieur fait aussi partie du concept de *zinā*, impudicité, concentration sur les plaisirs de sens, bien populaire dans la poésie préislamique, mais qui ne disparaît pas avec l'islam et continue à être exploité par les poètes (Kass 2012 : 130). Par le choix du sujet, la nouvelle lensienne s'inscrit donc parfaitement dans la poétique orientale.

En ce qui concerne sa forme, la question est plus complexe car la poésie arabe est pratiquement intraduisible en français :

La syntaxe du français est analytique ; celle de l'arabe est synthétique. Notre vocabulaire poétique [...] demeure lié à un besoin de signification et de clarté ; celui de l'arabe est essentiellement conceptuel et destiné plutôt à évoquer une notion complexe qu'à exprimer une idée limitée. Les deux prosodies sont séparées par un abîme [...]. (Blachère 1958 : 5)

En effet, la prosodie arabe se fonde principalement sur le rythme obtenu grâce à l'alternance de voyelles longues et brèves (Blachère 1958 : 5). Aline Réveillaud de Lens compose sa nouvelle de courts paragraphes, correspondant aux strophes, et se sert de la prose poétique avec de nombreuses figures de styles, caractéristiques de la poétique orientale (cf. Badawi 1978 : 44). On y voit des apostrophes : « Ô croyants [...] »

(191), « Ô ma mère [...] » (191) ; des répétitions à l'intérieur des phrases : « je vis son talon, son petit talon » (191), mais aussi des répétitions des phrases entières qui rythment le texte (cf. Blachère 1958 : 12) : « Dans ma main brillaient des réaux... » (191, 192, 193), « Moi, je suis Chérifa et fille du Sultan ! » (193, deux occurrences), ou « Une seule de ses beautés jette le trouble en mon esprit. Comment osai-je en affronter ensemble ? » (194, trois occurrences). La dernière répétition citée est aussi une hyperbole dont le texte est truffé ; y dominent celles créées grâce aux superlatifs : « la plus fortunée des nuits » (193), « la plus triste des messagères » (194), renforçant l'aspect répétitif et alors le rythme de la nouvelle qui gagne une forme poétique originale faisant penser justement à la poétique orientale.

2. Les personnages

Aline Réveillaud de Lens suit aussi les règles de la poétique orientale, en choisissant ses personnages. Le couple principal se compose bien sûr de l'Amant-poète et de l'Amante. On n'en sait pas beaucoup sur l'Amant-poète. Selon les normes orientales, le poète, toujours identifiable avec celui qui parle, « s'offre à nous dans son humanité, avec ses défaillances » (Blachère 1958 : 7). En effet, dans la nouvelle, il est entièrement subordonné à l'amour qu'il n'arrive pas à contrôler. On sait aussi que c'est : « un homme jeune, beau, et de noble lignée » (193). Il doit être riche, car les services de la Vieille ne sont pas bon marché.

Quant à la Chérifa, Lella Zeïneb, sa caractéristique est beaucoup plus développée. Sa beauté, noblesse et fierté se trouvent au centre de la nouvelle. Même sans la voir (elle est voilée), l'Amant sait déjà que c'est une femme exceptionnelle : « Je rencontraï ma belle dans la nuit, comme elle se rendait au hammam. Elle marchait languissamment au milieu de ses négresses. // Par Mouley Idriss ! C'est une fille de noble race... » (191). Elle est une dame de ville et bien née, alors digne de l'amour (cf. Roman 1971 : 162). C'est pourquoi quand l'Amant apprend son identité, il est loin de se décourager : « Par le Prophète ! – m'écriai-je enflammé, – je pressentais qu'il n'y a pas plus noble créature, ni plus

digne de mon amour ! » (192). Dans la poésie omeyyade, le statut supérieur de la femme est la condition de l'amour (Balda-Tillier 2018 : 39) et Aline de Lens exploite ce motif dans sa nouvelle.

En parlant avec la Vieille, Lella Zeïneb expose toute sa fierté : elle menace l'entremetteuse de la dénoncer à son mari et suggère même que le jeune homme devrait s'intéresser aux prostituées et non pas à elle (192). Cela anéantit l'Amant. Il paraît pourtant que c'est une sorte d'épreuve qu'il doit traverser pour mériter sa belle, une humiliation nécessaire (cf. Arazi 1980 : 34). C'est pourquoi même si au retour de la Vieille, Lella Zeïneb lui adresse à peu près la même réponse : « Abrège ! ses tourments m'importent peu... Quand ses pleurs feraient déborder la mer, je le juge, il ne verrait pas même mon ombre ! » (193), en réalité, elle cède. « Elle dit... mais au moghreb, elle me dépêcha son esclave » (193), commente l'Amant. L'épreuve est réussie et le jeune homme sera récompensé. Cela montre aussi le caractère imprévisible de la femme, typique de la poésie orientale (Roman 1971 : 182).

La récompense est bien sûr érotique. Le plaisir sensuel dans la poésie arabe mène à l'aveuglement, à la perte de soi (Stetkevych 1967 : 3). Pour parler de l'amour physique, Aline de Lens choisit la langue retenue : « tous mes désirs furent satisfaits, tous les enchantements me furent prodigués. / J'ai visité le jardin et cueilli les fruits du verger... » (194). La femme devient un jardin, une source de plaisirs inouïs.

Pour cela, elle doit être belle. L'Amant découvre sa beauté progressivement. Près du hammam, il ne remarque que son talon et, ensuite, ses yeux. Les yeux sont d'ailleurs, dans la poésie orientale, une arme avec laquelle la femme « attaque » sa victime, incapable de se défendre (Arazi 1980 : 31) : « Lorsqu'elle sortit, ô la plus douce des récompenses ! J'aperçus deux yeux noirs, deux yeux au regard pénétrant, dont mon cœur fut à jamais troublé » (191). Le regard provoque un trouble dans le corps tout entier de l'amant (Arazi 1980 : 31), le marque à jamais.

Lors du rendez-vous amoureux, de nouveau, l'Amant ne découvre la beauté de la femme que peu à peu. D'abord, il voit sa silhouette : « Je la vis s'avancer au milieu des cyprès dont la taille a la sveltesse et la fierté, parmi les fleurs jalouses de son teint, et les lianes grimpantes

qui n'égalent pas sa souplesse » (193). La sveltesse fait partie du canon de la beauté féminine dans la poétique orientale (Arazi 1980 : 40). La femme dépasse en beauté la nature, une autre hyperbole tout à fait orientale.

Ce n'est qu'après l'acte sexuel que l'Amant se concentre sur la description plus détaillée de la Chérifa. Selon la mode orientale, il décrit les parties de son corps séparées, mais se limite au visage : front, sourcils, yeux, dents, nez et bouche (194). Aline Réveillaud de Lens n'exploite pas la poétique orientale érotique.

Les deux amants ne se seraient pas unis sans aide de l'entremetteuse. Dans la poétique orientale, celle-ci, d'habitude une vieille expérimentée, doit guérir la maladie à laquelle ressemble l'amour (Vanderschueren 2005 : 194), à savoir conduire à l'union des amants. « Le fardeau de l'amour excédant mes forces, j'allai trouver une vieille astucieuse, et lui confiai ma peine » (191), raconte l'Amant. Même si les « réaux d'argent » jouent leur rôle dans l'histoire, la Vieille prétend être motivée par l'amitié pour la famille de l'Amant : « Pour l'amour de celle qui t'a enfanté, j'irai m'enquérir de ce que tu souhaites » (192) ou « J'y consens par égard pour ton aïeul, Sidi Ali, qui fut un saint homme » (192). La Vieille agit selon le schéma connu des *Mille et Une Nuits* : elle achète des étoffes précieuses et se rend chez la Chérifa avec les marchandises pour parler avec elle et éveiller son intérêt pour le jeune homme.

Ensuite, ce n'est plus la Vieille, mais l'Esclave-confidente, connue aussi des *Mille et Une Nuits*, qui organise la rencontre et joue un rôle de messagère. « Prends cette clé que t'envoie ma maîtresse, et pénètre par la petite porte dans le jardin du Sultan. Le portier ne t'entendra pas... » (193), annonce-t-elle à l'Amant. C'est elle aussi qui l'informe un jour : « Ne retourne pas au jardin... Le portier ne dormira plus... » (194). L'Esclave devient aussi la victime de l'amour décrit dans la nouvelle : « Ô la plus triste des messagères ! Ô négresse ! Je te revis au souk du vendredi, le crieur te mettait à l'encan » (194). Pour s'assurer de la fidélité de sa femme, son mari jaloux fait vendre son Esclave-confidente.

Le Mari jaloux remplit aussi une fonction dans l'histoire. C'est un personnage fréquent dans la poésie « courtoise » arabo-andalouse (Lévi-Provençal E. 2000 : 21). Le Chérif arrive de Fez car « [d]es propos perfides lui sont parvenus » (194). Sa présence met naturellement fin à la relation des amoureux. L'amour devient malheureux et l'Amant peut le raconter devant son public. Ce dernier, évoqué au début et à la fin de la nouvelle, joue aussi un rôle. Souvent présent dans la poésie orientale, le public établit un lien toujours « étroit et senti » avec le poète (Blachère 1958 : 11).

3. La langue

Malgré tout ce qui a déjà été dit, c'est surtout la langue qui situe la nouvelle dans la poétique orientale. Aline Réveillaud de Lens se sert de deux procédés. Le premier, généralement observable dans la littérature coloniale, consiste à introduire dans le texte des mots arabes. Du coup, l'Amant jure par Mouley Idriss, saint marocain. Il rencontre sa belle quand elle se rend au *hammam*, bain public, et le fait « la seizième nuit de Chabane » (191), c'est-à-dire en juillet. La Vieille achète des *sebenia* (foulards), et des *cherbil* (babouches) brodées. L'esclave est revendue au *souk*, donc au marché, et les jours de l'Amant sont rythmés par le *moghreb*, prière du soir.

La deuxième stratégie, plus intéressante et plus rare à l'époque, c'est la traduction des mots et des expressions typiques de la langue arabe en français. Le narrateur s'adresse donc aux « croyants », mettant la nouvelle dans le contexte de l'islam. La Vieille est traitée par la Chérifa de « fille de péché », insulte typique des pays maghrébins. Cela est encore plus visibles dans les périphrases, métaphores et comparaisons, essence de la poétique orientale (Badawi 1978 : 43). « L'insensé [...] élève ses regards au-dessus de lui et s'écrie : 'Je veux cette étoile' » (192) dit par exemple la Vieille pour suggérer à l'Amant d'oublier la femme qu'il a aimée. « [O]n ne prend pas les tourterelles avec des grains de sable » (192), ajoute-t-elle pour signifier que ses services seront chers.

Dans les métaphores, on voit aussi que l'Amante devient souvent la lumière, ou son équivalent, figure typique de la poétique orientale (Arazi 1980 : 45). « Ô lumière des yeux, aie pitié de ceux que tu blesses » (193), s'adresse donc la Vieille à la fille du Sultan. L'Amant revient plusieurs fois sur cette image poétique. La femme est alors « celle qui éblouit au milieu des constellations » (193). Leur rencontre ressemble à l'aveuglement par trop de lumière : « je demeurai stupéfait, tel celui qu'aveugle éclair dans la nuit sombre » (193)³. Il est intéressant de comparer la nouvelle d'Aline Réveillaud de Lens avec le poème « Envie d'elle » de Bashshār Ibn Burd (714–784) :

Elle vint, hanche pleine et taille déliée, / Elle était le soleil, elle éclipsait ses sœurs. / [...] Elle était devant moi, sous mes yeux éperdus. / Et le doute naissait, venait troubler ma flamme : / « Est-ce un soleil, pensai-je, éclatant à ma vue, / Ou la lune brillait sous un voile de femme ? ». (Bashshār 2009 : 98)

Le soleil et la lune auxquels le poète arabe compare sa belle trouvent leur reflet dans la description de l'Amant dans la nouvelle lensienne : « Son front est la lune nouvelle brillant [...]. Ses yeux sont des puits profonds où se mirent toutes les étoiles » (194). Elles s'y mirent, donc reflètent la lumière. Les dents qui « surpassent en blancheur les perles de la Chine » (194) font aussi penser aux reflets de lumière.

À côté des métaphores et comparaisons « lumineuses », dans la nouvelle, il y en a bien d'autres qui renvoient à la poétique orientale. Les lèvres de la Chérifa sont donc comparées à une « grenade entr'ouverte » (194), la femme ressemble à « un joyaux précieux enfermé dans les coffres de cèdre » (193) et sa bouche, à « un petit anneau précieux » (194).

La poétique bien ornementale, essence de la poésie orientale (Stetkevych 1967 : 4), apparaît aussi là où l'Amant décrit son état après la séparation :

³ Selon Stetkevych (1967 : 3) les antithèses, dans la poétique orientale, renforcent la subjectivisation du sentiment. Pour Régis Blachère (1975 : 360), l'amour-passion introduit souvent dans la poésie arabe « un état voisin de l'hébétude », facilement observable dans cet extrait.

Depuis des mois, j'erre comme un insensé le long des murs bâtis par les captifs chrétiens. Mais le vent ne m'apporte même pas l'odeur de la beauté bien gardée, de celle dont la haleine [*sic*] est plus douce que le parfum des roses et des jasmins mélangés. [...]

Assez de lamentations... Le chagrin m'entraîne au tombeau. Je suis un mort déjà lavé, insensible au fracas du monde. L'amour qui me tue est celui d'une fière beauté, d'une beauté aux noires prunelles... (195)

L'haleine parfumée de la femme est un autre topos de la poésie arabe (Arazi 1980 : 40). Tout l'extrait reflète aussi l'exaltation de l'amour typique de la poétique orientale (Roman 1971 : 184). La mort devient la seule réponse à la souffrance amoureuse (Vanderschueren, 2005 : 191). C'est aussi un acte d'héroïsme qui peut être comparé à la mort lors d'une guerre (Balda-Tillier 2018 : 152). Le désir de la mort, exprimé dans ce style ornemental, montre que l'Amant est entièrement dominé par l'amour et s'inscrit parfaitement dans la poétique orientale (*cf.* Roman 1971 : 170).

En guise de conclusion

Dans son fameux *Orientalisme*, Edward Said (2005 : 35–36) parle de l'orientalisation de l'Orient. À partir de leurs rêves et phantasmes, les Européens, avant tout au XIX^{ème} siècle, se créaient leur Orient à eux. C'est entre autres l'image de la femme orientale sensuelle qui, obligatoirement nue, rêve au fond de son harem d'un Européen viril. Cette image n'a pas beaucoup changé à l'époque coloniale. Pourtant, la nouvelle d'Aline Réveillaud de Lens est différente. L'écrivaine essaie d'imiter le style oriental. Par cela, elle valorise la culture arabe. « Aimer ou simplement goûter une poésie étrangère exige bien plus qu'une connaissance approfondie de la langue et de la prosodie » : elle nécessite avant tout « une réceptivité esthétique » (Blachère 1958 : 12) qu'Aline Réveillaud de Lens semble posséder. Claire Galien (2010 : 147) parle de l'influence que la poétique orientale a eue

sur la littérature anglaise, spécialement à la fin du XVII^{ème} siècle, et constate que « seul l'Orient peut combler les manques expressifs et figuratifs du canon poétique anglais ». Aline Réveillaud de Lens voulait-elle compenser les manques de la langue française ? Convaincre ses lecteurs français de la grandeur de la poésie orientale ? S'exercer comme écrivaine ? Indépendamment de sa motivation, elle a créé un texte bien intéressant qui a largement dépassé l'époque coloniale pendant laquelle il a été écrit, une petite perle de la poétique orientale à la française.

Bibliographie

- Allamedine R. (2008), *The Hakawati*, Toronto : Bond Street Books.
- Arazi A. (1980), La poésie d'amour dans le « Dīwān » de Ḥalīd B. Yazīd « Al-Kātib » (II^e partie), *Rivista degli studi orientali* 54, 29–49.
- Badawī M. M. (1978), The Function of Rhetoric in Medieval Arabic Poetry: Abū Tam-mām's Ode on Amorium, *Journal of Arabic Literature* 9, 43–56.
- Balda-Tillier M. (2018), Mourir d'amour au féminin dans la littérature arabe médiévale, *Clio. Femmes, Genre, Histoire* 47, 139–154.
- Bashshār Ibn Burd (2009), Envie d'elle, [in :] Barbereau J. (éd.), *Orient. Mille ans de poésie et de peinture*, Paris : Diane de Selliers, éditeur, 98.
- Ben Jelloun T. (1985), *L'Enfant de sable*, Paris : Seuil.
- Ben Jelloun T. (1987), *La Nuit sacrée*, Paris : Seuil.
- Blachère R. (1958), Un Jardin secret : La Poésie arabe, *Studia Islamica* 9, 5–12.
- Blachère R. (1975), *Analecta. Études arabes, médiévales et modernes*, Damas : Presses de l'Ifpo.
- Blanchard P., Lemaire S. (éds) (2003), *Culture coloniale 1871–1931. La France conquise par son empire*, Paris : Éditions Autrement.
- Gallien C. (2010), Supplément oriental et inspiration poétique, XVII-XVIII. *Revue de la société d'études anglo-américaines des XVII^e et XVIII^e siècles* 67, 145–169.
- Jadli S., Mouzon K. (2019), Conteur méditerranéen : entre genre et médiation, *ILCEA*, 37, 1–13, <http://journals.openedition.org/ilcea/7711>, (consulté le 26 octobre 2021).
- Kass G. (2012), *Wino, kobiety i śpiew w pałacach arabskich*, Warszawa : Dialog.
- Les Mille et une nuits* (1949), trad. A. Galland, t. 2, Paris : Garnier frères.
- Lévi-Provençal E. (2000), Les troubadours et la poésie arabo-andalouse, *Actes sud* 1, 20–25.
- Réveillaud de Lens A. (2009), La Chérifa, fille du Sultan, [in :] *Le Harem entr'ouvert*, Casablanca : Éditions Le Fennec, 191–195.

- Riegert G. (2010), Jeune couple avec ruines. Aline de Lens et André Réveillaud au Maroc, [in :] J.-F. Durand, J.-M. Seillan, J. Sévry (éds), *Le Désenchantement colonial*, Paris : Éditions Kailash, 238–249.
- Roman A. (1971), Les thèmes de l'œuvre de Baššār inspirée par 'Abda, *Bulletin d'études orientales* 24, 157–226.
- Said E. (2005), *L'Orientalisme. L'Orient créé par l'Occident*, trad. C. Malamoud, Paris : Le Seuil.
- Sokołowicz M. (2020), *Orientalisme, colonialisme, interculturalité. L'œuvre d'Aline Réveillaud de Lens*, Warszawa : WUW.
- Stetkevych J. (1967), Some Observations on Arabic Poetry, *Journal of Near Eastern Studies* 1 (26), 1–12.
- Vanderschueren A. (2005), La mort d'amour chez les amants « 'uḍrī », *Bulletin d'études orientales* 56, 187–204.

Maurice Federman et Vera Feyder – affinités poétiques

Judyta Zbierska-Mościcka

Université de Varsovie
j.zbierska-moscicka@uw.edu.pl
ORCID 0000-0003-0973-9920

Abstrakt

Maurice Federman i Vera Feyder – powinowactwa poetyckie

Artykuł proponuje równoległą lekturę wybranych wierszy Maurice’a Federmana i Very Feyder, ojca i córki. Ojciec, polski Żyd zamordowany w Oświęcimiu, pozostawił po sobie tylko jeden tom poezji; jego córka rozpoczęła swoją poetycką twórczość 16 lat po śmierci ojca. Oboje, ponad czasem i śmiercią, znajdują ten sam głos, by mówić o stracie, tęsknocie i ważnym miejscu drugiego człowieka.

Słowa kluczowe: Vera Feyder, Maurice Federman, poezja, filiacja, żałoba, dzieciństwo, ojciec

Abstract

Maurice Federman and Vera Feyder – poetic affinities

The article proposes a joint reading of selected poems by Maurice Federman and Vera Feyder, father and daughter. The father, a Polish Jew murdered in Auschwitz, left only one book of poetry; his daughter began her poetic work 16 years after her father’s death. The two poets find, beyond the reach of time and death, the same voice that speaks of loss, nostalgia, and the importance of the other.

Keywords: Vera Feyder, Maurice Federman, poetry, filiation, bereavement, childhood, father

L'histoire de la littérature nous a, depuis un certain temps, sensibilisés au phénomène de filiation – amplement décrit par Dominique Viart ou Laurent Demanze¹ – qui est la marque des récits proliférant à partir des années 80 et 90 du siècle passé. En tant qu'une des manifestations d'un tournant esthétique qui sort la littérature du repli formel dans lequel l'avait confinée la pensée structuraliste, la littérature de filiation s'oriente vers l'expérience humaine. Elle est une descente dans la généalogie, une quête formatrice qui se nourrit du passé familial, une rencontre de l'individu avec la/sa mémoire.

L'œuvre de Vera Feyder – poète, romancière et dramaturge belge – est presque entièrement immergée dans le passé : « Le vécu, le revécu, frileux et poignant innerve toute l'œuvre » (Quaghebeur 1981 : 236). Et il ne s'agit pas forcément d'une exploration soucieuse de chronologie, ni d'une évocation systématique des faits biographiques², mais plutôt d'une présence aussi discrète que décisive d'un passé en creux qui informe toute parole. L'auteure est la fille d'Élise Marie Renson, d'origine serbo-belge, et de Maurice (Mojsze) Federman, un Juif polonais né à Sosnowiec, qui n'ont jamais formé de couple dans le sens juridique du terme et qui n'ont pas fondé de famille, ce sur quoi Vera Feyder adulte insiste pour expliquer son sentiment d'être sans attache. Cette vie à trois est brutalement interrompue quand, le 11 septembre 1942, le père est arrêté par la Gestapo, à la suite d'une dénonciation perpétrée par un confrère³, et envoyé dans le camp de concentration d'Auschwitz. Il n'en revient pas, mort, comme le précise Vera Feyder dans la préface (« Le dernier mot ») aux poèmes de son père, « un des derniers

¹ Cf. Notamment l'ouvrage dirigé par D. Viart et B. Vercier, *La littérature française au présent* (Paris, Bordas, 2008), D. Viart (éd.), *Nouvelles écritures littéraires de l'Histoire, Écritures contemporaines 10* (Caen, Minard-Lettres modernes, 2009) et, plus récemment, l'article de D. Viart « Les récits de filiation, Naissance, raisons et évolutions d'une forme littéraire », *Cahiers ERTA* (« Retour, filiation »), n° 17–20, 2020, ainsi que L. Demanze, *Encres orphelines*. Pierre Bergounioux, Gérard Macé, Pierre Michon (Paris, José Corti, 2008).

² Ce que Vera Feyder accomplit uniquement dans son dernier récit *Un manteau de trous* publié en 2005. Cf. à ce propos mon article « Deuil, 'suspçon', réparation : récit de filiation de Vera Feyder » (*Cahiers ERTA*, « Retour, filiation », n° 17–20, 2020, 8–23).

³ Cf. Vera Feyder, *Liège*, Seyssel, Éd. Champ vallon, 1992, 100–103.

jours de février 1945, sur une route glacée » (Federman 1995 : 11), dans le convoi qui devait le transférer d'Auschwitz à Buchenwald. Le creux que représente le passé de Vera Feyder est donc d'abord dû à cette absence de famille et de père dont la disparition hante l'auteure toute sa vie durant. Le départ du père entraîne la misère et force la mère de l'écrivaine à confier sa fille malade de la tuberculose et sous-alimentée à des établissements spécialisés, lieux qui resteront à jamais dans l'esprit de la femme comme synonyme de froid affectif et d'indifférence. Le sentiment d'injustice et de révolte, indélébile désormais, naît alors qui façonne le ton par endroits véhément de ses productions écrites et qui confère à son œuvre une dimension éthique profonde. Elle tient sa plume consciente de la responsabilité que tout acte créateur implique : « Prendre la plume, dit-elle, c'est aussi une façon de prendre les armes sans faire couler autre chose que de l'encre » (Dessambre 2000 : s.p.). Prendre la plume, c'est pour Feyder exorciser l'Histoire, la principale responsable du deuil éternel qu'elle vit ; c'est aussi, et peut-être principalement, restituer à ses parents, son père notamment, la place centrale qu'ils occupent dans sa vie.

Son écriture s'installe donc dans la logique de la filiation dans la mesure où elle s'engendre à partir d'un vide fondateur qu'elle entend, le plus souvent en vain, de combler en créant, à travers les mots, un lien affectif avec ceux qui ne sont plus. Son statut d'orpheline se lit dans les pages de ses romans – *La Derelitta* (1977), *L'Éventée* (1978), *Caldeiras* (1982) et *La Belle voyageuse endormie dans la brousse* (2003) –, de ses nouvelles du recueil *Ô humanité !* (2008), dans ses inédits en prose⁴, dans ses pièces de théâtre (dont tout particulièrement *Derniers télégrammes de la nuit*, 1989). Il transparaît dans les destins labyrinthiques de personnages, errants et désemparés, dans leur solitude inguérissable, dans des lieux de vie innommables, incessamment recherchés, dans des identités informulées, déguisées, dans l'atmosphère oppressante.

⁴ L'auteure a bien voulu nous confier quelques textes inédits qu'elle avait rassemblés dans le volume « Pourquoi meurent les otaries ? », ainsi que le roman inédit « Le Sortoir des ténèbres ou Ne pas oublier de regarder le ciel ».

Si les fictions narratives ou les pièces théâtrales de Feyder disséminent l'imaginaire de la solitude et du manque, dans une pléthore d'histoires de vies nombreuses et compliquées, sa poésie, en une parole qu'aucune contingence n'obnubile, concrétise l'émotion qui habite la poète. La rancune, le regret, le désespoir inscrits en filigrane dans ses fictions narratives, se révèlent puissamment dans chaque strophe et dans chaque vers de cette poésie à la fois intense et exigeante. L'auteure y consigne la douleur de la perte et l'impossibilité de réconfort ; le travail de deuil y acquiert une épaisseur et une intensité qui se mesurent à l'aune de sa souffrance intime inconsolable.

Comme l'écriture poétique de Vera Feyder s'engendre dans le vide laissé par le père, il nous semble bien fondé de la mettre en rapport avec l'unique recueil de ce dernier, pour tenter ainsi d'instaurer une forme de dialogue que ces deux êtres auraient pu mener, si l'Histoire ne s'y était pas mêlée. Maurice Federman, en effet, est l'auteur d'un seul volume de poésies – *Reflets...* – qu'il réussit à publier en 1936, aux éditions Lita à Liège, où il se retrouve ayant quitté, en 1927, sa Pologne natale. Le chômage, la misère, le climat antisémite de l'entre-deux-guerres polonais, les pogroms enfin contraignent Mojsze Federman à rejoindre ses frères, d'abord à Nice, puis à Bruxelles, finalement à Liège⁵. Sans connaître le français, il l'apprend tout en s'adonnant, pour survivre, à « divers métiers, de ceux habituellement réservés aux étrangers, dans un pays qui les tolère » (Federman 1995 « Le dernier mot » : 12). En moins de dix ans, il réussit suffisamment à maîtriser la langue étrangère pour concevoir son premier recueil poétique. Son œuvre, à peine entamée et pourtant remarquée par la critique⁶, reste sans suite : « [...] l'écrivain

⁵ Vera Feyder évoque ces faits biographiques dans « Le dernier mot » déjà cité. En 1919 et en 1921, à Zawiercie où vivait la famille Federman, ont eu lieu, en effet, deux pogroms (d'après les informations recueillis sur le site « Wirtualny sztetl » édité par le Musée de l'Histoire des juifs polonais POLIN et l'Association Institut historique juif : <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/z/454-zawiercie/99-historia-spolecznosci/138307-historia-spolecznosci>).

⁶ « La revue Panorama, dans le court article qu'elle lui consacre, saluera pour le ton et les promesses qu'il contient, ce premier recueil d'un poète étranger » (Federman 1995 « Le dernier mot » : 12-13).

qu'il aurait pu devenir, est mort juste après le dernier mot du dernier poème de *Reflets...* L'homme, huit ans après », écrit Vera Feyder dans l'introduction à la réédition du volume (*Ibid.* : 13). Rien ne reste non plus des documents de l'écrivain (carnets, notes, projets peut-être...) qui ont tous été détruits lors de l'arrestation. Néanmoins, en dehors de cette émergence de son œuvre, en 1995, par les soins de sa fille, quelque chose demeure encore. Or, dans l'entretien que l'écrivaine accorde à *La Gazette de Liège*, à l'occasion de la sortie de son dernier récit *Un manteau de trous*, en 2005, elle avoue « avoir repris le flambeau de [s]on père écrivain » (De Gyns 2005). L'idée d'une filiation poétique possible apparaît ainsi qui nous autorise à mettre en parallèle ces deux voix si complices dans leur approche au monde. Le poème liminaire du premier recueil de Vera Feyder, « Avertissement », semble offrir une preuve de plus de cette affinité : « Mort / victoire de ma vie / Mort qui m'a précédée / sois ma ligne de paume / mon fief et mon extrême consentement » (Feyder 2006 : 13). La mort du père est ici pensée manifestement comme le fil rouge de l'écriture poétique et comme moment déclencheur ; elle lui confère un ton « sombre, pessimiste, cruel » (Sabatier 1988 : 353), mais surtout, elle est à l'origine d'une forme de responsabilité que l'écrivaine assume pleinement et dont son œuvre laisse de très nombreuses traces⁷.

Nous allons donc évoquer, à côté de quelques pièces tirées de *Reflets...*, des poèmes et poèmes en prose de trois recueils de Vera Feyder : *Le Temps démun*i (1961), *Pays l'absence* (1970) et *Le fond de l'être est froid* (1995), tous réunis dans le volume *Contre toute absence* qui, publié en 2006, rassemble les poèmes conçus entre 1960 et 2003⁸. À la lecture de ces textes, l'on est en effet frappé par la récurrence de certains sujets que le père et la fille

⁷ Cf. mon article (2016), La responsabilité historique de Vera Feyder, *Studia Romanica Posnaniensia* 43(4), 84–90.

⁸ S'y retrouvent les recueils suivants : *Le Temps démun*i (1961, Prix « Découverte Poésie »), *Pays l'Absence* (1970, Prix François Villon), *Passionnaire* (1975, Prix de l'Académie Française), *Franche ténèbre* (1985), *Eaux douces, eaux mortes* (1988), *Le fond de l'être est froid* (1995, Prix de Poésie de la Société des Gens de Lettres). Le volume *Contre toute absence. Poèmes* (1960-2003), publié aux éditions Le Taillis Pré en 2006, rassemble tous ses textes poétiques. *Le Temps démun*i (1961), *Ferrer le sombre* (1967), *Pays l'absence* (1970), *Delta*

partagent, chacun les exprimant à sa manière, chacun conformément à son vécu : celui de l'errance d'abord qui, chez Feyder se complique du sentiment de non-appartenance ; du temps ensuite avec, en corollaire, le sujet de la nostalgie et de la mémoire ; d'une angoisse viscérale enfin, qui est la trame de l'existence de ces deux êtres.

Tous ces thèmes s'enchevêtrent intimement, découlent les uns des autres, ce qui rend parfois difficile de les considérer séparément. L'errance semble toutefois constituer ici une idée nodale qui place l'individu dans un état de suspension et de rupture. Biographiquement justifié chez Federman, le thème de l'errance se retrouve dans plusieurs poèmes de son recueil. C'est dès le poème inaugural, « Lettre à une femme », qu'il exprime le sentiment d'éloignement des lieux chers : « J'ai enfoui ma lumière / dans les bois de mon enfance. / Je t'ai laissée avec ton orgueil / Et j'ai pris la route solitaire » (Federman 1995 : 19). Le poète se représente souvent lui-même en chemin, déambulant vers l'inconnu, tantôt poussé par la soif de lumière et par l'espoir d'apaisement, tantôt mû par une angoisse tenace :

Je suis sorti dans la nuit, / La pluie a mouillé la terre... / Et je marche,
je marche / dans l'infini... (Federman 1995 « Nostalgie » : 20)

Tu dois t'en aller ! / Errer est ton destin ! / [...] Et j'arriverai peut-être un
jour sur le chemin / où naquit le soleil... / Pourquoi aller plus loin ? / Allons
doucement veux-tu ? / Pour n'atteindre qu'au déclin du jour / les portes de
l'ennui... (*Ibid.* « Méditation d'un errant » : 24-25)

Oh ! Images des profondeurs du néant... / Obscurité où percent des éclairs
/ aveuglants... / Sentiers boueux où j'erre / Pour ne jamais retrouver / mon
visage criblé de douleur / dans l'espace de l'ennui... (*Ibid.* « Le Retour » : 32)

Moi, je voudrais faire un voyage / Au delà des cieux, au delà des nuages...
/ Là où s'étendent les rudes montagnes / Et les forêts vierges... (*Ibid.* « Les
Deux voyages » : 40)

du doute (1964–1971), *Passionnaire* (1974), *Le Sang, La trace, L'affût* (s.d.), *Épars* (1984), *Franche ténèbre* (1985), *Eaux douces, eaux fortes* (1988), *Le fond de l'être est froid* (1995).

Dans la suite de l'article, nous allons utiliser les abréviations suivantes : TD pour *Le Temps démun*, PA pour *Pays l'Absence* et FF pour *Le fond de l'être est froid*.

Les pas traînent encore inutilement... / Les chemins se croisent et disparaissent... / Des ombres, des lumières lugubres / Obsèdent les carreaux... (*Ibid.* « Lassitude » : 43)

Les chemins sont longs, / Remplis des mêmes visages... / Le regard reflète l'inquiétude des lumières / qui meurent (*Ibid.* « Tourments » : 44)

Le chemin, « boueux », « long », sinueux, parfois bien tracé, d'autres fois incertain et mal balisé, concrétise une condition exilique et un déracinement. Des visages et des ombres des êtres, imprimés dans la mémoire du poète, y apparaissent pour justifier sa douleur et son désir impératif de toujours partir. L'individu se trouve comme emprisonné dans cette itinérance sans fin où la lumière – des retrouvailles, de l'espoir, du passé – a beau l'arracher à la nuit du sort incertain et vidé de présences humaines aimées. Un seul poème, « Pâques », évoque un chemin « ensoleillé » que le poète, dans un élan presque panthéiste, parcourt espérant rejoindre une « terre douce » qui recèle « le secret essentiel de [sa] raison d'être » (*Ibid.* « Pâques » : 22).

Dans la poésie de Vera Feyder, l'errance – thème obsédant de ses fictions romanesques – se lit d'abord dans l'image d'une « vie émietée » (Feyder 2005 TD « Trois miroirs » : 14) qu'aucun cadre protecteur n'enracine. Ici également, comme dans le cas de Federman, l'itinéraire de l'auteure est décisif. La perte initiale – l'effondrement de cette promesse de famille qu'était la vie à trois avant l'arrestation du père – conditionne la vie de l'écrivaine, suspendue désormais entre la disparition du père et l'éloignement de la mère⁹. « Je suis une ville sans remparts », écrit-elle dans « Première immobilité » (Feyder 2005 TD : 15) en introduisant dans son imaginaire poétique l'idée de lieu, centrale dans ses textes narratifs à venir, idée dont elle se sert volontiers pour parler d'un être-au-monde problématique, d'une identité incertaine. « Émigrante d'ailleurs » (*Ibid.* « Contre cœur » : 38), Vera Feyder se définit à travers le manque, à partir d'un vide, par le biais d'une absence. Le voyage

⁹ Vera Feyder quitte Liège pour s'installer, en 1956, à Paris où elle vit jusqu'à aujourd'hui.

peut en être une figure privilégiée, vu qu'il décrit un état passager de non-appartenance à aucun lieu :

On part pour un pays / Mais la gare vous suit // On joue ce voyageur / affublé d'incertain / qui parle bas / en rêvant du tumulte // On fend l'absence en deux / sur la vitre où s'égoutte / en fourmillante pluie / un bruit / de poussières perlées // À la vitesse de l'obscur / qui use les reflets / on gagne ce répit / de dormir apatride / en territoire d'oubli. (*Ibid.* PA « *On part pour un pays...* » : 152)

Le poème cité découvre toute l'ambiguïté de cet état de suspension particulier que définit l'errance. L'individu en chemin, tout en gardant la mémoire du lieu qu'il abandonne (« la gare vous suit »), semble apprécier le repos que lui réserve ce « territoire d'oubli » (le train ou le voyage en train) qui paraît effacer momentanément le souvenir et adoucir ainsi la douleur de séparation. Le mouvement annule ou, pour le moins, suspend l'ennui vécu au quotidien, d'être sans attache, de vivre une vie fondée sur l'absence.

Le thème de l'errance trouve, chez Vera Feyder, son expression la plus complète dans le poème bouleversant « La Maison » qu'elle place vers la fin de son dernier recueil *Le fond de l'être est froid*. Le poème, conçu comme à la fois une dédicace et un reproche adressés à différentes personnes que l'auteure avait croisées dans sa vie, s'organise autour de quelques notions qui ont pour elles un sens particulier – la maison, les parents, les vacances, la chambre, le chemin, le baiser – et qui toutes disent la proximité, la tendresse, le lien familial et la sécurité. Ces strophes-dédicaces égrènent une série d'images qui montrent l'auteure toujours au seuil d'un chez-soi qui ne lui appartient pas, inaccessible, l'abandonnant à sa soif de chaleur :

La maison – / à ceux qui disaient : la maison / en y rentrant le soir / après la classe / et me laissaient dehors / l'âme si basse / et si lourde de peine / qu'elle me clouait au sol. // [...] Ma chambre – / à celles qui disaient : ma chambre / comme un sésame à la voleuse / de feu continu que j'étais, / ceux qui portaient mai en décembre / à tous les étages de cette maison-là / où l'invitée du jour / ce n'était jamais moi // Le chemin – / à ceux qui l'emprun-

taient, ce chemin / de l'école à la maison / aux rideaux entr'ouverts / sur le bonheur du jour / à l'ordre des fenêtres / qui me regardaient faire / les cent pas de l'espoir devant elles [...] (*Ibid.* FF : 369–370)

La charge affective de ce poème publié vers la fin du parcours poétique de l'auteure, charge relevée par le retour anaphorique de la formule de la dédicace, traduit la durabilité du sujet de l'errance qui, chez Feyder, bifurque vers des thématiques voisines dont celle du temps, et de sa gestion par l'individu, est une des plus importantes.

C'est, en effet, un thème récurrent chez Vera Feyder et chez son père. Il connaît chez les deux auteurs différents développements, conformes à leurs vécus respectifs : chez Federman, il se cristallise notamment dans l'évocation du passé et dans la nostalgie éprouvée pour les êtres et les lieux délaissés ; chez Feyder, il se concrétise essentiellement dans l'image de l'attente et de l'enfance « qui [l]'a prise en ses bras / corrompus malfaisants / et ne [l]'a plus quittée » (*Ibid.* : 372).

Trois poèmes, dans *Reflets...*, rendent présente la sensation du temps, particulièrement éprouvante pour un individu qui fait l'expérience de la séparation. On ne peut qu'imaginer, faute de documents qui l'auraient confirmé, le regret qui habite le jeune Maurice Federman réduit à quitter le pays de son enfance qu'il avait passée au milieu d'une famille nombreuse : « Et puisse ta voix de chimère / Aux instants de l'absence / M'apporter le bonheur / Des rêves lointains de mon enfance... » (Federman 1995 : 26), écrit-il dans un des brefs « reflets » de son recueil. Dans « Message », il adresse au « Temps qui passe / Temps qui ne meurt / Temps qui dure [...] » une prière d'un être brisé, inconsolable, exilé dans un pays étranger, qui a « laissé dans les montagnes / un cœur fragile » (*Ibid.* : 27) et en vain essaie d'y revenir. La montagne et la forêt constituent, chez Federman, ce paysage matriciel vers lequel le poète tourne constamment un regard où une certaine tendresse se confond avec l'angoisse ; elles renvoient à la Pologne dont le nom, par ailleurs, n'apparaît pas dans le recueil. Le poète vit mal l'éloignement des êtres chers et sa nostalgie désespérée s'exprime dans une vision dont la charge prémonitoire est troublante :

Visage livide / Visage déraciné / Visage sans âge... / Tu m'as frôlé de ton baiser mortel... // J'ai vu tes yeux sans regard / J'ai étreint ton corps inconscient... / J'ai glissé sur la pente d'ennui / dans le néant... // Froide est ta demeure... / Demeure sans heure / Où gisent les ombres / Les ombres de mes frères... (*Ibid.* « Épave » : 31)

Vu son ambiguïté, le statut du temps dans la poésie de Vera Feyder nous paraît d'une importance fondamentale. L'auteure l'institue, en effet, en une valeur centrale aussi bien pour l'exégèse de son œuvre que pour l'explication des thèmes et motifs qui la forment. Le caractère ambigu du temps consiste ici en sa surprenante immobilité. Tandis que chez son père, le poème fixe une frontière visible entre le passé et le présent, chez Vera Feyder, au contraire, il fige le temps en une « Interminable saison » : « Je ne suis ni l'été / Ni l'hiver ni l'automne / À vivre une interminable saison / De raison / Le temps se démolit / À grands coups d'espérance » (Feyder TD « Interminable saison » : 51). Le départ et la mort du père et tout ce qui s'en est suivi comme conséquence, interminablement vécus par sa fille, immobilisent le temps en un présent illimité où hier et aujourd'hui occupent le même espace. Celui-ci est habité par le souvenir, extrêmement vivace, de « l'enfance disparate » (Feyder TD « Deux couloirs ») et de « la jeunesse potencée » (Feyder TD « Si je veux vivre ») qui immobilisent l'écrivaine dans une espèce de piège sans issue. Elle ne sort presque pas de cette métaphorique « chambre torpide » (PA « Territoires d'oubli ») où elle s'enferme dans l'attente permanente de quelque chose : d'un retour (du père), d'une visite (de la mère), de l'apaisement : « Cartes postales de mes attentes / Jaunissez / Dans les tirs / Dans les tiroirs des souvenirs / Des meubles où je m'enferme » (Feyder TD « Chanson » : 59). Le poème en prose extrait du *Pays l'absence* donne l'échantillon de cette *sui generis* asphyxie prolongée dont l'auteure fait l'expérience toute sa vie durant :

Nous sommes prisonniers en vie sous notre peau. / Nos barreaux artériels où le sang parle en flux éclosent aux empreintes, à la nacre, au sourire, mais nos frissons ne nous prolongent pas, leur multitude tamisée des étreintes ne témoignera qu'à peine la froideur d'un cachot où nous aurons vieilli sous derme combustible, fuselés d'ombre [...] (Feyder 2006 PA : 140)

Cette manière résolument viscérale d'appartenir au temps, de le porter en soi et en dépit de soi, apparaît dans toute son étendue dans deux textes qui escortent le recueil *Pays l'absence* : la dédicace « À mon Père » et « Diary of the lost pity » qui clôt le recueil. Vera Feyder non seulement y consigne toute la douleur génératrice de son œuvre, mais, ce faisant, elle établit une forme de communauté de destin avec son père. Comme si l'écriture lui permettait de vivre le calvaire de son géniteur et, partant, de justifier sa propre souffrance ; d'évacuer ses angoisses et, ce qui constitue la dimension profondément éthique de l'œuvre feyderienne, de témoigner. Un plaidoyer contre la guerre, une dénonciation du mal, le « Diary of the lost pity » sonne comme un avertissement venu de loin, sorti tout droit des entrailles de la guerre qui a enseveli Mojsze Federman, tout droit de l'expérience de ce père que sa fille semble avoir entendu au-delà du temps :

Je n'ai qu'un regret. Jamais je ne pourrais parler comme on a tous la tentation de faire du jardin de mon père. Il n'y a pas de lilas autour de mon père. Dans son jardin, ne fleurissaient que d'effroyables membres, bouches absentes, regards perforés. Aujourd'hui encore la terre et pour toujours y a perdu ses odeurs. Même les vents l'évitent. [...] On n'avait pas tué la fleur, mais dissout le nectar, mais cravaché le fruit, mais lapidé les branches, mais torturé les troncs : on n'y voyait plus l'âme. L'horizon refusait d'être espace, les planètes témoins, les hommes concernés. Ce jardin-là n'était à personne, on le disait et on le dit encore. (Feyder 2006 PA : 167)

Le temps passé habite Vera Feyder dans son présent, il s'imprime dans son vécu et contamine tout aspect de son existence. « [...] Tous les masques de la hideur m'habitent [...] », écrit-elle dans son « Diary », « [...] ils sont dans mes répit, mes sommeils. Ils parlent en même temps que moi, [...] dénaturent mes échanges » (*Ibid.* : 169). L'auteure porte ainsi jusque dans son corps la blessure qu'ont laissée la guerre, l'ignominie du délateur de son père, la froide indifférence de ceux qui devaient veiller sur elle à la place de sa mère.

À la fois intimiste et solennelle, réticente et débridée, l'écriture poétique de Vera Feyder résiste à des catégorisations univoques. Dans

son insularité résultant du contexte biographique qui l'avait engendrée, elle réussit cependant à imposer une voix importante pénétrée d'un humanisme profond. En consacrant ses œuvres narratives (*Caldeiras* et *Nul conquérant n'arrive à temps*) et poétiques (*Franche ténèbre*) aux « déracinés, opprimés, torturés et captifs – hommes et bêtes », Vera Feyder témoigne d'une sensibilité particulière au mal qu'elle entend, impitoyablement, déceler, nommer et dénoncer. Dans cette affinité d'émotions et d'ambiances que révèle la lecture conjointe des poésies du père et de la fille, il existe cependant un point sur lequel la fille s'oppose au père. Elle écrit non seulement « contre toute absence » et l'indifférence à l'autre, mais aussi contre l'oubli que son père prophétisait :

Je ne laisserai pas de traces / Sur le chemin de la vie, / Je souffrirai... / Et inaperçu, / Je passerai dans l'oubli...// Quand je serai très loin / Qu'il ne restera qu'un point / Comme une étoile à l'horizon, / Que d'immenses espaces / couvriront... // Alors, la nuit gardera / mon cœur détruit... / Les vents emporteront les traces / du passage d'une ombre... (Federman 1995 « De profundis » : 36)

Bibliographie

- De Gyns Th. (2005), *Une vibrante déclaration d'amour*, entretien avec Vera Feyder, *Gazette de Liège*.
- Dessambre D. (2000, le 16 novembre). Prendre la plume, prendre les armes, *Gazette de Liège*.
- Federman M. (1995), *Reflets...*, Paris : Éd. Tirésias.
- Feyder V. (2006), *Contre toute absence. Poèmes (1960-2003)*, Châtelineau (Belgique) : Éd. Le Taillis Pré.
- Quaghebeur M. (1982), *Alphabet des lettres belges de langue française*, Bruxelles : Association pour la promotion des Lettres belges de langue française.
- Sabatier R. (1988), *Histoire de la poésie française. La poésie du vingtième siècle. 3 – Métamorphoses et Modernité*, Paris : Albin Michel.

Uznana badaczka i wykładowczyni, tłumaczka i poetka – to różne (i zapewne nie wszystkie) twarze Profesor Anny Dutki-Mańkowskiej, której jubileusz obchodzą uczniowie, przyjaciele i współpracownicy, dedykując Jej niniejszą publikację. Znajdują się w niej artykuły nawiązujące do naukowych i pozanaukowych zainteresowań Jubilatki: językoznawstwa systemowego, fonetyki i morfologii, pragmatyki, argumentacji i analizy dyskursu, przekładu, poezji i literatury francuskojęzycznej – a także kilka całkiem osobistych wspomnień.

Zebrane do niniejszej monografii teksty stanowią spójną całość, odzwierciedlającą 40 lat pracy w Instytucie Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego Pani Profesor Anny Dutki-Mańkowskiej. Są jak mapa z zaznaczonymi obszarami, których odkrywanie pozwala poznać drogę naukowego rozwoju Jubilatki. [...] Dlatego też niniejszą monografię można polecić wszystkim, którzy mają pasję badawczą i którzy chcą poszerzyć wiedzę i horyzonty w interdyscyplinarnym wymiarze. Zakończę cytatem przypisanym Ciceronowi, który dedykuję przede wszystkim Jubilate, ale też Autorom tekstów i przyszłym czytelnikom: «Gdy z naturą niezwykłą i wybitną połączy się jakieś wykształcenie naukowe, to wówczas zwykle powstaje coś wspaniałego i osobliwego».

Z recenzji prof. Katarzyny Kwapisz-Osadnik

